

# **ADHIBENDA**

**Rocznik Archiwum Diecezjalnego  
w Zielonej Górze  
10**

**The Annual Journal of the Diocesan Archive  
in Zielona Góra  
10**



# **ADHIBENDA**

**Rocznik Archiwum Diecezjalnego  
w Zielonej Górze  
10**

pod redakcją  
ks. dra hab. Roberta R. Kufla

Zielona Góra 2023

## ZESPÓŁ REDAKCYJNY

ks. dr hab. Robert R. Kufel (ADZG) – redaktor naczelny  
Beata Mykietów (ADZG) – zastępca redaktora naczelnego  
prof. UZ dr hab. Leszek Jazownik (UZ)  
dr Krzysztof Garbacz  
dr Adam Górski (UJ)  
dr Juliusz Sikorski (AJP)  
bp dr Adrian Put (Zielona Góra)  
ks. dr Tomasz Trębacz  
dr Marek Wróblewski (UZ)

## RADA NAUKOWA

dr hab. Maria Dębowska (ABMK Lublin)  
dr Tadeusz Dzwonkowski (AP Zielona Góra)  
ks. dr hab. Adam Kalbarczyk (WTUAM Poznań)  
dr hab. Joanna Karczewska (UZ Zielona Góra)  
bp prof. dr hab. Jan Kopiec (WTUO Opole)  
bp dr hab. Mariusz Leszczyński (Zamość)  
o. prof. dr hab. Piotr Neumann OCD (WTUAM)  
prof. dr hab. Jerzy Pietrzak  
o. prof. dr hab. Roland Prejs OFMCap (KUL Lublin)  
dr hab. Dariusz A. Rymar (AP Gorzów Wlkp.)  
ks. dr hab. Grzegorz Wejman (WTU Szczecin)

## RECENZENCI

ks. prof. dr hab. Bernard Kołodziej TChr (WTUAM Poznań)  
ks. prof. dr hab. Zdzisław Lec (WTUS Szczecin)  
prof. dr hab. Wojciech Strzyżewski (UZ Zielona Góra)  
dr hab. Rafał Reczek (IPN Poznań)

## REDAKCJA JĘZYKOWA

Aneta Kiper – j. angielski  
Katarzyna Trychoń-Cieślak – j. niemiecki

## REDAKCJA TECHNICZNA

Danuta Zielińska

## PROJEKT OKŁADKI

SUNODIA Aleksandra Adamczyk  
sunodia.dtp@gmail.com

ADRES REDAKCJI

Archiwum Diecezjalne im. bpa Adama Dyczkowskiego  
PL – 65-548 Zielona Góra, os. Kaszubskie 8  
tel. +48 728 443 414  
R.Kufel@diecezjazg.pl  
www.archiwum.diecezjazg.pl

WYDAWCA

Agencja Wydawnicza „PDN”  
Zielona Góra  
kontakt@agencjawydawniczapdn.pl  
www.agencjawydawniczapdn.pl

© Copyright by Archiwum Diecezjalne w Zielonej Górze

ISSN 2391-6109

Ukazuje się od 2014 r.

Nakład: 100 egzemplarzy

Wersja papierowa jest wersją pierwotną czasopisma

Wydawnictwo punktowane uwzględnione w „Wykazie czasopism naukowych  
i recenzowanych materiałów z konferencji międzynarodowych”  
opublikowanym przez Ministra Edukacji i Nauki 1.12.2021 r.  
Indentyfikator wydawnictwa: 201168

Adhibenda. Rocznik Archiwum Diecezjalnego w Zielonej Górze  
jest indeksowany w BazHum, CEJSH i MOST WIEDZY



DRUK i OPRAWA  
TOTEM.COM.PL  
Inowrocław



## Spis treści

<b>Od redakcji</b> .....	11
--------------------------	----

### **Artykuły i opracowania**

*Wolfgang Bryla*

Uzupełnienia do artykułu <i>Dzieje siedziby Kurii Biskupiej w Zielonej Górze</i> .....	13
--	----

*Andrzej Chmielewski*

Procesy o czary w dobrach międzychodzkich Unrugów .....	21
---	----

*Beata Grelewicz*

Charakterystyka dokumentów proveniencji kościelnej przechowywanych w zasobie Archiwum Państwowego w Zielonej Górze. Część 1 – akta miast, szkół, parafii i kolekcja dokumentów .....	37
--	----

*Ks. Robert R. Kufel*

Kościół katolicki i społeczeństwo Wielkopolski od początku XIX wieku do usunięcia z urzędu abpa Mieczysława Halki Ledóchowskiego (Część 1) .....	67
--	----

*Jarosław Lewczuk*

Najstarszy w Polsce drewniany kościół pw. św. Apostołów Szymona i Judy Tadeusza w Kosieczynie, gm. Zbąszynek, pow. świebodziński, woj. lubuskie .....	85
---	----

*Przemysław Oczyński*

Pierwsze powojenne miesiące parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rzepinie .....	105
--	-----

*Wojciech Zachariasz*

Proces kształtowania się i powstania parafii pw. Ducha Świętego w Kowalowie .....	129
---	-----

### **Wspomnienia**

*Ks. Bolesław W. Gumieniuk*

Sługa Boży bp Wilhelm Pluta we wspomnieniach ks. Bolesława W. Gumieniuka .....	153
--	-----

*Ks. Jarosław Kozakiewicz*

Uwaga w sprawie obrony Grodna we wrześniu 1939 roku .....	167
---	-----

## **Sprawozdanie**

*Ks. Robert Kufel*

Sprawozdanie z działalności Archiwum Diecezjalnego za rok 2022 .....	173
---	-----

## **Dokument**

Uchwała Konferencji Episkopatu Polski w sprawie powołania bpa dra Adriana Puta na delegata KEP ds. Stowarzyszenia Archiwistów Kościelnych .....	183
---	-----

## **Archiwum Kresowe**

*Izabela Araszczuk*

Malowany skarb ze strychu kościoła w Pyrzanach .....	185
--	-----

*Magdalena Pochrzyszcz*

W drodze do kaplicy – Chrynów na Wołyniu 11 lipca 1943 roku. Janina Winiarz – ocalona z rzezi .....	193
--	-----

*Irena Śmiałek*

Rozmowy o wojnie u zarania wiosny .....	203
---	-----

<b>O autorach Rocznika</b> .....	211
----------------------------------	-----

<b>Informacje dla autorów</b> .....	219
-------------------------------------	-----



## Contents

<b>Editorial</b> .....	11
<b>Articles and studies</b>	
<i>Wolfgang Bryla</i>	
Additions to the article <i>History of the Seat of the Bishop's Curia</i> in <i>Zielona Góra</i> .....	13
Abstract.....	20
<i>Andrzej Chmielewski</i>	
Witch trials in the estates of the Unruga family in Miedzzychód .....	21
Abstract.....	35
<i>Beata Grelewicz</i>	
The characteristics of the documents of ecclesiastical provenance held in the holdings of the State Archives in Zielona Góra. Part 1 – Town, school and parish records and the collection of documents .....	37
Abstract.....	65
<i>Ks. Robert R. Kufel</i>	
The Catholic Church and society in Wielkopolska (Greater Poland) from the early nineteenth century to the removal of Archbishop Mieczysław Halka Ledóchowski (Part 1) .....	67
Abstract.....	83
<i>Jarosław Lewczuk</i>	
The oldest wooden church of St. Apostles Simon and Jude Thaddeus in Kosieczyn, commune of Zbąszynek, district of Świebodzin, province of Lubusz .....	85
Abstract.....	101
<i>Przemysław Oczyński</i>	
The first post-war months of the Parish of The Sacred Heart of Jesus in Rzepin .....	105
Abstract.....	127
<i>Wojciech Zachariasz</i>	
The process of formation and establishment of the parish of the Holy Spirit in Kowalów .....	129
Abstract.....	151

## **Memoirs**

*Rev. Bolesław W. Gumieniuk*

The Servant of God Bishop Wilhelm Pluta in the Memoirs of Rev. Bolesław Gumieniuk .....	153
Abstract.....	165

*Ks. Jarosław Kozakiewicz*

A note on the defence of Grodno in September 1939 .....	167
Abstract.....	171

## **Reports**

*Ks. Robert Kufel*

The report on the activity of the Diocesan Archives for 2022 .....	173
--	-----

## **Document**

Resolution of the Polish Episcopal Conference on the appointment of Bishop Adrian Put as PEC delegate for the Association of Church Archivists .....	183
--	-----

## **The Borderlands Archives**

*Izabela Araszczyk*

A painted treasure from the attic of the church in Pyrzany .....	185
Abstract.....	192

*Magdalena Pochrzęszcz*

On the way to the chapel – Chrynów in Volhynia on 11 July 1943. Janina Winiarz – a survivor of the massacre .....	193
Abstract.....	201

*Irena Śmiałek*

Talking about war at the dawn of spring .....	203
Abstract.....	209

<b>About the authors of the yearbook .....</b>	<b>211</b>
--	------------

<b>Information for authors .....</b>	<b>219</b>
--------------------------------------	------------

## OD REDAKCJI

Szanowni Państwo!

Z ogromną przyjemnością oddajemy w Państwa ręce dziesiąty tom rocznika „Adhibenda”, który został podzielony na następujące działy:

Artykuły i opracowania

Wspomnienia

Sprawozdanie

Dokument

Archiwum Kresowe.

W pierwszym dziale Wolfgang Brylla uzupełnił artykuł T. Dzwonkowskiego „Dzieje siedziby Kurii Biskupiej w Zielonej Górze”. Andrzej Chmielewski przedstawił procesy o czary w dobrach międzychodzkiech Unrugów. Tematem dokumentów proveniencji kościelnej przechowywanych w zasobie Archiwum Państwowego w Zielonej Górze zajęła się Beata Grelewicz, która podzieliła tekst na części. W tegorocznym numerze zaprezentowała akta miast, szkół i parafii. Ks. Robert R. Kufel przedstawił Kościół katolicki i społeczeństwo Wielkopolski od początku XIX wieku do usunięcia z urzędu abpa Mieczysława Halki Ledóchowskiego (Część 1). O najstarszym w Polsce drewnianym kościele pw. św. Apostołów Szymona i Judy Tadeusza w Kosieczynie, gm. Zbąszynek, pow. świebodziński, napisał Jarosław Lewczuk. Kolejne teksty dotyczą historii parafii diecezji zielonogórsko-gorzowskiej. Przemysław Oczyński zaprezentował pierwsze powojenne miesiące Parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rzepinie, a Wojciech Zachariasz przedstawił proces kształtowania się i powstania Parafii pw. Ducha Świętego w Kowalowie.

Dział *Wspomnienia* rozpoczął tekst „Sługa Boży bp Wilhelm Pluta we wspomnieniach ks. Bolesława W. Gumieniuka”, po czym zostały opublikowane uwagi ks. Jarosława Kozakiewicza w sprawie obrony Grodna we wrześniu 1939 roku.

Następnie przedstawiono sprawozdanie z działalności Archiwum Diecezjalnego w Zielonej Górze za rok 2022.

W dziale *Dokumenty* znalazła się uchwała Konferencji Episkopatu Polski w sprawie powołania bpa dra Adriana Puta na delegata KEP ds. Stowarzyszenia Archiwistów Kościelnych.

W ostatnim dziale *Archiwum Kresowe* Izabela Araszczuk przedstawiła „Malowany skarb ze strychu kościoła w Pyrzanach”. Następny tekst wpisał się w tegoroczną 80. rocznicę rzezi wołyńskiej. Magdalena Pochrzążcz przypomniła o wydarzeniu, które przeżyła jej krewna: „W drodze do kaplicy – Chrynów na Wołyniu 11 lipca 1943 roku. Janina Winiarz – ocalona z rzezi”. Na zakończenie Irena Śmiałek zamieściła tekst o swojej Mamie Katarzynie i jej wspomnieniach z II wojny światowej.

Całości publikacji dopełniły noty biograficzne Autorów Rocznika oraz podstawowe informacje dotyczące nadsyłania kolejnych tekstów do publikacji na łamach „Adhibendy”.

W imieniu Redakcji życzymy miłej lektury i zapraszamy do współpracy. Wszelkie uwagi prosimy przesyłać na adres Redakcji.

Ks. Robert R. Kufel

## ARTYKUŁY I OPRACOWANIA

ADHIBENDA  
2023:10, s. 13-20

Wolfgang J. Brylla

### Uzupełnienia do artykułu *Dzieje siedziby Kurii Biskupiej w Zielonej Górze*

W trzecim tomie „Adhibendy”, opierając się na zachowanych archiwaliach oraz na wykazie dokumentów zestawionym przez Konrada Wuttkego<sup>1</sup>, Tadeusz Dzwonkowski podjął się rekonstrukcji dziejów obecnej siedziby Kurii Biskupiej w Zielonej Górze, w której przed wiekami mieściło się więzienie<sup>2</sup>. Niestety nie wszystkie jego wnioski i ustalenia są prawdziwe. Szczególnie dotyczy to pierwszej ćwierci XIX wieku. Nieścisłości wynikły z błędnej interpretacji samych tylko tytułów poszytów, jak i nieznamomości innych drukowanych przekazów.

Nim przejdę do szczegółów, warto kilka słów powiedzieć o samym budynku więzienia. Skorzystam tu z ustaleń T. Dzwonkowskiego. Według niego więzienie to miało powstać na początku II poł. XVIII wieku i miało być fizycznym następcą *Stockhausu* „niewielkiego budynku przyległego do muru miejskiego, [...] oddzielonego od pozostałej części miasta [...] potokiem, który odprowadzał wodę do Plank-Mühle”<sup>3</sup>. (Twierdzenie to miała ilustrować mapa<sup>4</sup>, na której niestety wspomnianego budynku brak). Na podstawie zachowanej dokumentacji z lat 20. XX wieku autor wyraził przekonanie, że budynek „posiadał [ale kiedy?] dwie kondygnacje. Na pierwszej z nich, której

---

<sup>1</sup> Konrad Wuttke, *Die Inventare der Nichtstaatlichen Archive Schlesiens*, I, *Die Kreise Grünberg und Freystadt*, Breslau 1908. Niestety dokumenty te zaginęły (lub zostały zniszczone) przed 1945 rokiem.

<sup>2</sup> Tadeusz Dzwonkowski, *Dzieje siedziby Kurii Biskupiej w Zielonej Górze*, „Adhibenda” 2016: 3, s. 33-40.

<sup>3</sup> Ibidem, s. 35.

<sup>4</sup> Ibidem, s. 34.

przyziemie wykonano z kamienia, mieściły się pomieszczenia dla aresztantów, a na piętrze pokoje dla urzędników inkwizytoriatu”<sup>5</sup>. W dalszej części tekstu autor twierdzi, że architektura budynku, mimo modyfikacji organizacji i zakresu działania zielonogórskiego inkwizytoriatu, które nastąpiły w wyniku reform w sądownictwie pruskim w latach 1809-1813, pozostała bez zmian. Dopiero po zakończeniu wojen napoleońskich miano go poddać modernizacji. W jej efekcie: „W końcu lat 20. XIX w. w budynku znajdowały się m.in. wielka izba dla mieszczan, izba dla policjantów, izba tzw. Czarna, izba dla kobiet, mała izba dla mieszczan, sala przesłuchań i wartownia. Na dole mieściła się oddzielna duża sala, posiadająca sklepienie, gdzie najprawdopodobniej przetrzymywano osoby szczególnie niebezpieczne lub należące do najniższego stanu”<sup>6</sup>. Kontynuując, autor stawia tezę, że w roku 1834 podjęto próbę budowy nowego obiektu. Jak jednak sam zaznaczył: „Brak źródeł nie pozwala na stwierdzenie, na ile zamiar ten zrealizowano. Można jednak z dużą dozą prawdopodobieństwa przyjąć, że dokonano wówczas znacznej przebudowy. Zapewne podwyższono budynek, umieszczając dodatkową kondygnację na poddaszu i doświetlając ją dwuspadowymi lukarnami oraz zdecydowanie przebudowano wewnątrz”<sup>7</sup>.

Twierdzenie, że w roku 1834 próbowano podjąć budowę nowego więzienia, jest prawdziwe, gdyż wynika to wprost z tytułu teczki z dokumentacją (*Erbauung eines neuen Inquisitoriats-Gefängnisses 1834*<sup>8</sup>). Błędne jest jednak łączenie tej inwestycji z budynkiem „naszego” więzienia. Dokumenty te dotyczyły bowiem planów budowy nowego obiektu, ale przy dzisiejszej ulicy Łużyckiej, który także miał pełnić funkcję aresztu policyjnego (*Einrichtung der Polizeigefängnisse 1834*<sup>9</sup>). Znajac pruską biurokrację, nie dziwi, że została ona rozpoczęta dopiero w kwietniu 1840 roku<sup>10</sup>.

<sup>5</sup> Ibidem, s. 36.

<sup>6</sup> Ibidem, s. 37-38.

<sup>7</sup> Ibidem, s. 38.

<sup>8</sup> Wuttke, s. 13.

<sup>9</sup> Ibidem.

<sup>10</sup> Johann Gottfried John, *Chronica oder kurze von der Entstehung und den Schicksalen der Stadt Grünberg von 1222 bis 1814*, Grünberg (1816?), dodatek rękopiśmienny Heinircha Adoppha Pilza obejmujący lata 1816-1991, no pag. Także Hugo Schmidt, *Geschichte der Stadt Grünberg, Schles.* Grünberg 1922, s. 756. Dzwonkowski,



Il. 1. Więzienie przy dzisiejszej ul. Łużyckiej. Rzadka rycina z około 1897 r.  
[ze zbiorów śp. Zdzisława Piotrowskiego]

Zatem także kolejne przypuszczenie, że w roku 1834 dokonano znacznej przebudowy z dobudową trzeciej kondygnacji, znajduje się w sferze mglistego prawdopodobieństwa.

Opublikowany w „Schlesische Provinzialblätter” artykuł niejakiego Andersa z Zielonej Góry<sup>11</sup> dodatkowo daje nie tylko podstawę do zakwestionowania informacji o przebudowie w 1834 roku, ale także uzupełnia obraz działalności więzienia.

Wspomniany Anders był zwolennikiem efektywnej resocjalizacji więźniów. Wiodącymi narzędziami do osiągnięcia tych celów były, według niego, ewangelizacja i praca. Ze swoimi ideami zwrócił się 9 października 1800 roku do króla. Władca rezolucją gabinetową z 6 listopada 1800 roku przychylił się do pomysłów Andersa i przekazał prowadzenie tej sprawy wielkiemu kanclerzowi Heinrichowi Juliusowi von Goldbeckowi i ministrowi stanu Friedrichowi Wilhelmowi von Arnim Boitzenburgowi (choć ten już od 1798 roku nie był

---

korzystając z pracy Schmidta, wspominając o tym fakcie, nie podaje źródła tej, jak i innych informacji.

<sup>11</sup> Anders, *Nachricht von der in der Frohnveste zu Günberg mit allerhöchster Genehmigung eingeführten wöchentlichen Gottes-Verehrung, und einer Wollspinnerey-Anstalt für die Gefangenen*, „Schlesische Provinzialblätter”, 1805, Fünftes Stück, May, s. 462-470.

w służbie państwowej). Zaledwie dwa dni później ministrowie poprosili Andersa o uszczegółowienie pomysłu i przedstawienie sposobów jego realizacji w zielonogórskim więzieniu. W dokładnym planie (dostarczonym 17 grudnia 1800 roku) znalazły się też zobowiązania obu zielonogórskich księży ewangelickich, Christiana Gottloba Schwarzera i Augusta Daniela Wegenera, dożywotniego bezpłatnego przeprowadzania cotygodniowych lekcji religii (*Religions-Unterrichtsstunde*). Zbiorowe katechizacje miały obejmować wszystkich osadzonych.

Jako że dotychczasowy układ i urządzenie zielonogórskiego więzienia nie nadawały się do planów Andersa, na polecenie ministra von Hoyma, głogowska Królewska Kamera Dominalna sfinansowała postulowane zmiany w strukturze i kubaturze budynku. Rozbudowa rozpoczęła się wiosną 1803 roku. Zatem jednoznacznie wynika z tego, że powiększenie rzeczywiście miało miejsce, ale kilka lat wcześniej, niż to sugerował T. Dzwonkowski. Przekazany latem 1804 roku przebudowany budynek był już trzykondygnacyjny, w którym na parterze znajdowały się sklepione cele dla sprawców najcięższych przestępstw i mieszkanie dla inspektora więzienia (*Gefangen-Inspector*). Na drugiej kondygnacji znajdowało się sześć cel i trzy izby, w dwóch z nich pracowały osadzone kobiety, a trzecia przeznaczona była na areszt policyjny. Na trzeciej kondygnacji zlokalizowana była duża izba pracy (*grosser Arbeitsaal*), w której pracowali więźniowie mężczyźni, izba chorych oraz izba, w której odprawiane były nabożeństwa, a także przeprowadzano przesłuchania. Przytoczony rozkład i funkcje pomieszczeń były zatem inne, niż to zrekonstruował dla roku 1820 Dzwonkowski.

Według opracowanego 1 sierpnia 1804 roku planu działalności eksperymentalnego więzienia w każdy wtorek pomiędzy godziną 10 a 11 jeden z dwóch wspomnianych wcześniej duchownych przeprowadzał wspólną dla wszystkich uwięzionych naukę religii (*Religionsunterricht*). Uczono także śpiewu. Korzystano z najnowszego miejscowego śpiewnika autorstwa Burchardta. Za śpiew odpowiadał kantor naprzemiennie co kwartał z prefektem chóru kościelnego. Co każdy kwartał dla więźniów ewangelickiej konfesji sprawowana była Eucharystia. Skuci łańcuchami więźniowie pozostawali nadal w kajdanach, ale na moment przyjmowania Najświętszego Sakramentu byli rozkuwani. Na każdym



nabożeństwie, ewentualnie zajęciach z religii, był obecny inspektor więzienia, który pomieszczenie opuszczał jako ostatni. Tematyka kazań była dobierana do poziomu intelektualnego słuchaczy. Osoby słabo uświadomione religijnie nie były dopuszczane do Sakramentu Stołu Pańskiego. Dla nich księża pojedynczo prowadzili katechizację indywidualną. Zakup wina komunijnego i hostii, jak i wynagrodzenie dla kantora (rocznie 2 talary) i dzwonnika (16 srebrnych groszy) pokrywane było z Kasy Pracowniczej (*Arbeits=Casse*), funduszu wypracowanego przez więźniów. Więźniowie bowiem, zgodnie z założeniami Andersa, musieli pracować, gdyż praca była nie tylko jednym z elementów resocjalizacji, ale też pozwalała obniżyć koszty funkcjonowania więzienia. Do pracy zobowiązani byli wszyscy osadzeni, przy czym mogły nie pracować tylko osoby z wyższego stanu, których stać było na opłacenie pobytu w areszcie. Pomieszczenia do pracy wydzielone były w więzieniu. Jak już wcześniej wspomniano, kobiety pracowały w dwóch izbach na drugiej, a mężczyźni w dużej sali na trzeciej kondygnacji. Pracę wykonywano na rzecz miejscowego fabrykanta sukienniczego Jeremiasa Siegismunda Förstera. Do zadań pracujących osadzonych należało przygotowanie przędzy. Do pracy przygotowywali się pod okiem mistrza przędzalniczego (*Spinmeister*) z przykładowej szkoły zawodowej. Mistrz ten oprócz dwugodzinnej dziennej nauki (po jednej rano i po południu) doglądał także jakości i ilości wykonywanej pracy. Za uczenie był dodatkowo wynagradzany z *Arbeits=Casse*. Stawki, jakie otrzymywali zatrudnieni więźniowie za prace związane z przygotowaniem przędzy (rwanie, czesanie, przecieranie) i przędzenie, były na poziomie obowiązującym w szkole przykładowej. Rozliczanie następowało w terminach tygodniowych, zarobione pieniądze Förster wpłacał do Kasy Pracowniczej. Więzienna przędzalnia wełny była zarządzana przez dyrekcję więzienia i społecznie przez asesora kryminalnego senatora Scheibela.

Brak informacji o efektach tego planu. Wiadomo jedynie, że po wybudowaniu nowego więzienia przy dzisiejszej ul. Łużyckiej i przeniesienia tam 1 lipca aresztantów<sup>12</sup> funkcje i zadania dotychczasowego inkwizytoriatu uległy zmianie. Wtedy też najprawdopodobniej zaprzestano prowadzenia nauki religii,

<sup>12</sup> John, op. cit., także Schmidt, op. cit., s. 762.

ale obowiązek pracy więźniów został utrzymany. Wspomina o tym w dalszej części artykułu T. Dzwonkowski: „Zarząd nad dotychczasowym budynkiem inkwizytoriatu przejęły władze miejskie z przeznaczeniem na więzienie policyjne i Dom Pracy [...]. Na utrzymanie wspomnianego domu łożyły przede wszystkim władze miejskie, natomiast część środków była wypracowywana bezpośrednio przez penitencjariuszy”<sup>13</sup>.

Nie wiemy, jak zakończył się ten eksperyment. Ale także dzisiaj „Praca osób pozbawionych wolności jest istotnym elementem procesu resocjalizacji, spełnia bowiem jeden z istotnych celów wykonywania kary pozbawienia wolności, jakim jest powstrzymanie się osoby skazanej od ponownego popełnienia przestępstwa”<sup>14</sup>.

---

<sup>13</sup> Dzwonkowski, op. cit., s. 38-39, u którego brak źródła, którym jest Schmidt, op. cit., s. 762-763.

<sup>14</sup> <https://www.sw.gov.pl/aktualnosc/Praca-skazanych-jako-efektywna-forma-resocjalizacji> (dostęp wrzesień 2019 r.).

Wolfgang J. Brylla

**Uzupełnienia do artykułu**  
***Dzieje siedziby Kurii Biskupiej w Zielonej Górze***

Streszczenie

Autor postanowił uzupełnić artykuł Tadeusza Dzwonkowskiego, który ukazał się w trzecim tomie „Adhibendy”. T. Dzwonkowski opierając się na zachowanych archiwaliach oraz na wykazie dokumentów zestawionym przez Konrada Wuttkego, podjął się rekonstrukcji dziejów obecnej siedziby Kurii Biskupiej w Zielonej Górze, w której przed wiekami mieściło się więzienie. Niestety nie wszystkie jego wnioski i ustalenia są prawdziwe. Szczególnie dotyczy to pierwszej ćwierci XIX wieku. Nieścisłości wynikły z błędnej interpretacji samych tylko tytułów poszytów, jak i nieznamomości innych drukowanych przekazów.

**Słowa kluczowe:** Zielona Góra, więzienie, historia budynku więziennego, praca uwięzionych, katechizacja więźniów

Wolfgang Bryla

**Additions to the article**  
***History of the Seat of the Bishop's Curia in Zielona Góra***

Abstract

The author decided to supplement the article by Tadeusz Dzwonkowski, which appeared in the third volume of 'Adhibenda'. Referring to the surviving archives and a list of documents compiled by Konrad Wuttke, T. Dzwonkowski reconstructed the history of the present seat of the Bishop's Curia in Zielona Góra, where the prison was located centuries ago. Unfortunately, not all of his conclusions and findings are correct. This is particularly true of the first quarter of the 19th century. Inaccuracies resulted from a misinterpretation of the titles of the sewn files, as well as the fact that he did not know the other printed accounts.

**Keywords:** Zielona Góra, prison, history of the prison building, work of the imprisoned, religious education of prisoners

Andrzej Chmielewski

## Procesy o czary w dobrach międzychodzkich Unrugów

Praktyki palenia ludzi na stosach miały swój początek na przełomie późnego średniowiecza i wczesnego renesansu. Ścisłe wiązały się z okresem reformacji i podziałem Kościoła. W tym czasie dostojnicy kościelni, zaskoczeni nowym zjawiskiem, zaczęli tępić różne objawy herezji, stosując wszelkie możliwe środki. Procesy były najczęściej oparte na niesprawiedliwych oskarżeniach i przechodzących ludzkie pojęcie torturach. Te pierwsze padały z reguły na osoby nieakceptowane lub znieawidzone społecznie. Tortury nie były karą samą w sobie. Podczas postępowania procesowego zakładano, że ludzie pod wpływem cierpień fizycznych skłonni są wyznać prawdę. W tym czasie oskarżeni w sądach musieli sami udowodnić swoją niewinność, co jednak w przypadku zarzutów o czary było niemożliwe. Obowiązywała prosta i zarazem koronna zasada: *Skoro pali się czarownice na stosie, to znaczy, że czarownice istnieją*<sup>1</sup>.

Już od późnego średniowiecza tortury były legalne, popierane i usankcjonowane przez Kościół rzymskokatolicki, następnie także przez Kościoły innych wyznań. Dokumentem, który jako pierwszy legalizował polowanie na czarownice, była bulla papieża Innocentego VIII (1432-1492) „*Summis desiderantes*” z 1484 roku. Bulla określiła czarostwo jako zbrodnię niemającą równej sobie (*crimen exceptum*) i usankcjonowała działalność inkwizytorów<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> Kurt Baschwitz, *Czarownice. Dzieje procesów*, 1999, s. 103.

<sup>2</sup> Robert Surma, *Procesy czarownic*, 2009, s. 2, [w:] <http://czarownice.3bird.pl/> [dostęp 1.11.2022].

## Młot na czarownice

Bulla była też przyczynkiem do napisania jednej z najstraszniejszych ksiąg w nowożytnym świecie „Młot na czarownice” („Malleus maleficarum”)<sup>3</sup>, spisanej przez dominikańskiego inkwizytora profesora teologii Heinricha Kramera<sup>4</sup>. Książka ta szybko stała się wzorcowym podręcznikiem postępowania przy przesłuchaniach i procesach ludzi oskarżonych o czary. W celu rozpatrywania



Il. 1. Czarownice, miedzioryt 1501-1502  
(domena publiczna)

<sup>3</sup> Po raz pierwszy opublikowany w 1487 roku.

<sup>4</sup> Brał udział w procesach o mordy rytualne i zwalczał ruch husycki w Czechach. Nadzorował wiele procesów o czary w Alzacji, nad górnym Renem i w okolicy Jeziora Bodeńskiego. Dążył do oddania procesu o czarostwo pod sądownictwo świeckie. „Młot na czarownice” najprawdopodobniej powstał we współpracy z innym inkwizytorem, Jakobem Sprengerem.

spraw o herezję w 1542 roku papież Paweł III powołał Święte Oficjum (łac. Sacrum Officium), najwyższy sąd kościelny. W Europie zapłonęły stosy. Pojawił się szereg innych opracowań, które nawiązywały swoją treścią do „Malleus maleficarum”. Choćby tylko wspomnieć wydane w 1599 roku głośne dzieło „Disquisitiones magicae” hiszpańsko-flamandzkiego jezuita Martina Delrio, który twierdził, że herezja, magia i czary są ze sobą nierozzerwalnie związane<sup>5</sup>.

Na XV-wieczną Europę padły ziarna prawdziwej psychozy wiary w czarownice, oskarżeń o sabaty, zabójstw noworodków czy związków ze zwierzętami. Zbiegło się to z czasem szczególnie ciężkich warunków egzystencjalnych najniższych warstw społecznych, a przez kontynent co rusz przetaczały się jakieś zarazy i wojny. Szczytowy okres polowań na czarownice obejmował mniej więcej okres 1560-1660, a skazywanie ludzi za czary ustało dopiero w XVIII wieku. Na Zachodzie apogeum przypadło na okres wojny trzydziestoletniej (1618-1648). Na Polesiu, Wołyniu i Litwie takie praktyki trwały jeszcze do XIX wieku. Chociaż wśród wiejskiego ludu ten zabobon i wiara w czary, czarownice czy czarowników trwał jeszcze dłużej<sup>6</sup>.

Szacuje się, że wśród ofiar polowania na czarownice w Europie w wiekach XVI-XVIII ponad 80% stanowiły kobiety<sup>7</sup>. W Anglii i w amerykańskich koloniach wyroki za czary wydawano prawie wyłącznie im. W Rzeczypospolitej procesy o czary najbardziej rozpowszechnione były w Wielkopolsce, Małopolsce i na Pomorzu.

## **Zwolennicy i przeciwnicy stosów**

Marcin Luter jako wielki reformator Kościoła w 1517 roku przybił swoje tezy na drzwiach kościoła Wszystkich Świętych w Wittenberdze. Zapoczątkowało to rewolucję religijną w Europie Zachodniej, która przyczyniła się także do palenia ludzi na stosach. Luter sam często rzucał oskarżenia w stronę

<sup>5</sup> Bohdan Baranowski, *Procesy czarownic w Polsce w XVII i XVIII wieku*, 2021, s. 28-29.

<sup>6</sup> W obecnych czasach w wielu krajach, np. Afryki czy Azji Mniejszej, takie wierzenia nadal są powszechne.

<sup>7</sup> Ostatnie szacunki podają, iż w tym okresie na mocy wyroków w procesach o czary życie straciło od 40 do 60 tys. osób, [za:] <https://ciekawostkihistoryczne.pl/2022/05/19/procesy-o-czary-w-polsce/> [dostęp 1.11.2022].

swoich przeciwników, katolików czy protestantów, o korzystanie z czarów i ciemne konszachty z diabłem. Jedną z jego ulubionych obelg było nazywanie przeciwników „dziwkami diabła”, a czasem nie kończył tylko na inwektywach, a wysyłał przeciwników na stos.

Jeszcze zagorzalszym przeciwnikiem czarownic był Jan Kalwin, twórca bardzo surowej odmiany protestantyzmu<sup>8</sup>. Fanatycznym prześladowcą czarowników i czarownic był król Jakub I Stuart (1566-1625)<sup>9</sup>.

Procesy o czary na początku były pod jurysdykcją kościelną, w XVI wieku walkę z czarami przejęły sądy świeckie. W Polsce nawet konstytucja sejmowa z 1543 roku odnosi się do rozpatrywania spraw o czarostwo<sup>10</sup>. Był to rodzaj ugody między dwoma stanami: szlachtą i klerem. Jednak nie miało to większego wpływu na eskalacje procesów, bo wójtowie czy sędziowie miejscy o ile znali w ogóle treść tej konstytucji, to do jej postanowień z reguły się nie odwoływali<sup>11</sup>. Zbiegło się to z postanowieniami soboru trydenckiego (1545-1563), uznawanego za początek kontreformacji, na którym zdefiniowano przestępstwo czarostwa.

Wbrew powszechnemu mniemaniu inkwizycja po przekazaniu procesów czarownic w wielu krajach stała się instytucją hamującą wydawanie wyroków skazujących na stos. We Włoszech i w Hiszpanii, gdzie święta inkwizycja była silną i wpływową instytucją, odbywało się wiele procesów o czary, ale palenie na stosie nie było częstą praktyką.

Byli też duchowni, którzy narażając swoje życie, sprzeciwiali się temu szaleństwu. Byli to między innymi: proboszcz kościoła św. Doroty w Wiedniu Stefan Lanzkrann, franciszkanin z Mediolanu Samuele de Cassinis, holenderski kanonik Cornelius Loos, francuscy kaznodzieje Montaigne i Piotr Charron oraz kaznodzieja i czołowy myśliciel Malebranche. W XVII wieku w Niemczech zaś jezuita Adam Tenner, Paweł Leymann i Friedrich Spee oraz jego przyjaciel

<sup>8</sup> Michał Ślubowski, *Gdańskie Makabreski*, 2019, s. 47.

<sup>9</sup> Tomasz Tulejski, Anna Tomza-Tulejska, *Jakub VI (I) Stuart – Łowca czarownic*, cz. II, „Studia Prawno-Ekonomiczne”, T. CVIII, 2018, s. 135-158, [za:] <https://doi.org/10.26485/SPE/2018/108/7> [dostęp 1.11.2022].

<sup>10</sup> Michael Ostling, *Konstytucja 1543 r. i początki procesów o czary w Polsce*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”, XLIX, 2005, s. 93-103.

<sup>11</sup> Ibidem, s. 101-102.



arcybiskup Jan Filip Schönborn. Z protestanckich duchownych polowania na czarownice potępił Meyfart, po nim holenderski pastor Baltazar Bekker. Sędzią, który najpierw skazywał czarownice na śmierć, a następnie zaczął wątpić w wymuszane zeznania procesowe, był rektor uniwersytetu w Trewir (Trier)<sup>12</sup> Dietrich Flade. Pod zarzutem ratowania czarownic został okrzyknięty czarownikiem i sam skończył na stosie, po wcześniejszym uduszeniu, w 1593 roku. Holenderski ksiądz i profesor teologii Cornelius Loos w swoim dziele „De vera et falsa magia” jako pierwszy katolicki duchowny oficjalnie sprzeciwił się tym procesom. Aresztowany uniknął stosu tylko dlatego, że zmarł w więzieniu na dżumę<sup>13</sup>. Świeccy myśliciele Jan Wier i Reginald Scot<sup>14</sup> zaliczani są do najbardziej znanych przeciwników prześladowań czarownic.



Il. 2. Czarownice na XV-wiecznej miniaturze  
(domena publiczna)

<sup>12</sup> W mieście Trewir w 2015 roku została umieszczona tablica upamiętniająca liczne procesy i prześladowania, które miały miejsce między XV a XVII wiekiem.

<sup>13</sup> <https://ziemiaraciborska.pl/> [dostęp 1.11.2022].

<sup>14</sup> Małgorzata Pilaszek, *Procesy o czary w Polsce w wiekach XV-XVIII*, 2008, s. 18.

## W Rzeczypospolitej

W Polsce dopiero w XVIII wieku pojawił się pierwszy znaczący sprzeciw ze strony Kościoła katolickiego. Ksiądz Serafin Gamalski w „Przestrogach” krytykował kompetencje i wyroki wydawane przez sądy świeckie<sup>15</sup>. W 1776 roku sejm Rzeczypospolitej po pogromie w Doruchowie<sup>16</sup> zakazał uznawania przyznania się do winy podczas tortur za dowód.

W porównaniu do krajów zachodnioeuropejskich Rzeczpospolita cieszyła się dużą tolerancją religijną. Co było zachętą do osadnictwa szczególnie z krajów niemieckojęzycznych. Także niemiecka szlachta szukała tu dla siebie miejsca. Jednym z takich rodów są Unrugowie, wywodzący się z Alzacji, skąd w XIII wieku trafili na Śląsk<sup>17</sup>. Na ziemiach polskich pojawili się w 1597 roku, gdy Krzysztof von Unruh kupił Międzychód z kluczem 15 wsi, między innymi z Wielowsią, Muchocinem, Strychami, Świniarami oraz folwarkami Dzieścielin i Radgoszcz<sup>18</sup>. Były to tereny już zamieszkałe przez protestantów. Jako szlachta mogli w Polsce korzystać ze swobód religijnych. Sprowadzani przez Unrugów osadnicy niemieccy około 1600 roku założyli w Międzychodzie jedną z pierwszych gmin ewangelickich w Wielkopolsce. Przyczyniło się to do rozwoju miasta i żywiołu niemieckiego.

Jednak inna niż w zachodniej Europie struktura klasowa, arystokracja oparta na więzach krwi i przynależność do rodu herbowego, powodowała, że szlachecki status Unrugów nie został od razu potwierdzony. Jedyne skoligacenie się z którymś z około 800 rodów herbowych umożliwiało bycie częścią szlachty polskiej. Wyjątkowo król nadawał tzw. prawo swojszczyzny, czyli obywatelstwa kraju. Unrugowie w 1613 roku od króla Zygmunta III Wazy (1566-1632) otrzymali indygenat i udostojnienie herbu. Takie prawa w Wielkopolsce otrzymały jeszcze tylko dwie rodziny: von Kalckreuth i von Schlichting.

---

<sup>15</sup> Serafin Gamalski, *Przestrogi duchowne sędziom, inwestigatorom i instygatorom czarownic potrzebne*, 1742, s. 10.

<sup>16</sup> B. Szymański, *Spór o czarownice*, „Czas Ostrzeszowski”, 2005, nr 33.

<sup>17</sup> W XIII wieku można zaobserwować zjawisko tworzenia się nazwisk rodowych.

<sup>18</sup> Za 40 tys. polskich guldenów od protestanckiego rodu Ostrorogów, [za:] <https://kargowa.pl/rodzina-von-unruh> [dostęp 1.11.2022].

Z czasem ta niemiecka szlachta przyjmowała stroje i obyczaje polskie lub koligaciła się z innymi polskimi rodami herbowymi. Wielu z nich dobrze się przysłużyło Rzeczypospolitej. Nawet unikali niemieckiego brzmienia nazwiska, podpisując się Unrug.

Ta protestancka rodzina nie tylko korzystała ze swobody religijnej pod panowaniem królów polskich, ale kolejni dziedzice poszczególnych majątków również byli bardzo tolerancyjni w sprawach wyznaniowych. Nadal byli ewangelikami, ale wyznanie ich poddanych nie było dla nich problematyczne i zezwalali na osiedlanie się w ich włościach także nieprotestantów. Zapewne miało to związek z tym, że inna wielkopolska szlachta miała do spraw religii podobne nastawienie.

Wszystko zmieniło się podczas II wojny północnej (1655-1660), gdy król szwedzki Karol X Gustaw w koalicji z Wielkim Księciem Brandenburgii napadł na ziemie polskie i na Danię. Marsz Szwedów stał się w Polsce znany jako potop szwedzki. Wraz z wojną na tereny polskie wkroczyła przemoc, śmierć, zdrada oraz nietolerancja i fanatyzm religijny. W tej zawierusze wojennej międzychodzczy i międzyrzeccy Unrugowie najpierw poparli Szwedów, potem, gdy szczęście wojenne przestało im sprzyjać, przeszli na stronę króla Jana Kazimierza (1609-1672).

Za czasów panowania króla Augusta II Mocnego (1696-1706) wiara w potęgę diabła była równa z wiarą w wszechmocnego Boga Ojca. Do tego dochodziła powszechna wiara w wszelakiej maści siły nadprzyrodzone. Na tronie Piotrowym w Rzymie zasiadał Innocenty XII (1615-1700), były inkwizytor na Malcie<sup>19</sup> i nuncjusz w Polsce (1660-1668). W tym czasie Międzychód jako miasto prywatne należał do rodziny Unrugów, a w 1689 roku właścicielem został Bogusław Unruh (1661-1725). W tym czasie dziedzicem w Strychach był Balthasar von Unruh (1665-1722), który w wieku zaledwie 12 lat odziedziczył majątek po zmarłym przedwcześnie w 1677 roku swoim ojcu Adamie Abrahamie von Unruhu<sup>20</sup>.

<sup>19</sup> Mianowany przez papieża Innocentego X (1574-1655).

<sup>20</sup> Adam Abraham von Unruh (1619-1677), żona Agnesa Sophia von Stutterheim, z którą już po opisanych zajściach miał dwoje dzieci – Filipa Ludwika i Ursulę Catharinę.

We wszystkich warstwach społecznych, niezależnie od wyznania, powszechnie uważano, że diabłu na ziemi pomagają czarownice i czarownicy czy nawet niektóre zwierzęta. Codzienne troski i spadające nieszczęścia, choroby ludzi i zwierząt czy też zauroczenia miłosne, nagle wichury czy susze tłumaczono jako ingerencje sił nieczystych.

### **Kara za czary i herezje**

Karą za wszelkie czary i herezje w Europie było najczęściej spalenie na stosie, czasem skazanych topiono. Wyjątkiem była Anglia, gdzie czarownice wieszano. W drodze łaski i tak, aby zebrana gawieź się nie zorientowała, kat dusił skazanego lub tak dobierano materiał na palenisko, aby ofiara przed spaleniem sama się udusiła dymem. Trzeba pamiętać, że wbrew powszechnemu przekonaniu procesy o czary nie zawsze kończyły się skazaniem na śmierć. Przewód procesowy najczęściej kończył się uniewinnieniem, stosowano też łżejsze kary – przeważnie chłostę, wygnanie, zadośćuczynienie wobec domniemanej ofiary czarów.

Johann Matthäus Meyfarth, ówczesny krytyk procesów, pisze:

*Widziałem rozdarte członki, oczy wylupywane z głowy, stopy odrywane od nóg, ścięgnięta wyszarpywane ze stawów, łopatki wyrywane z pleców, nabrzmiałe żyły wewnętrzne, powierzchniowe wpychane do środka, ofiary podnoszone wysoko i już to zrzucane, już to obracane, głową w dół, stopami do góry. Widziałem, jak kat chłostał biczem, bił prętami, zgniatał śrubami, obciążał ciężarami, kłuł igłami, krępował sznurami, parzył siarką, polewał olejem i przypiekał pochodnią<sup>21</sup>.*

### **Komety, pożary i stosy**

Międzychód (de Miedzychód) odbudował się po pożarze z 1668 roku, przez okolicę przetaczało się morowe powietrze zbierające żniwo wśród mieszkańców. W 1698 roku wody Warty tak wylały, że pozawalały się niektóre domy, a ruch uliczny odbywał się na łodziach. W 1692 roku spłonął kościół ewangelicki w Wielowsi wraz z zabudową wsi. W 1680 i 1692 roku odnotowano pojawie-

<sup>21</sup> Marvin Harris, *Krowy, świnie, wojny i czarownice*, 2007, s. 202.

nie się komet. Co ludność odczytała jako zapowiedź wojen i głodu. W 1696 roku wielka burza z ulewami i gradobiciem zniszczyła plony na okolicznych polach. Był to czas dużego niedostatku, na który nałożyła się fala procesów o czarostwo<sup>22</sup>.

W niedalekiej odległości od Międzychodu na Śląsku w Zielonej Górze w 1663 roku wybuchła prawdziwa nagonka i w przeciągu trzech lat na stosach spalono 23 kobiety pochodzące z okolicznych miejscowości<sup>23</sup>. Po sprowadzeniu jezuitów do Nysy na terenie księstwa nyskiego w tym czasie doszło do kilku fal procesów o czary i palenia rzekomych czarownic. Podobne polowania na czarownice odbywały się we Wrocławiu<sup>24</sup>. Przed opalenickim sądem miejskim w drugiej połowie XVII wieku odbyły się trzy procesy czarownic, podczas których spalono łącznie dziewięć kobiet<sup>25</sup>. W 1692 roku za oceanem miały miejsce słynne procesy czarownic z Salem<sup>26</sup>.

W 1699 roku, 85 lat po pierwszym wydaniu słynnego dzieła „Młot na czarownice”, w Międzychodzie i okolicy zapłonęły stosy.

Na podstawie wyroku miejscowego dziedzica Balthasara von Unruha 19 maja 1699 roku w Strychach spalano na stosie dwie mieszkanki posądzone o uprawianie czarów. Były to żona miejscowego chłopca i wdowa. Spalono je na skrzyżowaniu dróg z Muchocina do Strych. Miejscowa ludność przez długie lata nazywała to miejsce zakątkiem czarownic<sup>27</sup>.

Poniżej przedstawiam fragment relacji pastora z kroniki Kościoła ewangelickiego z Międzychodu:

---

<sup>22</sup> Jerzy Zysnarski, *Monografia Międzychodu*, 2007, [za:] [https://miedzychod.pl/strona/menu/124\\_historia](https://miedzychod.pl/strona/menu/124_historia) [dostęp 1.11.2022].

<sup>23</sup> Władysław Korcz, *Wspólniczki diabła, czyli o procesach czarownic na Śląsku w XVII wieku*, 1985, s. 54-56.

<sup>24</sup> Małgorzata Radziewicz, *Procesy o czary na pograniczu nysko-jesenickim*, [w:] [muzeum.nysa.pl](http://muzeum.nysa.pl) [dostęp 1.11.2022].

<sup>25</sup> Bogumił Wojcieszak, *Opalenickie procesy czarownic w XVII wieku*, „Przegląd Nowotomyski” 4 (8) 2008, s. 66.

<sup>26</sup> <https://histmag.org/Czarownice-z-Salem-18760> [dostęp 1.11.2022].

<sup>27</sup> Dariusz Brożek, *Na zamku w Międzyrzeczu powstaje izba tortur. Katowskie urzędnicy mają przyciągać turystów*, 14 lipca 2010, [w:] <https://gazetalubuska.pl/> [dostęp 1.11.2022].

14 maja 1699 r. na Bielsku pod brzozą spalono Szpitalną Liese, zwaną długą Hansową, gospodynię naszego szpitala (katolickiego), która zresztą była pobożna, Paphansową, starą Fludarsche oraz starą Ślżaczkę. Nasz łaskawy pan starosta kazał tylko postraszyć Paphansową, która była bardzo suspecta (podejrzana), bo już się na wpół przyznała. Miała wystarczający czas na ucieczkę, ale do tego nie była zdolna, więc poddana została przesłuchaniu. To zmusiło ją do ujawnienia innych. I co godne zapamiętania, wszystkie cztery bez tortur swe czary (die Hexerei) ujawniły. Zostały umieszczone w jednym starym domu przy Töpfergasse (ul. Garncarska). Kiedy prowadzono je na stos obok polskiego kościoła, Dominus Plebanus nie chciał przepuścić i dlatego skierowano się najpierw do magistratu. Nasze łaskawe władze rozkazały trzymać się starej drogi i naszej sprawiedliwości. Tak więc pomaszzerowaliśmy ufnie dalej. Szpitalna Liese i Paphasowa modliły się najbardziej. Pozostałe wciąż przysypiały w drodze, tak że my, jadąc wozem od Wielowisi, stale musieliśmy czekać. Na miejscu kaźni, nim pojawił się ogień, wygłosiłem krótką mowę – pisał pastor – następnie zadałem czarownicom kilka pytań, czy wyrzekają się tego, do czego się publicznie przyznały i powiedziałem im raz jeszcze o ich grzechach. Wtedy odmówiliśmy akt strzelisty<sup>28</sup> i zaśpiewaliśmy „Gott der Vater” (Bóg Ociec przy nas zamieszkuje) etc. Liese chciała, by zaśpiewać „Alle Menschen müssen sterbe” (Oto wszyscy człek musi zginąć). Stało się, jak oczekiwała.

23 lipca 1699 roku niedaleko miejsca spalenia luterzańskich czarownic spalona została pewna czarownica z polskiego katolickiego szpitala.

W 1713 roku proces o czary toczył się też w Muchocinie<sup>29</sup>.

W średniowieczu Międzychód miał prawo wydawania wyroków śmierci i kar cielesnych. Służyły do tego stojący na rynku pręgierz oraz szubienica postawiona na wzniesieniu za miastem, nazywanym Szubienicą Górą<sup>30</sup>. Jak

<sup>28</sup> Akt strzelisty (łac. *actus iaculatoriae*) – nazwa określająca krótkie modlitwy w religii katolickiej, które mogą być odmawiane wiele razy w ciągu dnia.

<sup>29</sup> „Kronika kościoła ewangelickiego w Międzychodzie”, [w:] Jerzy Zysnarski, *Monografia Międzychodu. Międzychód*, 2007, [za:] [https://miedzychod.pl/strona/menu/124\\_historia](https://miedzychod.pl/strona/menu/124_historia) [dostęp 1.11.2022].

<sup>30</sup> Wzniesienie to znajduje się w rejonie dawnych Zakładów Przemysłu Owocowo-Warzywnego.

wspomina kronika Kościoła ewangelickiego, w tym miejscu palono także swego czasu czarownice.

W niniejszym artykule przytaczam tylko niektóre wydarzenia, do których doszło w Międzychodzie i okolicy w związku z czynieniem czarów. Zjawisko procesów jest tematem na tyle ciekawym i obszernym, że można by było poświęcić mu zdecydowanie dłuższe opracowanie. Jest to jednak problematyka trudna, która budzi emocje, dlatego starałem się przedstawić tylko ogólny obraz tamtych czasów. Moim celem było ukazanie fragmentu naszej przeszłości w sposób obiektywny. Badacz tej tematyki niestety nie ma łatwego zadania, bowiem powstało wiele opracowań naznaczonych powielanymi błędami, oderwanych od rzetelnych źródeł lub manipulujących rzeczywistością historyczną<sup>31</sup>. Trudności w badaniu czy szacowaniu liczby procesów o czary w Europie powoduje fakt, że powszechną praktyką było po spaleniu oskarżonych na stosie palenie także dokumentów procesowych. Wiele publikacji popularnonaukowych skupia się głównie na sensacyjnych aspektach tej problematyki.

## **Bibliografia**

### Źródła

Kronika Kościoła ewangelickiego w Międzychodzie.

### Opracowania

Baranowski B., *Procesy czarownic w Polsce w XVII i XVIII wieku*, Łódź 1952 (wznowienie: Wydawnictwo Replika, 2021).

Baschwitz K., *Czarownice. Dzieje procesów o czary*, wyd. 1, Warszawa 1971, wyd. 2, Warszawa 1999.

Gamalski S., *Przestrogi duchowne sędziom, inwestigatorom i instygatorom czarownic potrzebne*, Poznań 1742.

Harris M., *Krowy, świnie, wojny i czarownice*, Olsztyn 2007.

Korczyński W., *Wspólniczki diabła, czyli o procesach czarownic na Śląsku w XVII wieku*, Katowice 1985.

---

<sup>31</sup> Janusz Tazbir, *Z dziejów fałszerstw historycznych w Polsce w pierwszej połowie XIX stulecia*, „Przegląd Historyczny”, t. LVII, nr 4; Id., Warszawa 1994; Jerzy Michalski, *Jeszcze o konstytucji sejmu 1776 roku*, „Kwartalnik Historyczny”, t. 103, nr 3, 1996, s. 89-101.

- Łysiak W., *W kręgu wielkopolskich demonów i przekonań niedemonicznych*, Międzychód 1993.
- Michalski J., *Jeszcze o konstytucji sejmu 1776 roku*, „Kwartalnik Historyczny”, t. 103, nr 3, Warszawa 1996.
- Pilaszek M., *Procesy o czary w Polsce w wiekach XV-XVIII*, Kraków 2008.
- Reinhold W., *Chronik der Stadt und des Kreises Birnbaum*, Druck und Verlag von C.G. Hesse Birnbaum 1843.
- Surma R., *Procesy czarownic*, Tychy 2009.
- Ślubowski M., *Czarownice, mieszczyki, pokutnice. Gdańskie szkice historyczne*, Gdańsk 2021.
- Ślubowski M., *Gdańskie Makabreski*, Gdańsk 2019.
- Tazbir J., *Z dziejów fałszerstw historycznych w Polsce w pierwszej połowie XIX stulecia*, „Przegląd Historyczny”, t. LVII, nr 4; Id., Warszawa 1994.
- Wijaczka J., *Czarownicom żyć nie dopuścisz. Procesy o czary w Polsce w XVII-XVIII wieku*, Poznań, 2022.
- Wojcieszak B., *Opalenickie procesy czarownic w XVII wieku*, „Przegląd Nowotomyski” 4 (8) 2008.
- Artykuły z czasopism i wydawnictw zbiorowych
- Szymański B., *Spór o czarownice*, „Czas Ostrzeszowski” 2005, nr 33.
- Ostling M., *Konstytucja 1543 r. i początki procesów o czary w Polsce*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”, XLIX, 2005.
- Tulejski T., Tomza-Tulejska A., *Jakub VI (I) Stuart – Łowca czarownic*, cz. II, „Studia Prawno-Ekonomiczne” , T. CVIII, 2018.
- Strony internetowe
- <http://czarownice.3bird.pl/>
- <https://ciekawostkihistoryczne.pl/>
- <https://doi.org/10.26485/SPE/2018/108/7>
- <https://gazetalubuska.pl/>
- <https://histmag.org/>
- <https://kargowa.pl/>
- <https://miedzychod.pl/>
- <https://ziemiaraciborska.pl/>
- [https://www.miedzychod.pl/strona/menu/124\\_historia](https://www.miedzychod.pl/strona/menu/124_historia) (Zysnarski J., *Monografia Międzychodu*, Międzychód 2007)



Andrzej Chmielewski

## **Procesy o czary w dobrach międzychodzkich Unrugów**

### Strzeszczenie

Masowe palenie ludzi na stosach miało swój niechlubny początek na przełomie późnego średniowiecza i wczesnego renesansu. Było to ściśle związane z okresem reformacji i podziałem wewnątrz Kościoła. Jednak praktyki stosowania takich kar znane są od starożytności. Dla oligarchii kościelnej stało się to szybko jednym ze sposobów na tępienie objawów różnego rodzaju herezji i innowierstwa, karę tę stosowano także wobec pospolitych przestępców. Szczególnie licznie odbywały się procesy o czary i czarostwo. Procesy były najczęściej oparte na niesprawiedliwych oskarżeniach i torturach. W tym czasie tortury były legalnym sposobem pozyskiwania zeznań i nie były traktowane jako kara, a oskarżeni w sądach musieli sami udowodnić swoją niewinność, co jednak w przypadku zarzutów o czary było niemożliwe. Podczas postępowania procesowego zakładano, że ludzie pod wpływem cierpień fizycznych skłonni są wyznać prawdę.

W XV-wiecznej Europie doszło do prawdziwej psychozy polowań na czarownice. W XVI wieku walkę z czarami przejęły sądy świeckie. Szczytowy okres tych praktyk przypadał na lata 1560-1660, a skazywanie ludzi za czary ustało dopiero w XVIII wieku. Szacuje się, że wśród ofiar ponad 80% stano-

wiły kobiety. Wbrew powszechnemu mniemaniu inkwizycja po przekazaniu procesów czarownic w wielu krajach hamowała szafowanie skazywania na stos. Byli też duchowni, którzy narażając swoje życie, sprzeciwiali się paleniu ludzi na stosach.

W porównaniu do krajów zachodnioeuropejskich Rzeczpospolita cieszyła się dużą tolerancją religijną. Co było zachętą do osadnictwa, szczególnie z krajów niemieckojęzycznych. Także niemiecka szlachta szukała tu dla siebie miejsca. Jednym z takich rodów są Unrugowie (wywodzący się z Alzacji, skąd w XIII wieku trafili na Śląsk), którzy osiedlili się w Międzychodzie i byli właścicielami klucza 15 wsi.

W drugiej połowie XVII wieku Międzychód nawiedziło wiele nieszczęść. Był to czas niedostatku, na który nałożyła się fala procesów o czarostwo w Wielkopolsce, na Śląsku i Pomorzu. Międzychód jako miasto prywatne miał prawo wydawania wyroków śmierci i kar cielesnych. Jak opisuje kronika miejscowego Kościoła ewangelickiego, w maju 1699 roku w Strychach spalono na stosie dwie mieszkanki posądzone o uprawianie czarów. W lipcu spłonęła kolejna kobieta. Odkonanie się to na podstawie wyroku miejscowego dziedzica Balthasara von Unruha. W 1713 roku proces o czary toczył się też w Muchocinie.

W artykule autor ukazuje tylko wybrane wydarzenia, do których doszło w Międzychodzie i okolicy w związku z procesami o czary. Jest to problematyka trudna, która budzi emocje, niełatwa do opisanego, bowiem powstało wiele opracowań naznaczonych powielanymi błędami lub manipulującymi rzeczywistością historyczną. Trudności w badaniu czy szacowaniu liczby procesów o czary w Europie powoduje fakt, że powszechną praktyką było po spaleniu oskarżonych na stosie palenie także dokumentów procesowych.

**Słowa kluczowe:** Inkwizycja, herezje, heretycy, wiara, procesy, tortury, wyroki, czary, czarownice, stosy, średniowiecze, Międzychód, Unrugowie

Andrzej Chmielewski

## **Witch trials in the estates of the Unruga family in Miedzychód**

### Abstract

The mass burning of people at the stake had its infamous beginning at the turn of the late Middle Ages and the early Renaissance. This was closely linked to the period of the Reformation and the division within the Church. However, the practice of using such punishments had been known since antiquity. For the ecclesiastical oligarchy, it soon became one of the ways to exterminate the symptoms of various kinds of heresy and dissent; moreover, this punishment was also applied to common criminals. Trials for witchcraft and sorcery were particularly numerous. The trials were usually based on unjust accusations and torture. At the time, torture was a legitimate way of obtaining confessions and was not regarded as a punishment, and defendants in the courts had to prove their innocence themselves, which was impossible in the case of witchcraft charges. During trial proceedings, it was assumed that people were willing to confess the truth when physical suffering was inflicted on them.

There was a real psychosis of witch hunts in 15th-century Europe. In the 16th century, secular courts took over the fight against witchcraft. The peak period of these practices was between 1560 and 1660, and convicting people for witchcraft did not stop until the 18th century. It is estimated that more than 80% of the victims were women. Contrary to popular belief, after handing over the witch trials to secular courts in many countries, the Inquisition eschewed the punishment of the stake. There were also clerics who, risking their lives, opposed the burning of people at the stake.

Compared to Western European countries, the Republic of Poland enjoyed a high degree of religious tolerance, which was an incentive for settlement, especially from German-speaking countries. Moreover, the German nobility sought a place for themselves here. One such family was the Unrugs (originating from Alsace, from where they came to Silesia in the 13th century), who settled in Międzychód and owned a key property of 15 villages.

In the second half of the 17th century, Międzychód was struck by many misfortunes. It was a time of privation, which was accompanied by a wave of witchcraft trials in Greater Poland, Silesia and Pomerania. As a private town, Międzychód had the right to issue death sentences and corporal punishment. As described in the chronicle of the local Evangelical Church, in May 1699, two female inhabitants accused of practising witchcraft were burnt at the stake in Strychy. In July, another woman was burned. This took place on the verdict of the local heir Balthasar von Unruh. In 1713, a witchcraft trial also took place in Muchocin.

The article presents only selected events concerning witchcraft trials that took place in Międzychód and its environs. This is a difficult subject, which arouses emotions, and it is not easy to describe, as many studies on this issue are tainted with duplicate errors or manipulate historical reality. Difficulties in researching or estimating the number of witchcraft trials in Europe are caused by the fact that it was common practice to burn trial documents after burning the accused at the stake.

**Keywords:** the Inquisition, heresies, heretics, faith, trials, torture, sentences, witchcraft, witches, stakes, the Middle Ages, Miedzychód, the Unrugs

Beata Grelewicz

**Charakterystyka dokumentów proveniencji kościelnej  
przechowywanych w zasobie Archiwum Państwowego  
w Zielonej Górze.**

**Część 1 – Akta miast, szkół, parafii i kolekcja dokumentów**

Dokument, zwany inaczej dyplomem, jest pisemnym oświadczeniem, sporządzonym według obowiązujących form, służącym jako wiarygodne świadectwo zaistnienia faktów natury prawnej. Inaczej rzecz ujmując, reguluje stosunki wieczyste między ludźmi<sup>1</sup>.

Spośród 2215 dokumentów pergaminowych i papierowych przechowywanych w zasobie Archiwum Państwowego w Zielonej Górze 102 z nich są dokumentami o proveniencji kościelnej bądź też ściśle związanych ze sprawami kościoła. Tylko w nielicznych wypadkach zachowały się w zespołach stricte kościelnych, najczęściej jednak należy ich szukać wśród materiałów innych instytucji, takich jak miasta, cechy rzemieślnicze, szkoły czy też wśród akt stanowiących kolekcję.

Celem niniejszego artykułu jest krótka charakterystyka tematyki poszczególnych dyplomów zachowanych w zespołach wytworzonych przez miasta, szkoły i parafie oraz przechowywanych w kolekcji dokumentów. Do omówienia w odrębnym artykule pozostawiono dokumenty przechowywane wśród zespołów cechowych, głównie ze względu na odmienność treści, które poruszają.

Zakres chronologiczny wybranych do prezentacji w niniejszym artykule dokumentów obejmuje lata 1338-1777, z czego 2 z nich przypadają na wiek XIV, 11 na XV, 20 na XVI i po 13 na wiek XVII i XVIII. Ich wystawcami były najczęściej bardzo znamienite osoby, wśród nich władcy: cesarze Ferdynand I

---

<sup>1</sup> Definicja wg J. Szymański, *Nauki pomocnicze historii*, Warszawa 2002, s. 444.

i Leopold I, królowie polscy Zygmunt August i Stanisław August Poniatowski, książę pruski Fryderyk III, książę śląski Henryk, dostojnicy kościelni: biskupi poznańscy Andrzej z Bnina, Wawrzyniec Goślicki, Adam Nowodworski, Andrzej Szołdrski, Kazimierz Florian Czartoryski, Jan Lubrański, biskup wrocławski Baltazar von Promnitz, biskupi miśnieńscy Jan VI i Jan VII, biskup lubuski Teodor czy nawet biskupi rzymscy Oliverius Sabinensis i Jeronimus Penestrinensis. Dość dużo dokumentów powstało dzięki dyspozycji przełożonych klasztorów męskich i żeńskich, w tym kanoników regularnych w Żaganiu, klasztoru cystersów w Paradyżu i Bledzewie, klasztoru cysterek w Trzebnicy. Tylko w pojedynczych przypadkach mamy do czynienia z dokumentami inicjowanymi lokalnie przez miejscowych proboszczów lub niższej rangi urzędników. Ze względu na pozycję wystawców tematyka zaprezentowanych poniżej materiałów dotyczy spraw niezwykle istotnych dla funkcjonowania instytucji kościelnych i odnosi się przede wszystkim do ich stanu posiadania. Są wśród nich nadania przywilejów bądź też ich potwierdzanie, transakcje kupna–sprzedaży, umowy dzierżawne i zastawne, zapisy testamentowe, uposażenia i nakładane na miejscową ludność obciążenia w postaci podatków i czynszów. Także dokumenty wystawiane przez przedstawicieli Kościoła dotyczą spraw majątkowych, np. potwierdzenia dziedziczenia. W wielu przypadkach dyplomy rozstrzygają spory toczące pomiędzy miejscowym klaszturem a mieszczanstwem, np. w Świebodzinie, Międzyrzeczu czy Żaganiu. Tylko w nielicznych poruszane są sprawy kultu, np. odprawianie mszy, ale nawet w nich pojawia się wątek finansowy. Wagę tychże dokumentów podkreśla również fakt, że zdecydowana większość z nich została zapisana na pergaminie, niejednokrotnie bardzo okazałym, i uwierzytelniona pieczęciami woskowymi, zintegrowanymi z dokumentem za pomocą pergaminowych pasków czy różnokolorowych wstążek. Z przykrością należy stwierdzić, że ze względu na kruchość i podatność na zniszczenie pieczęci znaczna część z nich nie przetrwała do czasów współczesnych. Pozostałe, wraz z całym dokumentami, zostały wyczyszczone i zabezpieczone przez konserwatorzy z zakresu konserwacji papieru i skóry, zatrudnione w pracowni konserwacji Archiwum Państwowego w Zielonej Górze. Dokumenty te zostały również zdigitalizowane i zdecydowana większość z nich udostępniona na

platformie [www.szukajwarchiwach.gov.pl](http://www.szukajwarchiwach.gov.pl)<sup>2</sup>, gdzie można je odczytywać, badać, czy po prostu cieszyć oko pięknem ich wykonania. Natomiast ich oryginały zostały zabezpieczone w specjalistycznych opakowaniach ochronnych i są przechowywane w magazynach archiwalnych w odpowiednich dla nich warunkach klimatycznych, przede wszystkim optymalnych zakresach temperatury i wilgotności względnej powietrza, które są na bieżąco monitorowane.

W zasobie Archiwum Państwowego w Zielonej Górze, wśród akt miast, parafii, szkół i w kolekcji dokumentów, są przechowywane następujące dokumenty pergaminowe i papierowe proveniencji kościelnej bądź dotyczące spraw kościelnych.

W zespole 89/5 *Akta miasta Zielona Góra* przechowywanych jest 41 dokumentów, z czego 12 posiada proveniencję kościelną. Składają się na nie 4 oryginały, 1 widymat i 7 odpisów dokumentów. W zielonogórskim archiwum nabytek ten jest stosunkowo młody, bowiem materiały te zostały przekazane do zasobu w 2017 roku przez Archiwum Państwowe w Wrocławiu, gdzie przechowywane były w zespole 82/1052 *Depozyt miasta Zielonej Góry*. Do Wrocławia dokumenty trafiły już w 1911 roku. Zielonogórskie archiwum miejskie zorganizowane było w piwnicy ratusza, gdzie panowały fatalne warunki klimatyczne. Co prawda z dostępnych źródeł trudno dowiedzieć się, gdzie konkretnie znajdowały się najstarsze dokumenty, jednak sprawdzający magazyny archiwalne w 1903 roku Hugo Schmidt odnotował, że w piwnicy przechowuje się 56 najstarszych jednostek archiwalnych, wytworzonych do 1740 roku. Dlatego też, ze względu na fatalne warunki przechowywania akt w archiwum miejskim, dyrektor Staatsarchiv Breslau w 1911 roku nakazał magistratowi miasta Grünberg przekazanie do archiwum państwowego na prawach depozytu 59 najstarszych dokumentów, wśród których znajdowały się także dokumenty proveniencji kościelnej<sup>3</sup>. Do czasów współczesnych w zasobie zielonogórskiego archiwum zachowały się:

<sup>2</sup> Docelowo planuje się udostępnić na tej platformie wszystkie dokumenty pergaminowe i papierowe z zasobu Archiwum Państwowego w Zielonej Górze.

<sup>3</sup> M. Ordyłowski, R. Stelmach, *Depozyt miasta Zielonej Góry w zbiorach Archiwum Państwowego we Wrocławiu*, [w:] *Zielona Góra na przestrzeni dziejów. Przemiany społeczno-kulturalne*, Zielona Góra 2007, s. 46; T. Dzwonkowski, *Najstarsze źródła*

a) dokument z 27 lutego 1428 roku, w którym Henryk Schenke von Lanczberg potwierdza sprzedaż wsi Wilkanowo przez Mikołaja Lesława von Jonasberga przeorowi Henrykowi i całemu konwentowi kanoników regularnych w Żaganiu. Na świadków tego wydarzenia powołano: Reynharda von Kotbusa, Melina Lista, Nickila Slegila, Hansa Lista, Cristoffila Notinhafe'a, Hansa von Lutina. Dokument ma postać pergaminowej karty sporządzonej w języku niemieckim. Niestety do czasów współczesnych po uwierzytelniającej go pieczęci pozostał jedynie pergaminowy pasek<sup>4</sup>. W zespole przechowany jest także jeden niedatowany odpis tego dokumentu<sup>5</sup> oraz widymat z 22 grudnia 1648 roku, wystawiony i uwierzytelniony przez ojca Hieronima, opata klasztoru kanoników regularnych w Żaganiu. Ma postać papierowej podwójnej karty, na której widnieje własnoręczny podpis i pieczęć opata, wykonana jako odcisk przez papier na podkładzie z ciasta. Odpis został sporządzony w języku niemieckim<sup>6</sup>;

b) dokument z 17 marca 1428 roku, w którym Henryk, książę śląski i pan Głogowa, poświadcza Heinrichowi, opatowi klasztoru kanoników regularnych w Żaganiu nabycie dóbr Wilkanowo od Nickila Lesnowa von Jansbirge'a, zgodnie z umową zawartą w dniu 27 lutego 1428 roku, i dochody z probostwa zielonogórskiego. Świadcami tego wydarzenia były następujące osoby: Henze von Kittelitz; Erich von Lesnow, Hofmeister; Wilhelm von Gyrsdorf, Hauptman; Sygemunt von Lesnow, Marschalk; Sygemunt Nostitz, Kuchmeister; Hans Kaselitz; Marcus von Lesnow, Kanzler. Dokument został sporządzony

---

*do dziejów Zielonej Góry*, [w:] *Regesta fontium Grünbergensium*, oprac. T. Dzwonkowski, B. Grelewicz, P. Kalisz, Zielona Góra 2022, s. 19.

<sup>4</sup> APZG, Zespół 89/5 Akta miasta Zielona Góra, sygn. 4964; druk [u:] O. Wolff, *Geschichte der Stadt Grünberg in Niederschlesien von ihrer Entstehung bis zur Einführung der Reformation*, Grünberg 1848, s. 242-243; regest [w:] *Zur Quellenkunde der Geschichte von Grünberg i. Schl. von Oberlehrer Fritz Ohnesorge*, [Grünberg in Schlesien] 1903, nr 7, s. 7-8; regest [w:] *Codex Diplomaticus Silesiae. Die Inventare der Nichtstaatlichen Archive Schlesiens. 1. Die Kreise Grünberg und Freystadt*, Band XXIV, Breslau 1908, nr 7, s. 3-4; regest [w:] H. Schmidt, *Geschichte der Stadt Grünberg, Schles.*, Grünberg 1922, s. 450; regest [w:] M. Ordyłowski, R. Stelmach, *Depozyt miasta Zielonej Góry [...]*, s. 47; regest [w:] *Regesta fontium Grünbergensium [...]*, s. 32.

<sup>5</sup> Tamże, sygn. 4965.

<sup>6</sup> Tamże, sygn. 4961. Wzmianki o obydwu odpisach można znaleźć w publikacji Fritza Ohnesorge, *Zur Quellenkunde der Geschichte von Grünberg i. Schl.*, s. 7-8.



w języku niemieckim i ma postać pergaminowej karty. Niestety do czasów współczesnych po uwierzytelniającej go pieczęci pozostał jedynie pergaminowy pasek<sup>7</sup>. W zespole zachował się także papierowy niedatowany odpis tego dokumentu<sup>8</sup>, sporządzony prawdopodobnie w XVII w.;

c) z 6 kwietnia 1464 roku pochodzi pergaminowy, sporządzony w języku niemieckim, dokument, którego wystawca Marcin Rinkinberg, proboszcz w Zielonej Górze, poświadcza, że Petze Kwoss z Wilkanowa sprzedał pół marki rocznego czynszu ze swoich dóbr z prawem odkupu za 5 marek dobrych miśnieńskich groszy Katarzynie Heulenz z Zielonej Góry. Przy dokumencie zachował się nieczytelny fragment pieczęci wykonanej z żółtego wosku i przywieszanej do dokumentu na pergaminowym pasku<sup>9</sup>. Podobnie jak w wyżej opisanych przypadkach dokument posiada papierowy niedatowany odpis, pochodzący prawdopodobnie z XVII wieku<sup>10</sup>;

d) w postaci dwóch papierowych odpisów zachował się również kolejny dokument wystawiony w Żaganiu 15 listopada 1504 roku, w którym opat Paweł, przeor Fabian, podprzeor Zygmunt, kaznodzieja Jodocus, starsi Piotr Wainknecht i Jan Raintz, proboszcz zielonogórski Jerzy oraz cały konwent zakonu kanoników regularnych w Żaganiu stwierdzają, że trzy wsie w probostwie zielonogórskim: Stary Kisielin, Chynów i Wilkanowo zostały zastawione za 100 węgierskich guldenów na 7% proboszczowi z Góry i kanonikowi głogowskiemu Mikołajowi Sattlerowi. Brak jakichkolwiek elementów kancelaryjnych

<sup>7</sup> Tamże, sygn. 4962; druk [u:] O. Wolff, *Geschichte der Stadt Grünberg* [...], s. 243-246; regest [w:] *Zur Quellenkunde der Geschichte von Grünberg* [...], nr 8, s. 8; regest [w:] *Codex Diplomaticus Silesiae* [...], Band XXIV, nr 8, s. 4; regest [w:] H. Schmidt, *Geschichte der Stadt Grünberg* [...], s. 450; regest w: M. Ordyłowski, R. Stelmach, *Depozyt miasta Zielonej Góry* [...], s. 47; regest [w:] *Regesta fontium Grünbergensium* [...], s. 36.

<sup>8</sup> Tamże, sygn. 4963. O odpisie wspomina również Fritz Ohnesorge, *Zur Quellenkunde der Geschichte von Grünberg i. Schl.*, s. 8.

<sup>9</sup> Tamże, sygn. 4966; druk [u:] O. Wolff, *Geschichte der Stadt Grünberg* [...], s. 265-266; regest [w:] *Zur Quellenkunde der Geschichte von Grünberg* [...], nr 11, s. 8; regest [w:] H. Schmidt, *Geschichte der Stadt Grünberg* [...], s. 452; regest [w:] M. Ordyłowski, R. Stelmach, *Depozyt miasta Zielonej Góry* [...], s. 47; regest [w:] *Regesta fontium Grünbergensium* [...], s. 40.

<sup>10</sup> Tamże, sygn. 4967. O odpisie wspomina również Fritz Ohnesorge, *Zur Quellenkunde der Geschichte von Grünberg i. Schl.*, s. 8.

nie pozwala na ich dokładne datowanie. Rodzaj pisma wskazuje jednak na to, iż mogły zostać sporządzone odpowiednio w XV i XVI wieku<sup>11</sup>;

e) z zachowanych odpisów znany jest także dokument wystawiony 12 grudnia 1570 roku we Wrocławiu, w którym Franciszek, opat klasztoru kanoników regularnych w Żaganiu, potwierdza zakup zielonogórskiego probostwa wraz z przyległościami od miasta Zielona Góra, reprezentowanego przez burmistrza Walentego Rodestocka i rajcę Jerzego Grossmanna. Dwa papierowe odpisy, jeden dwu-, a drugi czterostronicowy sporządzono prawdopodobnie w XVII wieku<sup>12</sup>;

f) 29 marca 1581 roku w Żaganiu została zawarta umowa pomiędzy opatem zakonu kanoników regularnych i radą miejską Zielonej Góry, dotycząca zakupu probostwa i kościoła katolickiego w Zielonej Górze od żagańskiego klasztoru. Jej potwierdzeniem był papierowy czterostronicowy dokument w języku niemieckim, na którym na ostatniej stronie przytwierdzono trzy pieczęcie: opata, na której widnieje Maria z małym Jezusem, konwentu z przedstawieniem Henryka I jako fundatora zakonu oraz i miasta Grünberg. Pieczęcie zostały wykonane jako odcisk przez papier na podkładzie z czerwonego i zielonego wosku. Ponadto pod dokumentem widnieją oryginalne podpisy opata Franciszka, przeora Piotra Großmanna, seniora Franciszka Mateusza Bittnerusa, prepozyta Melchiora Barczscha oraz Franciszka Jakuba Schönbergensisa, Fabiana Schulza, Jana Schulza<sup>13</sup>.

---

<sup>11</sup> Tamże, sygn. 4968-4969; druk [u:] O. Wolff, *Geschichte der Stadt Grünberg* [...], s. 281-283; regest [w:] *Zur Quellenkunde der Geschichte von Grünberg* [...], nr 11, s. 9; regest [w:] *Codex Diplomaticus Silesiae* [...], Band XXIV, nr 8, s. 4-5; regest [w:] H. Schmidt, *Geschichte der Stadt Grünberg* [...], s. 453; regest [w:] M. Ordyłowski, R. Stelmach, *Depozyt miasta Zielonej Góry* [...], s. 47.

<sup>12</sup> Tamże, sygn. 4971-4972; druk [u:] O. Wolff, *Geschichte der evangelischen Stadt- und Landgemeinde Grünberg, von den Zeiten der Reformation bis zum ersten schlesischen Frieden*, Grünberg 1841, s. 159-160; regest [w:] *Zur Quellenkunde der Geschichte von Grünberg* [...], nr 11, s. 11-12; regest [w:] H. Schmidt, *Geschichte der Stadt Grünberg* [...], s. 456-457; regest [w:] M. Ordyłowski, R. Stelmach, *Depozyt miasta Zielonej Góry* [...], s. 47.

<sup>13</sup> Tamże, sygn. 4970; druk [u:] O. Wolff, *Geschichte der evangelischen Stadt und Landgemeinde Grünberg* [...], s. 161-162; regest [w:] *Zur Quellenkunde der Geschichte von Grünberg* [...], nr 39, s. 13; regest [w:] H. Schmidt, *Geschichte der Stadt Grünberg* [...], s. 458; regest [w:] *Regesta fontium Grünbergensium* [...], s. 44.

Kolejnym zespołem, w którym znajdziemy dokumenty proveniencji kościelnej jest *Kolekcja dokumentów miejskich, podworskich i cechowych (nr 89/8)*, w skład której wchodzi dokumenty miejskie, majątkowe i cechowe niemieszczące się w innych zbiorach i zespołach archiwalnych. Na ogólną liczbę 159 dokumentów pergaminowych i papierowych w zespole tym można wyróżnić 17 takich dyplomów. Niektóre z nich zostały wystawione przez władców bądź władze samorządowe, jednak dotyczą spraw i stanu posiadania Kościoła. Są to:

a) sporządzony w języku łacińskim dokument z 5 lipca 1446 roku, w którym Andrzej z Bnina, biskup poznański, ustanawia, że w kościele parafialnym w Pszczewie co sobotę odprawiana ma być msza ku czci Boga i Panny Maryi. W tym celu, dla rektora tegoż kościoła lub jego wikariusza, którzy będą tę mszę odprawiać, stwarza nowe źródła dochodów. W pergaminowym dokumencie nie określono miejsca wystawienia, a po uwierzytelniającej pieczęci zachował się tylko brunatno-zielony jedwabny sznur<sup>14</sup>;

b) wystawcą dokumentu z 10 maja 1567 roku jest król polski Zygmunt August, który zatwierdza sprzedaż na „Widerkauf”<sup>15</sup> przez opata cystersów Jana Węgorzewskiego i cały konwent w Przemęcie na lat sześć Janowi Herstopskiemu dóbr klasztornych Radomierz z folwarkami Guzdzina, Górsko i Starkowo, położonych w powiecie kościańskim, za dwa tysiące złotych z zastrzeżeniem, że w jeziorach leżących w wyżej wymienionych miejscowościach Jan Herstopski może łowić na swoje potrzeby, natomiast jezioro i łąki w Mochach zarezerwowane są dla opata i klasztoru. Dokument został wystawiony w Piotrkowie i ma postać pergaminowej karty w języku łacińskim, uwierzytelnionej podpisami kanclerza wielkiego koronnego Walentego Dembińskiego i uszkodzoną niestety wielką pieczęcią koronną odcisniętą w czerwonym wosku, przywieszoną do dokumentu na pergaminowym pasku<sup>16</sup>;

<sup>14</sup> APZG, Zespół 89/8 *Kolekcja dokumentów miejskich, podworskich i cechowych*, sygn. 57.

<sup>15</sup> Wyderkauf (wyderkaf, wyderek) to umowa kupna dochodu z nieruchomości, renty, czynszu z zastrzeżonym prawem odkupu przez pierwotnego sprzedawcę.

<sup>16</sup> Tamże, sygn. 13; regest [w:] *Regesta fontium regum Poloniae*, tom 1, oprac. A. Górski, Zielona Góra 2012, s. 65.

c) w papierowym dokumencie z 20 grudnia 1604 roku, wystawionym w miejscowości Winnagóra, Wawrzyniec Goślicki, biskup poznański, zatwierdza ugodę zawartą między proboszczem międzyrzeckim Janem Myslieckim a mieszczanami. Dyplom został sporządzony w języku łacińskim i uwierzytelniony pieczęcią wystawcy, wykonaną jako odcisk przez papier na podkładzie z czerwonego wosku. Do dokumentu doszyto wspomnianą w nim ugodę, spisaną po łacinie na papierze, którą uwierzytelnia 7 pieczęci wykonanych jako odcisk przez papier na podkładzie z czerwonego wosku. Widnieją pod nią podpisy osób zawierających ugodę. Całość posiada okładkę tekturową, ozdobioną papierem marmurkowym, na której naniesiono tytuł dokumentu oraz oznaczenia kancelaryjne pochodzące z Archiwum Państwowego w Poznaniu (Königliches Staats-Archiv Posen), w którym dokument był przechowywany jako depozyt miasta Międzyrzecz<sup>17</sup>;

d) dla Pszczewa został wystawiony pergaminowy dokument, w którym Adam Nowodworski, biskup poznański i kapituła katedralna poznańska wydają z księgi przywilejów tejże kapituły kopie dwóch przywilejów: dokumentu biskupa Jana Lubrańskiego (z 3 lipca 1508) z nadaniem jeziora Dobrowo, łąni, czynszów od rozmaitych gruntów i ogrodów, rybołówstwa i łowiectwa na rzecz miasta Pszczewa oraz dokumentu biskupa Łukasza z Kościelca (z 8 lipca 1595) z nadaniem obszaru ziemi na przedmieściu miasta Pszczewa na rzecz tegoż miasta. Pod nadaniem widnieją oryginalne podpisy Adama Nowodworskiego, Kazimierza Floriana Czartoryskiego i Stefana Wierzbowskiego, a uwierzytelniają go dodatkowo dwie bardzo dobrze zachowane pieczęcie wykonane z czerwonego wosku – biskupa i kapituły katedralnej, zabezpieczone w blaszanych kapsułach<sup>18</sup>;

e) kolejny dokument biskupi dla Pszczewa został wystawiony 6 marca 1638 roku. Na jego mocy biskup poznański Andrzej Szołdrski, za zgodą kapituły katedralnej, nadał pszczewskim mieszczanom łąkę, zwaną Stawisko. Został on sporządzony na papierze w języku łacińskim i uwierzytelniony własnoręcznym podpisem wystawcy i pieczęcią odcisniętą przez papier na podkładzie z czerwonego wosku<sup>19</sup>;

<sup>17</sup> Tamże, sygn. 25.

<sup>18</sup> Tamże, sygn. 58.

<sup>19</sup> Tamże, sygn. 60.

f) 16 marca 1655 roku biskup poznański Kazimierz Florian Czartoryski wystawił pergaminowy dokument w języku łacińskim, w którym w zamian za łąki niesłusznie użytkowane przez mieszczan pszczewskich i odebrane im przez biskupa Andrzeja Szoldrskiego nadaje im inne łąki, położone nad rzeką Obrą. Dyplom opatrzony został własnoręcznym podpisem wystawcy i uwierzytelniającą go czerwoną pieczęcią woskową w blaszanej puszcze, przywieszoną na różowo-niebieskim sznurze<sup>20</sup>;

g) spraw kościelnych dotyczy także jeden z najstarszych dokumentów Świebodzina, w którym burmistrz i rajcy miejscy przedstawiają biskupowi poznańskiemu Janowi Lubrańskiemu sprawę dotyczącą fundacji ołtarza św.św. Piotra i Pawła w kościele parafialnym i zapisu czynszu na jego utrzymanie. Jest to dokument pergaminowy, w języku łacińskim, bez pieczęci, po której zostało tylko nacięcie w pergaminie, wystawiony 24 kwietnia 1506 roku w Świebodzinie<sup>21</sup>;

h) sprawę sporu toczonego pomiędzy opatem klasztoru cystersów w Paradyżu a szlachtą z weichbildu świebodzińskiego i miastem Świebodzin rozstrzyga dokument wystawiony w Głogowie 24 maja 1512 roku przez starostę księstwa głogowskiego Jakuba von Salza. Ma on postać papierowej karty sporządzonej w języku niemieckim i uwierzytelnionej pieczęcią herbową wystawcy jako odcisk przez papier na podkładzie z czerwonego wosku<sup>22</sup>;

i) wystawcą dokumentu z 14 stycznia 1550 roku jest Katarzyna Stosch, ksieni klasztoru cysterek z Trzebnicy, która sprzedaje Wolfowi Gastowi, kotlarzowi ze Świebodzina, nieużytek rolny z młynem, położony w wiosce Łąkie, między młynem we wsi Rokitnica a młynem należącym do Świebodzina. Został sporządzony na pergaminie w języku niemieckim, a po pieczęci zachowało się tylko nacięcie w pergaminie<sup>23</sup>;

<sup>20</sup> Tamże, sygn. 61.

<sup>21</sup> Tamże, sygn. 64; regest [w:] *Katalog dokumentów miasta Świebodzina oraz ziemi świebodzińskiej z Archiwum Państwowego w Zielonej Górze (XVI-XIX wiek)*, oprac. T. Kałuski, Świebodzin–Zielona Góra 2018, s. 30.

<sup>22</sup> Tamże, sygn. 68; druk [u:] G. Zerndt, *Geschichte von Stadt und Kreis Schwiebus, Erster Teil: Stadt und Kreis Schwiebus unter wechselnder Herrschaft bis zum Jahre 1526*, [1909?], s. 174-176; regest [w:] *Katalog dokumentów miasta Świebodzina* [...], s. 32.

<sup>23</sup> Tamże, sygn. 83; dokument wzmiankowany [u:] G. Zerndt, *Geschichte von Stadt und Kreis Schwiebus, Zweiter Teil: Stadt und Kreis Schwiebus unter vorwiegend österreichischer Herrschaft von 1527-1740*, [1909?], s. 223; regest [w:] *Katalog dokumentów miasta Świebodzina* [...], s. 42-43.

j) kolejna ksieni zakonu cysterek w Trzebnicy Małgorzata Lüttwitz sprzedała wymienionemu w powyższym dokumencie kotlarzowi ze Świebodzina Wolfowi Gastowi dwie morgi ziemi w Deniborg, położone przy stawie obok zakupionego wcześniej młyna we wsi Łąkie. Umowa kupna sprzedaży została zawarta 11 listopada 1574 roku w Trzebnicy w języku niemieckim i ma postać pergaminowej karty bez pieczęci, po której zachowało się tylko nacięcie w pergaminie<sup>24</sup>;

k) transakcji sprzedaży dotyczy także dokument z 24 października 1675 roku, w którym ksieni Krystyna Katarzyna Pawłowska transumuje dokument ksieni Jadwigi von Logau z 12 listopada 1528 roku, dotyczący sprzedaży młyna miastu Świebodzin. Pergamin sporządzony w języku niemieckim posiada jedynie nacięcia po przywieszanej pieczęci<sup>25</sup>;

l) 12 lipca 1689 roku Fryderyk III, margrabia brandenburski i książę pruski, potwierdził klasztorowi cysterek w Trzebnicy posiadane przywileje dotyczące dóbr położonych w powiecie świebodzińskim. Pergaminowy dokument w języku niemieckim został sporządzony na prośbę ksieni tego klasztoru Krystyny Katarzyny Pawłowskiej. Dokument posiada własnoręczny podpis wystawcy, niestety podobnie jak w przypadkach opisanych powyżej do czasów współczesnych nie dotrwała pieczęć uwierzytelniająca, po której zostały tylko otwory po sznurze<sup>26</sup>;

ł) ważny dokument dla klasztoru cysterek w Trzebnicy został wystawiony przez cesarza Leopolda I w Wiedniu 4 sierpnia 1699 roku. Na jego mocy klasztor i reprezentująca go ksieni Katarzyna Zofia Kawecka otrzymały w zastaw świebodziński zamek z przynależnościami za 31 tysięcy guldenów. Dokument ma postać siedmiostronicowego poszytu z papierowymi kartami, uwierzytelnionego podpisem cesarza i jego sekretną pieczęcią herbową w postaci odcisku przez papier na podkładzie z czerwonego wosku przystawionego na łączącym poszyt żółto-czarnym sznurze<sup>27</sup>;

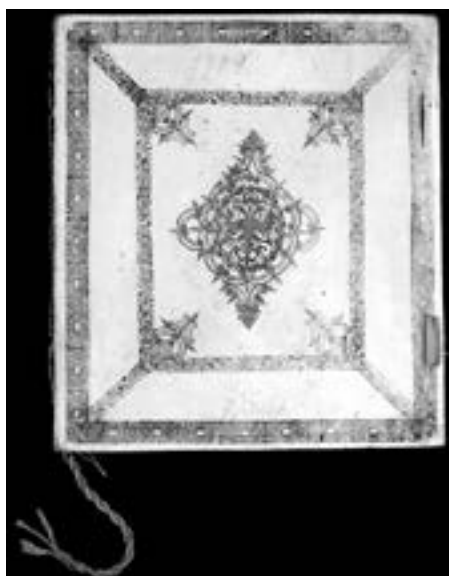
<sup>24</sup> Tamże, sygn. 86; dokument wzmiankowany [u:] G. Zerndt, *Geschichte und Kreis Schwiebus*, Zweiter Teil [...], s. 223; regest [w:] *Katalog dokumentów miasta Świebodzina* [...], s. 45.

<sup>25</sup> Tamże, sygn. 97; regest [w:] *Katalog dokumentów miasta Świebodzina* [...], s. 53.

<sup>26</sup> Tamże, sygn. 101; regest [w:] *Katalog dokumentów miasta Świebodzina* [...], s. 56.

<sup>27</sup> Tamże, sygn. 103; dokument wzmiankowany i przedrukowany [u:] S.G. Knispel, *Geschichte der Stadt Schwiebus von Ihrem Ursprung an bis auf das Jahr 1763*, Züllichau [1765], s. 192, 198-203; regest [w:] *Katalog dokumentów miasta Świebodzina* [...], s. 57.

m) stan posiadania klasztoru cysterek w Trzebicy powiększył się również ma mocy dokumentu Leopolda I wystawionego 2 czerwca 1704 roku w Wiedniu. Klasztor otrzymał w formie zastawu wieś Chociule wraz z folwarkami w Niesulicach, Kalinowie i Błoniach. Dyplom ma bardzo okazałą formę księgi powleczonej jasną, bogato wytłaczaną skórą z 17 pergaminowymi kartami. Zachował się również fragment wstążki służącej do jej zamykania. Pod dokumentem sporządzonym w języku niemieckim widnieje podpis cesarza, a po pieczęci zachował się tylko jasnoczarny sznur<sup>28</sup>;



Il. 1. Okładka dokumentu z 1704 roku dla klasztoru cysterek w Trzebicy  
Zasób Archiwum Państwowego w Zielonej Górze, zespół nr 89/8 sygn. 104,  
fot. Angelika Nowaczek



Il. 2. Pierwsza strona dokumentu z 1704 roku dla klasztoru cysterek w Trzebicy  
Zasób Archiwum Państwowego w Zielonej Górze, zespół nr 89/8 sygn. 104,  
fot. Angelika Nowaczek

n) wystawcą kolejnego dokumentu z 4 lipca 1725 roku w Trzebicy jest ksieni klasztoru cysterek Benedykta Marianna Biernacka, w którym transumuje

<sup>28</sup> Tamże, sygn. 104; dokument wzmiankowany [u:] S. G. Knispel, *Geschichte der Stadt Schwiebus [...]*, s. 192, 198-203; regest [w:] *Katalog dokumentów miasta Świebodzina [...]*, s. 57.

dokument wystawiony w 1528 roku przez księżną Jadwigę von Logau, dotyczący sprzedaży miastu Świebodzin młyna położonego koło wsi Skąpe. Dokument pergaminowy, z przepiękną intytlaturą, sporządzony w języku niemieckim, z podpisami: ksieni Benedykty, przeoryszy Cecylii Rokiczkin, skarbniczki Anny Katarzyny Jauernikin i przedprzeoryszy Franciszki Trzebińskiej. Po przywieszanej pieczęci zachowały się tylko otwory<sup>29</sup>. Powyższa transakcja została też potwierdzona w dokumentach z 12 maja 1725 roku przez księżną Zofię Annę Korycińską<sup>30</sup> i z 30 lipca 1742 roku przez księżną Małgorzatę Wostrowską<sup>31</sup>.

Wśród materiałów przechowywanych w kolekcji dokumentów zachowała się bardzo ciekawa jednostka, zawierająca niemieckie tłumaczenia łacińskich dokumentów, w większości niezachowanych do czasów współczesnych w oryginale, dotycząca głównie Pszczewa i okolic, których wystawcami byli biskupi poznańscy i w jednym przypadku król Polski. Możemy w niej znaleźć odpisy następujących dokumentów: Jana Lubrańskiego z 3 lipca 1508, Andrzeja Szoldrskiego z 6 marca 1638<sup>32</sup>, Stanisława Augusta z 4 listopada 1776, Adama Nowodworskiego z 12 stycznia 1632, Antoniego Onufrego Okęskiego z 19 czerwca i 10 listopada 1781 oraz Ignacego Raczyńskiego z 16 września 1796 roku. Tłumaczenia sporządzane były z oryginałów w latach 1796-1801. Zachowana jednostka stanowi niestety tylko fragment większej części<sup>33</sup>.

W zespole 89/12 *Akta miasta Koźuchów* o sprawach kościoła traktują 2 dokumenty:

a) wystawiony w Wiedniu niemieckojęzyczny pergamin cesarza Ferdynanda I z 18 listopada 1560 roku, w którym potwierdza odstąpienie domu

<sup>29</sup> Tamże, sygn. 105; regest [w:] *Katalog dokumentów miasta Świebodzina* [...], s. 59.

<sup>30</sup> Tamże, sygn. 106, dokument pergaminowy w języku niemieckim z podpisami: ksieni Zofii, przeoryszy Heleny Zaborskiej, skarbniczki Anny Katarzyny Jauernikin i przedprzeoryszy Franciszki Trzebińskiej, brak pieczęci; regest [w:] *Katalog dokumentów miasta Świebodzina* [...], s. 59-60.

<sup>31</sup> Tamże, sygn. 107, dokument pergaminowy w języku niemieckim z podpisem Małgorzaty Wostrowskiej, bogate zdobienia w intytlacji, brak pieczęci; regest [w:] *Katalog dokumentów miasta Świebodzina* [...], s. 61.

<sup>32</sup> W tłumaczeniu podano błędną datę roczną dokumentu, tj. 1630 r., dla porównania przypis 19.

<sup>33</sup> APZG, zespół 89/8, sygn. 59.



mansjonarzy w Kożuchowie Wolffowi von Steinpergowi, królewskiemu radcy i sekretarzowi Komory Czeskiej, przez biskupa wrocławskiego Baltazara von Promnitsza, w uznaniu jego zasług za handel w Żarach i Trzebielu, z prawem do korzystania z wszelkich pożytków<sup>34</sup>;

b) wystawiony w Nysie dokument z 15 grudnia 1560 roku, w którym biskup wrocławski Baltazar wraz z kapitułą wrocławską, powołując się na opisany wyżej dokument cesarza Ferdynanda I, wyraża zgodę na przekazanie radcy i sekretarzowi Czeskiej Kamery Wolffowi von Steinpergowi domu należącego do kożuchowskich mansjonarzy, z prawem do korzystania z wszelkich pożytków. Dokument został sporządzony na pergaminie w języku niemieckim. Pod tekstem dokumentu cesarskiego widnieje podpis cesarza Ferdynanda i kanclerza Joachima de Nova, zaś pod dokumentem biskupa wrocławskiego na zakładce znajduje się podpis biskupa. Pieczęć nie zachowała się<sup>35</sup>.

Z pośród przechowywanych w zasobie zielonogórskiego archiwum akt miejskich dokumenty kościelne możemy napotkać jeszcze w *Aktach miasta Bledzew (89/353)*. W tym niewielkim, bo zawierającym zaledwie 18 jednostek zespole, 12 z nich to dokumenty pergaminowe i papierowe, wśród których 8 dotyczy spraw kościelnych. Wystawcami prawie wszystkich są opaci bledzewskiego klasztoru cystersów.

a) Najstarszy dokument pochodzi z 27 maja 1553 roku, a w nim Piotr, opat klasztoru bledzewskiego, wraz z całym konwentem zatwierdza w transumpcie przywilej dany bractwu strzeleckiemu w Bledzewie przez opata klasztoru Jana Seydlitzza. Dokument ma postać pergaminowej karty z ozdobnymi ornamentami, zachowały się ponadto dwa żółto-różowo-zielone sznury na przywieszenie dwóch pieczęci, które nie przetrwały do naszych czasów. W odróżnieniu od pozostałych dokumentów bledzewskich został sporządzony w języku niemieckim<sup>36</sup>.

<sup>34</sup> APZG, zespół 89/12 Akta miasta Kożuchów, sygn. 193; regest [w:] *Codex Dipolaticus Silesia*, t. 24, *Die Inventare der nichtstaatlichen Archiven Schlesiens. Die Kreise Grünberg und Freystadt*, Breslau 1908, nr 26, s. 135; regest [w:] *Regesta fontium Freystadtensium*, oprac. A. Górski, B. Grelewicz, J. Karczewska, R. Stelmach, Kożuchów–Zielona Góra 2014, s. 179.

<sup>35</sup> Tamże, sygn. 194; regest [w:] *Codex Dipolaticus Silesia*, t. 24 [...], nr 27, s. 135; regest [w:] *Regesta fontium Freystadtensium* [...], s. 181.

<sup>36</sup> APZG, zespół 89/353 Akta miasta Bledzew, sygn. 17.

b) Wystawcą dokumentu z 21 sierpnia 1670 roku jest opat Kazimierz Jan z Bnina Opaleński, który wraz z całym konwentem cysterskim zatwierdza mieszczaninowi bledzewskiemu, Stanisławowi Maciołkiewiczowi, kupno gruntu „Rychtorostwo”, uwalniając go na wieczne czasy od obowiązku płacenia czynszów gruntowych i zezwalając na hodowlę bydła i owiec na tych gruntach i pastwiskach wspólnych Bledzewa. Dyplom został spisany w języku polskim na pergaminie, podpisany przez opata Kazimierza Jana Opaleńskiego i 18 braci cystersów bledzewskich oraz uwierzytelniony dwoma pieczęciami, z których do czasów współczesnych zachowała się jedna, wykonana z papieru na podkładzie z czerwonego wosku, przywieszona do dokumentu za pomocą zielonych wstążek<sup>37</sup>.



Il. 3. Dokument opata klasztoru cystersów w Bledzewie z 1670 roku  
Zasób Archiwum Państwowego w Zielonej Górze, zespół nr 89/353 sygn. 6,  
fot. Angelika Nowaczek

<sup>37</sup> Tamże, sygn. 6. W zespole pod sygn. 7 zachowała się również karta, na której z jednej strony znajduje się niemieckie tłumaczenie tego dokumentu, zaś na odwrocie transliterowany w języku łacińskim odpis dokumentu z 9 maja 1677 r., w którym Kazimierz Jan Opaleński zatwierdza Samuelowi Szpillerowi sukcesję gruntu Rychtorostwo.

c) Podobny charakter ma pergaminowy dokument z 10 grudnia 1687 roku sporządzony w języku łacińskim, w którym kolejny opat klasztoru w Bledzewie Jan Kazimierz Białobłocki, wraz z całym konwentem bledzewskim, potwierdza Samuelowi Szpillerowi, jako dziedziczną własność, grunty po byłym burmistrzu bledzewskim, uwalniając go również od obowiązku płacenia czynszów gruntowych i zezwalając na hodowlę owiec. Pod tekstem widnieje podpis opata i 15 braci cystersów. Dokument uwierzytelniały dwie pieczęcie, przytwierdzone do niego za pomocą zielonych wstążek. Jednak do czasów współczesnych zachowała się tylko pieczęć Jana Kazimierza Białobłockiego, wykonana z czerwonego wosku i przechowywana oddzielnie w metalowej puszcze<sup>38</sup>.

d) Sprawom majątkowym poświęcony jest również łaciński dokument opata Przemysława Antoniego z Walewic Walewskiego z 11 maja 1702 roku, w którym na prośbę Jerzego Szpillera, mieszczanina bledzewskiego, zatwierdza i uznaje jego prawo do dziedziczenia po ojcu Samuelu Szpillerze. Dyplom został sporządzony na pergaminie, opatrzony podpisami opata i 24 braci cystersów oraz uwierzytelniony trzema pieczęciami, po których zostały tylko nacięcia w dokumencie i fragmenty wstążek<sup>39</sup>.

e) Kolejny dokument pochodzi z 10 czerwca 1723 roku. Na jego mocy opat bledzewskiego klasztoru cystersów Aleksander Benedykt z Gurowa Gurowski potwierdza prawo własnościowe Janowi Reichowi, ożenionemu z wdową po Jerzym Szpillerze. Pergamin podpisał opat Aleksander Benedykt i 16 braci cystersów, a uwierzytelnia go uszkodzona pieczęć w drewnianej misie, przywieszona na zielonym sznurku. Po drugiej pieczęci zostały tylko nacięcia w pergaminie<sup>40</sup>.

f) Następny pergaminowy dokument opata bledzewskiego, tym razem w osobie Józefa Michała Górczyńskiego, stanowi transakcję sprzedaży zabudowań, pól, łąk, pastwisk i ogrodu Antoniemu Szpillerowi, jego żonie Teresie oraz ich spadkobiercom. Ponadto określa powinności służebne i publiczne kupującego.

---

<sup>38</sup> Tamże, sygn. 8. Pod sygn. 9 przechowywany jest odpis tego dokumentu.

<sup>39</sup> Tamże, sygn. 10. Pod sygn. 11 przechowywany jest odpis tego dokumentu, na którym w prawym dolnym rogu w języku niemieckim zanotowano informację o przepisaniu treści z oryginału.

<sup>40</sup> Tamże, sygn. 12. Pod sygn. 13 przechowywany jest odpis tego dokumentu, na odwrocie którego w języku niemieckim zanotowano informację o przepisaniu treści z oryginału.

Akt sprzedaży, spisany w języku łacińskim, dokonał się 27 kwietnia 1746 roku, a pod dyspozycją widnieje podpis opata. Po pieczęci pozostało tylko nacięcie<sup>41</sup>.

g) Ostatni dokument proveniencji kościelnej zachowany w bledzewskich aktach miejskich został wystawiony 17 kwietnia 1776 roku przez opata Franciszka Łodzię Rogalińskiego. Po raz kolejny jest to potwierdzenie transakcji sprzedaży. Tym razem gospodarstwo po Antonim Szpillerze, wraz z wszelkimi przynależnościami i użytkami do niego należącymi nabywa Bernard Gluszka i jego żona Teresa, która była córką wymienionych we wcześniejszym dokumencie Antoniego i Teresy Szpiller. Pod łacińskim dyplomem sporządzonym na pergaminie widnieje podpis opata Franciszka. Po pieczęci zachowała się jedynie zielono-różowa wstążka. Pod dokumentem widnieje adnotacja z 1788 roku o uznaniu zawartych w nim postanowień przez opata bledzewskiego Onufrego Wierzbinskiego, zaś na jego odwołanie, o indukcji dokumentu do ksiąg grodzkich poznańskich<sup>42</sup>.

h) W zespole zachował jeszcze jeden dokument dotyczący spraw kościelnych, którego wystawcą jest król Stanisław August Poniatowski. W dyplomie wydanym 19 grudnia 1777 roku w Warszawie król, na podstawie orzeczenia Komisji Królewskiej, która przeprowadziła rewizję uprawnień Bledzewa i przesłuchiwała świadków, rozstrzyga spór miasta Bledzew z klasztorem cystersów w Bledzewie, reprezentowanym przez opata Cypriana Sowińskiego, potwierdzając miastu dotychczasowe uprawnienia gospodarcze: propinacyjne, korzystanie z łąk zwanych „Tym” i z lasów oraz uprawnienia do wybudowania ratusza i karczmy. Dokument ten ma postać 8 papierowych kart zszytych bez oprawy. Podpisali się pod nim biskup poznański Andrzej Stanisław Młodziejowski i notariusz królewski Antoni Brzozowski, a uwierzytelniony został pieczęcią koronną wykonaną jako odcisk przez papier na podkładzie z czerwonego wosku<sup>43</sup>.

W zespole zachowała się ponadto księga wpisów, w której znajdują się m.in. odpisy dokumentów i listów opatów klasztoru cystersów w Bledzewie<sup>44</sup>.

Następnym miastem jest Żagań. Wśród bogatej, bo liczącej aż 159 jednostek kolekcji dokumentów papierowych i pergaminowych przechowywanych

<sup>41</sup> Tamże, sygn. 14. Pod sygn. 15 przechowywany jest odpis tego dokumentu.

<sup>42</sup> Tamże, sygn. 16.

<sup>43</sup> Tamże, sygn. 4.

<sup>44</sup> Tamże, sygn. 18.

w zespole 89/1520 *Akta miasta Żagań* o sprawach kościelnych, dotyczących przede wszystkim klasztoru kanoników regularnych traktuje 11. Wśród nich znajdują się najstarsze dokumenty proveniencji kościelnej z zasobu Archiwum Państwowego w Zielonej Górze, pochodzące z XIV wieku.

a) Dokument z 6 lipca 1338 roku, w którym Trutwin, opat klasztoru kanoników regularnych w Żaganiu, wraz z całym konwentem poświadczają, że książę Henryk zdecydował się uregulować stosunki między klasztorem a miastem. Klasztor nie będzie pobierał czynszów od dochodów z łąk chlebowych i mięsnych i nie będzie kupował gruntów w obrębie miasta, w zamian za co otrzymuje prawo do nabycia gruntów we wsi Bożnów. Dokument spisano na pergaminie w języku niemieckim, a po uwierzytelniającej go pieczęci pozostały tylko ślady nacięć<sup>45</sup>.



Il. 4. Dokument z 1338 roku opata klasztoru kanoników regularnych w Żaganiu  
Zasób Archiwum Państwowego w Zielonej Górze, zespół nr 89/1520 sygn. 5,  
fot. Angelika Nowaczek

<sup>45</sup> APZG, zespół nr 89/1520 *Akta miasta Żagań*, sygn. 5, regest [w:] *Codex Diplomaticus Silesiae*, t. 32, *Die Inventare der nichtstaatlichen Archiven Schlesiens. Kreis Sagan*, Breslau 1927, nr 5, s. 44-45; regest [w:] *Codex Diplomaticus Silesiae*, t. 30, *Regesten zur schlesischen Geschichte 1338-1342*, Breslau 1930, nr 6120, s. 27; regest [w:] H. Arthur, *Geschichte des Fürstentums Sagan*, Sagan 1911, s. 271 f; regest [w:] *Regesta fontium Saganensium*, oprac. A. Górski, B. Grelewicz, Zielona Góra-Żagań 2011, s. 33.

b) Stosunkom miasto–klasztor został poświęcony także dokument z 7 czerwca 1367 roku, w którym Mikołaj, opat klasztoru kanoników regularnych w Żaganiu, stwierdza, że przedstawiciele klasztoru i reprezentanci miasta zawarli układ, na mocy którego Szpital św. Ducha za duży ogród zapłaci miastu 29 groszy rocznie oraz po 8 groszy na utrzymanie drogi. Pergaminowy niemieckojęzyczny dyplom uwierzytelniają dwie pieczęcie przywieszzone na pergaminowych paskach: opata z czerwonego wosku i konwentu w kolorze jasnokremowym<sup>46</sup>.

c) Podobny dokument wystawiony został 21 lipca 1485 roku, a w nim Marcin, opat kanoników regularnych w Żaganiu, poświadcza, iż dokonał z miastem Żagań zamiany terenów otrzymanych od książąt saskich Ernesta i Albrechta, opisując dokładnie ich lokalizację. Podobnie jak w wyżej opisanym przypadku do czasów współczesnych zachowały się pieczęć opata z czerwonego wosku i bardzo dobrze zachowana brązowa pieczęć konwentu, a dokument spisano w języku niemieckim na pergaminie<sup>47</sup>.

d) Kolejny opat żagańskiego klasztoru Piotr, a także przeor Jerzy oraz całe zgromadzenie zakonne w pergaminowym dokumencie z 31 marca 1497 roku poświadczają, że Małgorzata, wdowa po Janie Eysenust, przekazała klasztorowi 11 grzywien bez 1 wiardunku rocznego czynszu z Kożuchowa, które zostaną przeznaczone na odprawienie mszy porannej w dni powszednie w okresie od 22 lutego do 15 października. Do pergaminowego niemieckojęzycznego dokumentu przewieszono pieczęć opata, po której został jedynie pergaminowy pasek, oraz konwentu, odcisniętą w zielonym wosku<sup>48</sup>.

e) Opat Piotr, przeor Jerzy i konwent kanoników regularnych w Żaganiu są wystawcami pergaminowego dokumentu z 3 lutego 1500 roku, na mocy którego klasztor sprzedał miastu Żagań łąźnię oraz wynajął ziemię przed Bramą

<sup>46</sup> Tamże, sygn. 8; regest [w:] *Codex Diplomaticus Silesiae*, t. 32 [...], nr 8, s. 45; regest [w:] H. Arthur, *Geschichte des Fürstentums Sagan* [...], s. 273 f; regest [w:] *Regesta fontium Saganensium* [...], s. 39.

<sup>47</sup> Tamże, sygn. 80; regest [w:] *Codex Diplomaticus Silesiae*, t. 32 [...], nr 80, s. 58; regest [w:] H. Arthur, *Geschichte des Fürstentums Sagan* [...], s. 524 f; regest [w:] *Regesta fontium Saganensium* [...], s. 183.

<sup>48</sup> Tamże, sygn. 92; regest [w:] *Codex Diplomaticus Silesiae*, t. 32 [...], nr 92, s. 60-61; regest [w:] H. Arthur, *Geschichte des Fürstentums Sagan* [...], s. 340 f; regest [w:] *Regesta fontium Saganensium* [...], s. 207.

Żarską. Podobnie jak w powyżej opisanych przypadkach także i ten dokument uwierzytelniają uszkodzone pieczęcie opata z czerwonego wosku i konwentu z zielonego wosku, a językiem dokumentu jest niemiecki<sup>49</sup>.

f) Spisana 19 sierpnia 1502 roku umowa pomiędzy żagańskimi władzami miejskimi, reprezentowanymi przez burmistrza Mateusza Zalmuta, a żagańskim klasztorem w osobach przeora Piotra Haugewitza oraz konwentu kończyła kolejny spór toczony pomiędzy obiema stronami o ziemie położone w samym Żaganiu oraz o dziesięciny z Trzebowa. Na pergaminowym niemieckojęzycznym dyplomie określono dokładnie, jakie ziemie otrzymują obydwie strony oraz co pozostaje we wspólnym użytkowaniu. Całość uwierzytelniały dwie pieczęcie, z których zachowała się jedynie pieczęć opata<sup>50</sup>.

g) Formę pergaminowego dyplomu spisanego po niemiecku otrzymało również potwierdzenie złożonego przez Gertrudę Langehans testamentu, wystawione 29 grudnia 1519 roku przez opata Krzysztofa, przeora Mikołaja oraz cały konwent zakonny żagańskich kanoników regularnych. Przy dokumencie zachowały się jedynie dwa ślady po pergaminowych paskach, na których wisiały pieczęcie<sup>51</sup>.

h) Natomiast w dokumencie z 22 stycznia 1520 roku ci sami wystawcy potwierdzają, że Gertruda Langehans w swoim testamencie dokonała zapisu na rzecz chorych leżących w szpitalu. Sporządzony na pergaminie dyplom uwierzytelniają pieczęcie opata z czerwonego wosku i konwentu z zielonego wosku. Podobnie jak w powyżej opisanych przypadkach został on spisany w języku niemieckim<sup>52</sup>.

i) Jan Erxleve, wystawca kolejnego dokumentu kościelnego przechowywanego wśród akt Żagania, pochodził ze Starego Magdeburga, gdzie pełnił

---

<sup>49</sup> Tamże, sygn. 95; regest [w:] *Codex Diplomaticus Silesiae*, t. 32 [...], nr 95, s. 61; regest [w:] H. Arthur, *Geschichte des Fürstentums Sagan* [...], s. 311; regest [w:] *Regesta fontium Saganensium* [...], s. 213.

<sup>50</sup> Tamże, sygn. 98; regest [w:] *Codex Diplomaticus Silesiae*, t. 32 [...], nr 98, s. 62; regest [w:] H. Arthur, *Geschichte des Fürstentums Sagan* [...], s. 542; regest [w:] *Regesta fontium Saganensium* [...], s. 219.

<sup>51</sup> Tamże, sygn. 107; regest [w:] *Codex Diplomaticus Silesiae*, t. 32 [...], nr 107, s. 64; regest [w:] H. Arthur, *Geschichte des Fürstentums Sagan* [...], s. 555-556; regest [w:] *Regesta fontium Saganensium* [...], s. 237.

<sup>52</sup> Tamże, sygn. 108; regest [w:] *Codex Diplomaticus Silesiae*, t. 32 [...], nr 108, s. 64; regest [w:] *Regesta fontium Saganensium* [...], s. 239.

funkcję prepozyta w klasztorze norbertańskim Najświętszej Marii Panny. W dokumencie pergaminowym z 2 października 1635 roku poświadczył przekazanie w lenno swojego domu doktorowi Franciszkowi Hertzebergerowi i jego żonie Annie. Dokument ma formę pergaminowej niemieckojęzycznej karty, do której została przyczepiona na pergaminowych paskach pieczęć opata wykonana z zielonego wosku<sup>53</sup>.

j) Do uregulowania stosunków własnościowych na linii klasztor–miasto powrócono w pergaminowym dokumencie wystawionym 2 czerwca 1585 roku. Tym razem przedmiotem układu były warunki wykorzystywania miejskiego stawu. Pod niemieckojęzycznym dyplomem podpisali się: opat Jakub, przeor Jerzy Faber, burmistrz Michał Wiesner, przedstawiciel rady miejskiej Jerzy Weigel oraz Jan Kranich i Henryk Grossman. Do czasów współczesnych zachowały się również pieczęcie konwentu i miasta, wykonane w czerwonego wosku, przewieszzone do dokumentu na pergaminowych paskach<sup>54</sup>.

k) Ostatnim dokumentem proveniencji kościelnej przechowywanym w tym zespole jest kolejny układ zawarty między władzami miejskimi Żagania a żagańskim klasztorem z 27 maja 1588 roku, dotyczący prawa do nawodnienia należącego do klasztoru stawu, założonego w folwarku w Lutni. Dyplom podpisali opat Jakub i burmistrz Michał Krauß, a z uwierzytelniających pieczęci zachowała się opata, tym razem w formie małej, okrągłej z wizerunkiem herbu, po miejskiej zaś pozostał tylko pergaminowy pasek<sup>55</sup>.

Niektóre dokumenty do czasów współczesnych dotrwały tylko w postaci odpisów lub kopii, często nawet niepełnych. Z taką sytuacją możemy się spotkać w *zespolu 89/1246 Katolickie Gimnazjum w Głogowie*, wśród którego nielicznych zresztą materiałów, zachowała się kopia transakcji zawartej 12 listopada 1746 roku w Głogowie pomiędzy Bergischen Fidecommis a Kolegium Jezuitów

<sup>53</sup> Tamże, sygn. 113; regest [w:] *Codex Diplomaticus Silesiae*, t. 32 [...], nr 113, s. 65-66; regest [w:] H. Arthur, *Geschichte des Fürstentums Sagan* [...], s. 307; regest [w:] *Regesta fontium Saganensium* [...], s. 249.

<sup>54</sup> Tamże, sygn. 139; regest [w:] *Codex Diplomaticus Silesiae*, t. 32 [...], nr 139, s. 69; regest [w:] *Regesta fontium Saganensium* [...], s. 301.

<sup>55</sup> Tamże, sygn. 140; regest [w:] *Codex Diplomaticus Silesiae*, t. 32 [...], nr 140, s. 69-70; regest [w:] *Regesta fontium Saganensium* [...], s. 303.



w sprawie fundacji i stypendiów dla tegoż kolegium oraz jej potwierdzenie przez króla pruskiego Fryderyka II<sup>56</sup>.

Jednak jeden z ciekawszych dokumentów kościelnych przechowywanych w zasobie Archiwum Państwowego w Zielonej Górze znajduje się w zespole 89/1576 *Parafia p.w. Najświętszej Marii Panny w Lubsku*. Został on wystawiony w Rzymie 4 kwietnia 1498 roku, a jego wystawcami są biskupi rzymscy Oliverius Sabinensis i Jeronimus Penestrinensis, a także przełożeni kościołów św. Klemensa, św. Cecylii, św. Sabiny, św. Pryska, św. Jana i Pawła, św. Marii in Dompnica, św. Teodora, św. Kosmy i Damiana, którzy na prośbę Jana Hermana, plebana z Budachowa, wspierają odbudowę spalonego kościoła Najświętszej Marii Panny w Lubsku, ustalając 100 dni odpustu w zamian za złożoną ofiarę. Dokument ten został spisany w języku łacińskim, na pergaminie o okazałych rozmiarach, z dużą ilością pieczęci, po których niestety pozostały jedynie sznurki<sup>57</sup>.



Il. 5. Dokument z 1498 roku dla parafii pw. Najświętszej Marii Panny w Lubsku  
Zasób Archiwum Państwowego w Zielonej Górze, zespół 89/1576 sygn. 4,  
fot. Angelika Nowaczek

<sup>56</sup> APZG, zespół 89/1246 Katolickie Gimnazjum w Głogowie, sygn. 7.

<sup>57</sup> APZG, zespół 89/1576 Parafia pw. Najświętszej Marii Panny w Lubsku, sygn. 4; regest [w:] R. Moderhack, *Die Urkunden des Sommerfelder Stadtarchivs in Regesten*, Teil I, Guben 1937, nr 26, s. 20-21, regest [w:] *Regesta fontium Sommerfeldensium*, oprac. A. Górski, B. Grelewicz, Lubsko–Zielona Góra 2013, s. 91.

W powyższym zespole zachowało się ponadto 6 innych dokumentów proveniencji kościelnej. Należą do nich:

a) pergaminowy dokument z 12 sierpnia 1496 roku, wystawiony w Berlinie, odnoszący się do tej samej problematyki, co wspomniany powyżej rzymski, w którym Teodor, biskup lubuski, zwraca się do mieszkańców diecezji o pomoc w sprawie odbudowy spalonego kościoła i pobliskich domów w Lubsku. Został spisany w języku niemieckim i uwierzytelniony pieczęcią woskową wystawcy, zachowaną jedynie w niewielkim fragmencie i przytwierdzaną do dokumentu za pomocą pergaminowych pasków<sup>58</sup>;

b) w dokumencie z dnia 10 października 1497 roku, wystawionym w Słupsku, biskup miśnieński Jan zatwierdza uposażenie kaplicy znajdującej się poza murami miasta Lubuska i ustala dni, w których mają odbywać się nabożeństwa. Dyplom został spisany w języku łacińskim na pergaminie, po uwierzytelniającej go pieczęci pozostało tylko nacięcie<sup>59</sup>;

c) kolejny dokument dotyczący kościoła Najświętszej Marii Panny w Lubsku to łacińskojęzyczny testament wikariusza katedry we Wrocławiu Andrzeja Noskewitza, w którym dokonuje darowizny na rzecz kościoła w postaci: połączanego kielicha z pateną, dwóch ampułek, połączanego pontyfikału, dwóch

<sup>58</sup> Tamże, sygn. 2; regest [w:] R. Moderhack, *Die Urkunden des Sommerfelder Stadtarchivs* [...], Teil I, nr 23, s. 18; do sprawy spalonego kościoła parafialnego w Lubsku nawiązuje także przechowywany w zespole 89/1519 Akta miasta Lubusko sygn. 21 dokument margrabiego brandenburskiego Jana, w którym zezwala przedstawicielom spalonego kościoła przez trzy lata kwestować i odprawiać msze na terenie swojej ziemi oraz szukać wszelkiego wsparcia na jego odbudowę, dla porównania Möller J.J., *Sommerfeldische Chronica darinnen Nicht allein die Regenten und Beambten der Stadt sondern auch gelehrte Leuthe. Sonderlich die Anales, und was sich von Jahr zu Jahr daselbst begeben. In Richtiger Ordnung beschrieben werden mit besondern Fleiß zusammen getragen, und mit vielen Diplomatus bewiesen*, Crossen 1729, s. 346 i n.; J.G. Worbs, *Inventarium diplomaticum Lusatiae inferioris*, Lübben 1834, nr 968; R. Moderhack, *Die Urkunden des Sommerfelder Stadtarchivs* [...], Teil I, nr 22, s. 17-18, *Regesta fontium Sommerfeldensium* [...], s. 95.

<sup>59</sup> Tamże, sygn. 3; odpis [w:] Möller J. J., *Sommerfeldische Chronica* [...], s. 352ff, druk [w:] E.L. Wedekind, *Diplomatische Chronik der Immediatstadt Sommerfeld von ihrer Erbauung bis gegenwärtige Zeit*, Crossen 1846, s. 340 i n.; regest [w:] J.G. Worbs, *Inventarium* [...], nr 981; regest [w:] R. Moderhack, *Die Urkunden des Sommerfelder Stadtarchivs* [...], Teil I, nr 25, s. 19-20, regest [w:] *Regesta fontium Sommerfeldensium* [...], s. 97.

lnianych obrusów, ubrań, Biblii i książek o tematyce teologicznej. Testament z 2 września 1515 roku ma postać papierowej podwójnej karty, a uwierzytlnił go własnoręcznym podpisem notariusz publiczny Petrus Michler<sup>60</sup>;

d) dokument z 29 listopada 1518 roku został wystawiony na prośbę lubskiego proboszcza przez biskupa miśnieńskiego Jana VII, w którym zatwierdza zapis uczyniony przez starostę Henryka Roderera na rzecz kościoła Najświętszej Marii Panny w Lubsku, w zamian za modlitwy w imieniu ofiarodawcy. Dyplom został spisany w języku łacińskim i uwierzytlniony pieczęcią wystawcy wykonaną z czerwonego wosku i przyczepioną do dokumentu na pergaminowym pasku<sup>61</sup>;

e) 9 maja 1521 roku proboszcz Udalricus von Wildow potwierdził wyrok komisarza Jakuba Loss Gisthoffolusa, rozstrzygający spór o płacenie czynszu na rzecz kościoła w Lubsku przez wieś Strzegów. Rozstrzygnięcie to zostało spisane w języku niemieckim na papierze uwierzytlnionym dwiema pieczęciami sygnetowymi, wykonanymi jako odcisk przez papier na podkładzie z zielonego wosku<sup>62</sup>;

f) formę podwójnej papierowej karty posiada dokument wystawiony 24 lutego 1638 roku przez Baltazara von Kottwitz z Lubka. Występuje on w charakterze patrona, który postanawia zatrudnić w parafii kościelnego lub kantora. Bowiem w kościele w Schonfeldt, leżącym na przedmieściach Lubka, do tej pory msze były odprawiane bez pieśni religijnych. Aby sfinansować nowe stanowisko, patron ustanawia m.in. nową daninę we wsiach Białków, Stara Woda, Osiek i Raszyn. Przy dokumencie brak zachowanej pieczęci, natomiast swoje podpisy złożyli: B. v. Kottwitz, H. v. Dalwitz, G.A. v. Rackell, Christian von Rottenburgk<sup>63</sup>.

<sup>60</sup> Tamże, sygn. 5; odpis [w:] Möller J.J., *Sommerfeldische Chronica [...]*, s. 379; regest [w:] R. Moderhack, *Die Urkunden des Sommerfelder Stadtarchivs [...]*, Teil I, nr 28, s. 21-26; regest [w:] *Regesta fontium Sommerfeldensium [...]*, s. 101.

<sup>61</sup> Tamże, sygn. 6; odpis [w:] Möller J.J., *Sommerfeldische Chronica [...]*, s. 388; regest [w:] J.G. Worbs, *Inventarium [...]*, nr 1035; regest [w:] R. Moderhack, *Die Urkunden des Sommerfelder Stadtarchivs [...]*, Teil I, nr 30, s. 26-27; regest [w:] *Regesta fontium Sommerfeldensium [...]*, s. 105.

<sup>62</sup> Tamże, sygn. 7; regest [w:] R. Moderhack, *Die Urkunden des Sommerfelder Stadtarchivs in Regesten*, Teil II, Guben 1940, nr 9, s. 7-8.

<sup>63</sup> Tamże, sygn. 9, regest [w:] R. Moderhack, *Die Urkunden des Sommerfelder Stadtarchivs [...]*, Teil II, nr 25, s. 20-21; regest [w:] *Regesta fontium Sommerfeldensium [...]*, s. 151.

Ponadto w zespole 89/1576 *Parafia p.w. Najświętszej Marii Panny w Lubsku* zachował się bardzo ciekawy kopiarz przywilejów w postaci 30 zszytych razem pergaminowych kart. Tekturowa oprawa została dodana później. Księga zawiera przywileje wystawione dla kościoła Najświętszej Marii Panny w Lubsku w latach 1459-1535 przez różnych wystawców, m.in. biskupów miśnieńskich Kacpra, Teodora i Jana, burmistrzów i rajców miasta Lubsko, ponadto nadania patronackie, rycerskie i mieszczańskie oraz wykaz królów czeskich i margrafów miśnieńskich, którzy je potwierdzili. Dodatkowo znajdują się w niej zapisy odnoszące się do znaczniejszych wydarzeń w mieście, np. pożaru z 1496 roku, w którym kościół bardzo ucierpiał<sup>64</sup>.

Dokumenty proveniencji kościelnej z zasobu Archiwum Państwowego w Zielonej Górze zdecydowanie zasługują na przypomnienie. Stanowią one bowiem nieocenione źródło informacji, nie tylko do badania historii instytucji kościelnych, ale także roli, jaką odgrywały w życiu miejscowej społeczności, także realizujących zadania kancelarii jako instytucji upoważnionej do potwierdzania i uwierzytelniania czynności urzędowych. Mogą być zatem wykorzystywane przez badaczy zajmujących się polityką, gospodarką, dyplomatyką, chronologią, sfragistyką czy kancelarią. Bywają również przydatne przy prowadzeniu badań genealogicznych. Ponadto mogą spodobać się osobom, które hobbistycznie lubią zagłębiać się w przeszłość, czy też po prostu podziwiać rzeczy piękne.

## **Bibliografia**

- Archiwum Państwowe w Zielonej Górze, zespół 89/5 Akta miasta Zielona Góra, sygn. 4961-4972.
- Archiwum Państwowe w Zielonej Górze, zespół 89/7 Kolekcja dokumentów miejskich, podworskich i cechowych, sygn. 13, 25, 57-61, 64, 68, 83, 86, 97, 101, 103-107.
- Archiwum Państwowe w Zielonej Górze, zespół 89/12 Akta miasta Kożuchów, sygn. 193-194.

---

<sup>64</sup> Tamże, sygn. 1; regest [w:] *Regesta fontium Sommerfeldensium* [...], s. 91.

- Archiwum Państwowe w Zielonej Górze, zespół 89/353 Akta miasta Bledzew, sygn. 4, 6-18
- Archiwum Państwowe w Zielonej Górze, zespół 89/1246 Katolickie Gimnazjum w Głogowie, sygn. 7.
- Archiwum Państwowe w Zielonej Górze, zespół 89/1520 Akta miasta Żagań, sygn. 5, 8, 80, 92, 95, 98, 107-108, 113, 139-140.
- Archiwum Państwowe w Zielonej Górze, zespół 89/1576 Parafia pw. Najświętszej Marii Panny w Lubsku, sygn. 2-7, 9.
- Codex Diplomaticus Silesiae. Die Inventare der Nichtstaatlichen Archive Schlesiens. 1. Die Kreise Grünberg und Freystadt*, Band XXIV, Breslau 1908.
- Codex Diplomaticus Silesiae*, t. 32, *Die Inventare der nichtstaatlichen Archiven Schlesiens. Kreis Sagan*, Breslau 1927.
- Codex Diplomaticus Silesiae*, t. 30, *Regesten zur schlesischen Geschichte 1338-1342*, Breslau 1930.
- Heinrich A., *Geschichte des Fürstentums Sagan*, Sagan 1911.
- Katalog dokumentów miasta Świebodzina oraz ziemi świebodzińskiej z Archiwum Państwowego w Zielonej Górze (XVI-XIX wiek)*, oprac. T. Kałuski, Świebodzin–Zielona Góra 2018.
- Klasztor Augustianów w Żaganiu*, red. S. Kowalski, Zielona Góra 1999.
- Knispel S. G., *Geschichte der Stadt Schwiebus von Ihrem Ursprung an bis auf das Jahr 1763*, Züllichau [1765].
- Moderhack R., *Die Urkunden des Sommerfelder Stadtarchivs in Regesten*, t. 1, Guben 1937.
- Moderhack R., *Die Urkunden des Sommerfelder Stadtarchivs in Regesten*, t. 2, Guben 1940.
- Möller J. J., *Sommerfeldische Chronica darinnen Nicht allein die Regenten und Beambten der Stadt sondern auch gelehrte Leuthe. Sonderlich die Anales, und was sich von Jahr zu Jahr daselbst begeben. In Richtiger Ordnung beschrieben werden mit besondern Fleiß zusammen getragen, und mit vielen Diplomatus bewiesen*, Crossen 1729.
- Ordyłowski M., Stelmach R., *Depozyt miasta Zielonej Góry w zbiorach Archiwum Państwowego we Wrocławiu*, [w]: *Zielona Góra na przestrzeni dziejów. Przemiany społeczno-kulturalne*, Zielona Góra 2007.
- Regesta fontium Freystadtensium*, oprac. A. Górski, B. Grelewicz, J. Karczewska, R. Stelmach, Koźuchów–Zielona Góra 2014.
- Regesta fontium Grünbergensium*, oprac. T. Dzwonkowski, B. Grelewicz, P. Kalisz, Zielona Góra 2022.
- Regesta fontium regum Poloniae*, tom 1, oprac. A. Górski, Zielona Góra 2012.

- Regesta fontium Saganensium*, oprac. A. Górski, B. Grelewicz, Zielona Góra–Żagań 2011.
- Regesta fontium Sommerfeldensium*, oprac. A. Górski, B. Grelewicz, Lubsko–Zielona Góra 2013.
- Schmidt H., *Geschichte der Stadt Grünberg*, Schles., Grünberg 1922.
- Wedekind E.L., *Diplomatische Chronik der Immediatstadt Sommerfeld von ihrer Erbauung bis gegenwärtige Zeit*, Crossen 1846.
- Wolff O., *Geschichte der evangelischen Stadt- und Landgemeinde Grünberg, von den Zeiten der Reformation bis zum ersten schlesischen Frieden*, Grünberg 1841.
- Wolff O., *Geschichte der Stadt Grünberg in Niederschlesien von ihrer Entstehung bis zur Einführung der Reformation*, Grünberg 1848.
- Zerndt G., *Geschichte von Stadt und Kreis Schwiebus*, Erster Teil: *Stadt und Kreis Schwiebus unter wechselnder Herrschaft bis zum Jahre 1526*, [1909?].
- Zerndt G., *Geschichte von Stadt und Kreis Schwiebus*, Zweiter Teil: *Stadt und Kreis Schwiebus unter vorwiegend österreichischer Herrschaft von 1527-1740*, [1909?].
- Zur Quellenkunde der Geschichte von Grünberg i[n] Schl[esien]* von Oberlehrer Fritz Ohnesorge, [Grünberg in Schlesien] 1903.

Beata Grelewicz

**Charakterystyka dokumentów proveniencji kościelnej  
przechowywanych w zasobie Archiwum Państwowego  
w Zielonej Górze.**

**Część 1 - Akta miast, szkół, parafii i kolekcja dokumentów**

Streszczenie

W zasobie Archiwum Państwowego w Zielonej Górze przechowuje się 102 dokumenty pergaminowe i papierowe o proveniencji kościelnej, bądź też ściśle związane ze sprawami Kościoła. Do prezentacji w niniejszym artykule wybrano 59 z ich, wytworzone w latach 1338-1777. Łączy je podobna tematyka, która dotyczy spraw niezwykle istotnych dla funkcjonowania instytucji kościelnych i odnosi się przede wszystkim do ich stanu posiadania. Są wśród nich nadania przywilejów, bądź też ich potwierdzanie, transakcje kupna–sprzedaży, umowy dzierżawne i zastawne, zapisy testamentowe, uposażenia i nakładane na miejscową ludność obciążenia w postaci podatków i czynszów czy też potwierdzenia dziedziczenia. W wielu przypadkach dyplomy rozstrzygają spory toczone pomiędzy miejscowym klasztorem a mieszczaństwem, np. w Świebodzinie, Międzyrzeczu czy Żaganiu. Ich wystawcami były najczęściej bardzo znamienite osoby, wśród których są cesarzowie z rodu Habsburgów, królowie polscy, książę pruski, książę śląski, dostojnicy kościelni, przełożeni klasztorów męskich i żeńskich. Tylko w pojedynczych przypadkach mamy do czynienia z dokumentami inicjowanymi lokalnie, przez miejscowych proboszczów lub niższej rangi urzędników. Oprócz treści ich wagę podkreśla materiał pisarski oraz sposób uwierzytelnienia zawartych w nich dyspozycji. Zdecydowana

większość z nich została zapisana na pergaminie, niejednokrotnie bardzo okazałym i uwierzytelniona pieczęciami woskowymi. Dokumenty te można znaleźć w aktach miejskich Zielonej Góry, Kożuchowa, Żagania i Bledzewa, Katolickim Gimnazjum w Głogowie i Parafii pw. Najświętszej Marii Panny w Lubsku oraz kolekcji dokumentów miejskich, podworskich i cechowych, wśród których znajdują się dokumenty dotyczące Pszczewa, Świebodzina i Międzyrzecza.

Najstarszy zachowany dokument został wystawiony 6 lipca 1338 roku przez konwent i opata klasztoru kanoników regularnych w Żaganiu, natomiast najbardziej okazały jest dyplom biskupów i przełożonych kościołów rzymskich z 4 kwietnia 1498 roku dla parafii Najświętszej Marii Panny w Lubsku.

**Słowa kluczowe:** dokument, pergamin, pieczęć, Zielona Góra, Kożuchów, Lubsko, Bledzew, Pszczew, Żagań, Głogów, Świebodzin, Międzyrzecz, cesarz, król, książę, biskup, opat



Beata Grelewicz

**The characteristics of the documents of ecclesiastical provenance  
held in the holdings of the State Archives in Zielona Góra.  
Part 1 - Town, school and parish records and the collection of  
documents**

Abstract

The holdings of the State Archives in Zielona Góra include 102 parchment and paper documents of ecclesiastical provenance or closely connected with Church matters. This article presents 59 of these documents, produced between 1338 and 1777. They share a similar subject matter, which concerns matters of great importance to the functioning of Church institutions and relates primarily to their property. They include grants of privileges or their confirmation, purchase and sale transactions, lease and pledge agreements, legacies, endowments and burdens imposed on the local population in the form of taxes and rents or confirmations of inheritance. In many cases, the documents settled disputes between the local monastery and the bourgeoisie, e.g. in Świebodzin, Międzyrzecz or Żagań. Their issuers were usually very eminent people, including emperors from the Habsburg dynasty, Polish kings, the Duke of Prussia, the Duke of Silesia, church dignitaries, and superiors of male and female monasteries. Only in a few cases are we dealing with documents initiated locally, by local parish priests or lower-ranking officials. In addition to their content, their importance is underlined by the written material and the way in which the instructions contained in them were authenticated. The vast majority of them were written on parchment, often very impressive, and authenticated with wax seals. These

documents can be found in the municipal records of Zielona Góra, Kożuchów, Żagań and Bledzewo, the Catholic Gymnasium in Głogów and the Parish of the Blessed Virgin Mary in Lubsko, as well as in the collection of municipal, court and guild documents, including those relating to Pszczew, Świebodzin and Międzyrzecz.

The oldest surviving document was issued on 6 July 1338 by the convent and abbot of the monastery of Canons Regular in Żagań, while the most impressive is the document of the bishops and superiors of the Roman churches of 4 April 1498 for the parish of the Blessed Virgin Mary in Lubsko.

**Keywords:** document, parchment, seal, Zielona Góra, Kożuchów, Lubsko, Bledzew, Pszczew, Żagań, Głogów, Świebodzin, Międzyrzecz, emperor, king, duke, bishop, abbot

Ks. Robert R. Kufel

## **Kościół katolicki i społeczeństwo Wielkopolski od początku XIX wieku do usunięcia z urzędu abpa Mieczysława Halki Ledóchowskiego (Część 1)**

### **Wstęp**

Tematem opracowania jest Kościół katolicki i społeczeństwo Wielkopolski od początku XIX wieku do usunięcia z urzędu abpa Mieczysława Halki Ledóchowskiego (Część 1). Celem jest ogólne przedstawienie wrogiej polityki Prus wobec Kościoła katolickiego i społeczeństwa Wielkopolski oraz reakcji polskiego duchowieństwa i wiernych na tę politykę Prus aż do usunięcia z urzędu abpa gnieźnieńskiego i poznańskiego Mieczysława Halki Ledóchowskiego w 1876 roku.

### **1. Utworzenie Wielkiego Księstwa Poznańskiego**

Na mocy postanowień kongresu wiedeńskiego w 1814 roku nastąpił podział ziem byłego Księstwa Warszawskiego. Prusy otrzymały departament poznański i bydgoski wraz z Toruniem i Gdańskiem. Austrii przypadł obwód tarnopolski, Podgórze i żupy wielickie. Kraków wraz z okręgiem ogłoszono miastem wolnym, pozostającym pod kuratelą trzech zaborców. Z pozostałych ziem Księstwa Warszawskiego powstało Królestwo Polskie, połączone z Rosją i *posiadane na wieczne czasy przez carów*<sup>1</sup>.

W sumie Prusy zagarnęły ponad 141 tys. km<sup>2</sup> ziem polskich i 2,6 mln mieszkańców, Rosja otrzymała ponad 463 tys. km<sup>2</sup> i 5,5 mln, a Austrii przypadło około 129 tys. km<sup>2</sup> i ponad 4 miliony polskiej ludności<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> M. Bogucka, *Historia Polski do 1864 roku*, Wrocław 2009, s. 271.

<sup>2</sup> T. Cegielski, Ł. Kądziela, *Rozbiory Polski 1772-1793-1795*, Warszawa 1990, s. 326.

Prusy nadały departamentowi poznańskiemu i bydgoskiemu nazwę Wielkiego Księstwa Poznańskiego i skorygowały jego granice. Wyłączyły z Królestwa Polskiego ziemię michałowską i chełmińską oraz inkorporowały rejencję kwidzyńską do Prowincji Pruskiej. Dokonano też nieznacznych przesunięć na pograniczu Księstwa i Prowincji Prusy Zachodnie. Włączono do Księstwa Wieleń, Trzcinkę i Białą (z powiatu wałeckiego), Żelgniewo, Łobżenicę i Zabartowo (z powiatu kamińskiego) oraz jedną miejscowość w okolicy Torunia. Sępólno i Więcbork z okolicznymi wsiami wyłączono z dawnego departamentu bydgoskiego i włączono do rejencji kwidzyńskiej. Wielkie Księstwo Poznańskie, jako nowa prowincja Prus, obejmowało w sumie obszar 29 951 km<sup>2</sup>. Graniczyło na wschodzie z Królestwem Polskim, na północy i północnym wschodzie z rejencją kwidzyńską, na zachodzie z rejencjami frankfurcką i legnicką, a na południu z rejencjami wrocławską i opolską<sup>3</sup>.

Wielkiego Księstwa Poznańskiego, które, będąc nową prowincją, dzieliło się na dwie rejencje z siedzibą w Poznaniu i Bydgoszczy. Rejencje składały się z powiatów. W rejencji poznańskiej znalazło się 17 powiatów: Poznań, Odolanów, Babimost, Wschowa, Kościan, Krobia, Krotoszyn, Międzyrzecz, Oborniki, Śrem, Września, Środa, Ostrzeszów, Międzychód, Buk, Pleszew i Szamotuły. W rejencji bydgoskiej było 9 powiatów: Bydgoszcz, Czarnków, Gniezno, Inowrocław, Wyrzysk, Wągrowiec, Mogilno, Chodzież i Szubin. W latach trzydziestych wydzielono powiat miejski dla Poznania, a w latach siedemdziesiątych dla Bydgoszczy. W 1886 roku zwiększono liczbę powiatów do 42 (28 w rejencji poznańskiej i 14 w bydgoskiej).

Prusy dążyły do odbudowy wewnętrznej państwa oraz asymilacji zdobytych terytoriów z monarchią. Utworzenie silnego i jednolitego państwa urastało w opinii pruskich polityków do najwyższej potrzeby ich państwa, któremu należało podporządkować wszystkie dziedziny życia publicznego<sup>4</sup>.

Wielkie Księstwo Poznańskie stanowiło w nowym ukształtowaniu terytorialnym Prus dogodny pomost między północno-wschodnimi oraz południowymi prowincjami pruskimi, nabierając znaczenia strategicznego. Rząd zmierzał do

<sup>3</sup> Z. Zieliński, *Kościół katolicki w Wielkim Księstwie Poznańskim w latach 1848-1865*, Lublin 1973, s. 30.

<sup>4</sup> F. Schnabel, *Deutsche Geschichte im neunzehnten Jahrhundert*, t. 2, Freiburg 1949, s. 278.

pełnej integracji Księstwa, będącego *smutnym prezentem dla państwa*, z pozostałymi prowincjami Prus<sup>5</sup>. Metody i środki działania państwa zależały od wielu czynników, które kształtowały kierunki pruskiej polityki wobec sprawy polskiej, zmierzającej – od podziału ziem dawnej Polski i wyobcowania Polaków w poszczególnych zaborach – do ich całkowitego wynarodowienia. Należało więc liczyć się z sytuacją międzynarodową, wziąć pod uwagę współpracę z rządami zaborczymi, mieć na względzie wewnętrzną sytuację w Prusach i innych krajach niemieckich oraz liczyć się z postawą Polaków w prowincji nadwarciańskiej<sup>6</sup>. Traktat wiedeński z 1815 roku nakładał na Prusy obowiązek zapewnienia Polakom warunków swobodnego rozwoju życia narodowego w dziedzinie kultury i gospodarki. Rosja i Austria złożyły podobne zobowiązania. Polacy w trzech zaborach otrzymali prawo do wspólnoty gospodarczej i jedności kulturalnej<sup>7</sup>.

W patencie okupacyjnym z 15 V 1815 roku król pruski Friedrich Wilhelm III – zgodnie z postanowieniami kongresu wiedeńskiego – zagwarantował ludności polskiej prawo do swobodnego rozwoju, własnej reprezentacji i instytucji narodowych, równouprawnienia języka polskiego z niemieckim w urzędach oraz prawo dostępu Polakom na równi z Niemcami do stanowisk państwowych. Zapowiadał Polakom nową erę *zapomnienia, przebaczenia i pojednania*. Z uwagi na przyjęte zobowiązania o poszanowaniu polskiej narodowości, przyjazne zachowanie się Rosji wobec Polaków i liberalnej opinii pruskich polityków w kwestii łagodnego traktowania polskich poddanych rząd Prus stosował metody pozyskania Polaków, głównie szlachty i duchowieństwa, przez obietnicę nadania Księstwu autonomii, rozdzielanie orderów, pomoc finansową w postaci Ziemstwa Kredytowego i przekształcenie gospodarki pańszczyźnianej na folwarczno-kapitalistyczną<sup>8</sup>.

<sup>5</sup> M. Broszat, *Zweihundert Jahre deutsche Polenpolitik*, München 1963, s. 57.

<sup>6</sup> B. Leśnodorski, *Rozmowy z przeszłością. Dziesięć wieków Polski*, Warszawa 1970, s. 282-286.

<sup>7</sup> F. Paprocki, *Kurs umiarkowany w polityce pruskiej wobec Wielkopolski w latach 1815-1830*, [w:] *Dzieje Wielkopolski*, red. W. Jakóbczyk, t. 2: 1793-1918, Poznań 1973, s. 141-142.

<sup>8</sup> K. Rakowski, *Dzieje Wielkiego Księstwa Poznańskiego w zarysie 1815-1900*, Kraków 1904, s. 10-13; J. Szymański, *Polska myśl polityczna w zaborze pruskim od rozbiorów do roku 1863*, Poznań 1919, s. 47-67; A. Wojtkowski, *Pod rządami pruskimi do roku 1848*, „Roczniki Historyczne”, t. 1, 1925, s. 143-145.

Wielkie Księstwo Poznańskie stało się jedną z pruskich prowincji opanowaną przez Niemców, z urzędem naczelnego prezesa na czele. Przypieczętowaniem złożonych Polakom deklaracji w patencie okupacyjnym była nominacja księcia Antoniego Henryka Radziwiłła (1775-1833) na urząd namiestnika Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Książę był Polakiem, spowinowaconym w 1796 roku z pruską rodziną królewską przez małżeństwo z księżną Luizą von Hohenzollern, córką Ferdynanda II, brata Fryderyka II, która odegrała pozytywną rolę w rozwoju filantropii, oświaty i kultury polskiej. Książę namiestnik niewiele znaczył. Głównie interesował się szkolnictwem i na tym terenie bronił języka polskiego. Narodowa instytucja urzędu namiestnikowskiego miała tylko charakter reprezentacyjny<sup>9</sup>.

## 2. Stosunek Prus do Kościoła i Polaków w Wielkopolsce

W latach 1815-1830 władze odnosiły się w miarę tolerancyjnie wobec Polaków, choć nie rezygnowały z planu zintegrowania Księstwa z pruską monarchią. Najważniejszym zadaniem, jaki stanął przed rządem, było urządzenie administracji pruskiej w prowincji poznańskiej według jednolitego schematu obowiązującego w całej monarchii. Dnia 8 czerwca 1815 roku nastąpiło uroczyste przekazanie władzy i zawieszenie nowego godła: pruskich orłów. Wielkie Księstwo Poznańskie stało się częścią państwa pruskiego, będącą nieformalnie jedną z 10 pruskich prowincji. Poszczególne stany oraz przedstawiciele urzędów złożyli nowemu władcy przysięgę homagialną. Szlachta polska przez księcia A. Radziwiłła wiązała nadzieje na uzyskanie, jeśli nie autonomii w ramach monarchii, to przynajmniej rozległego samorządu. Pruska administracja dochodziła do większego znaczenia w zarządzie prowincją dzięki biernej postawie namiestnika, który wolał zajmować się wydawaniem przyjęć i balów niż polityką. Równoległe obok polskiego namiestnika w Poznaniu władze mianowały

<sup>9</sup> J. Buzek, *Historia polityki narodowościowej rządu pruskiego wobec Polaków od traktatów wiedeńskich do ustaw wyjątkowych z roku 1908*, Lwów 1909, s. 43-58; Z. Zieliński, *Kościół katolicki*, s. 48; J. Topolski, *Zarys dziejów Polski*, Warszawa 1986, s. 152-153; S. Salmonowicz, *Prusy. Dzieje państwa i społeczeństwa*, Warszawa 2004, s. 293; S. Sobol, *Tajemnice polskich rodów arystokratycznych*, Poznań 2006, s. 28-29.

niemieckiego nadprezydenta prowincji w osobie Josepha von Zerboni di Spocetti, Włocha i katolika, który znany był m.in. z dbałości o poprawne stosunki dyplomatyczne z przedstawicielami Kościoła. Po wprowadzeniu administracji pruskiej na miejsce dotychczasowego modelu francuskiego (rejencja zamiast prefektur i landratura w miejsce podprefektury) oraz własnego ustawodawstwa władze pruskie przystąpiły do stopniowego ograniczania praw języka polskiego w szkołach i urzędach. Celem tego działania miało być przekazanie kultury niemieckiej i przyspieszenie asymilacji narodu polskiego z monarchią. Szkolnictwo średnie podlegało Prowincjonalnemu Kolegium Szkolnemu, a szkoły elementarne – władzom rejencyjnym. Przed powstaniem listopadowym szkolnictwo średnie zostało poddane wpływowi języka niemieckiego. W urzędach, np. w sądach, używano dwóch języków, z których niemiecki był uprzywilejowany<sup>10</sup>. W efekcie podejmowanych działań likwidowano polskie gimnazja, a polskich nauczycieli zastępowano Niemcami, często protestantami, nazywając ich pionierami krzewienia kultury niemieckiej. Władze pruskie nie zgodziły się na propozycję strony polskiej, aby utworzyć uniwersytet w Poznaniu. Podjęły zdecydowaną politykę antykatolicką, co na terenie Wielkiego Księstwa było równoznaczne z polityką antypolską. Obrona szkolnictwa przed germanizacją stała się odtąd najważniejszym zadaniem Polaków<sup>11</sup>.

Unifikacja Księstwa z monarchią miała dokonać się także przez gospodarkę. Reformy ministrów finansów: Karla von Stein zum Altensteina (1808-1810) i Karla Augusta von Hardenberga (1810-1813), zmierzające do przebudowy ustroju feudalnego w duchu kapitalistycznym, doprowadziły do likwidacji stanów i wykształcenia społeczeństwa burżuazyjnego opartego na podziale na klasy posiadających i nieposiadających. Wolność i równość wobec prawa doprowadziła do nierówności socjalnej i ekonomicznej<sup>12</sup>.

W pierwszym dziesięcioleciu sprawowania władzy Prusy dotrzymały „gwarancji” królewskich i tolerowały polską szlachtę i wyższe duchowieństwo z racji kierowniczej roli tych stanów w społeczeństwie polskim. Szczycił się

<sup>10</sup> F. Paprocki, *Kurs umiarkowany*, [w:] *Dzieje Wielkopolski*, s. 144-147.

<sup>11</sup> S. Truchim, *Historia szkolnictwa i oświaty polskiej w Wielkim Księstwie Poznańskim*, t. 1: 1815-1861, Łódź 1967, s. 27-28.

<sup>12</sup> F. Paprocki, *Kurs umiarkowany*, [w:] *Dzieje Wielkopolski*, s. 148.

tym dowódca V korpusu w Poznaniu generał Friedrich Roeder, gdy 5 maja 1831 roku pisał w memoriale do rządu, że religia w Wielkim Księstwie Poznańskim *pod opieką najbardziej tolerancyjnej z wszystkich regencji* pozostała całkowicie nienaruszona<sup>13</sup>. Naruszanie gwarancji przez pruską biurokrację było wyłącznie sporadyczne<sup>14</sup>.

Dekretem z dnia 27 marca 1824 roku powstał sejm prowincjonalny w Poznaniu. Wybór deputowanych opierał się na cenzusie majątkowym. Polska reprezentacja na pierwszy sejm ograniczyła się tylko do większości w stanie szlacheckim, zdobywając 20 głosów na 24, mieszczan reprezentowało 2 Polaków na 16 miejsc, a stan chłopski nie miał żadnego polskiego przedstawiciela. Sejm służył jako głos opiniodawczy w kwestiach praw obywatelskich, własności, podatków i urzędów komunalnych. Uchwały nie miały charakteru obowiązującego dla króla i w praktyce zależały do stanowiska naczelnego prezesa. Nie zapewniały Polakom większego współdziałania w administrowaniu prowincją. Jedynie – jako odpowiedź na sporadyczne tendencje germanizacyjne – przyczyniały się do obrony narodowości na drodze legalnej<sup>15</sup>.

Zmiana kursu w polityce pruskiej wobec Polaków nastąpiła po wystąpieniu Księstwa przeciw Prusom i solidaryzowaniu się z powstańcami z Królestwa Polskiego w 1830 roku<sup>16</sup>. Pruski dyplomata Trauttmansdorff powiedział: *My Prusacy tak zawsze musimy traktować Polaków, aby woleli być Prusakami niż Rosjanami czy Austriakami*<sup>17</sup>. Władze zrezygnowały z dotychczasowej taktyki ustępstw i lojalności na rzecz utrzymania porządku i bezpieczeństwa w prowincji. Wykonawcą tego zadania był dotychczasowy prezes regencji w Kwidzynie oraz gorliwy realizator antypolskiej polityki w Prusach Zachodnich 44-letni Eduard Heinrich von Flottwell, który w 1830 roku został naczelnym prezesem Wielkiego Księstwa Poznańskiego, w miejsce Johanna Friedricha Teodora

<sup>13</sup> M. Fąka, *Stan prawny Kościoła katolickiego w Wielkim Księstwie Poznańskim w latach 1815-1850 w świetle prawa pruskiego*, Warszawa 1975, s. 28-30.

<sup>14</sup> F. Paprocki, *Kurs umiarkowany*, [w:] *Dzieje Wielkopolski*, s. 148.

<sup>15</sup> Tamże, s. 148-149.

<sup>16</sup> Z. Zieliński, *Kościół katolicki*, s. 49.

<sup>17</sup> S. Kieniewicz, *Spółczesność polskie, w powstaniu poznańskim 1848 r.*, Warszawa 1960, s. 28.



Baumanna<sup>18</sup>. Sprawował rządy *silnej ręki* przy użyciu policji i wojska<sup>19</sup>. Należał do zagorzałych przeciwników szlachty polskiej. Znany był z powiedzenia, że należy zwalczyć polską szlachtę i kler, a polski chłop stanie się wiernym poddanym pruskiemu<sup>20</sup>. Sprzeciwiał się równouprawnieniu języka polskiego w życiu publicznym i szkole. Wprowadził obowiązkowe nauczanie po niemiecku w szkołach elementarnych oraz popierał zatrudnianie w szkołach wyłącznie nauczycieli pochodzenia niemieckiego. Wyjednał w kręgach rządowych, aby od dnia 14 kwietnia 1832 roku język niemiecki wprowadzono jako urzędowy w korespondencji władz administracyjnych, samorządowych i kościelnych, dopuszczając jedynie polski jako język pomocniczy<sup>21</sup>. Zgodził się tylko na wydawanie polskich czasopism i popieranie inicjatyw społecznych, które służyły ogólnemu postępowi, o ile nie przejawiały tendencji rewolucyjnych<sup>22</sup>.

E. Flottwell zapoczątkował akcję wykupu majątków ziemskich z rąk polskich i odstępowanie ich po podziale na mniejsze majątki osadnikom niemieckim. Podjął tę akcję w okresie największego osłabienia gospodarczego po upadku powstania listopadowego, kiedy część zadłużonych folwarków stanęła wobec groźby licytacji, a nie mogąc wykupić listów zastawnych, była wykupowana przez Skarb Państwa. Mimo że plany E. Flottwella nie znalazły należytego poparcia w Berlinie, ich skutkiem było zwiększenie niemieckiego stanu posiadania o 132 majątki rycerskie. Pragnął ostatecznego scalenia Wielkiego Księstwa z Prusami i podporządkowania Kościoła rzymskokatolickiego państwu pruskiemu<sup>23</sup>.

<sup>18</sup> S. Karwowski, *Historia Wielkiego Księstwa Poznańskiego*, t. 1, Poznań 1918, s. 52.

<sup>19</sup> S. Kieniewicz, *Spółczesność polskie*, s. 29-30, 40-41; F. Paprocki, *Wielkie Księstwo Poznańskie w okresie rządów Flottwella*, Poznań 1970, s. 64-66; *Tysiąc lat dziejów Polski. Przegląd ważniejszych wydarzeń z historii i kultury*, red. A. Tatomir [i in.], Warszawa 1967, s. 198-199.

<sup>20</sup> S. Salmonowicz, *Prusy*, s. 296.

<sup>21</sup> M. Laubert, *Studien zur Geschichte der Provinz Posen in der ersted Hälfte des neunzehnten Jahrhunderts*, t. 2, Posen 1927, s. 118-120; F. Paprocki, *Pruskie rządy po roku 1830*, [w:] *Dzieje Wielkopolski*, s. 163-169.

<sup>22</sup> W. Jakóbczyk, *Przetrwać nad Wartą*, [w:] *Dzieje narodu i państwa polskiego*, red. J. Buszko, A. Garlicki, t. 3, Warszawa 1989, s. 6.

<sup>23</sup> Z. Zieliński, *Kościół katolicki*, s. 50; J. Kozłowski, *Wielkopolska pod zaborem pruskim w latach 1815-1918*, Poznań 2006, s. 90-91.

Pruskie gwarancje o poszanowaniu narodowości polskiej zostały złamane. Myśli niepodległościowe i ograniczany język narodowy, stale tłumione przez pruską inwigilację policyjną, obudziły w Polakach pierwsze odruchy krzywdy i zagrożenie odrębności narodowej<sup>24</sup>. Reakcja Polaków na działania E. Flottwella przybrała dwie formy działań: z jednej strony była to działalność legalna przez różnorakie formy pracy organicznej, z drugiej – był to ruch konspiracyjny, kierowany przez polskie powstańcze ośrodki emigracyjne, najliczniej skupione we Francji<sup>25</sup>.

W roku 1841 roku naczelnym prezesem prowincji poznańskiej został były minister spraw wewnętrznych Adolf Heinrich von Arnim-Boitzenburg (Boytzenburg), dotychczasowy prezydent rejencji w Merseburgu. Odciął się od wcześniej stosowanych metod – przymusu i wyniosłości wobec Polaków. Pozostawił proces germanizacji naturalnym wpływom kultury niemieckiej i przepojeniu Polaków duchem niemczyzny. Dostrzegał wśród Polaków przewagę tendencji legalistycznych i brak szerszego poparcia dla grupy republikańsko-demokratycznej. Był za złagodzeniem dotychczasowego kursu władz wobec Polaków. Dzięki złagodzeniu tego kursu nastąpiło ożywienie polskiego życia umysłowego i kulturalnego. Dnia 24 maja 1842 roku wydano nową instrukcję o używaniu obydwu języków w szkołach średnich, seminariach nauczycielskich i szkołach wiejskich. Język polski był stosowany we wszystkich szkołach, poza niemieckimi gimnazjami i seminariami nauczycielskimi. Tylko w dwóch najwyższych klasach gimnazjalnych wykłady winny odbywać się po niemiecku. Duchowieństwo otrzymało wpływ na niższe szkolnictwo w związku z wykonywanym nadzorem szkolnym<sup>26</sup>. Pod koniec 1842 roku powołano A. von Arnim-Boitzenburga na stanowisko ministra spraw wewnętrznych, a jego miejsce zajął Carl Moritz von Beurmann. Był to solidny i pracowity urzędnik o liberalnych przekonaniach, przychylnie ustosunkowany do Polaków, któ-

<sup>24</sup> B. Pleśniarski, *Poglądy Wielkopolan na sprawy wychowawcze i oświatowe w świetle prasy Wielkiego Księstwa Poznańskiego 1815-1847*, Wrocław 1962, s. 13-14.

<sup>25</sup> J. Kozłowski, *Wielkopolska pod zaborem pruskim*, s. 92.

<sup>26</sup> F. Paprocki, *Nowy kurs po roku 1840*, [w:] *Dzieje Wielkopolski*, s. 171-174; J. Kozłowski, *Administracja Wielkopolski pod pruskim zaborem 1793-1918*, Poznań 2000, s. 50.

ry uważał, że tłumienie polskich dążeń oświatowych i gospodarczych było sprzeczne z duchem państwa pruskiego<sup>27</sup>.

### 3. Sytuacja narodowa i wyznaniowa w Wielkopolsce

W Wielkim Księstwie Poznańskim nastąpił rozwój demograficzny, który charakteryzował się wzrostem liczby ludności. Powoli zanikały dotychczasowe czynniki hamujące ten rozwój, np. brak żywności, epidemie i wojny. Kształtowały się nowe warunki społeczno-gospodarcze, w których nadwyżki produkcji rolniczej, nowe gałęzie wytwórczości pozarolniczej, rozwój wymiany i komunikacji zwiększyły liczbę ludności.

W pierwszej połowie XIX wieku struktura narodowościowa ludności w Wielkopolsce nie była objęta programem spisów. Panował schemat narodowościowo-wyznaniowy: Polacy – wyznanie rzymskokatolickie, Niemcy – wyznanie ewangelickie oraz Żydzi – wyznanie mojżeszowe. Na przykład w 1815 roku Wielkie Księstwo Poznańskie liczyło 785 000 mieszkańców. Jeśli się przyjmie, że katolicy byli prawie w całości Polakami, a ewangelicy Niemcami, to Polaków było 512 300 (64,4%), Niemców 223 165 (28,3%) i Żydów 49 535 (6,3%)<sup>28</sup>.

W latach 1816-1819 przyrost naturalny w Księstwie wyniósł 80 240 (w rejencji poznańskiej 49 646, a w rejencji bydgoskiej 30 594). Liczba ludności wzrosła do 883 972 mieszkańców (nadwyżka wyniosła 5732 osoby). W rejencji poznańskiej ubyło 2930 osób: w tym nastąpił odpływ katolików w liczbie 5718, który równoważył przybycie 2128 ewangelików i 660 wyznania mojżeszowego. W rejencji bydgoskiej nastąpiła nadwyżka przyrostu naturalnego w liczbie 8662 osób (870 katolików, 8208 ewangelików i 584 wyznania mojżeszowego). Liczby dowodzą, że nastąpił silny napływ elementu niemieckiego i protestanckiego. Przyczyną takiego stanu rzeczy było np. powoływanie Polaków do służby wojskowej, których wysyłano do garnizonów poza granice Księstwa oraz kierowanie do Księstwa żołnierzy wyznania ewangelickiego i urzędników pruskich do obu rejencji<sup>29</sup>.

<sup>27</sup> J. Kozłowski, *Wielkopolska pod zaborem pruskim*, s. 117.

<sup>28</sup> S. Komornicki, *Polska na Zachodzie w świetle cyfr i wydarzeń*, Lwów 1894, s. 201.

<sup>29</sup> Z. Zieliński, *Kościół katolicki*, s. 32.

W 1819 roku w rejencji poznańskiej mieszkało 605 316, a w rejencji bydgoskiej 278 656 osób. Do 1849 roku w pierwszej rejencji rocznie przybywało około 714 katolików i 842 ewangelików, w drugiej rejencji – 666 katolików i 1167 ewangelików. W latach 1819-1849 w rejencji poznańskiej ewangelicka ludność napływowa stanowiła 28 620, a katolicka 24 285 osób. W rejencji bydgoskiej ludność ewangelicka stanowiła 38 687, a katolicka 22 636 osób. W 1848 roku było w Księstwie 847 665 katolików (w tym katolików Niemców około 52 000), a ewangelików 409 286 (w tym ewangelików Polaków 8500). Ewangelicy stanowili 3,69% całości mieszkańców Księstwa. Wyznawców religii mojżeszowej było 76 757 (5,75%) osób. W stosunku do 1816 roku liczba katolików zmniejszyła się o 1,84%, a liczba ewangelików wzrosła o 5,69%. Przyrost liczby Polaków wzrósł tylko o 55,38%, podczas gdy przyrost Niemców wyniósł aż 93,29%. Ewangelicy pomnożyli swą liczbę o 82,97%, a Żydzi o 52,68%<sup>30</sup>.

#### Katolicy i ewangelicy w Księstwie Poznańskim

Rok	Całkowita liczba ludności	Katolicy	Ewangelicy	Katolicy %	Ewangelicy %
1867	1 537 338	962 960	508 870	62,5	33,2
1871	1 583 843	1 009 595	512 266	63,7	32,4
1880	1 703 397	1 111 962	534 826	65,3	31,4
1885	1 715 618	1 131 859	532 865	66,0	31,1

Źródło: J. Buzek, *Historia polityki narodowościowej rządu pruskiego wobec Polaków od traktatów wiedeńskich (1815) do ustaw wyjątkowych 1908 roku, Lwów 1909, s. 542*

#### 4. Prusy wobec prymasostwa polskiego

Godność prymasa Polski powstała na początku XV wieku jako skutek nowej sytuacji organizacyjnej Kościoła. Powstałe w 1367 roku arcybiskupstwo halickie dla Rusi, zatwierdzone w 1375 roku przez Stolicę Apostolską i przeniesione w 1414 roku do Lwowa, stało się obok Gniezna drugą metropolią

<sup>30</sup> S. Komornicki, *Polska na Zachodzie*, s. 250-273.

w Królestwie Polskim. Obaj metropolici byli sobie równi w godności. Kwestią do wyjaśnienia stała się precedencja oraz jurysdykcja. Przypuszczalnie w 1414 roku na synodzie w Wieluniu, w którym uczestniczyli obaj metropolici: Mikołaj Trąba z Gniezna i Jan Rzeszowski ze Lwowa, została ustalona zasada stałego pierwszeństwa metropolity gnieźnieńskiego ze względu na starszeństwo Gniezna jako metropolii, łącząc na stałe tytuł prymasa Polski z Gnieznom. Pierwszym metropolitą gnieźnieńskim, który formalnie przyjął tytuł prymasowski był abp Mikołaj Trąba (1412-1422). Osiągnięcie tego zaszczytu nastąpiło w związku z soborem powszechnym w Konstancji (1414-1418), w którym abp M. Trąba stał na czele polskiej delegacji<sup>31</sup>. Nie zachował się żaden dokument soborowy czy papieski, który nadawałby godność prymasowską arcybiskupowi M. Trąbie. Za podstawę prawną do używania tego tytułu wzięto fakt przyznania arcybiskupowi miejsca wśród prymasów na soborze, który odtąd zaczął formalnie posługiwać się tytułem prymasa. Papież Leon X bullą *Pro excellenti praeeminentia* z dnia 25 lipca 1515 roku potwierdził godność prymasowską arcybiskupów gnieźnieńskich oraz nadał im tytuł legata stałego (*legatus natus*) Stolicy Apostolskiej<sup>32</sup>.

Arcybiskupi Gniezna jako prymasi Polski posiadali następujące uprawnienia:

A/ w dziedzinie kościelnej:

- przyjmowanie apelacji od wyroków wszystkich biskupów polskich;
- powoływanie biskupów lwowskich na synody prymacjalne;
- noszenie wydłużonego krzyża (*crux erecta*);

<sup>31</sup> J. Korytkowski, *Arcybiskupi gnieźnieńscy, prymasowie i metropolici polscy od roku 1000 aż do roku 1821, czyli do połączenia arcybiskupstwa gnieźnieńskiego z biskupstwem poznańskim według źródeł archiwalnych*, Poznań 1888, s. 102-103; J. Łukowski, *Arcybiskup gnieźnieński. Kiedy został prymasem?*, „Przegląd Lwowski” 1888, s. 282-286; J. Nowacki, *De archiepiscopi Gnesnensis dignitate ac praerogativa primatiali*, „Collectanea Theologica” 1926, nr 76, s. 20; M. Banaszak, *Prymasostwo w Polsce*, „Przewodnik Katolicki” (dalej PK) 1958, nr 45, s. 628-629; J. Wieteska, *Prymasostwo w Polsce*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie” 1971, nr 5, s. 110-116.

<sup>32</sup> M. Fąka, *Z dziejów prymasostwa w Polsce*, „Życie i Myśl” 1981, nr 7/8, s. 151-152; P. Mrozowski, *Prymasi na stolicy gnieźnieńskiej*, [w:] *Poczet arcybiskupów gnieźnieńskich Prymasów Polski*, red. D. Olszewski, Warszawa 2003, s. 15-16.

- prawo pierwszeństwa przed innymi biskupami w Polsce;
  - prawo do noszenia purpurowego stroju;
- B/ w dziedzinie prawno-państwowej:
- koronowanie królów, ich małżonek oraz błogosławienie par królewskich;
  - pierwsze miejsce w senacie, najwyższa godność po królu i funkcja interrexa w czasie bezkrólewia.

Od połowy XVII wieku pełna tytulatura prymasów brzmiała: Arcybiskup Świętego Kościoła Metropolitalnego Gnieźnieńskiego, Legat urodzony, Prymas Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego i Pierwszy Książę<sup>33</sup>.

Pełnienie przez prymasa funkcji państwowych spowodowało, że kwestia prymasostwa stała się głównym problemem politycznym w czasie drugiego zaboru. Sejm grodzieński w 1793 roku podjął próbę rozwiązania tego problemu. Od 1793 roku metropolia gnieźnieńska znalazła się w granicach państwa pruskiego, a metropolita od strony prawnej stał się pruskim poddanym. Pobyt prymasa Michała Poniatowskiego w Warszawie nie zmienił prawnego statusu prymasostwa gnieźnieńskiego. Posłowie zaproponowali utworzenie nowej metropolii dla okrojonej terytorialnie Rzeczypospolitej i przeniesienie tytułu prymasa do Warszawy. Wobec sprzecznych stanowisk sejm ogólnie postanowił: *Gdy fundusz prawie całkowity arcybiskupstwa gnieźnieńskiego z kościołem archikatedralnym i kapitułą zajęty został od Króla Imci Pruskiego, a Dostojność Arcybiskupia i oraz Prymasowska nie tylko z Władzy Duchowej, lecz i z Konstytucji Rządowej związek ma z układem Rzeczypospolitej ogólnym, przeto zatrzymując w Krajach naszych takową Dostojność w wszelkiej rozciągłości tak praw krajowych, jako i duchownych, chcemy ją mieć stale przywiązaną do jednego z biskupstw koronnych w Krajach Rzeczypospolitej pozostałych, które Stolica Apostolska na dostojność Arcybiskupią podnieść raczy, zapewniając Naszym i Następców naszych imieniem, iż zachowując ścisłą alternatywę, po śmierci dzisiejszego Księcia Prymasa, nominować będziemy na prymasostwo raz spomiędzy Obywateli Prowincji Koronnych, drugi raz z Litewskiej.* W 1794 roku zmarł prymas Michał Poniatowski. Sprawie obsady tytułu prymasa przeszkodził

<sup>33</sup> M. Fąka, *Z dziejów prymasostwa*, s. 153-155.

trzeci rozbiór Polski. W 1795 roku król pruski mianował biskupa warmińskiego Ignacego Krasickiego metropolitą gnieźnieńskim, który generalnie nie używał tytułu prymasa Polski<sup>34</sup>. W 1797 roku w konwencji o ostatecznym rozbiórce Polski napisano: [...] *zachodzi konieczność zniesienia wszystkiego, co by przypominało istnienie Królestwa Polskiego wobec dokonanego unicestwienia tego politycznego ciała*<sup>35</sup>. Chodziło o zlikwidowanie godności prymasowskiej i oddzielenie Kościoła katolickiego od Stolicy Apostolskiej. Król Fryderyk Wilhelm II zakazał używania tytułu prymasowskiego (1795), motywując tym, że wraz z upadkiem państwa polskiego wygasły uprawnienia prymasowskie<sup>36</sup>. Po kongresie wiedeńskim w 1815 roku Prusy opracowały projekt utworzenia jednej diecezji z terytorium metropolii gnieźnieńskiej i wielkopolskiej części diecezji poznańskiej. Wobec sprzeciwu polskiego społeczeństwa król pruski przyjął kompromisowe rozwiązanie: pozostawił obie jednostki kościelne, lecz pod zarządem jednego arcybiskupa, który miał rezydować w Poznaniu. W 1823 roku król zabronił także arcybiskupom gnieźnieńskim i poznańskim używania tytułu *pierwszy książę*<sup>37</sup>.

W kwestii prymasowskiej inaczej rzecz się miała w zaborach austriackim i rosyjskim. Zaborcy wszczęli starania o utworzenie urzędu prymasowskiego w Rosji dla Cesarstwa i w Warszawie dla Królestwa Polskiego oraz we Lwowie dla Królestwa Galicji i Lodomerii. Rząd austriacki przyznał arcybiskupowi lwowskiemu obrządku łacińskiego Andrzejowi Ankwiczowi tytuł prymasa Galicji i Lodomerii oraz prawo do przewodniczenia stanom na sejmie galicyjskim. W 1848 roku tytuł prymasa przypadł metropolicie unickiemu Michałowi Lewickiemu. W 1815 roku car Aleksander I, licząc się z nastrojami swoich poddanych, ustanowił Królestwo Polskie i nadał mu konstytucję, która zapewniała wolność wyznań, a katolicyzm otrzymał charakter religii panującej. Car

<sup>34</sup> M. Banaszak, *Prymasostwo polskie w dziejach narodu i Kościoła (do roku 1939)*, [w:] *Na stolicy prymasowskiej w Gnieźnie i w Poznaniu. Szkice o prymasach Polski w okresie niewoli narodowej i w II Rzeczypospolitej*, red. F. Lenort, Poznań 1982, s. 36-40.

<sup>35</sup> M. Kukiel, *Dzieje Polski*, s. 42.

<sup>36</sup> K. Miaskowski, *Fryderyk II a Kościół katolicki w zabranych Polsce dzielnicach*, „Przegląd Powszechny” 165 (1925), s. 76-92; M. Budziarek, *Historyczny raptularz*, Wrocław 1991, s. 99.

<sup>37</sup> M. Banaszak, *Prymasostwo*, s. 41.

odmówił arcybiskupowi Ignacemu Raczyńskiemu sprawowania władzy w tej części metropolii gnieźnieńskiej, która po traktacie wiedeńskim znalazła się w granicach zaboru rosyjskiego, choć arcybiskup faktycznie spełniał jurysdykcję prymacjalną w całym Królestwie Polskim, zwołując na konferencje zarówno biskupów z metropolii gnieźnieńskiej, jak również z metropolii mohylewskiej<sup>38</sup>. W 1816 roku car Aleksander I wraz z metropolitą mohylowskim Stanisławem Siestrzeńcewiczem ukartował plan przeniesienia praw prymacjalnych z Gniezna do Wilna. Dyplomacji rosyjskiej udało się tylko uzyskać dla nowo kreowanego metropolity warszawskiego Franciszka Skarbka-Malczewskiego, dotychczasowego biskupa włocławskiego, godność prymasa Królestwa Polskiego<sup>39</sup>. Arcybiskupi warszawscy niedługo cieszyli się tytułem prymasowskim. Używał go jeszcze arcybiskup Jan Paweł Woronicz (+1829). Po powstaniu listopadowym rząd carski zastosował represje wobec Polaków i Kościoła. Dopiero w 1836 roku car zgodził się na obsadę metropolii warszawskiej w osobie arcybiskupa Stanisława H. Choromańskiego, któremu zabronił używania tytułu prymasowskiego. Car miał nadzieję, że uda się przenieść stolicę metropolii mohylowskiej do Wilna oraz nadać metropolicie wileńskiemu godność prymasowską. Ostatecznie car zrezygnował z tego planu. Warszawska koncepcja prymasowska odżyła dopiero po pierwszej wojnie światowej<sup>40</sup>.

Na przełomie XVIII i XIX wieku wydawało się, że prymasostwo poszło w zapomnienie. Nieoczekiwanie propozycja obchodów tysiąclecia dynastii państwowej i polskiej państwowości, które miały odbyć się w Wielkopolsce w 1860 roku, przypomniała społeczeństwu, że tytuł prymasa Polski nie

<sup>38</sup> B. Kumor, *Ustrój i organizacja Kościoła polskiego w okresie niewoli narodowej (1772-1918)*, Kraków 1980, s. 103-104.

<sup>39</sup> Tamże, s. 112-113.

<sup>40</sup> B. Kumor, *Prymas Kościoła katolickiego w Polsce. Znaczenie i rola w dziejach Polski*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne”, t. 16, 1983, s. 157-169; M. Babiarek, *Spór o tytuł prymasa Polski*, „Ład”, nr 2 (71) 1983, s. 3; S. Wilk, *Funkcje prymasa Polski w II Rzeczypospolitej*, „Studia Theologica Varsaviensia”, 26 (1988), nr 2, s. 162-188; M. Fąka, *Z dziejów prymasostwa*, s. 151-166; M. Banaszak, *Prymasostwo*, s. 42-43.



wygasł<sup>41</sup>. Choć do uroczystości nie doszło, w polskiej prasie („Przyjaciel Ludu”) pisano: [...] *naród polski przeżywa pod zaborami rodzaj interregnum, tym bardziej więc odczuwa przywiązanie do dawnej tradycji prymasowskiej i pragnie uważać arcybiskupa gnieźnieńskiego za swego ojca*<sup>42</sup>. Za inicjatora wskrzeszenia idei przewodniej roli metropolii gnieźnieńskiej w Kościele polskim uważa się ks. Aleksego Prusinowskiego, proboszcza w Grodzisku Wlkp., redaktora „Tygodnika Katolickiego” i posła na sejm pruski<sup>43</sup>.

---

<sup>41</sup> K. Karłowski, *O prymasostwie arcybiskupów gnieźnieńskich*, „Miesięcznik Kościelny. Organ Archidiecezji Gnieźnieńskiej i Poznańskiej” 1938, nr 6-7, s. 273-277; R. Szpor, *Z tradycji katolicyzmu polskiego. Gniezno–Kraków–Jasna Góra–Warszawa*, „Życie i Myśl” 1979, nr 6, s. 11-13.

<sup>42</sup> J. Pietrzak, *Arcybiskup Mieczysław Ledóchowski jako prymas Polski*, „Ecclesia. Studia z Dziejów Wielkopolski”, t. 1, Poznań 2003, s. 146.

<sup>43</sup> Z. Grot, *Ks. Aleksey Prusinowski*, Poznań 1935, s. 54.

Ks. Robert R. Kufel

**Kościół katolicki i społeczeństwo Wielkopolski  
od początku XIX wieku do usunięcia z urzędu  
abpa Mieczysława Halki Ledóchowskiego (Część 1)**

Streszczenie

Tematem opracowania jest Kościół katolicki i społeczeństwo Wielkopolski od początku XIX wieku do usunięcia z urzędu abpa Mieczysława Halki Ledóchowskiego. Celem jest ogólne przedstawienie wrogiej polityki Prus wobec Kościoła katolickiego i społeczeństwa Wielkopolski oraz reakcji polskiego duchowieństwa i wiernych na tę politykę Prus aż do usunięcia z urzędu abpa gnieźnieńskiego i poznańskiego Mieczysława Halki Ledóchowskiego w 1876 roku. Opracowanie zostało podzielone na dwie części ze względu na objętość tekstu. Rozpoczęto je okolicznościami powstania Wielkiego Księstwa Poznańskiego w 1814 roku. Następnie przedstawiono stosunek Prus do Kościoła i Polaków w Wielkopolsce. Przy omawianiu tematu tego opracowania nie mogło zabraknąć zarysowania sytuacji narodowej i wyznaniowej w Wielkopolsce. Część 1 zakończono dziejami prymasostwa polskiego oraz stanowiskiem władz zaborczych wobec tej godności.

**Słowa kluczowe:** Kościół katolicki w Wielkopolsce, Wielkie Księstwo Poznańskie, prymasostwo polskie, zabór pruski

Ks. Robert R. Kufel

**The Catholic Church and society in Wielkopolska  
(Greater Poland) from the early nineteenth century  
to the removal of Archbishop Mieczysław Halka Ledóchowski  
(Part 1)**

Abstract

This study discusses the Catholic Church and society in Wielkopolska (Greater Poland) from the beginning of the 19th century until the removal of Archbishop Mieczysław Halka Ledóchowski from his office. The aim is a general presentation of Prussia's hostile policy towards the Catholic Church and society in Wielkopolska and the reaction of the Polish clergy and faithful to this Prussian policy up to the removal of Mieczysław Halka Ledóchowski from his post as Archbishop of Gniezno and Poznań in 1876. The study was divided into two parts due to the length of the text. It begins with the circumstances of the creation of the Grand Duchy of Posen in 1814. This was followed by a presentation of the attitude of Prussia towards the Church and Poles in Wielkopolska. While discussing the subject of this study, the national and religious situation in Wielkopolska could not be omitted. Part 1 concludes with the history of Polish primacy and the position of the partitioning authorities towards this office.

**Keywords:** the Catholic Church in Wielkopolska (Greater Poland), the Great Duchy of Posen, Polish primacy, Prussian partition



Jarosław Lewczuk

**Najstarszy w Polsce drewniany kościół  
pw. śś. Apostołów Szymona i Judy Tadeusza w Kosieczynie,  
gm. Zbąszynek, pow. świebodziński, woj. lubuskie**

Kościół pw. śś. Apostołów Szymona i Judy Tadeusza w Kosieczynie znajduje się na niewielkim wzniesieniu w centralnej części wsi. Otacza go teren dawnego cmentarza, którego granice wyznacza ceglany nowożytny mur. Bezpośrednio na zachód od kościoła przebiega historyczny trakt łączący Babimost ze Zbąszyniem (il. 1).

Bryła świątyni, którą wzniesiono z drewna sosnowego w konstrukcji zrębowej, składa się z prostokątnej nawy i wyodrębnionego nieco przewężonego, prosto zamkniętego, prezbiterium. Od strony wschodniej znajduje się mała prostokątna zakrystia. Od zachodu nad bryłą kościoła góruje niemal kwadratowa wieża. Dwie ostatnie struktury wzniesiono już w konstrukcji szkieletowej i słupowej. Kościół jest orientowany. Nawę i prezbiterium nakryto dachami dwuspadowymi, zakrystię trójspadowym, a wieżę namiotowym (il. 2). Do wnętrza prowadzą obecnie trzy wejścia: w przyziemiu wieży od strony zachodniej, przez zakrystię od strony wschodniej oraz w ścianie południowej nawy. Historyczny układ komunikacyjny był jednak nieco inny (Szymańska-Dereń 2009, 50-52). Prezbiterium nakrywa prosty drewniany strop, nawę zaś pozorne drewniane sklepienie kolebkowe. We wnętrzu świątyni widoczna jest zrębowa konstrukcja ścian z zachowanymi relikami wymalowań i pobiał, a na ścianie zachodniej nawy zachowano i wyeksponowano relikty drewnianej polepy. Po zachodniej stronie nawy usytuowano chór muzyczny wsparty na trzech asymetrycznie rozmieszczonych słupach. Zachowane skromne wyposażenie kościoła pochodzi dopiero z okresu późnego renesansu i baroku (Bielinis-Kopec 2012, 21-24).



Il. 1. Kosieczyn, kościół pw. śś. Apostołów Szymona i Judy Tadeusza, szkic sytuacyjny z lokalizacją świątyni

Pierwsza pisemna wzmianka o Kosieczynie pochodzi z 1334 roku, powstanie parafii wiąże się z rokiem 1406, a poświęcenie kościoła miało miejsce w 1408 roku (Nowacki 1964, 457). Tak wczesną metrykę, istniejącej nieprzerwanie do dziś w tym samym miejscu, świątyni potwierdziły przeprowadzone w 2006 roku badania dendrochronologiczne (Ważny 2007, 42-45). Wynika z nich, że zrębowa konstrukcja obiektu została wzniesiona z drzew ściętych



Il. 2. Kosieczyn, kościół pw. śś. Apostołów Szymona i Judy Tadeusza,  
widok na obiekt od strony południowej.

Fot. ks. Zdzisław Przybyś

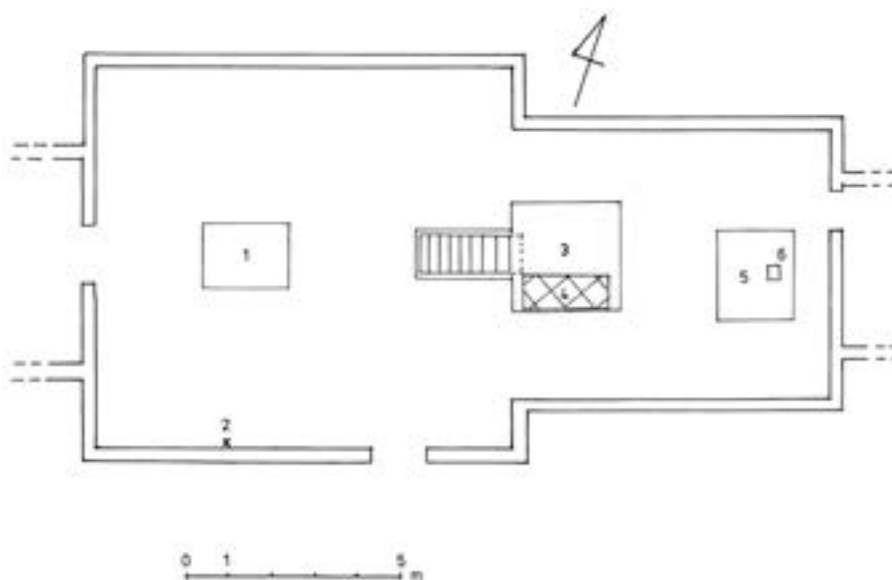
w 1389 roku, zachowana więźba dachowa powstała w 1417, a wieżę dobudowano dopiero w 1431 roku. Stawia to go w rzędzie najstarszych kościołów drewnianych w Polsce o liczącej ponad 620 lat historii.

W trakcie zaplanowanych na dużą skalę i doprowadzonych szczęśliwie niemal już do końca różnego rodzaju badań i prac konserwatorsko-restauratorskich, jakie miały miejsce w latach 2006-2012, udało się również przeprowadzić szereg działań archeologicznych, które poszerzyły znacznie nasz zasób wiedzy o tym obiekcie.

W roku 2009, po zdjęciu przedwojennej terakotowej posadzki położonej na słabej zaprawie piaskowo-cementowej, odsłonięto warstwę ciemnej ziemi przemieszanej z różnej wielkości okruchami ludzkich kości. Powstała ona w trakcie bardzo długiego użytkowania kościoła oraz silnego przemieszania podłoża spowodowanego licznymi pochówkami szkieletowymi w obrębie

wnętrza świątyni. Na stropie warstwy uchwycono następujące obiekty archeologiczne (il. 3): zarys dużej podwójnej jamy grobowej o wymiarach 150 x 200 cm (nieeksplorowana), ślady pojedynczych grobów szkieletowych, liczne wkopy o bliżej nieustalonej funkcji, z których jeden zawierał pochówek czaszki ludzkiej umieszczonej intencjonalnie we współczesnym (XIX/XX wiek) naczyniu kamionkowym, wejście do murowanej krypty oraz ceglany strop pomieszczenia, mały fragment zachowanej „in situ” historycznej posadzki z płytek ceramicznych o wymiarach 19/20 x 19,5/20 x 3,5/4 cm, ceglano-kamienny podest lub historyczny stopień ołtarza oraz piscynę (Lewczuk 2010).

Krypta o wymiarach 255 x 250 cm, z wejściem po 9 ceglanych schodach od strony nawy (il. 3, nr 3), zlokalizowana została w zachodniej części prezbiterium. Zawierała wewnątrz rozpruty cynowy sarkofag o dł. 200 i szerokości 80 cm (il. 3, nr 4), z pochówkiem szkieletowym osobnika płci męskiej w wieku



Il. 3. Kosieczyn, kościół pw. śś. Apostołów Szymona i Judy Tadeusza, szkic sytuacyjny wnętrza świątyni wraz z odsłoniętymi w trakcie prac ziemnych obiektami archeologicznymi.

Legenda: 1 – podwójny(?) jamowy pochówek szkieletowy, zarys jamy grobowej na poziomie gruntu, 2 – czaszka w naczyniu ceramicznym, 3 – murowana krypta, 4 – sarkofag metalowy, 5 – podest kamienno-ceglany (historyczny stopień ołtarza), 6 – piscyna.

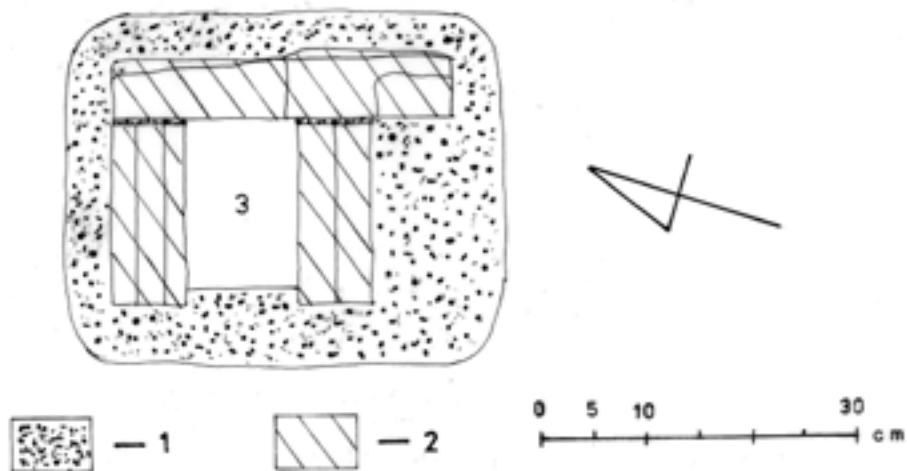
Rys. J. Lewczuk



*senilis*, czyli powyżej 60-70 lat (Wrzeńska 2009, 75). Jest to prawdopodobnie miejsce spoczynku Wojciecha Wysogoty Zakrzewskiego, ostatniego dziedzica Chlastawy i Kosieczyna, który zmarł w 1901 roku.

Kamienno-ceglany podest w kształcie prostokąta o wymiarach 206 x 182 cm i wysokości 18-20 cm usytuowany jest we wschodniej części prezbiterium. Konstrukcja ta została wzniesiona z nieobrobionych kamieni polnych różnej wielkości i obmurowana dookołnym ceglany wieńcem. Cegły o wymiarach 26 x 13/14 x 8 cm łączone są zaprawą glinianą, którą wylepiono również ścianki boczne podestu. Stan zachowania obiektu nie przedstawiał się zbyt dobrze. Stosunkowo dużemu zniszczeniu uległy narożniki NE i SE oraz krawędź wschodnia. Najlepiej zachowała się część zachodnia oraz narożniki NW i SW. Podobnie przedstawiał się stan zachowania wykonanego z kamieni polnych wnętrza/jądra całej struktury (il. 3, nr 5).

Piscyna – prostokątna w kształcie niewielka konstrukcja zlokalizowana jest we wschodniej części podestu (il. 3, nr 6). Zbudowano ją z trzech płytek wapiennych łączonych zaprawą glinianą i okrytych/umocnionych solidnym płaszczem glinianym (il. 4). Powstałe w ten sposób zagłębienie, „do którego się



Il. 4. Kosieczyn, kościół pw. śś. Apostołów Szymona i Judy Tadeusza, rekonstrukcja rysunkowa piscyny, widok z góry: 1 – płaszcz gliniany, 2 – spękane i rozwarstwione płytki wapienne, 3 – wnętrze piscyny.

Rys. J. Lewczuk

wylewa wodę do obmywań, oleje święte itp. oraz usuwa inne szczątki rzeczy sakralnych, pozostałe po obrzędach kościelnych” (Słownik Języka Polskiego 1964, 414), ma wymiary 10,5 x 16 cm oraz głębokość maksymalną 17-18 cm (tyle wynosi wysokość użytych płytek wapiennych). W kościele katolickim tego rodzaju obiekty znajdowały się tuż koło ołtarza, co znacznie uwiarygodnia hipotezę, że odkryty podest jest częścią konstrukcyjną (bazą, podstawą, stopniem) nierozzerwalnie związaną z historycznym ołtarzem średniowiecznego kościoła w Kosieczynie.

Po zakończeniu całości prac związanych z rekonstrukcją historycznej posadzki kościoła podest i piscyna zostały fachowo zabezpieczone, przykryte pancerną szybą, podświetlone i wyeksponowane.

W roku 2011 miały miejsce niewielkie sondażowe badania wykopaliskowe związane z remontem posadzki i fundamentów piętnastowiecznej wieży kościelnej (Lewczuk 2011). Po zdjęciu współczesnej posadzki ceramicznej oraz skuciu żelbetowej podbudowy odsłonięto historyczny poziom użytkowy tej części budynku, kamienne fundamenty zachodniej ściany nawy kościoła oraz kamienno-ceglane fundamentowanie wieży. Wymiary wnętrza budowli po zdemontowaniu posadzki wynoszą odpowiednio: ściana N – 540 cm, ściana W – 505 cm, ściana S – 560 cm.

Teren, na którym w początkach drugiej ćwierci XV wieku wzniesiono interesującą nas bliżej konstrukcję, był już wcześniej użytkowany jako przykościelny cmentarz. Świadczą o tym silnie rozdrobnione ułamki ludzkich kości występujące na całej odkrytej powierzchni oraz w obu wykopach archeologicznych.

Odsłonięte fundamenty zachodniej ściany kościoła zbudowane były z różnej wielkości głazów narzutowych łączonych mocną zaprawą wapienną. W narożniki nawy i wieży wmontowano duże eratyki, które wzmocniły znacząco statykę obu konstrukcji. Nie osiągnięto jednak spągu wykopu pod ławę fundamentową tej części świątyni.

Fundamentowanie wieży, wraz z późniejszymi przemurowaniami, miało następujące parametry: 1. cofnięty cokół kamiennej ławy fundamentowej w postaci rolki ceglanej na sztorc wykonanej z cegły fabrycznej (główka o wymiarach 12 x 6 cm) łączonej mocną zaprawą cementowo-wapienną, 2. warstwa

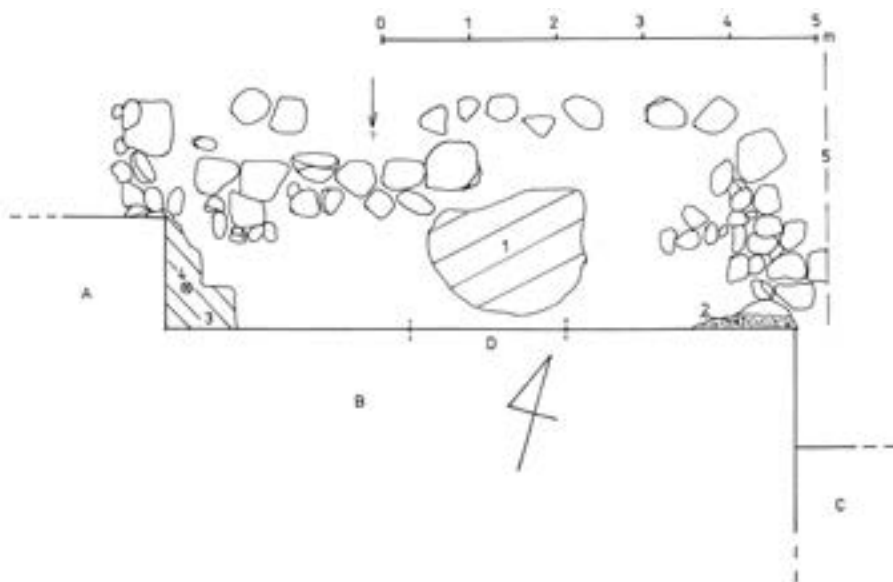
poziomująca wykonana z zaprawy cementowo-wapiennej o miąższości około 4-5 cm, 3. kamienna ława fundamentowa o wysokości około 85 cm, z odsadzką na głębokości około 20 cm poniżej spągu warstwy poziomej, 4. wylewka wapienna o miąższości około 10-12 cm na dnie wykopu, sięgała głębokości około 100-102 cm poniżej dolnej krawędzi rolki ceglanej.

Po podniesieniu podwalin wieży okazało się, że stan techniczny jej fundamentów jest wysoce niezadowolający, wobec czego podjęto decyzję o ich przemurowaniu.

W roku 2012, w związku z pracami ziemnymi mającymi na celu obniżenie poziomu gruntu oraz wykonanie drenażu wraz kanałem odprowadzającym wody opadowe na terenie wokół kościoła, uzyskano niepowtarzalną możliwość wglądu w historyczne uwarstwienia dawnego cementarza przykościelnego (Lewczuk 2013).

W wykopie przy ścianie północnej prezbiterium odsłonięto, zorientowaną po osi WE, prostokątną konstrukcję kamienną o wymiarach, po obrysie zewnętrznym licząc, 800 x 260-270 cm (il. 5). Kamienie po stronie północnej leżały na żółtym gliniastym i bardzo twardym calcu, a znajdujące się wewnątrz – na ciemnoszarej ziemi pozbawionej jakichkolwiek śladów aktywności ludzkiej. Obiekt ten możemy interpretować jako pozostałości, wykonanego z luźnych kamieni polnych różnej wielkości, fundamentu późnośredniowiecznej zakrystii. Ta część świątyni musiała powstać już w trakcie wznoszenia drewnianego korpusu budynku – o czym świadczą niedbale wręcz przycięte belki zrębu ściany wschodniej, widoczne od zewnątrz w narożniku NE nawy (obecnie zakrytego nowym deskowaniem). Pozostałe naroża nawy są opracowane bardzo dokładnie, zgodnie z zasadami sztuki ciesielskiej. Historyczna zakrystia łączyła się z wnętrzem kościoła przez przejście (dziś zablokowane) o szerokości otworu wynoszącej obecnie około 170 cm. Niezależne wejście do opisywanego pomieszczenia mogło znajdować się w ścianie północnej (por. il. 5), o czym świadczy charakterystyczny uskok w fundamentowaniu o szerokości około 300 cm.

Lekko zagłębione w stosunku do otaczającego terenu, ciemnoszare w barwie i odcinające się wyraźnie od żółtego gliniastego tła calca, wypełnisko



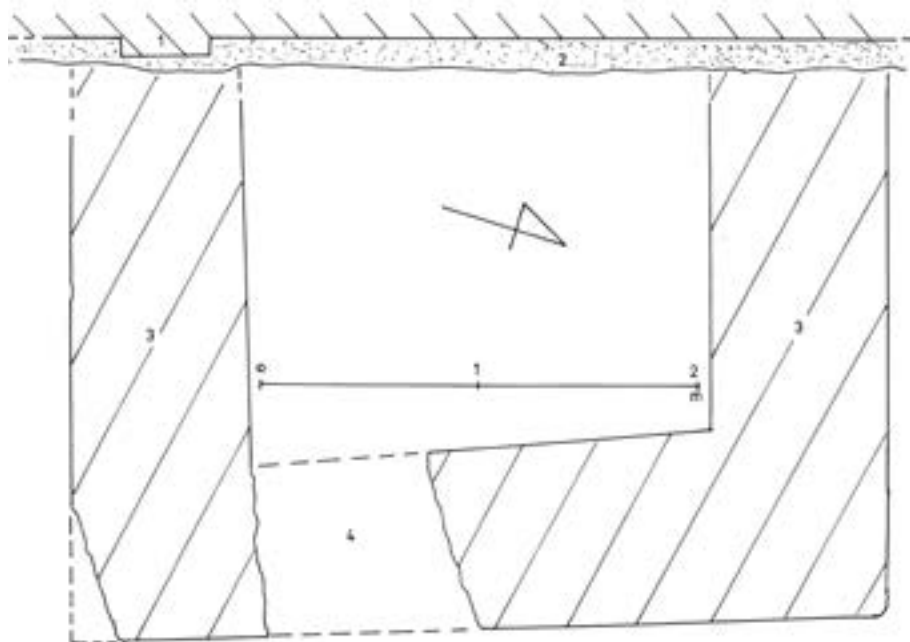
Il. 5. Kosieczyn, kościół pw. śś Apostołów Szymona i Judy Tadeusza.  
Szkic sytuacyjny odsłoniętych pozostałości kamiennych fundamentów  
późnośredniowiecznej zakrystii przy ścianie północnej świątyni.

Legenda: A – nawa, B – prezbiterium, C – nowożytna zakrystia, D – zablokowane przejście łączące kościół i zakrystię, 1 – skupisko 16 luźnych kamieni znajdujących się wewnątrz odsłoniętego obiektu, 2 – wylewka zaprawy wapiennej, 3 – teren niebadany, 4 – współczesny wywietrznik krypty, 5 – wschodnia granica wykopu badawczego,  
→ ? – wejście północne do zakrystii.

Rys. J. Lewczuk

wnętrza zakrystii powstało najprawdopodobniej w wyniku naturalnego rozkładu niewielkich gabarytowo drewnianych elementów konstrukcyjnych tej części budynku, takich jak: legary, deski podłogowe, gonty? Brak jest tu uchwytnych śladów pożaru lub jakiegokolwiek innej nagłej katastrofy budowlanej. Dość chaotyczny, miejscami, układ kamieni fundamentowych może być pochodną przeprowadzonych stosunkowo szybko prac rozbiórkowych oraz późniejszej działalności inwestycyjnej na tym terenie (wykopy pod bednarkę, uziomy, kabel energetyczny, betonowa opaska, studzienki odprowadzające wodę ze spustów rynien). W obrębie dawnej zakrystii nie zanotowano jednak, co bardzo symptomatyczne, jakichkolwiek śladów wkopów pod groby istniejącego przez kilka stuleci cmentarza przykościelnego!

W trakcie prac ziemnych związanych z kompleksowym odsłonięciem ław fundamentowych muru ceglanego otaczającego teren historycznego cmentarza przykościelnego, na wysokości wejścia zachodniego w przyziemiu wieży, odsłonięto liczne duże kamienie polne. Wmontowano je wtórnie w przeszłości, łącząc mocną zaprawą wapienną, w fundamentowanie nowożytnego ceglanego ogrodzenia (cegły o wymiarach 25/26 x 13/14 cm na zaprawie wapiennej). Po poszerzeniu wykopu w kierunku wschodnim i obniżeniu terenu o 45-55/60 cm odsłonięto, usytuowane osiowo względem wejścia do świątyni, zachowane partie spągowe kamiennego fundamentu łączonego zaprawą glinianą (il. 6). Całkowitemu zniszczeniu uległa część zachodnia konstrukcji, rozebrana



Il. 6. Kosieczyn, kościół pw. śś. Apostołów Szymona i Judy Tadeusza.

Szkic sytuacyjny odsłoniętych relikwów fundamentowania późnośredniowiecznej bramy-dzwonnicy przy murze otaczającym teren przykościelny od strony zachodniej (na wysokości wejścia w przyziemiu wieży).

Legenda: 1 – ceglany mur współczesny, 2 – ława fundamentowa muru,  
3 – czytelny zarys spągu odsłoniętego średniowiecznego fundamentu,  
4 – istniejąca luka w obrysie fundamentowania.

Rys. J. Lewczuk

prawdopodobnie w trakcie prac związanych ze wznoszeniem obecnego (lub wcześniejszego jeszcze) ogrodzenia terenu przykościelnego.

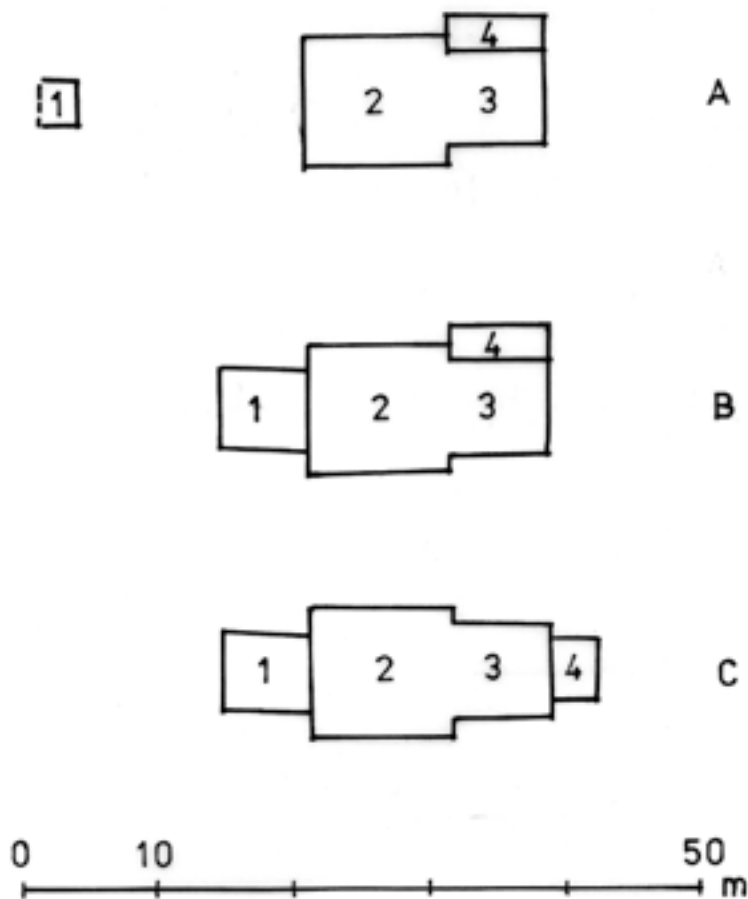
Zachowany zarys ma kształt zbliżony do trapezu o wymiarach (wymia-ry zewnętrzne): wysokość 375 cm, podstawa północna o dł. 265 cm, podstawa południowa o dł. 275 cm. Wymiary wewnętrzne: wysokość około 210 cm, dł. ściany N około 180 cm, a ściany S około 200 cm. Uchwycona szerokość murów wynosi średnio około 80 cm, maksymalnie 85 cm. Niemal na całej swej długości zachowała się tylko część wschodnia konstrukcji, z niewielką luką o szerokości 80-100 cm w rejonie narożnika SE (śląd historycznego przejścia?). Odsloniętą strukturę możemy najprawdopodobniej interpretować jako pozostałości najniższej partii fundamentu historycznej bramy-dzwonnicy usytuowanej osiowo względem wejścia do istniejącej świątyni.

W trakcie eksploracji obiektu nie uchwycono jakichkolwiek śladów związanych z nagłą destrukcją założenia (warstwa pożarowa, węgle drzewne, popiół, resztki gruzu budowlanego), co wskazywałoby na planową rozbiórkę budowli na pewnym etapie jej użytkowania. Zalegające wewnątrz i na zewnątrz fundamentów pozostałości naruszonych pochówków szkieletowych (dawny cmentarz przykościelny) oraz dwa niewielkie ułamki ceramiki tzw. stalowoszarej (datuje się je standartowo na XIII/XIV – XV wiek) mogą wskazywać na ich późnośredniowieczną metrykę.

Wnioski wypływające z przeprowadzonych badań archeologicznych wykonanych w trakcie realizacji prac remontowych w świątyni w Kosieczynie możemy streścić w kilku punktach:

- drewniany kościół w Kosieczynie i dostawiona ponad cztery dekady później wieża stoją nieprzerwanie w tym samym punkcie od około 600 lat,
- najwcześniejsze historyczne założenie sakralne powstało w miejscu uprzednio nieużytkowanym i składało się z prawdopodobnie tylko z trzech części: nawy, prezbiterium oraz niewielkiej prostokątnej zakrystii zlokalizowanej przy ścianie północnej prezbiterium (il. 7A),
- budynek wzniesiono w całości w technice zrębowej na kamiennych fundamentach zbudowanych z luźnych eratyków różnej wielkości,

- wejście na teren przykościelny mogło prowadzić przez niewielką bramę-dzwonnicę, zlokalizowaną osiowo w odległości około 17 m od zachodniej ściany kościoła (il. 7A),
- po około czterech dekadach od momentu powstania świątyni przy zachodniej ścianie nawy dobudowano istniejącą do dziś wieżę; brama-



Il. 7. Kosieczyn, kościół pw. śś. Apostołów Szymona i Judy Tadeusza.  
Fazy rozwojowe architektury świątyni: A – koniec wieku XIV, B – początek drugiej  
ćwierci wieku XV, C – wiek XVII.

Legenda: 1 – brama/dzwonnica (wcześniejsza) oraz (późniejsza) wieża, 2 – nawa,  
3 – prezbiterium, 4 – zakrystia.

Rys. J. Lewczuk

-dzwonnica uległa prawdopodobnie już wcześniej rozbiórce – brak jest uchwytnych archeologicznie śladów gwałtownej destrukcji, np. w trakcie pożaru (il. 7B),

- niewielka, przylegająca do prezbiterium od strony wschodniej, zakryścia mogła powstać już w okresie baroku. Rozebrano wówczas późnośredniowieczną zakrystię i zablokowano historyczne przejście znajdujące się w ścianie północnej prezbiterium (il. 7C). Być może wiązało się to ze zmianą koncepcji wystroju kościoła w stylu barokowym? Nie jest wykluczone, że głównym powodem kolejnych już, tym razem bardzo radykalnych, zmian konstrukcyjnych była chęć wzmocnienia osłabionego narożnika NE budynku. Podwaliny i dolne partie ścian tej części świątyni były w stanie najdalej posuniętej degradacji i wymagały ostatnio kompleksowej wymiany. Analogiczne elementy konstrukcyjne pozostałych ścian zachowały się w znacznie lepszym stopniu.

## Bibliografia

- Bielinis-Kopeć B., 2012 *Nowe oblicze kościoła pw. Św. Apostołów Szymona i Judy Tadeusza w Kosieczynie – opis badań i prac konserwatorskich prowadzonych w latach 2006 – 2012*, Lubuskie Materiały Konserwatorskie 2012, t. 9, s. 21-24.
- Lewczuk J., 2010 *Sprawozdanie z nadzoru archeologicznego prac związanych z rekonstrukcją pierwotnej posadzki w kościele p.w. Św. Apostołów Szymona i Judy Tadeusza w Kosieczynie, gm. Zbąszynek, pow. świebodziński, woj. lubuskie*, Archiwum Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków (dalej WUOZ) w Zielonej Górze.
- Lewczuk J., 2011 *Sprawozdanie z nadzoru archeologicznego nad pracami ziemnymi związanymi z remontem wieży kościoła parafialnego p.w. Św. Apostołów Szymona i Judy Tadeusza w Kosieczynie, gm. Zbąszynek, pow. świebodziński, woj. lubuskie*, Arch. WUOZ w Zielonej Górze.
- Lewczuk J., 2013 *Sprawozdanie z badań archeologicznych związanych z wykonaniem regulacji gruntu oraz drenażu na terenie wokół kościoła parafialnego p.w. Św. Apostołów Szymona i Judy Tadeusza w Kosieczynie, gm. Zbąszynek, pow. świebodziński, woj. lubuskie*, Arch. WUOZ w Zielonej Górze.



- Nowacki J., 1964 *Archidiecezja Poznańska w granicach historycznych i jej ustrój*, Poznań.
- Słownik Języka Polskiego, 1964, tom 6, hasło – *piscyna*, Warszawa, s. 414.
- Szymańska-Dereń M., 2009, *Kościóły zrębowe i szkieletowe województwa lubuskiego*, Zielona Góra.
- Ważny T., 2007, *Analiza dendrochronologiczna kościoła w Kosieczynie*, Lubuskie Materiały Konserwatorskie 2006-2007, t. 4, s. 42-45.
- Wrześcińska A., 2009, *Antropologiczne opracowanie szczątków ludzkich z krypty kościoła parafialnego w Kosieczynie. Sprawozdanie z przeprowadzonych prac porządkowych*, Lubuskie Materiały Konserwatorskie 2009, t. 6, s. 74-77.

Jarosław Lewczuk

**Najstarszy w Polsce drewniany kościół  
pw. śś. Apostołów Szymona i Judy Tadeusza w Kosieczynie,  
gm. Zbąszynek, pow. świebodziński, woj. lubuskie**

Streszczenie

Kościół pw. śś. Apostołów Szymona i Judy Tadeusza w Kosieczynie znajduje się na niewielkim wzniesieniu w centralnej części wsi. Otacza go teren dawnego cmentarza, którego granice wyznacza ceglany nowożytny mur. Bezpośrednio na zachód od kościoła przebiega historyczny trakt łączący Babimost ze Zbąszyniem (il. 1). Bryła świątyni, którą wzniesiono z drewna sosnowego w konstrukcji zrębowej, składa się z prostokątnej nawy i wyodrębnionego nieco przewężonego, prosto zamkniętego, prezbiterium. Od strony wschodniej znajduje się mała prostokątna zakrystia. Od zachodu nad bryłą kościoła góruje niemal kwadratowa wieża.

Pierwsza pisemna wzmianka o Kosieczynie pochodzi z 1334 roku, powstanie parafii wiąże się z rokiem 1406, a poświęcenie kościoła miało miejsce w 1408 roku (Nowacki 1964, 457). Tak wczesną metrykę, istniejącej nieprzerwanie do dziś w tym samym miejscu, świątyni potwierdziły przeprowadzone w 2006 roku badania dendrochronologiczne (Ważny 2007, 42-45). Wynika z nich, że zrębowa konstrukcja obiektu została wzniesiona z drzew ściętych w 1389 roku, zachowana więźba dachowa powstała w 1417, a wieżę dobudowano dopiero w 1431 roku. Stawia to go w rzędzie najstarszych kościołów drewnianych w Polsce o liczącej ponad 620 lat historii (il. 2).

W trakcie prowadzonych nieprzerwanie od 2006 roku prac konserwatorsko-restauratorskich i budowlanych miały również miejsce niewielkie badania archeologiczne, które pozwoliły na znaczne poszerzenie naszej wiedzy o przeszłości świątyni (Lewczuk 2010, 2011, 2013).

W roku 2009 w nawie i prezbiterium rozpoznano następujące obiekty archeologiczne (il. 3): zarys dużej podwójnej jamy grobowej o wymiarach 150 x 200 cm (nieeksplorowana), ślady pojedynczych grobów szkieletowych, liczne wkopy o bliżej nieustalonej funkcji, z których jeden zawierał pochówek czaszki ludzkiej umieszczonej intencjonalnie we współczesnym (XIX/XX wiek) naczyniu kamionkowym, wejście do murowanej krypty oraz ceglany strop pomieszczenia, mały fragment zachowanej „in situ” historycznej posadzki z płytek ceramicznych o wymiarach 19/20 x 19,5/20 x 3,5/4 cm, ceglano-kamienny podest lub historyczny stopień ołtarza oraz piscynę (il. 4).

W roku 2011 miały miejsce niewielkie sondażowe badania wykopaliskowe związane z remontem posadzki i fundamentów piętnastowiecznej wieży kościelnej. Teren, na którym w początkach drugiej ćwierci XV wieku wzniesiono interesującą nas bliżej konstrukcję, był już wcześniej użytkowany jako przykościelny cmentarz. Świadczą o tym silnie rozdrobnione ułamki kości ludzkich występujące na całej odkrytej powierzchni oraz w obu sondażowych wykopach archeologicznych.

W roku 2012, w związku z pracami ziemnymi mającymi na celu obniżenie poziomu gruntu oraz wykonanie drenażu wraz kanałem odprowadzającym wody opadowe, przy ścianie północnej prezbiterium odsłonięto relikty kamiennych fundamentów późnośredniowiecznej zakrystii o wymiarach zewnętrznych 8 x 2,60-2,70 m (il. 5). W trakcie prac ziemnych związanych z kompleksowym odsłonięciem łąw fundamentowych muru ceglano-otaczającego teren historycznego cmentarza przykościelnego, na wysokości wejścia zachodniego w przyziemiu wieży, odsłonięto usytuowane osiowo względem wejścia do świątyni, zachowane partie spągowe kamiennego fundamentu łączonego zaprawą glinianą (il. 6). Zachowany zarys ma kształt zbliżony do trapezu o wymiarach (wymiary zewnętrzne): wysokość 375 cm, podstawa północna o dł. 265 cm, podstawa południowa o dł. 275 cm. Wymiary wewnętrzne: wysokość około

210 cm, dł. ściany N około 180 cm, a ściany S około 200 cm. Uchwycona szerokość murów wynosi średnio około 80 cm, maksymalnie 85 cm. Odsłoniętą strukturę możemy prawdopodobnie interpretować jako pozostałości najniższej partii fundamentu historycznej bramy-dzwonnicy usytuowanej osiowo względem wejścia do istniejącej świątyni.

Rekonstruując, na podstawie przeprowadzonych badań wykopaliskowych oraz opublikowanych źródeł pisanych, dzieje kościoła w Kosieczynie możemy wydzielić trzy główne etapy jego rozwoju przestrzennego.

Etap pierwszy związany jest z najwcześniejszym założeniem sakralnym, jakie powstało u schyłku wieku XIV w miejscu uprzednio nieużytkowanym i składało się z tylko z 3 części: nawy, prezbiterium oraz niewielkiej prostokątnej zakrystii zlokalizowanej przy ścianie północnej prezbiterium (il. 7A). Wejście na teren przykościelny prowadziło przez niewielką bramę-dzwonnicę zlokalizowaną osiowo w odległości około 17 m od zachodniej ściany kościoła (il. 7A).

Etap drugi rozpoczął się po około 4 dekadach od momentu powstania świątyni, gdy przy zachodniej ścianie nawy dobudowano istniejącą do dziś wieżę. Brama-dzwonnica uległa prawdopodobnie już wcześniej rozbiórce – brak jest uchwytnych archeologicznie śladów gwałtownej destrukcji, np w trakcie pożaru (il. 7B).

Etap trzeci wiąże się najprawdopodobniej z okresem baroku, gdy powstała niewielka, przylegająca do prezbiterium od strony wschodniej, zakrystia. Rozebrano wówczas późnośredniowieczną zakrystię i zablokowano historyczne przejście znajdujące się w ścianie północnej prezbiterium (il. 7C). Być może wiązało się to ze zmianą koncepcji wystroju kościoła w stylu barokowym? Nie jest wykluczone, że głównym powodem kolejnych już, tym razem bardzo radykalnych, zmian konstrukcyjnych była chęć wzmocnienia osłabionego narożnika NE budynku. Podwaliny i dolne partie ścian tej części świątyni były w stanie najdalej posuniętej degradacji i wymagały ostatnio kompleksowej wymiany. Analogiczne elementy konstrukcyjne pozostałych ścian zachowały się w znacznie lepszym stopniu.

**Słowa kluczowe:** archeologia, kościół pw. śś. Apostołów Szymona i Judy Tadeusza w Kosieczynie, wykopaliska

Jarosław Lewczuk

**The oldest wooden church of St. Apostles Simon  
and Jude Thaddeus in Kosieczyn, commune of Zbąszynek,  
district of Świebodzin, province of Lubusz**

Abstract

The Church of St. Apostles Simon and Jude Thaddeus in Kosieczyn is situated on a small hill in the central part of the village. It is surrounded by a former cemetery and a modern brick wall, which marks the area belonging to the church. Directly to the west of the church runs the historical route connecting Babimost with Zbąszyń (Il. 1). The body of the church, which was built of pine wood in a log structure, consists of a rectangular nave and a slightly narrowed, straight closed chancel. On the eastern side, there is a small rectangular sacristy. An almost square tower rises over the church from the west. The first written mention of Kosieczyn dates from 1334, the establishment of the parish is linked to 1406, and the consecration of the church took place in 1408 (Nowacki 1964, 457). Such an early dating of the church, still existing on the same site today, was confirmed by dendrochronological research conducted in 2006 (Ważny 2007, 42-45). It shows that the log structure of the building was erected from trees felled in 1389, the preserved roof truss was built in 1417, and the tower was not added until 1431. This places it among the oldest wooden churches in Poland with a history of over 620 years (Il. 2).

During the conservation, restoration and construction work, which has been carried out continuously since 2006, small-scale archaeological investigations

have also been conducted, which have significantly expanded our knowledge of the past of this church (Lewczuk 2010, 2011, 2013).

In 2009, the following archaeological features were identified in the nave and chancel (Il. 3): the outline of a large double burial pit measuring 150 x 200 cm (unexcavated), traces of single skeletal graves, numerous pits of undetermined function, one of which contained the burial of a human skull placed intentionally in a contemporary (19th/20th century) stoneware vessel, the entrance to the brick crypt and the brick ceiling of the room, a small fragment of a 19/20 x 19.5/20 x 3.5/4 cm historic ceramic tile floor preserved 'in situ', a brick and stone platform or historic altar step, and a piscina (Il. 4).

In 2011, a small-scale excavation took place in connection with the repair of the floor and foundations of the 15th-century church tower. The area where the structure of interest was erected at the beginning of the second quarter of the 15th century had already been used as a church cemetery. This is evidenced by the fragments of human bones found throughout the uncovered area and in the two archaeological excavations.

In 2012, during the earthworks to lower the ground level and construct a drainage system including a channel to carry away rainwater, the relics of the stone foundations of a late medieval sacristy, measuring 8 x 2.60-2.70 m in external dimensions, were exposed near the north wall of the chancel (Il. 5). During the earthworks that aimed to expose the footings of the brick wall surrounding the area of the historic church cemetery, at the level of the western entrance in the ground floor of the tower, the surviving thilled parts of a stone foundation bonded with clay mortar were exposed, located axially in relation to the entrance of the church (Il. 6). The preserved outline is approximately trapezoidal in shape with the following dimensions (external dimensions): height 375 cm, northern base 265 cm long, southern base 275 cm long. Internal dimensions: height about 210 cm, length of the N wall about 180 cm and the S wall about 200 cm. The captured width of the walls averages about 80 cm, with a maximum of 85 cm. The exposed structure can probably be interpreted as the remains of the lowest part of the foundation of the historic gate-bell located axially to the entrance of the existing Church.

Referring to the excavations and published written sources, the church's history in Kosieczyn can be divided into three main phases of its spatial development.

The first phase is related to the earliest sacral building, which was erected at the end of the 14th century on a previously unused site and consisted of only 3 parts: the nave, the chancel and a small rectangular sacristy located by the northern wall of the chancel (Il. 7A). The entrance to the church grounds was through a small gate-bell located axially at a distance of about 17 m from the western wall of the church (Il. 7A).

The second phase began about 4 decades after the church was built, when the tower, which still exists today, was added to the west wall of the nave. The gate-bell tower had probably already been demolished earlier – there are no archaeologically detectable traces of violent destruction, e.g. during a fire (Il. 7B).

The third phase is probably associated with the Baroque period when a small sacristy was built adjacent to the chancel on the east side. At this time, the late medieval sacristy was demolished and the historic passage located in the north wall of the chancel was blocked (Il. 7C). Perhaps this was related to a change in the design concept of the church in the Baroque style. It cannot be ruled out that the main reason for further, this time very radical, structural changes was the desire to strengthen the weakened NE corner of the building. The foundations and lower parts of the walls in this part of the church were in the most deteriorated state and required comprehensive replacement. The analogous structural elements of the other walls were much better preserved.

**Keywords:** archaeology, The Church of St. Apostles Simon and Jude Thaddeus in Kosieczyn, excavations





Przemysław Oczyński

## **Pierwsze powojenne miesiące Parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rzepinie**

Nawiedzając kościół pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rzepinie – siedzibę tutejszej parafii rzymskokatolickiej – trudno jest nie zauważyć tablicy pamiątkowej znajdującej się przy głównym wejściu pod emporą organową. Tak jak w wielu kościołach w Polsce jest to forma upamiętnienia postaci proboszczów posługujących przez lata w mieście i okolicznych wsiach. Rzepiński poczet tychże kapłanów otwiera ks. Mieczysław Brzeziński sprawujący tę funkcję w latach 1945-1956. Informacja ta może wprowadzić Czytelnika w pewien błąd, że to właśnie w tym czasie powstała parafia rzymskokatolicka w Rzepinie. Jak jednak chce historiografia, stało się to kilka lat wcześniej – 1 marca 1937 roku, czyli w czasach, kiedy tereny te znajdowały się w granicach państwa niemieckiego, a tutejsza wspólnota wiernych – w obrębie diecezji berlińskiej<sup>1</sup>. Na przywołanej tablicy brakuje zatem nie tylko powyższej daty, ale także postaci pierwszego niemieckiego proboszcza Parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa – ks. Wilhelma Kuscha<sup>2</sup>.

Z jednej strony uwagi te być może staną się zachętą, aby upamiętnić w jakikolwiek sposób tegoż kapłana, tym bardziej że jego postać zapisała się pozytywnie w dziejach Rzepina i okolic. Z drugiej zaś strony przedstawienie w ten sposób sylwetek proboszczów, a przy okazji historii parafii na przytoczonej przeze mnie tablicy pamiątkowej, wydaje się poniekąd słuszne. Dzi-

---

<sup>1</sup> *Schematyzm Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej 1995*, pod red. A. Tymczaja, Zielona Góra 1995, s. 501.

<sup>2</sup> Archiwum Parafii Rzymskokatolickiej pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rzepinie, *Historia pierwszego dziesięciolecia parafii Rzepin*, 19 XI 1955.

siejsza bowiem Parafia pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rzepinie poza swoją nazwą i odziedziczonym po poprzednikach kościołem parafialnym (dziś filialnym) nie posiada nic, co by przypominało o jej niemieckich korzeniach. Jest to zatem dzieło przede wszystkim polskich księży posługujących tu od 1945 roku, którzy od nowa stworzyli struktury tutejszej parafii – poczynając od posługi sakramentalnej i duszpasterskiej wśród ludności przybyłej głównie z tzw. Kresów Wschodnich, kończąc na adaptacji dawnych zborów protestanckich na potrzeby kultu rzymskokatolickiego.

Niniejsza praca jest próbą dokładnego ujęcia pierwszych kilku miesięcy istnienia polskiej Parafii Rzymskokatolickiej pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rzepinie – przedstawieniem głównych postaci ją tworzących, problemów materialnych i duchowych, z którymi się borykała, a także jej roli w społeczności lokalnej w tymże czasie. Warto podkreślić, że niniejszy artykuł może w przyszłości stanowić dobrą podstawę do napisania szeroko pojętej monografii teje wspólnoty wiernych, a także wielu innych należących do dzisiejszej diecezji zielonogórsko-gorzowskiej, których historia (poza nielicznymi przypadkami) jest mało znana i niezbadana przez historyków. To zaś może stanowić ogromny wkład w refleksję na temat szczególnej roli Kościoła na tzw. Ziemiach Odzyskanych.

Jak wcześniej wspomniano, Parafia Rzymskokatolicka pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa została erygowana 1 marca 1937 roku, a więc w czasach, kiedy miasto (nazywające się wówczas *Reppen*) i okolice znajdowały się w granicach państwa niemieckiego. Pierwszym jej proboszczem został pochodzący z Opola (wg dokumentów parafialnych – z Warmii<sup>3</sup>) ks. Wilhelm Kusch, który był wcześniej wikariuszem Parafii Świętego Krzyża we Frankfurcie nad Odrą<sup>4</sup>. Kościołem parafialnym stała się wówczas zbudowana w nowoczesnym stylu w 1934 roku świątynia pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa. Budynek ten, w porównaniu z ówczesnym protestanckim kościołem św. Katarzyny – największym obiektem tego typu w mieście – był mały, gdyż i liczba wiernych nowo

<sup>3</sup> Ibidem.

<sup>4</sup> [http://www.mater-dolorosa-lankwitz.de/wiki/doku.php/personen:wilhelm\\_kusch](http://www.mater-dolorosa-lankwitz.de/wiki/doku.php/personen:wilhelm_kusch) [dostęp: 11 III 2023].

powstałej parafii była niewielka – ok. 500 osób<sup>5</sup>. Warto również wspomnieć, że wierni ci byli w znacznej mierze potomkami Polaków przybyłych tu w I poł. XIX wieku w celach zarobkowych<sup>6</sup>.



Il. 1. Ks. Wilhelm Kusch (1901-1945) – pierwszy niemiecki proboszcz parafii w Rzepinie w latach 1937-1945

Źródło: [http://www.mater-dolorosa.lankwitz.de/wiki/doku.php/personen:wilhelm\\_kusch](http://www.mater-dolorosa.lankwitz.de/wiki/doku.php/personen:wilhelm_kusch)

Okres istnienia niemieckiej parafii rzymskokatolickiej w Rzepinie to zaledwie 8 lat, z czego większość to czasy II wojny światowej. Nie posiadamy obecnie jakichkolwiek dokumentów, z których mógłby wynikać jasny obraz funkcjonowania tejże wspólnoty w latach 1937-1945. Zapewne jednak możemy przypuszczać, iż wraz ze wzrostem liczby mieszkańców miasta powiększyła się także liczba wiernych tutejszej parafii rzymskokatolickiej. Mogło to być również spowodowane faktem, że w tym samym czasie do *Reppen* i okolicznych wsi sprowadzano robotników przymusowych, których zmuszano do pracy w tutejszych zakładach przemysłowych czy gospodarstwach rolnych<sup>7</sup>. Z racji tego, iż w znacznej mierze byli to Polacy wyznania rzymskokatolickiego, potrzebowali posługi sakramentalnej i duszpasterskiej księdza katolickiego.

---

<sup>5</sup> Archiwum Parafii Rzymskokatolickiej pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rzepinie, *Historia pierwszego dziesięciolecia parafii Rzepin*, 19 XI 1955.

<sup>6</sup> M. Eckert, *Zarys dziejów Rzepina*, „Rocznik Lubuski” 1962, t. III, s. 176-177.

<sup>7</sup> Ibidem.

Tutejszy proboszcz – ks. Wilhelm Kusch – wyszedł naprzeciw ich duchowym potrzebom. Pomimo bariery językowej służył miejscowym robotnikom przymusowym, np. chrzcząc ich dzieci czy udzielając im ślubów, co potwierdzają pojedyncze zapiski w księgach metrykalnych parafii Rzepin prowadzonych kilka miesięcy po wojnie przez polskiego administratora tejże wspólnoty<sup>8</sup>. Prawdopodobnie takich przypadków mogło być znacznie więcej, ale z racji powojennego wyjazdu z miasta wielu robotników przymusowych nie zostały one później zamieszczone w metrykach. Warto w tym miejscu zaznaczyć, iż udzielając sakramentów Polakom, jako niemiecki duchowny, narażał się na utratę wolności czy nawet karę śmierci.

Kres niemieckiej parafii rzymskokatolickiej w mieście i okolicy przyniósł 2 lutego 1945 roku, kiedy Armia Czerwona zdobyła *Reppen* i okoliczne wsie<sup>9</sup>. Sowieci w bezlitosny sposób rozprawili się z pozostałą tu ludnością niemiecką, m.in. rabując jej mienie, paląc domy, mordując czy gwałcąc<sup>10</sup>. Kilka dni po swoim wkroczeniu do miasta – 5 lutego 1945 roku<sup>11</sup> – w jednej z piwnic dokonali zbrodni na ks. Wilhelmie Kuschu i jego kilku parafiankach, które, jak możemy przypuszczać, niemiecki proboszcz chciał ochronić przed zgwałceniem przez czerwonoarmistów. Ich ciała pochowano na miejskim cmentarzu w nieoznaczonej mogile<sup>12</sup>.

Sytuacja w mieście i okolicy zaczęła się zmieniać, gdy 20 kwietnia 1945 roku do Rzepina przybyła grupa delegatów KW PPR z Poznania<sup>13</sup>. To oni stworzyli tu załączki polskich władz administracyjnych, przejmując z rąk sowietów coraz większą liczbę spraw związanych z zarządzaniem miastem. Wtedy też przyjęła się pierwsza polska nazwa miasta – *Rypin Lubuski*, którą

<sup>8</sup> Księga chrztów Parafii Rzymskokatolickiej pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rzepinie.

<sup>9</sup> A. Toczewski, *Zdobycie przez wojska I Frontu Białoruskiego przyczółków odrzańskich w 1945 r.*, „Rocznik Lubuski” 1984, t. XIII, s. 244.

<sup>10</sup> W. Kołosa, *Nasze miejsce na ziemi. Wycinek historii powojennej Rzepina*, Rzepin 2002, s. 6.

<sup>11</sup> [http://www.mater-dolorosa-lankwitz.de/wiki/doku.php/personen:wilhelm\\_kusch](http://www.mater-dolorosa-lankwitz.de/wiki/doku.php/personen:wilhelm_kusch) [dostęp: 11 III 2023].

<sup>12</sup> Kronika Parafii Rzymskokatolickiej pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rzepinie.

<sup>13</sup> W. Kołosa, op. cit., s. 7.

posługiwano się przez kilkanaście miesięcy<sup>14</sup>. Poza wymienioną powyżej grupą operacyjną KC PPR z Poznania pierwszymi Polakami zasiedlającymi tutejsze tereny byli również przedstawiciele służb państwowych (np. celnicy, milicjanci, kolejarze), ludzie wracający z robót przymusowych i obozów niemieckich oraz wojskowi, którzy sprowadzali tu swoje rodziny z dawnych terenów wschodnich II RP<sup>15</sup>. O ruchach migracyjnych na tym terenie pisał w kronice Szkoły Podstawowej w Rzepinie jeden z jej pierwszych kierowników – Stanisław Gessek: „Osadnictwo polskie w mieście miało dwojaki charakter. Pierwsza fala byli to ludzie, którzy nie chcieli osiedlić się na stałe, ale zdobyć pragnęli mienie ponemieckie i wyjechali do Polski środkowej. Drugi rodzaj, to byli repatrianci zza Bugu, którzy przyjechali tu transportami. Ci przeważnie wybierali gospodarstwa, gdzie komu się podobało i organizowali życie polskie na nowo odzyskanych terenach zachodnich. Repatrianci wnosili na tych rubieżach kulturę Wilna, Nowo-Wilejki, Grodna, Baranowicz, Pińska, Kowla, Brodów, Równego, Lwowa i Tarnopola. Łatwo było poznać ich w mieście po mowie, ubiorze itp. Do tych pionierów repatriantów dochodzili Polacy z województwa poznańskiego. Właśnie te dwie, dość odrębne dzielnice Polski sprzed 1939 obsadziły jako pierwsze miasto Rzepin i jego okolice”<sup>16</sup>.

Poza sprawami rozlokowania nowych mieszkańców w ponemieckich domach, a także prowadzonej dla nich aprowizacji, niezwykle ważną kwestią było zaspokojenie ich potrzeb duchowych, które dałoby im poczucie pewnej stabilności. Przybyli z Kresów Wschodnich repatrianci byli w większości wyznania rzymskokatolickiego, rzadziej greckokatolickiego i prawosławnego. Wiara ich była przeważnie głęboka i dość specyficzna. W wielu przypadkach ludność jadąca zza Bugu przez tzw. Ziemie Odzyskane domagała się, by osiedlić ją tam, gdzie na stałe przebywa kapłan rzymskokatolicki, co pokazywało jej wielkie przywiązanie do spraw wyznaniowych. Niestety, w Rzepinie po zamordowaniu wspomnianego ks. Kuscha niemiecka parafia katolicka praktycznie przestała istnieć. Jej śladem był jedynie zdewastowany kościół parafialny

<sup>14</sup> APG, Zarząd Miejski i Miejska Rada Narodowa w Rzepinie, sygn. 36, s. 37, *Referat burmistrza m. Rzepina*, 22 VII 1949.

<sup>15</sup> W. Kołosa, op. cit., s. 7-8.

<sup>16</sup> Kronika Szkoły Podstawowej w Rzepinie.

pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa, przeznaczony niegdyś dla nielicznej grupy katolików zamieszkujących *Reppen* i okolice. Poza nim, z racji tego, iż większość przedwojennych mieszkańców było protestantami, na obszarze dzisiejszej gminy Rzepin dominowały zbory, lecz i te nie były przystosowane do odprawiania nabożeństw w obrządku łacińskim, a ponadto sowieci i szabrownicy obrabowali je z cenniejszych przedmiotów liturgicznych. Najważniejszym jednak mankamentem z tym związanym był przede wszystkim brak w *Rypinie Lubuskim* polskiego księdza rzymskokatolickiego.



Il. 2. Przedwojenna fotografia kościoła Najświętszego Serca Pana Jezusa (obecnie pw. św. Katarzyny) w Rzepinie

Źródło: Archiwum Parafii św. Krzyża we Frankfurcie nad Odrą

Pierwszy krok w celu ożywienia życia religijnego mieszkańców tego regionu uczynił rezydujący w Boczowie ojciec Michał Kądziołka – franciszkanin, więzień obozu pracy w Luckenwalde, który po jego wyzwoleniu pełnił funkcję kapelana Polaków w obozach przejściowych i wraz z nimi udał się na tzw. Ziemie

Odzyskane<sup>17</sup>. 29 czerwca 1945 roku, prawdopodobnie po uzyskaniu zgody miejscowego wójta, poświęcił kościół w nieodległym od Rzepina *Kołowie* (obecnie Kowalów), który przyjął tytuł Świętych Apostołów Piotra i Pawła<sup>18</sup>. Niestety nie wiemy nic o dalszej działalności zakonnika w tejże wsi, poza tym, że 6 września ochrzcił w miejscowym kościele jedno dziecko<sup>19</sup>. Prawdopodobnie brał on również udział w uroczystym otwarciu Szkoły Powszechnej w *Kołowie* 15 września 1945 roku, podczas którego dokonał poświęcenia budynku szkolnego<sup>20</sup>. Dokładnie miesiąc później, 15 października 1945 roku, decyzją ks. administratora Edmunda Nowickiego został przeniesiony do Kłodawy. W międzyczasie poświęcił oddalony od *Kołowa* o 10 km kościół pw. Trójcy Świętej (obecnie pw. Świętego Jakuba) w Ośnie Lubuskim, a także prawdopodobnie kościoły w Radachowie i Połęcku (należące obecnie do parafii w Ośnie Lubuskim) oraz w Świniarach (należący obecnie do parafii w Kowalowie). Do dziś nie wiemy, co dokładnie miał na celu ojciec Kądziołka, konsekrując te świątynie. Kościół w *Kołowie* bowiem, według relacji mieszkańców, nie był czynny aż do listopada 1945 roku, zaś kościół w Świniarach – nawet do lat 70. XX wieku. Poza tym już 18 września 1945 roku do Ośna Lubuskiego przybył wyznaczony przez ks. Nowickiego wikariusz substytut – ks. Antoni Mioduszewski, który stworzył formalnie nową parafię katolicką w tym mieście i okolicy<sup>21</sup>. To również nasuwa wątpliwości, czy ojciec Kądziołka uzyskał jakąkolwiek zgodę na poświęcenie wyżej wymienionych kościołów ze strony władz duchownych.

Zarówno więc w *Rypinie Lubuskim*, jak i w pobliskich wioskach mieszkańcy z powodu braku księdza katolickiego gromadzili się w swoich domach,

---

<sup>17</sup> R.R. Kufel, *Słownik biograficzny księży pracujących w Kościele gorzowskim 1945-1956*, tom II, Zielona Góra 2017, s. 107.

<sup>18</sup> Archiwum Parafii Rzymskokatolickiej pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rzepinie, *Historia pierwszego dziesięciolecia parafii Rzepin*, 19 XI 1955; Archiwum Parafii Rzymskokatolickiej pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rzepinie, *Spis inwentarza majątku kościelnego i beneficjalnego*, 1 IV 1946.

<sup>19</sup> Księga chrztów Parafii Rzymskokatolickiej pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rzepinie.

<sup>20</sup> J. Wierzchowska, M. Pienio, *Monografia Zespołu Szkół w Kowalowie 1945-2015*, Kowalów 2015, s. 18.

<sup>21</sup> <https://diecezjazg.pl/cm-business/osno-lubuskie-pw-sw-jakuba-apostola/> [dostęp: 11 III 2023].

aby odprawić nabożeństwa niewymagające obecności kapłana, czyli majowe, czerwcowe czy wspólny różaniec. W Drzeńsku, wedle relacji Eweliny Dzielendziak (z d. Tylickiej), nabożeństwa te odprawiano na początku w domu kobiety, która mieszkała naprzeciwko dawnego kościoła protestanckiego, a następnie – przez kilka lat, za przyzwoleniem władz samorządowych – w samej świątyni (dalej jednak nie sprawowano w niej mszy św.)<sup>22</sup>. Dużą rolę odgrywała w tym czasie domowa modlitwa rodzinna, w którą wliczało się m.in. wspólny pacierz, poranne odmawianie *Godzinek o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Marii Panny*, modlitwa nad posiłkiem oraz wieczorne nieszpory czy różaniec. Przed każdą pracą gospodarz przeżegnał się, zaś kobieta kreśliła znak krzyża na świeżo upieczonym bochenku chleba. Rodzinna pobożność, pomimo trudnych warunków materialnych związanych z pobytem aż do listopada 1945 roku Armii Czerwonej i postępującej w niedalekiej przyszłości walki władz komunistycznych z Kościołem katolickim, sprawiła, że struktury kościelne tu zapoczątkowane mogły się rozwijać i przetrwać trudniejsze czasy.

25 października 1945 roku gorzowski administrator apostolski – ks. Edmund Nowicki powołał do życia parafię pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w *Rypinie Lubuskim*, która miała być kontynuacją istniejącej tu wcześniej niemieckiej parafii rzymskokatolickiej. Poza *Rypinem Lubuskim* objęła wsie: *Drzeńsk* (dziś Drzeńsko), *Gajec*, wspomniany wcześniej *Kołów* (dziś Kowalów), *Lubiechnię Małą*, *Lubiechnię* (dziś Lubiechnia Wielka), *Solów* (dziś Sułów), *Sztorków* (dziś Starków) i osadę *Polska Wola* (dziś wieś Staroścín)<sup>23</sup>. Zastanawiające jest to, dlaczego do tak dużego i dość znaczącego miasta w regionie, w którym już wcześniej istniała niemiecka parafia rzymskokatolicka, duchowny przybył stosunkowo późno. Bowiem w pobliskich ośrodkach miejskich i innych miejscowościach, które już niedługo będą tworzyć dekanat rzepiński, księża katolicycy pojawili się znacznie wcześniej. Przykładowo w Cybince, miejscowy kościół już 24 sierpnia 1945 roku przejął od Tymczasowego Zarządu Państwowego

<sup>22</sup> Wywiad z Eweliną Dzielendziak (z d. Tylicka), 27 II 2022; Archiwum Parafii Rzymskokatolickiej pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Kowalowie, *Do Ks. Proboszcza Parafii w Rzepinie*, 9 IX 1948.

<sup>23</sup> Archiwum Parafii Rzymskokatolickiej pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rzepinie, *Historia pierwszego dziesięciolecia parafii Rzepin*, 19 XI 1955.



władający językiem polskim niemiecki wikariusz parafii we Frankfurcie nad Odrą – ks. Maximilian Loboda, który kilka dni później świątynię tę poświęcił<sup>24</sup>. Ten sam kapłan od 24 czerwca 1945 roku organizował również życie religijne w Słubicach, gdzie zyskał sobie wielką sympatię pierwszych osadników<sup>25</sup>. Podobnie w Gądkowie Wielkim, choć parafia rzymskokatolicka została erygowana tam w 1951 roku, to kościół parafialny poświęcono już 8 września 1945 roku i sprawował w nim posługę salezjanin – ks. Lech Rychwalski<sup>26</sup>.

Przyczyny tak późnej decyzji o utworzeniu parafii rzymskokatolickiej w *Rypinie Lubuskim* tkwią z pewnością w tragicznych wydarzeniach mających miejsce w mieście i okolicy. Łupieżcza działalność szabrowników z Polski centralnej, a przede wszystkim bytność Armii Czerwonej, siejącej postrach wśród miejscowej ludności, nie stabilizowały sytuacji w regionie. Zarówno do gorzowskiego administratora apostolskiego, jak i innych księży, którzy na własną rękę chcieli tu wprowadzać religię rzymskokatolicką, mogły dojść pogłoski o zabiciu przez sowietów niemieckiego duszpasterza w Rzepinie – ks. Kuscha i jego parafian<sup>27</sup>. Hierarchów kościelnych i innych kapłanów mogły też niepokoić informacje o zamordowaniu przez czerwonoarmistów w *Rypinie Lubuskim*<sup>28</sup> i *Kołowie*<sup>29</sup> dwóch milicjantów, którzy stanęli w obronie miejscowych kobiet zagrożonych zgwałceniem przez sowietów. Szansa na powstanie w Rzepinie parafii rzymskokatolickiej pojawiała się dopiero wraz z założeniem w październiku 1945 roku Komitetu Kościelnego, do którego należeli: Jan Więcko, Józef Boczarski, Leon Mielniczuk, Jakub Borowski i Jakub Heygelman. Na jego czele stanął Władysław Szymański<sup>30</sup>. Po inter-

<sup>24</sup> <https://diecezjajzg.pl/cm-business/cybinka-pw-matki-bozej-czestochowskiej/> [dostęp: 11 III 2023].

<sup>25</sup> <https://www.slubicecm.pl/historia-parafii.html> [dostęp: 11 III 2023].

<sup>26</sup> <https://diecezjajzg.pl/cm-business/gadkow-wielki-pw-matki-bozej-bolesnej/> [dostęp: 11 III 2023].

<sup>27</sup> Kronika Parafii Rzymskokatolickiej pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rzepinie.

<sup>28</sup> <https://plus.gazetalubuska.pl/dzieki-nam-pani-barbara-odnalazla-grob-dziadka/ar/12312659> [dostęp: 11 III 2023].

<sup>29</sup> Wywiad z Janem Skąleckim, 8 VII 2022.

<sup>30</sup> Archiwum Parafii Rzymskokatolickiej pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rzepinie, *Historia pierwszego dziesięciolecia parafii Rzepin*, 19 XI 1955.

wencji przedstawicieli tegoż komitetu u przebywającego w Poznaniu ks. administratora Edmunda Nowickiego nastąpiła zgoda na przysłanie księdza do *Rypina Lubuskiego* i utworzenie na obszarze dzisiejszej gminy Rzepin parafii rzymskokatolickiej<sup>31</sup>.

Na stanowisko wikariusza substytutu – administratora (później proboszcza) Parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w *Rypinie Lubuskim* został wówczas mianowany ks. Mieczysław Brzeziński. Urodził się 14 marca 1913 w Broniszewie (pow. wrocławski), zmarł 1 maja 1997 roku we Wrocławku. Był synem Michała i Weroniki z d. Dobrowolskiej. Uczył się w Niższym i Wyższym Seminarium Duchownym w Płocku. 17 kwietnia 1940 roku przyjął potajemnie święcenia kapłańskie w Słupnie koło Płocka z rąk bpa Leona Wetmańskiego<sup>32</sup>. Hierarcha ten był wówczas więziony przez Niemców w tejże miejscowości razem z abp. Antonim J. Nowowiejskim. Obaj zginęli rok później w obozie pracy przymusowej w Działdowie, a w późniejszym czasie zostali ogłoszeni błogosławionymi Kościoła katolickiego<sup>33</sup>. Tymczasem ks. Brzeziński po święceniach był przez dziewięć miesięcy wikariuszem w parafii Krzynowłoga Wielka, cztery lata wikariuszem w Chorzelach i od lutego do września 1945 roku – w Gostyniu. Dekretem ks. administratora Edmunda Nowickiego 6 października 1945 roku objął tymczasowo obowiązki proboszcza parafii w Kłodawie<sup>34</sup>. Okazało się bowiem, że zarządzający nią Alfons Norbert Piór, podający się za księdza rzymskokatolickiego, był w rzeczywistości członkiem Kościoła narodowego<sup>35</sup>. Pod koniec października ks. Brzeziński wyjechał do *Rypina Lubuskiego*, zaś rządcą parafii w Kłodawie został o. Michał Kądziołka – ten sam, który w 29 czerwca 1945 roku poświęcił kościół w pobliskim *Kołowie*<sup>36</sup>.

<sup>31</sup> Kronika Parafii Rzymskokatolickiej pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rzepinie.

<sup>32</sup> R.R. Kufel, *Słownik biograficzny księży pracujących w Kościele gorzowskim 1945-1956*, tom I, Zielona Góra 2016, s. 75

<sup>33</sup> [https://pl.wikipedia.org/wiki/S%C5%82upno\\_\(powiat\\_p%C5%82ocki\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/S%C5%82upno_(powiat_p%C5%82ocki)) [dostęp: 11 III 2023].

<sup>34</sup> R.R. Kufel, op. cit., s. 75.

<sup>35</sup> J. Sikorski, *Państwo i Kościół na Ziemi Lubuskiej w latach 1945-1956*, Gorzów Wielkopolski 2017, s. 50.

<sup>36</sup> Kronika Parafii Rzymskokatolickiej pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rzepinie.



Il. 3. Ks. Mieczysław Brzeziński (1913-1997) – pierwszy polski proboszcz parafii w Rzepinie w latach 1945-1956

Źródło: Kronika parafii w Rzepinie

Przyjeżdżając do *Rypina Lubuskiego* 27 października 1945 roku, ks. Mieczysław Brzeziński tak relacjonował pierwsze dni swojego pobytu w mieście: „Kościół katolicki znajdował się w stanie opuszczenia. Rozgrabiono całe wewnętrzne urządzenie. Ani ksiąg liturgicznych ani aparatów żadnych nie pozostało, gdyż wszystko gdzieś znikło. Zniszczone były i porozbijane figury w świątyni, porozbijane portatyle i tabernakulum. Pozostała sama piękna kapliczka ze zniszczonym ślicznym witrażem (prawdopodobnie z wizerunkiem św. Wojciecha, ufundowany według niektórych źródeł przez papieża Piusa XI<sup>37</sup>) i dzwon, który do łez wzruszał ludność polską, gdy na mój rozkaz zaczął w uroczystość Chrystusa-Króla wzywać ludność polską do kościoła. [...] Staraniem Komitetu zakupiono już za 22.800 zł. pięć ornatów i dwie kapy. Miałem już do rozporządzenia mały kielich. Bieliznę kościelną uszyły panie Irena Apriasowa i Irena Makrecka. Mszał pożyczono z Boczowa, gdzie już gospodarzył ks. N. Stecura. W uroczystość Chrystusa-Króla w 1945 roku (tj. 28 października – przyp. aut.) odprawiłem w kościółku katolickim pierwszą

---

<sup>37</sup> B. Atroszczyk, M. Pracuk, *Parafia rzymskokatolicka pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rzepinie*, Rzepin 2005, [bez. pag.].

Mszę św. Kapliczka była przepełniona, wielu stało na zewnątrz. Służba Boża w parafii została normalnie zorganizowana”<sup>38</sup>.

Jak wynika z powyższej relacji, kościół parafialny był zbyt mały, by pomieścić wszystkich wiernych z miasta i okolic. Stąd w tym samym czasie przewodniczący Komitetu Kościelnego Władysław Szymański czynił w Tymczasowym Zarządzie Państwowym w Poznaniu starania o przyznanie parafii rzymskokatolickiej dawnego kościoła protestanckiego św. Katarzyny (zbudowany w XIV, przebudowany w II poł. XIX wieku)<sup>39</sup> wraz z pobliską plebanią (z II poł. XIX wieku)<sup>40</sup>. Decyzję Tymczasowy Zarząd Państwowy podjął 29 października 1945 roku, przekazując nieruchomości po zborze ewangelicko-unijnym pod dozór parafii w *Rypinie Lubuskim*<sup>41</sup>.

Ksiądz Brzeziński, przejmując te budynki, podkreślał w prowadzonej przez siebie kronice, że są one poważnie uszkodzone. W dawnym protestanckim kościele św. Katarzyny (dziś jest to kościół pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa) oraz w jego otoczeniu znajdowało się dużo śmieci i odchodów zwierzęcych bądź ludzkich, zaś plebania miała uszkodzony dach i wyrwy w ścianie frontowej – prawdopodobnie od pocisków. Do tej pory zamieszkiwali ją czerwonooarmiści, którzy na rozkaz komendanta wojennego miasta opuścili ten budynek, dokonując jego całkowitej dewastacji. W uporządkowanie tych obiektów i otoczenia zaangażowali się miejscowi parafianie, uczniowie szkoły podstawowej wraz z wymienionymi z nazwiska w kronice parafialnej nauczycielkami: panią Mielniczuk, Grudzińską, Gruzdo oraz mieszkańcami osady *Polska Wola*. Ówczesny burmistrz *Rypina Lubuskiego* – Stanisław Audykowski nakazał majstrowi – niejakiemu Rosińskiemu, by ten wraz z niemieckimi robotnikami założyli nowy dach na plebanii i zamurowali dziury w jej murach. Naprawą stolarki oraz tymczasowym wyposażaniem budynku w potrzebne

<sup>38</sup> Ibidem.

<sup>39</sup> Archiwum Parafii Rzymskokatolickiej pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rzepinie, *Kościół proparafialny/ duży / w Rzepinie przy ul. Kościuszki p.w. św. Katarzyny*, lata 70. XX w.

<sup>40</sup> Ibidem.

<sup>41</sup> Archiwum Parafii Rzymskokatolickiej pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rzepinie, *Oddanie pod dozór nieruchomości po zborze ewangelicko-unijnym w Rypinie Lubuskim*, 29 X 1945.

sprzęty zajął się miejscowy szklarz i stolarz Józef Suchocki, który w trakcie opuszczania plebanii przez czerwonoarmistów odebrał im większość drzwi i ram okiennych, które ci chcieli spalić. Wszystkie porządki i naprawy czyniono w wielkim pośpiechu, by kościół był gotowy na dzień swojej konsekracji, która miała się odbyć 4 listopada 1945 roku<sup>42</sup>.

Tymczasem ks. Brzeziński odprawił mszę św. w pierwszą powojenną uroczystość Wszystkich Świętych, oraz w Dzień Zaduszny, po której odbyła się procesja z kościoła katolickiego na cmentarz, gdzie już spoczęło kilku Polaków. W organizacji uroczystości brał udział Jan Sawicki, repatriant z terenów wschodnich i pierwszy organista rzepiński. Funkcję tę pełnił przez kilkadziesiąt lat zarówno w kościele w Rzepinie, jak i w Kowalowie oraz później w Lubiechni Wielkiej, przyjeżdżając na msze św. razem z ks. Brzezińskim czy z późniejszym wikariuszem – ks. Ottonem Okulicz-Kozarynem. Warto w tym miejscu dodać, że jego brat – Kazimierz Sawicki – także udzielał się w życiu parafii. Od 1945 roku bowiem, aż do końca lat 60. był rzepińskim kościelnym<sup>43</sup>.



Il. 4. Przedwojenna fotografia wnętrza kościoła św. Katarzyny (dziś pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa) w Rzepinie.

Źródło: Kronika parafii w Rzepinie

<sup>42</sup> Kronika Parafii Rzymskokatolickiej pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rzepinie.

<sup>43</sup> APG, Parafie rzymskokatolickie – Słubice, Rzepin, sygn. 1307, s. 44, *Charakterystyka parafii Rzepin powiat Rzepin, 1955?*

4 listopada 1945 roku odbyła się uroczystość poświęcenia kościoła św. Katarzyny w obrządku rzymskokatolickim. Sprawami organizacyjnymi tych obchodów zajął się Komitet Kościelny, zaś stroną liturgiczną – ks. Brzeziński. Przewodniczący Komitetu Kościelnego Władysław Szymański zaprosił na tę uroczystość ks. administratora Edmunda Nowickiego. Niestety z powodu usterki w taksówce, która miała go przywieźć do *Rypina Lubuskiego*, nie mógł przyjechać na poświęcenie świątyni. Przybyli za to księża z okolicznych parafii: ks. Antoni Mioduszewski z Ośna Lubuskiego, ks. Nikodem Stecura z Boczowa, ks. Antoni Kąsek z Cybinki, a wraz z nimi tłumy parafian z *Rypina Lubuskiego* i okolic. Konsekracji kościoła dokonał ks. Mieczysław Brzeziński, nadając mu tytuł św. Katarzyny – ten sam, który posiadał, będąc świątynią protestancką. Administrator parafii napisał wówczas w kronice, że był „sam nieprzygotowany na to”. Jemu też podczas przyjęcia na sali miejskiej Komitet Kościelny oficjalnie przekazał całkowity zarząd nad parafią i jej sprawami administracyjnymi, które do tej pory znajdowały się w ręku tegoż komitetu. Jak relacjonował pierwszy proboszcz, na uroczystym obiedzie, który odbył się po mszy św., było „dużo gadaniny przemówieniowej, podlanej w miarę samogonką, przegryzaną dość skromnie, bo o mięso było trudno...”<sup>44</sup>.

Odtąd życie religijne polskiej parafii rzymskokatolickiej skupiało się w kościele filialnym pw. św. Katarzyny, zaś odziedziczony po niemieckich katolikach kościół pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa, choć nadal był świątynią parafialną, do lat 70. XX wieku pełnił rolę kaplicy pogrzebowej (w 1992 roku dokonano zamiany tytułów i funkcji obu kościołów). Obok nich do czynnych wówczas świątyni w parafii należał kościół pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w *Kołowie* (dziś Kowalów). Przejmując tę trzynastowieczną budowlę i zaprowadzając w niej stały porządek mszy św. oraz nabożeństw, administrator parafii ks. Brzeziński zanotował w *Spisie inwentarza majątku kościelnego i beneficjalnego* z 1 kwietnia 1946 roku, że miała uszkodzony m.in. dach więzy i okna w 60%. Znajdowały się w niej także całkowicie zniszczone organy, ołtarz ambonowy w złym stanie, zaledwie cztery ławki oraz jeden z dwóch dzwonów tworzących dawne wyposażenie świątyni. Doprowadzając tutejszy

<sup>44</sup> Kronika Parafii Rzymskokatolickiej pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rzepinie.

kościół do użyteczności, naprawiono okna (częściowo), przerobiono dawny ołtarz ambonowy tak, by był przystosowany do odprawiania rzymskokatolickich nabożeństw, a w późniejszym czasie załatano dach<sup>45</sup>.

Świątynia służyła odtąd nie tylko kowalowianom, którzy pod koniec 1946 roku liczyli 361 osób, ale także mieszkańcom wsi Starków (167 osób) i Sułów (163 osoby), w których miejscowe kościoły protestanckie nie uczyniono rzymskokatolickimi<sup>46</sup>. Z powodu braku stałego środka lokomocji i niewielkich środków finansowych posługa ks. Brzezińskiego na tym obszarze była znacznie utrudniona. W szybkim tempie wzrosła tu liczba wiernych, a tym samym potrzeby duszpasterskie, które jeden kapłan spełniał z coraz większymi trudnościami. Przez kilka lat zatem ks. proboszcz będzie podejmował starania



Il. 5. Przedwojenne wnętrze kościoła w Kowalowie.

Źródło: Jung W., Spatz W., *Die Kunstdenkmäler des Kreises Weststernberg*, Berlin 1913

<sup>45</sup> Archiwum Parafii Rzymskokatolickiej pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rzepinie, *Spis inwentarza majątku kościelnego i beneficjalnego*, 1 IV 1946.

<sup>46</sup> Archiwum Parafii Rzymskokatolickiej pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rzepinie, *Wykaz mieszkańców gminy Kowalów – stan na dzień 31 XII 1946*, 3 I 1947.

o utworzenie na obszarze tych kilku wsi nowej parafii z siedzibą w Kowalowie, lecz z nieznanymi nam powodów – bezskutecznie. Stanie się to dopiero 26 lipca 1977 roku, kiedy erygowano parafię pw. Ducha Świętego w Kowalowie<sup>47</sup>.

Należy podkreślić, że poza brakiem stałego środka transportu sama podróż po tych terenach była dla tutejszego administratora parafii dość niebezpieczna. Udowadniają to m.in. zapiski ks. Brzezińskiego w prowadzonej przez niego kronice parafialnej. Według niej kapłan na pierwszy zjazd duchowieństwa w Gorzowie Wielkopolskim, który miał miejsce 19-22 listopada 1945 roku, jechał na motorze z por. Lasotą – miejscowym komendantem Wojskowej Ochrony Pogranicza w eskorcie funkcjonariusza Straży Ochrony Kolei niejakiego Krycha, który posiadał ze sobą tzw. pepeszę. Do groźnego dla księdza wydarzenia doszło kilka dni później, 25 listopada, gdy ks. Brzeziński, jadąc bryczką do kościoła w Kowalowie, by tam odprawić mszę św., został zatrzymany przez dwóch pijanych oficerów sowieckich. Chcieli zabrać duchownemu konie i zaczęli strzelać z rewolwerów. Woźnica – Piotr Mondzelewski, pomimo gróźb nie oddał zwierząt, za co został pobity. Sytuację ostatecznie opanowali milicjanci. Z powodu licznych napadów na drogach wiejskich oraz przez istnienie specjalnych rygorów dotyczących powiatów przygranicznych pierwszą powojenną pasterkę odprawiono w kościele pw. św. Katarzyny dopiero 25 grudnia o godz. 7.00<sup>48</sup>.

Mimo tych niedogodności ks. Brzeziński w ciągu tych kilku pierwszych miesięcy swojej posługi jako administrator parafii energicznie zorganizował życie religijne na terenie Rzepina i okolicznych wsi. Poza odprawianymi mszami św. w kościele w mieście i pobliskim Kowalowie (w których przed wysiedleniami brało również udział kilku niemieckich mieszkańców) w tym krótkim okresie udzielał także innych sakramentów. Zaledwie bowiem dzień od swojego przyjazdu do *Rypina Lubuskiego* 28 października po raz pierwszy dokonał chrztu w tejże parafii w kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa, a do końca 1945 roku ochrzcił łącznie ośmioro dzieci. Liczba ta jest bardzo mała, gdyż najprawdopodobniej pierwsi osadnicy, nie czekając na przybycie

<sup>47</sup> *Schematyzm Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej 1995*, pod red. A. Tymczaja, Zielona Góra 1995, s. 490-491.

<sup>48</sup> *Ibidem*.



księdza rzymskokatolickiego, chrzcili swoje dzieci, np. w Boczowie, Słubicach czy Ośnie Lubuskim, gdzie już przez dłuższy czas byli obecni polscy kapłani rzymskokatoliccy. W 1946 roku wzrosła do 89 ochrzczonych i będzie odąd systematycznie rosnać<sup>49</sup>. Podobnie rzecz się miała z sakramentem małżeństwa, którego ks. Brzeziński udzielił po raz pierwszy 1 listopada 1945 roku. Łącznie w tym samym roku zawarto tylko 13 małżeństw, ale w następnym roku już 60<sup>50</sup>.



Il. 6. Pogrzeb w Lubiechni Wielkiej z udziałem ks. Brzezińskiego, lata 40. XX w.

Źródło: Archiwum autora

Jedną z najczęściej sprawowanych posług przez ks. Mieczysława Brzezińskiego były także obrzędy pogrzebowe. Pierwszy z nich z udziałem rzezińskiego proboszcza odbył się 2 listopada 1945 roku na cmentarzu w *Kołowie* (dziś Kowalów). W tym też roku dokonano pochówku łącznie 9 zmarłych z tutejszej parafii. Liczba ta w 1946 roku wzrosła do 28 zmarłych i utrzymywała się na podobnym poziomie do końca 1956 roku. Warto dodać, że były to głównie dzieci i młodzież zmarli w wyniku gruźlicy, której przez lata, z powodu braku środków i opieki medycznej oraz tragicznych warunków życia ludności (szczególnie wiejskiej), nie udało się wyeliminować wśród tutejszej społeczności<sup>51</sup>.

---

<sup>49</sup> Księga chrztów Parafii Rzymskokatolickiej pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rzepinie.

<sup>50</sup> Księga małżeństw Parafii Rzymskokatolickiej pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rzepinie.

<sup>51</sup> Księga zgonów Parafii Rzymskokatolickiej pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rzepinie.

Ksiądz Brzeziński wiedząc, że tutejsza ludność jest uboga i boryka się z wieloma chorobami, postawił przede wszystkim na rozwój duchowy swoich parafian. Poza doraźnymi czynnościami, jak np. zarządzanie zbiórki szyb na załatwienie dziur w oknach kościoła pw. św. Katarzyny (gdyż większość z nich była powybijana), nie przystąpił w tym czasie do kompleksowej odbudowy i wyposażenia tutejszych świątyń czy nawet własnej plebanii. W zamian za to ks. Brzeziński postawił przede wszystkim na rozwój duchowy swoich parafian. W szybkim tempie ożywił i spopularyzował kult Najświętszego Serca Jezusa poprzez odprawiane z pierwszego czwartku na piątek, od 6 grudnia 1945 roku, nabożeństwa „Godziny Świętej” oraz mszy św. do Najświętszego Serca Jezusa, które staną się odąd stałą częścią życia parafialnego. Z trudem, z powodu małej ilości chętnych, razem z organistą Janem Sawickim i Józefem Boczarskim zorganizował pierwszy chór parafialny. Pod koniec listopada 1945 roku, pomimo surowych warunków – dziurawego dachu i braku jakichkolwiek urządzeń w budynku Szkoły Podstawowej w *Rypinie Lubuskim*, zaczął nauczać rzepińskie dzieci religii<sup>52</sup>.

Szczególną sympatię zaskarbił sobie wśród wiernych w trakcie tzw. kolędy duszpasterskiej, która odbyła się po święcie świętego Szczepana. Według relacji pierwszych parafian ks. Brzeziński nie tylko nie przyjmował od nich pieniędzy, ale sam wielokrotnie przekazywał pewne kwoty najuboższym rodzinom, które w tym czasie nawiedzał (czynił tak również przez kolejne lata swojej posługi w tutejszej parafii)<sup>53</sup>. Kilka miesięcy później, w lutym 1946 roku założył Caritas wraz z kuchnią przygotowującą obiady dla najuboższych<sup>54</sup>.

Działania podejmowane przez ludzi zaangażowanych w życie tej nowo powstałej polskiej parafii rzymskokatolickiej, zwłaszcza ks. Mieczysława Brzezińskiego, choć początkowo obejmowały niewielką liczbę mieszkańców tego regionu (ok. 2242 wiernych, z czego 42 było niemieckimi katolikami)<sup>55</sup>, powodowały napływ wiernych w kolejnych latach do kościołów w Rzepinie i Kowalowie, a także w późniejszych latach posługi duchownego – w Lu-

<sup>52</sup> Kronika Parafii Rzymskokatolickiej pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rzepinie.

<sup>53</sup> Wywiad z Walentyną Król (z d. Taraszkiewicz), 30 VII 2022.

<sup>54</sup> Kronika Parafii Rzymskokatolickiej pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rzepinie.

<sup>55</sup> Archiwum Parafii Rzymskokatolickiej pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rzepinie, *Sprawozdanie duszpasterskie za lata 1945, 1946, 1947*, 25 II 1948.

biechni Małej i Lubiechni Wielkiej, gdzie konsekrowano kolejne świątynie (w 1956 roku było to już 4900 wiernych)<sup>56</sup>. Należy przypomnieć również, że przez cały ten czas ks. Brzeziński musiał uporać się z wieloma trudnościami, które były bezpośrednimi i pośrednimi skutkami II wojny światowej, m.in. z problemami materialnymi (niewielkie fundusze na remont czy podstawowe wyposażenie kościołów), mentalnymi (zróźnicowanie etniczne tutejszej ludności i jej trauma wojenna czy związana z bytnością Armii Czerwonej) oraz duchowymi (odwyknięcie miejscowej ludności od wspólnoty wiernych). Wiele z nich parafia rzepińska – tak jak dziesiątki innych wspólnot wiernych należących do dzisiejszej diecezji zielonogórsko-gorzowskiej – przewyciężyła w ciągu zaledwie tych kilku miesięcy 1945 roku, na stałe zakorzeniając się na terenach zdominowanych niegdyś przez protestantyzm.



Il. 7. Pierwsza powojenna procesja Bożego Ciała w Rzepinie.

Źródło: Archiwum autora

Przedstawione w niniejszej pracy powojenne początki parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rzepinie potwierdzają także jej ogromną rolę, którą w tym okresie oraz w ciągu następných kilkadziesiąt lat odegrała w tutejszej społeczności lokalnej. Z jednej strony bowiem działalność rzepińskiego Kościoła była kontynuacją praktyk religijnych wpisujących się w tradycję repatriantów przybyłych w głównej mierze z tzw. Kresów Wschodnich. Z drugiej zaś spełniał

<sup>56</sup> Archiwum Parafii Rzymskokatolickiej pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rzepinie, *Kwestionariusz*, rok 1956, 15 III 1957.

nowe zadanie – wzbudzał w świeżo przybyłych osadnikach atmosferę stałości w czasach, gdy dominowała tu ciągła tymczasowość. Bowiem pomimo braku aż do 1990 roku traktatu uznającego w pełni granicę na Odrze i Nysie Łużyckiej parafia rzepińska, jak wiele innych, budowała tu swoje trwałe struktury, stając się niejako poręczycielem dla tutejszych mieszkańców, że już więcej nie spotka ich przymusowa migracja masowa, której tak niedawno musieli się poddać. Poza tym w głównej mierze to właśnie parafia rzymskokatolicka poprzez organizację tutejszego życia religijnego spajała Polaków pochodzących z terenów od Wielkopolski po Kresy Wschodnie, m.in.: łągdując między nimi konflikty, czy jednocząc przy wspólnie obchodzonych nabożeństwach, świętach. Tak powstało dzisiejsze społeczeństwo Rzepina i okolic, a także polska Parafia pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa – dzieło, które będą kontynuować kolejni pracujący tu księża i następne pokolenia wiernych.

## **Bibliografia**

### **Źródła archiwalne**

#### **Archiwum Państwowe w Gorzowie Wielkopolskim (APG)**

Parafie rzymskokatolickie – Słubice, Rzepin

Zarząd Miejski i Miejska Rada Narodowa w Rzepinie

#### **Archiwum Parafii Rzymskokatolickiej pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rzepinie**

Akta parafialne

Kronika Parafii Rzymskokatolickiej pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rzepinie

Księga chrztów Parafii Rzymskokatolickiej pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rzepinie

Księga małżeństw Parafii Rzymskokatolickiej pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rzepinie.

Księga zgonów Parafii Rzymskokatolickiej pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rzepinie

#### **Archiwum Parafii Rzymskokatolickiej pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Kowalowie**

Akta parafialne

## **Archiwum Zespołu Szkół w Rzepinie**

Kronika Szkoły Podstawowej w Rzepinie

### **Źródła drukowane**

*Schematyzm Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej 1995*, pod red. A. Tymczaja, Zielona Góra 1995.

### **Wywiady**

Wywiad z Ewelina Dzielendziak (z d. Tylicka), 27 II 2022.

Wywiad z Janem Skąleckim, 8 VII 2022.

Wywiad z Walentyną Król (z d. Taraszkiewicz), 30 VII 2022.

### **Strony internetowe**

[http://www.mater-dolorosa-lankwitz.de/wiki/doku.php/personen:wilhelm\\_kusch](http://www.mater-dolorosa-lankwitz.de/wiki/doku.php/personen:wilhelm_kusch)

<https://diecezjazg.pl/cm-business/cybinka-pw-matki-bozej-czestochowskiej/>

<https://diecezjazg.pl/cm-business/gadkow-wielki-pw-matki-bozej-bolesnej/>

<https://diecezjazg.pl/cm-business/osno-lubuskie-pw-sw-jakuba-apostola/>

<https://kirchenbauforschung.info/2021/08/22/taegliche-kirche-nr-5-herz-jesu-kirche-reppen->

<https://plus.gazetalubuska.pl/dzieki-nam-pani-barbara-odnalazla-grob-dziadka/ar/12312659>

[https://pl.wikipedia.org/wiki/S%C5%82upno\\_\(powiat\\_p%C5%82ocki\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/S%C5%82upno_(powiat_p%C5%82ocki))

<https://www.slubicecm.pl/historia-parafii.html>

### **Literatura**

Atroszczyk B., Pracuk M., *Parafia rzymskokatolicka pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rzepinie*, Rzepin 2005, [bez. pag.].

Eckert M., *Zarys dziejów Rzepina*, „Rocznik Lubuski” 1962, t. III.

Kołosza W., *Nasze miejsce na ziemi. Wycinek historii powojennej Rzepina*, Rzepin 2002.

Kufel R.R., *Słownik biograficzny księży pracujących w Kościele gorzowskim 1945-1956*, t. I, Zielona Góra 2016.

Kufel R.R., *Słownik biograficzny księży pracujących w Kościele gorzowskim 1945-1956*, t. II, Zielona Góra 2017.

Sikorski J., *Państwo i Kościół na Ziemi Lubuskiej w latach 1945-1956*, Gorzów Wielkopolski 2017.

Toczewski A., *Zdobycie przez wojska I Frontu Białoruskiego przyczółków odrzańskich w 1945 r.*, „Rocznik Lubuski” 1984, t. XIII.

Wierzchowska J., Pienio M., *Monografia Zespołu Szkół w Kowalowie 1945-2015*, Kowalów 2015.

Przemysław Oczyński

## **Pierwsze powojenne miesiące parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rzepinie**

### Streszczenie

Artykuł pt. „Pierwsze powojenne miesiące parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rzepinie” jest przedstawieniem początków wspólnoty wiernych, którą po II wojnie światowej, jak wiele innych na tzw. Ziemiach Odzyskanych, polski Kościół katolicki przejął od niemieckich współwyznawców. Praca skupia się głównie na wydarzeniach mających miejsce w tutejszej parafii od października 1945 do stycznia 1946 r. oraz na analizie problemów – materialnych i duchowych – z którymi borykała się tutejsza wspólnota wiernych w tych kilku powojennych miesiącach. Praca przybliży także Czytelnikowi postacie osób zaangażowanych w budowę nowej parafii – zwłaszcza pierwszego jej administratora – ks. Mieczysława Brzezińskiego. Ważnym aspektem pracy jest ponadto pochylenie się – na przykładzie tutejszej parafii rzymskokatolickiej – nad rolą Kościoła katolickiego w polskim społeczeństwie tzw. Ziemi Odzyskanych w pierwszych latach powojennych.

**Słowa kluczowe:** Kościół katolicki, parafia, ks. Mieczysław Brzeziński, Rzepin, Ziemie Odzyskane

Przemysław Oczyński

## **The first post-war months of the Parish of The Sacred Heart of Jesus in Rzepin**

### Abstract

The article entitled "The first post-war months of the Parish of The Sacred Heart of Jesus in Rzepin" is a presentation of the beginnings of the community of believers, which after World War II, like many others in the so-called Recovered Territories, was taken over by the Polish Catholic Church from the German one. The work focuses mainly on the events taking place in the local parish from October 1945 to January 1946 and on the analysis of the problems – material and spiritual – which the local community of believers struggled with in those few post-war months. The work also brings the reader closer to the people who created the new parish – especially its first administrator – Rev. Mieczysław Brzeziński. An important aspect of this paper is also a reflection – illustrated with the example of the local Roman Catholic parish – on the role of the Catholic Church in the Polish society of the so-called Regained Territories in the first post-war years.

**Keywords:** the Catholic Church, parish, Rev. Mieczysław Brzeziński, Rzepin, the Recovered Territories





Wojciech Zachariasz

## **Proces kształtowania się i powstania Parafii pw. Ducha Świętego w Kowalowie**

Parafia Kowalów w dekanacie rzepińskim uchodzi dziś za jedną z najmłodszych struktur jednostki administracyjnej Kościoła w diecezji zielonogórsko-gorzowskiej. Faktycznie powstała dopiero na mocy dekretu erekcyjnego, który 26 lipca 1977 roku wydał ks. bp Wilhelm Pluta. Nowa parafia otrzymała wówczas wezwanie Ducha Świętego, a w jej skład weszły miejscowości, które wyodrębniono z podziału parafii w Rzepinie i Laskach Lubuskich. Należały do nich wsie: Serbów, Świniary, Sułów, Starków, Maniszewo, a przez pewien okres również Radów (do 1992 roku). Na czele nowo powstałej parafii stanął ks. Stanisław Stolec, a jej siedzibą został kościół pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Kowalowie<sup>1</sup>.

Choć wydawać by się mogło, że losy kowalowskiej parafii rozpoczynają się od wspomnianego roku 1977, to proces kształtowania się oraz próby erygowania osobnej jednostki administracyjnej na tym terenie sięgają znacznie dalej. Rozpoczyna się już bowiem w pierwszych latach po zakończeniu II wojny światowej. Chcąc jednak zrozumieć, dlaczego niewielka wieś Kowalów w pierwszych latach powojennych aspirowała do ustanowienia osobnej jednostki administracyjnej Kościoła katolickiego, warto cofnąć się do metryki samej wsi.

### **Średniowieczna metryka wsi**

Wieś Kowalów powstała na terenie obecnej Ziemi Lubuskiej najprawdopodobniej w połowie XIII wieku, w okresie kolonizacji askańskiej. Jednak jej

---

<sup>1</sup> Archiwum Parafii Rzymskokatolickiej pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Kowalowie, *Dekret erekcji parafii pw. Ducha Świętego*, 26.07.1977.

metryka może być zdecydowanie starsza, na co wskazuje nazwa wsi<sup>2</sup>. Powstanie miejscowości wiąże się z budową późnoromańskiego kościoła w II połowie XIII wieku. Brak pewnych źródeł potwierdzających dokładny czas powstania świątyni sprawia, że przybliżone datowanie należy oprzeć na charakterystycznych elementach architektonicznych, jakimi posłużono się do wzniesienia kowalowskiego kościoła<sup>3</sup>. Świątynia oddana została do użytku jako miejsce kultu wyznania rzymskokatolickiego, co potwierdza fakt, że Kowalów był wówczas znaczącą wsią, w której dominowało chrześcijaństwo. Jednocześnie w granicach działki kościelnej powstał katolicki cmentarz<sup>4</sup>. Choć pierwsze informacje w źródłach pisanych dotyczące wsi pojawiają się w 1360 roku, to o administracji kościelnej we wsi Kowalów wspominają dokumenty pochodzące dopiero z 1405 roku. Potwierdzają istnienie parafii w Kowalowie, która nosiła wówczas nazwę – w Caul<sup>5</sup>. Metryka jest jednak zdecydowanie starsza. Najprawdopodobniej parafia powstała tu wcześniej i swoje początki wiąże z budową kościoła. Administracyjnie podporządkowana była najprawdopodobniej biskupstwu lubuskiemu, które powołał Bolesław Krzywousty w 1123-1124 roku, a którego siedzibą od 1267 roku była pobliska Górzycza<sup>6</sup>. Zachowane źródła nie dostarczają informacji, czy XV-wieczna parafia w Caul (Kowalów) swoim zasięgiem obejmowała sąsiednie miejscowości, co też nie pozwala jednoznacznie określić jej granic administracyjnych. Faktem jest, że od powstania świątyni, która pierwotnie stanowiła jedynie część prezbiteriałną obecnego kościoła, liczba wiernych skupionych wokół średniowiecznej parafii w Caul (Kowalów) w szybkim tempie musiała rosnać, czego skutkiem była rozbudowa świątyni w XIV stuleciu<sup>7</sup>. Potwierdzeniem tego są informacje zawarte w Spisie

<sup>2</sup> W. Lopuch, G. Selecki, *Karta Ewidencyjna Zabytków Architektury i Budownictwa – kościół parafialny pw. św. Piotra i Pawła w Kowalowie*, Szczecin 1988, s. 1.

<sup>3</sup> H. Golasz, T. Kozaczewski, R. Walczewski, *Kościół parafialny w Kowalowie* [wyniki badań], Wrocław, s. 6.

<sup>4</sup> K. Socha, *Zapomniane dziedzictwo... biskupstwo lubuskie w Górzycy w świetle badań archeologicznych*, [w:] *Colloquia Lubuskie*, Ośno Lubuskie 2012, s. 50-60.

<sup>5</sup> J. Zysnarski, *Słownik gorzowski*, Gorzów Wlkp. 1999, Biblioteka Nadwarciańskiego Rocznika Historyczno-Archivalnego 9.

<sup>6</sup> K. Socha, *Zapomniane dziedzictwo...*, op. cit.

<sup>7</sup> W. Lopuch, G. Selecki, op. cit., s. 2.

podatkowym Ziemi Torzyskiej z 1461 roku, w którym odnotowano, że wieś Kowalów występująca pod nazwą Kael obejmowała 64 łany ziemi, w tym 4 łany stanowiły własność Kościoła<sup>8</sup>. Warto tym samym zwrócić uwagę, że pierwsze informacje dotyczące wsi potwierdzają jej istnienie jako własności ziemskiej, która w następnych latach przechodziła w ręce kolejnych włodarzy. Mając na uwadze średniowieczny zwyczaj opieki właścicieli ziemskich nad obiektami sakralnymi, można wysunąć przypuszczenia, że kolejni włodarze wsi byli fundatorami kowalowskiej świątyni i przyczynili się zarówno do jej rozbudowy architektonicznej, jak również wspólnotowej. W źródłach pisanych próżno szukać informacji na ten temat, jak również nazwisk kapłanów, którzy pełnili swą posługę od momentu powstania świątyni, aż do czasu reformacji w XVI wieku. W wyniku przemian religijnych kościół zamieniony został na świątynię protestancką. Dotychczasowe podziały administracji Kościoła katolickiego przestały istnieć i od tego momentu, aż do 1945 roku protestancka parafia Kohlow (Kowalów) wchodziła w skład prowincji kościelnej Brandenburg ze stolicą w Berlinie<sup>9</sup>. Z kowalowskiego kościoła usunięto wówczas wszelkie pozostałości nawiązujące do katolicyzmu, a na przykościelnym cmentarzu zaczęły pojawiać się nagrobki wspólnoty ewangelicko-augsburskiej<sup>10</sup>. W okresie tym, aż do 1945 roku, wspólnota wyznaniowa Kohlow (Kowalów) została uzależniona w dużej mierze od kolejnych włodarzy wsi. W wieku XIX ówczesny ród szlachecki von Kaphengst miał decydujący wpływ na obsadzenie stanowiska pastora we wsi Kohlow (Kowalów) oraz zapewnieniu mu odpowiednich warunków do pracy duszpasterskiej i możliwości utrzymania siebie oraz rodziny. Potwierdzają to zapiski pochodzące z pamiętnika pastora Alberta Rudolfa Pachalego (1865-1900), które dostarczają wiele informacji, jak prezentowała się wspólnota wyznaniowa w Kohlow (Kowalów) na przełomie XIX i XX wieku<sup>11</sup>.

<sup>8</sup> J. Zysnarski, op. cit.

<sup>9</sup> *Schematyzm diecezji zielonogórsko-gorzowskiej rok 1995*, red. ks. A. Tymczaj, Zielona Góra 1995, s. 33.

<sup>10</sup> W. Jung, W. Spak, *Die Kunstdenkmaler des Kreises Weststernberg*, Berlin 1913, s. 109-111.

<sup>11</sup> I. Pachali, *Das Pfarramt in Kohlow: Drei Generationen einer Familie von 1830 bis Februar 1945*, „Heimatbrief Weststernberg” 1998, z. 24, s. 9-10.

O mecenasie kolejnych właścicieli kowalowskich dóbr świadczy również fakt fundacji nowych dzwonów kościelnych (XVI wiek) oraz odbudowy kościoła po pożarze (1803 rok)<sup>12</sup>. Protestantcka wspólnota wyznaniowa, pomimo że na ogół składająca się z ludzi biednych, odznaczała się głęboką pobożnością i przywiązaniem do swojego kościoła. Stan ten utrzymał się do roku 1945, kiedy w wyniku wkroczenia Armii Czerwonej część ludności opuściła wieś (akcje wysiedleńcze trwały do 1947 roku), a Heinrich Karl Erdmann Pachali, który pełnił urząd pastora w latach 1900-1945, zmarł w drodze po wypędzeniu z Kowalowa i został najprawdopodobniej pochowany w Radachowie<sup>13</sup>. Przejęcie wsi przez czerwonarmistów w lutym 1945 roku i przekazanie jej polskiej administracji w kwietniu tego samego roku zakończyło trwający kilka stuleci prymat religii ewangelicko-augsburskiej na tym terenie. Nowo przybyła ludność z województw wschodnich, m.in. wołyńskiego (szczególnie z rejonu Zdołbunowa), tarnopolskiego, kieleckiego, wielkopolskiego oraz w mniejszym stopniu z krakowskiego, a także repatrianci wojenni i ich rodziny oraz zdemobilizowani żołnierze stanęli przed zadaniem organizacji życia duchowego na terenach tzw. Ziemi Odzyskanych<sup>14</sup>.

### **Próby erygowania parafii po 1945 roku**

Pierwsi mieszkańcy przybyli do wsi na przełomie maja i czerwca. Niemalże natychmiast przystąpili do budowy struktur społecznych, administracyjnych, a także kościelnych<sup>15</sup>. O znaczącej roli wsi Kołów, która po 1946 roku zyskała ostateczną nazwę Kowalów, świadczy przede wszystkim poświęcenie w rycie rzymskokatolickim romańskiego kościoła<sup>16</sup>. Niejasne są do końca przyczyny, które kierowały o. Michałem Kądziołką, gdy 29 czerwca 1945 roku dokonał uroczystego poświęcenia świątyni<sup>17</sup>. Mogło to być spowodowane strachem przed działaniami szabrowników, a przede wszystkim działaniem ze strony

---

<sup>12</sup> Ibidem.

<sup>13</sup> Ibidem.

<sup>14</sup> Archiwum Państwowe w Gorzowie Wielkopolskim, *Wykazy osadników gmin: Kowalów, Cybinka, Rzepin*, sygn. 66/236/0/6/136, 30.11.1948.

<sup>15</sup> Kronika Szkoły Podstawowej w Kowalowie, *Pierwszy wpis o powstającej po wojnie szkole*, 30 sierpnia 1945 r.

<sup>16</sup> Kronika Parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rzepinie.

<sup>17</sup> Ibidem.

państwa, które powojenne obiekty kultu przejmowało na własność i w późniejszym okresie przekształcało je na magazyny lub pozwalało na ich powolną destrukcję. Los ten spotkał wszystkie kościoły filialne znajdujące się w obecnych strukturach parafii Kowalów. Świątynie w Serbowie i Świniarach pozostawały zamknięte, w Radowie urządzono magazyn na zboże, a zabytkowe kościoły w Sułowie i Starkowie po latach dewastacji poddano ostatecznie całkowitej rozbiórce<sup>18</sup>. Kowalowska świątynia ocalała najpewniej dzięki osobie o. Kądziołki, który wraz z szybko formującą się wspólnotą przybyłych wiernych na te tereny dokonał sakralizacji całego obiektu. Kościół otrzymał wówczas wezwanie Świętych Apostołów Piotra i Pawła, co mogło się wiązać z uroczystością ku czci owych świętych w momencie poświęcenia świątyni. Wezwanie mogło również nawiązywać do parafii w Zdołbunowie, w której kościół nosi nazwę świętych apostołów i z której to parafii przybyło do Kowalowa najwięcej osadników po II wojnie światowej<sup>19</sup>. Wśród mieszkańców żywa jest jednak wersja, która mówi, że kościół otrzymał swoją nazwę dzięki osobie Michała Kozieradzkiego. Był on repatriantem wojennym z okolic Łucka, który przybył do miejscowości Kołów (Kowalów) 28 maja 1945 roku. Już od pierwszych dni czynnie zaangażował się w odbudowę kowalowskiej świątyni, nie dopuszczając tym samym do przekształcenia jej w magazyn<sup>20</sup>.

Kościół został poświęcony dzięki specjalnemu zezwoleniu, którego udzielił ówczesny wójt wsi pan Błaszkiwicz, co tylko utwierdza w przekonaniu, że lokalne władze wspierały inicjatywę powstania wspólnoty wiernych na tym terenie<sup>21</sup>. Ojciec Kądziołka nie przejął jednak opieki duszpasterskiej nad

---

<sup>18</sup> Wywiad z Janem Skąleckim, 8.07.2022; Archiwum Parafii Rzymskokatolickiej pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rzepinie, *Dokumentacja dotycząca kościołów filialnych*; Archiwum Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej, *Rzepin (Korespondencja w sprawach parafialnych) z lat 1945-1964*, sygn. 849; Archiwum Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej, *Rzepin (Korespondencja w sprawach parafialnych) z lat 1961-1972*, sygn. 850.

<sup>19</sup> Archiwum Państwowe w Gorzowie Wielkopolskim, *Wykazy osadników gmin: Kowalów, Cybinka, Rzepin*, sygn. 66/236/0/6/136, 30.11.1948.

<sup>20</sup> Ibidem; Wywiad z Janem Skąleckim, 8.07.2022.

<sup>21</sup> Kronika Szkoły Podstawowej w Kowalowie, op. cit.; Kronika Parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rzepinie.

tym obiektem i do listopada kościół pozostawał zamknięty. Sytuacja zmieniła się wraz z przybyciem pod koniec października 1945 roku ks. Mieczysława Brzezińskiego do pobliskiego Rzepina, gdzie aktem nominacyjno-erekcyjnym miała powstać parafia<sup>22</sup>. W skład nowej jednostki duszpasterskiej weszła między innymi wieś Kołów (Kowalów), której mieszkańcy już w pierwszych miesiącach posługi ks. Brzezińskiego wyrażali chęć utworzenia osobnej parafii, której siedzibą miał być kowalowski kościół<sup>23</sup>.



Il. 1. Kościół w Kowalowie w 1977 r.

Fot. H. Golasz, T. Kozaczewski, R. Walczewski, Kościół parafialny w Kowalowie [wyniki badań]. Rysunki, Instytut Historii Architektury Sztuki i Techniki Politechniki Wrocławskiej, Wrocław, fot. 6

Nowy proboszcz został postawiony przed bardzo trudnym zadaniem. Parafia Rzepin terytorialnie była bardzo rozległa, ludzie z odległych wiosek nie mieli możliwości uczestnictwa w nabożeństwach, a i sam ksiądz nie miał często możliwości dojazdu. Na kartach kroniki parafialnej ks. Brzeziński zaznaczał, że kościół

<sup>22</sup> R.R. Kufel, *Słownik biograficzny księży pracujących w Kościele gorzowskim 1945-1956*, t. I (A-G), Zielona Góra 2016, s. 75-76.

<sup>23</sup> Ibidem.

w Kowalowie wraz z dwoma świątyniami w Rzepinie stanowią jedyne miejsca odprawiania nabożeństw w parafii (stan ten zmienił się w 1950 roku, kiedy poświęcono doprowadzony do użytku kościół pod wezwaniem Matki Bożej Różańcowej w pobliskiej Lubiechni Wielkiej). Jednocześnie podkreślał, że ludność z pobliskich Kowalowowi wsi uczęszcza na nabożeństwa tylko tam, z racji znacznych odległości od świątyn w Rzepinie, czego skutkiem było poprowadzenie pierwszych powojennych rekolekcji w kościele w Kowalowie w dniach 29-30 kwietnia 1946 roku<sup>24</sup>. W tym czasie zorganizowano w całej parafii Rzepin Żywy Różaniec, za powstanie którego na filiach odpowiedzialni byli członkowie Rady Parafialnej, którą powołano w marcu 1946 roku. Decyzją kurii administracji apostołskiej w skład tej rady wszedł wspomniany Michał Kozieradzki, który równocześnie powołał w Kowalowie pierwszą radę kościelną. W jej skład weszli – oprócz wspomnianego Michała Kozieradzkiego – również: Antoni Kozieradzki, członek spółdzielni produkcyjnej, który sprawował funkcję kościelnego, Stanisław Bidakowski, ślusarz ośrodka maszynowego, Karol Krymski, rolnik, oraz Józef Nowicki, rolnik<sup>25</sup>.

Ksiądz Brzeziński już od pierwszych miesięcy swojego pobytu na tym terenie przygotowywał grunt pod powstanie osobnej jednostki administracyjnej z siedzibą w Kowalowie. W piśmie skierowanym do Powiatowego Urzędu Ziemskiego w Słubicach nad Odrą w dniu 28 grudnia 1946 roku zwracał się z prośbą o przyznanie 13-hektarowej działki gruntu wraz z mieszkaniem oraz budynkami gospodarczymi (plebania, organistówka, dom parafialny, stodoła) na poczet użytkowania dla przyszłego proboszcza parafii Kowalów<sup>26</sup>. Plany utworzenia osobnej placówki duszpasterskiej pojawiły się już najpewniej w pierwszych miesiącach po zakończeniu wojny. Ojciec Kądziołka najprawdopodobniej świadomie dokonał poświęcenia tutejszego kościoła, mając na uwadze, że w niedalekim czasie stanie się on siedzibą osobnej parafii.

<sup>24</sup> Ibidem.

<sup>25</sup> Archiwum Państwowe w Gorzowie Wielkopolskim, Parafie rzymskokatolickie – Słubice, Rzepin, sygn. 66/927/0/25/1307, *Charakterystyka kościoła filialnego w Kowalowie*, s. 3.

<sup>26</sup> Archiwum Parafii Rzymskokatolickiej pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rzepinie, *Podanie o przyznanie gruntu na potrzeby przyszłego probostwa w Kowalowie*, 28.12.1946.

W jednej z prywatnych notatek ks. Brzezińskiego, datowanej na rok 1948, nowa parafia z siedzibą w Kowalowie miała zrzeszać miejscowości: Nowe Biskupice, Radów, Radówek, Serbów, Starków, Sułów oraz Kowalów w łącznej liczbie wiernych wynoszącej 730 osób, a także w przyszłości wieś Pamięcin. Ksiądz Brzeziński wielokrotnie podkreślał katolickie korzenie kowalowskiego kościoła oraz fakt, że ludność w nawiązaniu do średniowiecznej tradycji sprzed reformacji chce być traktowana jako osobna parafia<sup>27</sup>. W tym miejscu spotyka się rodowód wsi Kowalów i jej świątyni z realiami powojennymi i próbą erekcji osobnej jednostki administracyjnej Kościoła. Mieszkańcy wielokrotnie będą powoływać się na katolickie korzenie tego terenu, który faktycznie nigdy nie był związany ludźmi, którzy przybyli tu dopiero po wojnie z różnych zakątków Polski.

Choć nadzieje na powstanie parafii Kowalów były wielkie, to nagłe zepsucie relacji na linii państwo–Kościół pod koniec lat 40. XX wieku spowodowało brak zgody ze strony władz powiatowych na zorganizowanie osobnej placówki duszpasterskiej. Władze argumentowały swój sprzeciw brakiem budynku plebanii, który był podstawą do jakichkolwiek rozmów na temat powstania parafii, a jednocześnie nie proponowały, ani nie starały się wyznaczyć pomieszczenia, które tę funkcję mogłoby spełniać. Chcąc dodatkowo umniejszyć znaczenie kowalowskiego kościoła i jego wspólnoty, każdorocznie wydawali decyzję odmowną na prośby o przeprowadzenie procesji Bożego Ciała oraz procesji z okazji 1 listopada, które to miały przejść ulicami wsi<sup>28</sup>. Argumentowali to utrudnieniami w sferze ruchu drogowego i podkreślali, że takie praktyki mogą odbywać się tylko w kościołach parafialnych, a nie filialnych. Procesje przeprowadzane były więc jedynie wokół kościoła i w granicach działki kościelnej.

<sup>27</sup> Archiwum Parafii Rzymskokatolickiej pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rzepinie, *Projektowanie parafii w Kowalowie – notatka*, 21.09.1948.

<sup>28</sup> Archiwum Parafii Rzymskokatolickiej pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rzepinie, *Decyzja w sprawie przeprowadzenia procesji z okazji uroczystości Bożego Ciała w latach 1946-1974*; Archiwum Parafii Rzymskokatolickiej pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rzepinie, *Decyzje w sprawie przeprowadzenia procesji żałobnej 1 listopada w latach 1946-1974*; Archiwum Parafii Rzymskokatolickiej pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Kowalowie, *Decyzje w sprawie przeprowadzenia procesji Bożego Ciała w latach 1975-1977*.



Działania te nie zdusiły zapału mieszkańców, którzy wszelkimi siłami dążyli do uniezależnienia się od rzepińskiej wspólnoty<sup>29</sup>.



Il. 2. Wizytacja ks. bp. Pawła Sochy w Kowalowie w dniach 20-22 maja 1977 r.

Fot. Zbiory prywatne Wojciecha Zachariasza

Kolejne próby erekcji kowalowskiej parafii podjął następca ks. Brzezińskiego ks. Kazimierz Terlecki. Przybyły w marcu 1957 roku z Chojny nowy proboszcz rzepińskiej parafii już w pierwszych miesiącach posługi starał się doprowadzić do skutku próby powstania osobnej parafii w Kowalowie, które rozpoczął jego poprzednik<sup>30</sup>. 18 maja 1957 roku wystosował do kurii biskupiej w Gorzowie Wielkopolskim dokument o następującej treści:

„W związku z zabiegami parafian skupionych przy kościółku filialnym w Kowalowie, o utworzenie odrębnej i samodzielnej parafii w Kowalowie, wydzielonej z parafii Rzepin, zwracam się do Kurii Biskupiej z prośbą o interwencję u władz państwowych w sprawie zwrotu tutejszemu kościołowi plebanii w Kowalowie.

<sup>29</sup> Ibidem.

<sup>30</sup> R.R. Kufel, *Słownik biograficzny księży pracujących w Kościele gorzowskim 1945-1956*, t. IV (T-Ż), Zielona Góra 2019, s. 17-18.

Plebania, czyli dawna pastorówka, zajęta w listopadzie 1956 roku przez władze szkolne na szkołę podstawową już w roku 1947 przy pierwszych pomiarach przyznana została dla celów kościelnych wraz z działką gruntową. Dowodem na to są między innymi pokwitowania na zapłacone przez miejscowych parafian podatki za wyżej wymienione obiekty kościelne.

Szkoła w Kowalowie posiada dwa własne budynki. W jednym z nich, właściwym budynku szkolnym, w którym odbywała się nauka szkolna do listopada 1956 roku, z chwilą jego opróżnienia umieszczała się Gromadzka Rada Narodowa, w drugim mieszkają nauczyciele oraz grupa budowlana P.G.R.<sup>31</sup>.

W odpowiedzi nadesłanej 13 czerwca 1957 roku kuria poinformowała, że dopóki sprawa utworzenia parafii nie będzie aktualna, to ubieganie się o budynek plebanii, użytkowanej przez szkołę, nie jest możliwe<sup>32</sup>. Władze kościelne znalazły się w trudnej sytuacji. Kowalów był bowiem przygotowany do roli samodzielnej parafii (już od 1945 roku w północno-zachodniej części wsi funkcjonował poniemiecki cmentarz, na którym do dziś dokonywane są pochówki), a społeczność wiernych tworzyła wszystkie niezbędne struktury i organizacje jak: rada kościelna, grupy różańcowe, grupy ministranckie, a także prowadzono katechezy dla starszych i młodszych<sup>33</sup>. Brakowało tylko księdza, który by to wszystko poprowadził, a także plebanii, która stałaby się centrum życia społeczno-duchowego mieszkańców. Z tych też względów do momentu, kiedy nie zostanie wyznaczone pomieszczenie na plebanię, kuria i władze państwowe nie widziały możliwości na powołanie osobnej placówki duszpasterskiej. Władzy fakt ten był bardzo przychylny, z tych też względów nie widziała konieczności wyznaczania osobnego budynku we wsi, który miałby spełniać powyższe cele. Powstanie osobnej parafii z siedzibą w Kowalowie po

<sup>31</sup> Cytat za: Archiwum Parafii Rzymskokatolickiej pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rzepinie, *Prośba o zwrot tutejszemu Kościołowi plebanii w Kowalowie*, 18.05.1957.

<sup>32</sup> Archiwum Parafii Rzymskokatolickiej pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rzepinie, *Odpowiedź w sprawie zwrotu tutejszemu Kościołowi plebanii w Kowalowie*, 13.06.1957.

<sup>33</sup> Archiwum Państwowe w Gorzowie Wielkopolskim, Parafie rzymskokatolickie – Słubice, Rzepin, sygn. 66/927/0/25/1307, *Charakterystyka kościoła filialnego w Kowalowie*, s. 3.

raz kolejny zostało odłożone w czasie, a ks. Terlecki skupił się na renowacji całej świątyni, by w przyszłości jako siedziba parafii mogła godnie się prezentować<sup>34</sup>.



Il. 3. Plebania w Kowalowie w 1980 r.  
Fot. Zbiory prywatne Wojciecha Zachariasza

W 1960 roku ks. proboszcz powierzył opiekę nad kowalowskim kościołem nowo przybyłemu do parafii ks. Stanisławowi Wiśniewskiemu. Do zadań nowego wikarego należało przede wszystkim sprawowanie mszy świętych i nauka lekcji religii w szkole w Kowalowie, które to lekcje jeszcze w tym samym roku władza państwowa ograniczyła do 7 godzin tygodniowo<sup>35</sup>. Dotychczasowe nauki katechezy sprawował ks. wikary Otton Okulicz-Kozaryn, który opuścił parafię 20 lipca 1957 roku<sup>36</sup>. Wspólnota wiernych rozrastała się, a nadzieje na powstanie parafii rosły z każdym kolejnym rokiem. 25 czerwca 1961 roku z ofiar

---

<sup>34</sup> Archiwum Parafii Rzymskokatolickiej pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rzepinie, s. 21-25, *Spis inwentarza majątku kościelnego i beneficjalnego parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rzepinie według stanu z dnia 15 czerwca 1961, 1961.*

<sup>35</sup> Kronika Parafii Rzymskokatolickiej pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rzepinie.

<sup>36</sup> Ibidem.

składanych przez parafian z Kowalowa i sąsiednich wiosek dla kościoła w Kowalowie zostały zakupione dwa nowe dalmatyki w kolorze czerwonym, które były wykonane z adamaszku i pozbawione haftów. Ich poświęcenia dokonano najpewniej 29 czerwca w dniu święta patronów świętych Piotra i Pawła. Przygotowaniem uroczystości odpustowej zajął się wówczas ks. Wiśniewski i wikary ks. Ryszard Król, który przybył do parafii już na przełomie czerwca i lipca 1959 roku. Uroczystość miała bardzo podniosły charakter, a w jej przygotowania zaangażowała się cała społeczność Kowalowa oraz sąsiednich wiosek. W celebracji sumy ks. Królowi asystował jego kolega ks. Gość, natomiast kazanie wygłosił ks. wikary Rogiński z Boczowa<sup>37</sup>. W kronice parafialnej ks. Terlecki przy dacie wspomnianego odpustu zamieścił następującą notatkę nawiązującą do uroczystości Bożego Ciała, która miała miejsce w początkach czerwca br.:

„Kowalów jest ambitny i chce być traktowany jak oddzielna parafia. Szkoda, że nie posiada lokalu na plebanię. Ks. Wiśniewski, któremu powierzyłem opiekę nad Kowalowem, włożył wiele pracy, aby w Kowalowie przygotować jak najlepiej uroczystość i procesję Bożego Ciała. Niestety pozwolenia na ołtarze po wsi nie otrzymali, procesja odbyła się przy kościele, ołtarze były piękne, dzieci dobrze przygotowane rzucały kwiatki, a było ich dużo”<sup>38</sup>.

Fragment ten najlepiej oddaje, jak wyglądała sytuacja i nastroje społeczeństwa wiernych, a także ich zaangażowanie w życie kowalowskiego kościoła na początku lat 60. XX wieku. Kolejna nadzieja na erygowanie osobnej placówki kościelnej pojawiła się wraz ze zmianą na stanowisku proboszcza. Nowym włodarzem parafii Rzepin w lutym 1962 roku został mianowany ks. Stanisław Kusiak<sup>39</sup>. W pamięci wielu mieszkańców parafii Rzepin to właśnie postać tego duchownego i jego zasługi dla całej wspólnoty zapiszą się na kartach historii omawianego regionu. Szczególnym szacunkiem i uznaniem cieszy się również we wsi Kowalów. Dziś można go uznać za swoistego propagatora i twórcę, który swymi działaniami doprowadził do powstania samodzielnej parafii<sup>40</sup>.

<sup>37</sup> Ibidem.

<sup>38</sup> Kronika Parafii Rzymskokatolickiej pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rzepinie.

<sup>39</sup> R.R. Kufel, *Słownik biograficzny księży pracujących w Kościele gorzowskim 1945-1956*, t. II (H-Ł), Zielona Góra 2017, s. 201-202.

<sup>40</sup> Wywiad z Janem Skąleckim, 8.07.2022.

Ksiądz Kusiak już od pierwszych lat swojego pobytu w Rzepinie starał się podkreślić niezależność Kowalowa i otaczających go miejscowości. Szczególnie widoczne to było w trakcie pierwszej peregrynacji kopii obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, która w parafii Rzepin przypadła na przełom października i listopada 1962 roku. Na kartach kroniki parafialnej ks. Kusiak pisał, że prastara świątynia pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Kowalowie została na tę uroczystość pięknie przyozdobiona, a ludzi było tak dużo, że nie byli w stanie pomieścić się w kościele. Peregrynację poprzedziły rekolekcje prowadzone od 26 października 1962 roku przez ojców redemptorystów ze Szczecina, które trwały aż do przyjazdu obrazu 1 listopada<sup>41</sup>. Wydarzenie to miało dla kowalowskiej wspólnoty bardzo duże znaczenie, gdyż zaszczytu peregrynacji dostępowały przeważnie kościoły parafialne. Przypadek Kowalowa był więc jednym z niewielu wyjątków, który miał podkreślić znaczenie tutejszej wspólnoty i jednocześnie przyczynić się do działań mających na celu erygowanie osobnej placówki duszpasterskiej. Podobne wyróżnienie spotkało kowalowski kościół rok później, gdy ksiądz proboszcz dokonał w nim uroczystej intronizacji Najświętszego Serca Jezusowego<sup>42</sup>. Dwa tak podniosłe wydarzenia otwierały drogę do prac nad budową nowej jednostki administracyjnej Kościoła z siedzibą w Kowalowie. Od tego czasu ks. Kusiak starał się wszelkimi sposobami wpłynąć na decyzję władz zarówno państwowych, jak i kościelnych, aby doprowadziły do erekcji nowej parafii. W 1965 roku na stałe zorganizował we wsi punkt katechetyczny w domu pana Zygmunta Dąbrowskiego, a z końcem lat 60. XX wieku rozpoczął renowację XIII-wiecznego kościoła w Kowalowie, który w myśl postanowień Soboru Watykańskiego II musiał być przystosowany do nowego rytu sprawowania liturgii<sup>43</sup>.

<sup>41</sup> Kronika Parafii Rzymskokatolickiej pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rzepinie.

<sup>42</sup> Ibidem.

<sup>43</sup> Kronika Parafii Rzymskokatolickiej pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rzepinie; Archiwum Parafii Rzymskokatolickiej pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rzepinie, s. 21-25, *Spis inwentarza majątku kościelnego i beneficjalnego parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rzepinie według stanu z dnia 15 czerwca 1961, 1961.*



Il. 4. Peregrynacja kopii obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej w Kowalowie, 1962 r.  
Fot. Kronika Parafii Rzymskokatolickiej pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rzepinie

Przełom w działaniach ks. Kusiaka nastąpił już na początku lat. 70. XX wieku. Wówczas władze powiatowe po raz pierwszy wyraziły zgodę na przejście procesji Bożego Ciała ulicami wsi, a także na przeprowadzanie procesji na cmentarz z okazji 1 listopada<sup>44</sup>. Jednocześnie w tym czasie przystąpiono do ostatecznego uporządkowania poniemieckiego cmentarza w północno-zachodnim narożniku wsi. W tym czynie społecznym brała udział ludność Kowalowa

<sup>44</sup> Archiwum Parafii Rzymskokatolickiej pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rzepinie, *Prośba o zezwolenie na odbywanie procesji z okazji uroczystości Bożego Ciała*, 15.05.1971; Archiwum Parafii Rzymskokatolickiej pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rzepinie, *Decyzja w sprawie zezwolenia na przeprowadzenie procesji żałobnej 1 listopada 1971 r.*, 26.10.1971.



II. 5. Uroczystość Bożego Ciała w Kowalowie w latach 50. XX wieku.  
Fot. Zbiory prywatne Ireny Mierzejewskiej



II. 6. Uroczystość Bożego Ciała w Kowalowie w latach 70. XX wieku.  
Fot. Zbiory prywatne Ireny Mierzejewskiej

oraz młodzież szkolna. Niemieckie mogiły zostały wówczas usunięte, a teren przygotowany pod dalsze pochówki zmarłych kowalowian. Działania te spotkały się jednak ze sprzeciwem części mieszkańców, którzy upatrywali w tym bezczeszczenie ludzkich szczątków i w tej sprawie interweniowali u proboszcza<sup>45</sup>. Ksiądz Kusiak miał jednak inną ważną sprawę na głowie. Decyzją Wydziału do Spraw Wyznań Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Zielonej Górze z dnia 29 czerwca 1971 roku na własność parafii w Rzepinie przeszła nieruchomość gruntu, na której terenie znajdował się kościół Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Kowalowie wraz z ewangelickim cmentarzem wokół niego, o łącznej powierzchni całej nieruchomości równej 0,28 ha<sup>46</sup>.

Zmiana własności gruntu była przełomem i otwierała możliwość zagospodarowania tego terenu pod budowę nowej plebanii, której brak już od 1945 roku był główną przeszkodą w powstaniu samodzielnej parafii.

Pierwsze rozmowy podjęto w marcu 1975 roku. Kuria biskupia w Gorzowie Wielkopolskim w korespondencji z Urzędem Wojewódzkim w Zielonej Górze informowała o zamiarze erygowania osobnej parafii, w skład której miałyby wchodzić miejscowości wyodrębnione z parafii Rzepin (Kowalów, Starków, Sułów, Maniszewo) i parafii Laski Lubuskie (Serbów i Świniary). Dezaprobata wyrażona przez władze wojewódzkie, wynikająca z braku wolnego lokalu na plebanię, a także niewielkich odległości od kościołów parafialnych w Rzepinie i Laskach Lubuskich, nie zniechęciła zarówno ks. Kusiaka, jak i kurii biskupiej do działań mających na celu powołanie osobnej placówki duszpasterskiej<sup>47</sup>. Realizację swojego celu podjęli już na przełomie stycznia

<sup>45</sup> Wywiad z Haliną i Kazimierzem Parzyjagłą, 29.07.2022.

<sup>46</sup> Archiwum Parafii Rzymskokatolickiej pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rzepinie, *Oświadczenie o przejęciu własności nieruchomości*, 16.11.1971; Archiwum Państwowe w Gorzowie Wielkopolskim, Parafie rzymskokatolickie – Słubice, Rzepin, sygn. 66/927/0/25/1307, *Decyzja w sprawie przeniesienia własności nieruchomości położonej w miejscowości Kowalów*, 10.04.1972.

<sup>47</sup> Archiwum Państwowe w Gorzowie Wielkopolskim, Parafie rzymskokatolickie – Słubice, Rzepin, sygn. 66/927/0/25/1307, *Zawiadomienie o zamiarze erygowania nowej parafii w Kowalowie, pow. Słubice*, 3.03.1975; Archiwum Państwowe w Gorzowie Wielkopolskim, Parafie rzymskokatolickie – Słubice, Rzepin, sygn. 66/927/0/25/1307, *Odpowiedź w sprawie zawiadomienia o zamiarze erygowania nowej parafii w Kowalowie, pow. Słubice*, 17.03.1975.



i lutego 1975 roku, gdy decyzją władz kościelnych nowym wikariuszem parafii Rzepin został ks. Stanisław Stolc, który wcześniej swoją posługę pełnił w Żarach<sup>48</sup>. Już w pierwszych dniach pobytu ks. Kusiak powierzył mu opiekę duszpasterską nad Kowalowem, gdzie wkrótce zamieszkał na ulicy Słubickiej 6<sup>49</sup>. Mimo że wieś administracyjnie wciąż należała do parafii Rzepin, a ks. Stolc był jej wikariuszem, to zdarzenie to było kolejnym już przełomem, gdyż po raz pierwszy od zakończenia II wojny światowej kapłan na stałe zamieszkał we wsi Kowalów.



Il. 7. Ksiądz Stanisław Stolc, proboszcz w latach 1977-1981.

Fot. Zbiory prywatne Ireny Mierzejewskiej

Nowy duchowny za podstawowy cel postawił sobie budowę nowej plebanii, która miała rozwiązać problemy stojące na przeszkodzie erylowania parafii. W działaniach tych wspierała go lokalna ludność, która po tylu latach

---

<sup>48</sup> Archiwum Parafii Rzymskokatolickiej pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Kowalowie; Kronika Parafii Rzymskokatolickiej pw. Ducha Świętego w Kowalowie w latach 1975-1981.

<sup>49</sup> Archiwum Państwowe w Gorzowie Wielkopolskim, Parafie rzymskokatolickie – Słubice, Rzepin, sygn. 66/927/0/25/1307, *Zawiadomienie o zameldowaniu na pobyt stały duchownego Ob. Stanisława Stolca*, 21.02.1975.

oczekiwania wreszcie widziała szanse na spełnienie aspiracji, które pojawiły się już po wojnie. Prace budowlane podjęto w północno-wschodniej części działki kościelnej, na terenie której znajdował się poniemiecki cmentarz. Mogiły zarówno w tej części, jak i na całym obszarze nieruchomości zostały usunięte. Do budowy nowej plebanii wykorzystano stare chlewy, które od północy sąsiadowały z działką kościelną. Wierni wykazywali się ogromną hojnością przy wpłacaniu darowizn i pozyskiwaniu surowców<sup>50</sup>. Wszelkie prace zostały jednak już w kwietniu wstrzymane w wyniku decyzji władz powiatowych i wojewódzkich, które zarzucały ks. Stolcowi bezprawne działania, gdyż nie był administratorem kościoła w Kowalowie (funkcję tę pełnił ks. Kusiak jako proboszcz parafii) i nie miał podstaw prawnych do zarządzania tym majątkiem, za co mógł zostać pociągnięty do odpowiedzialności karnej zarówno ks. proboszcz, jak również ks. Stolec<sup>51</sup>. Na ponowne zapytanie kurii o zgodę na erygowanie parafii otrzymano od władz państwowych informację, że nowa parafia może być utworzona wówczas, gdy ksiądz jako rządcą gwarantuje władzom państwowym przestrzeganie obowiązujących przepisów prawnych. W nadesłanym dokumencie twierdzono, że ks. Stanisław Stolec swą dotychczasową działalnością naruszał wiele razy podstawowe prawa jako ksiądz i obywatel i nie widzieli tym samym możliwości powołania go na administratora nowej parafii, choć tytuł ten nadała mu kuria biskupia<sup>52</sup>. Wówczas nastąpiła swoista dychotomia poglądów, w myśl których w oczach władzy państwowej Kowalów był administracyjnie zależny od Rzepina i nie było mowy o jakichkolwiek próbach powołania osobnej parafii, natomiast w oczach władzy kościelnej był już praktycznie osobną jednostką

<sup>50</sup> Archiwum Państwowe w Gorzowie Wielkopolskim, Parafie rzymskokatolickie – Słubice, Rzepin, sygn. 66/927/0/25/1307, *Decyzja Wydziału Gospodarki Przemysłowej, Geologii i Ochrony Środowiska Urzędu Wojewódzkiego w Zielonej Górze dotycząca wstrzymania prac budowlanych w Kowalowie*, 24.04.1975; Archiwum Państwowe w Gorzowie Wielkopolskim, Parafie rzymskokatolickie – Słubice, Rzepin, sygn. 66/927/0/25/1307, *Notatka służbowa z przeprowadzonej rozmowy z ks. Kusiakiem*, 19.04.1975.

<sup>51</sup> Ibidem.

<sup>52</sup> Archiwum Państwowe w Gorzowie Wielkopolskim, Parafie rzymskokatolickie – Kowalów, Górzycy, Czarnów, sygn. 66/927/0/25/1320, *Decyzja w sprawie erygowania samodzielnej parafii we wsi Kowalów*, 9.03.1976.

duszpasterską, której administratorem wyznaczono ks. Stanisława Stolca. Korzystał ze wszystkich uprawnień przysługujących proboszczowi parafii, a także rozpoczął kapitalny remont wnętrza świątyni i placu kościelnego. Prowadził wszystkie rodzaje uroczystości kościelnych, w tym również procesje na Boże Ciało i z okazji 1 listopada, które, jak wspomniano, mogły przemieszczać się ulicami wsi już od początku lat 70. XX wieku<sup>53</sup>.



Il. 8. Kościół w Kowalowie w 1977 r. W tle widoczna budowa plebanii.

Fot. H. Golasz, T. Kozaczewski, R. Walczewski, op. cit., fot. 2

## Powstanie parafii

Niejasne pozostają dziś przyczyny zmiany nastawienia Urzędu Wojewódzkiego, który na ponowną prośbę kurii biskupiej 9 kwietnia 1977 roku wyraził oficjalną zgodę na utworzenie osobnej parafii z siedzibą w Kowalowie. W jej

---

<sup>53</sup> Kronika Parafii Rzymskokatolickiej pw. Ducha Świętego w Kowalowie w latach 1975-1981; Archiwum Parafii Rzymskokatolickiej pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Kowalowie, *Sprawozdanie za rok 1975*, 1975; Archiwum Parafii Rzymskokatolickiej pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Kowalowie, *Lustracja Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków*, 27.08.1975; Archiwum Parafii Rzymskokatolickiej pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Kowalowie, *Decyzja dotycząca uporządkowania placów i posesji gospodarczych*, 10.04.1976.

skład miały wejść oprócz Kowalowa następujące miejscowości: Maniszewo, Radów, Serbów, Starków, Sułów i Świniary<sup>54</sup>. Dnia 3 czerwca o godz. 12:00 zaproszono ks. Stolca na rozmowę dekretową w celu przeprowadzenia wywiadu, po którym Wydział do Spraw Wyznań Urzędu Wojewódzkiego w Gorzowie Wielkopolskim nie zgłosił zastrzeżenia przeciwko mianowaniu ks. Stanisława Stolca administratorem parafii z siedzibą w Kowalowie<sup>55</sup>. Długo wyczekiwany finał starań mieszkańców oraz księży nastąpił 26 lipca 1977 roku, kiedy decyzją ks. bp. Wilhelma Pluty została erygowana nowa parafia, która otrzymała wówczas tytuł Ducha Świętego. Siedzibą nowej parafii został kościół pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła, na czele którego stanął ks. Stanisław Stolec, obecny już we wsi od 1975 roku<sup>56</sup>. Jednocześnie bp Wilhelm Pluta mianował ks. Jerzego Oszkiela wikariuszem współpracownikiem parafii Kowalów<sup>57</sup>. Również dla kościołów filialnych była to przełomowa chwila, gdyż po raz pierwszy od czasu wojny zaczęto odprawiać w nich stałą liturgię. Świątynie w Świniarach, Serbowie i Radowie zostały uporządkowane i przygotowane do godnego sprawowania mszy świętej, natomiast ludność z Sułowa i Starkowa, z powodu rozebrania kościołów, które miały miejsce na przełomie lat 60. i 70. XX wieku, uczęszczała do kościoła parafialnego<sup>58</sup>. Warto wspomnieć, że nim

---

<sup>54</sup> Archiwum Państwowe w Gorzowie Wielkopolskim, Parafie rzymskokatolickie – Kowalów, Górzycy, Czarnów, sygn. 66/927/0/25/1320, *Prośba o zgodę na erygowanie samodzielnej parafii we wsi Kowalów*, 10.03.1977; Archiwum Państwowe w Gorzowie Wielkopolskim, Parafie rzymskokatolickie – Kowalów, Górzycy, Czarnów, sygn. 66/927/0/25/1320, *Decyzja w sprawie erygowania samodzielnej parafii we wsi Kowalów*, 9.04.1977.

<sup>55</sup> Archiwum Parafii Rzymskokatolickiej pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Kowalowie, *Zaproszenie na przeprowadzenie rozmowy dekretowej*, 27.05.1976; Archiwum Parafii Rzymskokatolickiej pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Kowalowie, *Decyzja w sprawie mianowania administratora parafii Kowalów*, 6.06.1977.

<sup>56</sup> Archiwum Parafii Rzymskokatolickiej pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Kowalowie, *Dekret erekcji parafii pw. Ducha Świętego*, 26.07.1977.

<sup>57</sup> Ibidem; Kronika Parafii Rzymskokatolickiej pw. Ducha Świętego w Kowalowie w latach 1975-1981; Archiwum Parafii Rzymskokatolickiej pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Kowalowie.

<sup>58</sup> Wywiad z Janem Skaleckim, 8.07.2022; Wywiad z Ireną Mierzejewską, 17.05.2020; Wywiad z Haliną i Kazimierzem Parzyjąglą, 29.07.2022.

bp Pluta dokonał uroczystej erekcji parafii, to w dniach 20-22 maja 1977 roku kościół w Kowalowie odwiedził bp Paweł Socha. Udzielił wówczas bierzmowania zebranej młodzieży i dokonał dokładnej lustracji całej okolicy, która wkrótce miała stać się osobną parafią<sup>59</sup>.



Il. 9. Ksiądz Stanisław Stole udzielający ślubu, 1981 r.

Fot. Zbiory prywatne Wojciecha Zachariasza

Moment erekcji Parafii pw. Ducha Świętego był również chwilą, w której kończył się okres podległości Kowalowa i pobliskich okolic jednostkom administracyjnym w Rzepinie i Ośnie Lubuskim. Po prawie 32 latach starań udało się osiągnąć zamierzony cel. Ksiądz Stanisław Kusiak uroczyście przekazał władzę ks. Stanisławowi Stolcowi i od tego momentu parafia Ducha Świętego, której tytuł w 1989 roku decyzją bp. Józefa Michalika zostanie zmieniony na: Parafia Rzymskokatolicka Świętych Apostołów Piotra i Pawła, będzie rozwijać się jako pełna i samodzielna jednostka administracji kościelnej w dekanacie Rzepin<sup>60</sup>.

<sup>59</sup> Archiwum Parafii Rzymskokatolickiej pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Kowalowie, *Plan wizytacji ks. bp. Pawła Sochy w Kowalowie*, 16.05.1977.

<sup>60</sup> *Schematyzm Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej 1995*, red. ks. Andrzej Tymczyk, Zielona Góra 1995, s. 33.

Wojciech Zachariasz

## **Proces kształtowania się i powstania parafii pw. Ducha Świętego w Kowalowie**

### Streszczenie

Parafia Kowalów w dekanacie Rzepin swoim rodowodem sięga już czasów średniowiecznych, kiedy doszło do powstania wsi. Od samego początku była ważnym ośrodkiem religijnym, co potwierdza wzniesienie w XIII wieku świątyni katolickiej, która obecnie nosi wezwanie Świętych Apostołów Piotra i Pawła. Kościół rzymskokatolicki na tym terenie funkcjonował do XVI wieku, gdy w wyniku zawirowań religijnych cała wspólnota wiernych przyjęła wyznanie ewangelicko-augsburskie. Stan ten utrzymał się do 1945 roku, kiedy ziemie te weszły w skład odradzającego się państwa polskiego i zaczęła zasiedlać je ludność z terenów wschodnich, przed którą stanęło zadanie organizacji życia społecznego, administracyjnego, a także kościelnego na tym obszarze. Kowalów wszedł wówczas w skład parafii w Rzepinie. Próby erygowania oddzielnej parafii z siedzibą w Kowalowie, które podejmowali kolejni kapłani rzepińskiej wspólnoty oraz mieszkańcy wsi, trwały już od 1945 roku, a zakończyły się aktem erekcyjnym osobnej placówki duszpasterskiej wydanym przez ks. bp. Wilhelma Plutę w 1977 roku. Prawie 32-letni okres wyczekiwania pokazał podejście władz kościelnych i państwowych do prób i ostatecznej erekcji parafii pw. Ducha Świętego w Kowalowie.

**Słowa kluczowe:** kościół, Kowalów, poświęcenie kościoła 1945 rok, ks. Mieczysław Brzeziński, parafia Rzepin, ks. Kazimierz Terlecki, ks. Stanisław Kusiak, parafia Kowalów, parafia Ducha Świętego, ks. Stanisław Stolec, społeczność parafii, administracja kościelna, erygowanie parafii 1977 rok, Państwo–Kościół, parafia Świętych Apostołów Piotra i Pawła

Wojciech Zachariasz

## **The process of formation and establishment of the parish of the Holy Spirit in Kowalów**

### Abstract

The parish of Kowalów in the Rzepin deanery dates back to medieval times, when the village was founded. From the very beginning, it was an important religious centre, as evidenced by the erection of a Catholic church in the 13th century, which now is dedicated to Saints Peter and Paul. The Roman Catholic Church functioned in the area until the 16th century, when, as a result of religious turmoil, the entire community of believers adopted the Protestant-Augsburg confession. This state of affairs lasted until 1945, when these lands became part of the reborn Polish state and were settled by people from the eastern territories, who were faced with the task of organising social, administrative and ecclesiastical life in the area. Kowalów was then incorporated into the Rzepin parish. Attempts to establish an independent parish with its seat in Kowalów, which were made by the priests of the Rzepin community and the inhabitants of the village, had been going on since 1945, and ended with the foundation act of an independent pastoral institution issued by Bishop Wilhelm Pluta in 1977. The almost 32-year waiting period showed the approach of the church and state authorities to the attempts and final erection of the Holy Spirit Parish in Kowalów.

**Keywords:** church, Kowalów, consecration of the church in 1945, Rev. Mieczysław Brzeziński, Rzepin parish, Rev. Kazimierz Terlecki, Rev. Stanisław Kusiak, Kowalów parish, Holy Spirit Parish, Rev. Stanisław Stolc, parish community, church administration, erection of the parish in 1977, State-Church, St. Apostles Peter and Paul Parish





# WSPOMNIENIA

Ks. Bolesław W. Gumieniuk

## **Sługa Boży Wilhelm Pluta we wspomnieniach ks. Bolesława Gumieniuka**

### **Prolog**

W wakacyjny sobotni wieczór 1972 roku na plebanii w Ośnie Lubuskim zadzwonił telefon. Pracująca w rezydencji biskupów w Gorzowie siostra zakonna zaanonsowała rozmowę z Biskupem Wilhelmem Plutą. „Chciałbym się dowiedzieć, jak się ksiądz neoprezbiter czuje, czy da sobie radę w niedzielę i czy z urlopu wrócił ksiądz proboszcz?”, usłyszałem ciepły i zatroskany głos Ojca Diecezji. Byłem sam na plebanii, więc czułem się trochę zagubiony i niepewny, ale ta rozmowa zmieniła cały mój nastrój. Zrozumiałem wtedy, że przy Biskupie Wilhelmie nie można czuć się osamotnionym, bo on myśli i troszczy się o swoich kapłanów, że nie jest się „zapomnianym duszpasterzem w terenie”.

Biskup Wilhelm troszczył się o całą diecezję, a zwłaszcza o młodych. Przyjeżdżał z konferencjami do młodzieży, która odbywała rekolekcje zamknięte. Tak też było 5 stycznia 1974 roku w Otorowie, gdy niespodziewanie zawitał Biskup Wilhelm i wygłosił wspaniałą konferencję o metodach kształtowania pełni człowieczeństwa. Z wertykalnego spotkania z Bogiem powstaje naturalna horyzontalna aktywność. To przecinanie się belek krzyża powinno dokonywać się w człowieku wiary. W tamtych bardzo trudnych czasach wojującego ateizmu i próbującego zniszczyć wszelką chrześcijańską aktywność komunizmu były to ważne wskazania, a przede wszystkim napełniały otuchą i odwagą zwłaszcza młodych.

Z takim – skrótowo ujmując – duchowym podłożem wyjeżdżałem w 1975 roku na studia specjalistyczne do Monachium. W okresie studiów było wiele

okazji do spotkań, rozmów i wspólnych wędrówek, na których opierają się ni-niejsze wspomnienia o Biskupie Wilhelmie jako o człowieku budującym „mosty” i kontakty międzyludzkie (1), szanującym pracę teologów (2) i oddanym sprawie jedności Kościoła powszechnego (3). Pomocą w „odświeżaniu” tej przeszłości jest „Księga gości” (Gastebuch) Parafii św. Franciszka w Monachium (1978-2004).

### **1. Budujący międzyludzkie „mosty”...**

W Monachium zostałem skierowany do Parafii pw. św. Franciszka, której proboszczem był Bawarczyk ks. Johann Warmedinger, wyświęcony wraz z bratem Georgem w 1950 roku. Rok później święcenia kapłańskie otrzymało inne bawarskie rodzeństwo Georg i Joseph Ratzinger. Cała czwórka spotkała się najpierw w niższym seminarium w Traunstein, a potem w wyższym seminarium w Freisingu.

Atmosfera na plebanii była bardzo życzliwa i pełna zaufania, a standardy bytowania materialnego odbiegały znacznie od tych, w jakich żyło się wówczas w kraju. Rodziło się więc niebezpieczeństwo „zachwycenia się dobrami materialnymi”. W ocenie „materializmu praktycznego” wielką pomocą okazał się kapłański styl życia ks. proboszcza Johanna, który praktycznie wcielał w życie wartości, jakie reprezentował patron parafii św. Franciszek. To pomogło przezwyciężyć pokusę „posiadania za wszelką cenę” i uczyło pokory i umiaru.

Innym odczuwalnym problemem były napięcia na linii tzw. „wypędzonych” a Polakami zamieszkującymi ziemie śląskie, lubuskie czy pomorskie. W wielu dyskusjach nie wszystko można było wytłumaczyć, czy też właściwie ukazać ówczesną sytuację polityczno-gospodarczą. I tak zrodziła się myśl, aby o pomoc zwrócić się do Biskupa Wilhelma i zaprosić do parafii św. Franciszka, co poparł ks. proboszcz i formalnie przesłał zaproszenie do Gorzowa. To głębokie przekonanie, że Biskup Wilhelm może wyjaśnić wiele niedomowień i pomóc w odbudowie „międzyludzkich mostów” tam, gdzie zostały one zerwane, albo w budowaniu tych, których jeszcze nie było, zrealizowało się po raz pierwszy na przełomie września i października 1978 roku.

Był to błogosławiony okres ciągłego przebywania w pobliżu rozmodlonego kapłana mistyka, stojącego jednak bardzo realnie na „ziemi” i reagującego na

bieżące problemy. Przede wszystkim wytłumaczył, że polscy księża studiujący w Rzymie czy na innych uczelniach europejskich nie muszą być tzw. „Friedenspriester”. Bardzo ważnymi były też spotkania z księżmi pochodzącymi z byłej archidiecezji wrocławskiej, którzy nadal przynależeli do macierzystej diecezji, chociaż mieszkali w Monachium. Do takich ciekawych rozmów doszło kilkakrotnie z dr. Walterem Münchem. Doktor Münch, wyświęcony w 1935 roku, był ostatnim prywatnym sekretarzem kardynała Bertrama. Przeżył wejście wojsk rosyjskich na teren archidiecezji i śmierć kardynała Bertrama. Trudno mu było się pogodzić z powstałą po 1945 roku rzeczywistością i z nowymi zarządzeniami dotyczącymi archidiecezji wrocławskiej.

Większość takich spotkań odbywała się w gościnnej plebanii na zaproszenie ks. proboszcza Johanna. 29 września 1978 roku na kolację z dr. Münchem przybył również Walter Dürig (Professor für Liturgiewissenschaft, wyświęcony w 1937 r. we Wrocławiu). W przyjaznej atmosferze wspominano teologów, którzy przed wojną byli wykładowcami Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Wrocławskiego, a po wojnie znaleźli nową „ojczyznę” w Bawarii i nauczali na wydziale monachijskim. Profesor Dürig, wielki fan piłki nożnej, zwłaszcza drużyny FC Bayern, bardzo chwalił osiągnięcia polskiej drużyny na tym polu. Wspólny wieczór podsumował następującym wpisem do Księgi gości parafii św. Franciszka: „O quam bonum et iucundum habitare fratres in unum. 29.9.1978. Walter Dürig, Walter Münch”.

Kilka dni wcześniej z zaproszenia na kolację skorzystał prof. Leo Scheffczyk, który przynależał do archidiecezji wrocławskiej, choć został wyświęcony już po wojnie, 29.6.1947 roku, we Freisingu. Schematyzm diecezji monachijskiej określał ten stan jako „der Erzdiözese Breslau angeh”. Biskup Wilhelm dziękował profesorowi za jego wierność w nauczaniu Kościoła, a przede wszystkim za mariologię, w której specjalizował się prof. Scheffczyk. Na tym spotkaniu dowiedzieliśmy się, że Biskup Wilhelm posiada wszystkie tomy dogmatyki Michaela Schmausa, nawet te, które były wydawane jeszcze przed II wojną światową. Miłą atmosferę spotkania wieczornego podkreślił prof. Scheffczyk wpisem do Księgi gości: „Eine unerwartete Einladung bei einem Studienfreund – dem Pfarrer von St. Franziskus – anlässlich eines lieben Besuches seiner

Exzellenz, Bischof Pluta, brachte Stunden schöner Erinnerung und gemeinsamen Austausches. In dakbarer Erinnerung. 24.09.1978. Leo Scheffczyk" (Professor für Dogmatik). Z prof. Scheffczykiem Biskup Wilhelm spotykał się jeszcze kilkakrotnie.

Spośród kilku odwiedzin Biskupa Wilhelma w parafii św. Franciszka w Monachium jedno było wyjątkowo przygnębiające, a wyjazd ks. Biskupa 11 grudnia 1981 roku bardzo smutny. Biskup Wilhelm przybył wówczas z siostrą panią Klarą Wilk. Panią Wilk parafia św. Franciszka gościła jeszcze raz, o czym świadczy jej wpis do Księgi gości: „Vor dem Abschied möchte ich mich herzlich bedanken für die schönen Tagen verbrachten im gastfreundlichen Hause. Hochw. Herrn Stadtpfarrer Warmedinger, Frl. Warmedinger und Hochw. Herrn Gumieniuk. Die Tage sind zum Ende aber Erinnerung und Dankbarkeit bleiben auf immer im Herzen. München 16 Januar 1984. Klara Wilk”.

W grudniu 1981 roku powszechnie przypuszczano, że w Polsce może zostać wprowadzony jakiś „stan nadzwyczajny”, tylko nie wiadomo było, kiedy to nastąpi. I tak się zbiegło, że Biskup Wilhelm wracał do kraju w piątek, 11 grudnia, a w niedzielę, 13 grudnia, został ogłoszony stan wojenny. Z kraju nie docierały żadne wiadomości. Nie było wiadomo, czy i jak Biskup Wilhelm dotarł do Gorzowa. Ta niepewność trwała aż do 14 maja 1982 roku, gdy nieoczekiwanie w parafii św. Franciszka zawitał Biskup Wilhelm, co potwierdził wpisem ks. E. Welzandt: „Gospodarze zostali wystawieni na próbę gościnności franciszkańskiej. Kiedy w środku nocy zjawiliśmy się, prosząc o nocleg. Postawieni na nogi otwarli podwoje plebanii i zdziwieni z uśmiechem na zaspanych twarzach witali gości. Za gościnność i cierpliwość Bóg zapłać, za serce i dobroć, wywieziemy niezapomniane wspomnienia. 18.5.1982. Ks. Edward Welzandt”. Wyjątkowo gorąco dziękowaliśmy Bogu za tę wizytę, bo wiele niejasności i niepokojów związanych z sytuacją w kraju zostało wyjaśnionych.

Biskup Wilhelm potrafił jednoczyć ludzi i „budować międzyludzkie mosty”. Zaprosił też ks. proboszcza Johanna, jego brata Georga i gospodynię Annę z rewizytą do Polski, która doszła do skutku w sierpniu 1979 roku. Polska żyła jeszcze atmosferą euforii po pierwszej wizycie Jana Pawła II w ojczyźnie. Biskup Wilhelm przywitał gości w kaplicy rezydencji biskupiej. W następnych

dniach pokazał budujące się kościoły i perłę naszej diecezji, Paradyż. Księża goście dziwili się trochę, że biskup diecezjalny jeździ „starym kapitanem”. Po powrocie do Monachium postanowili więc ofiarować naszej diecezji „nowego senatora”.

Budowa „mostów” tych duchowych i materialnych odbywała się więc z obu stron. Plebania parafii św. Franciszka stała się miejscem spotkań wielu podróżujących księży, a niektórzy z nich bywali kilka razy. Warto więc wymienić alfabetycznie księży, którzy duchowo i materialnie skorzystali z atmosfery przyjaźni, jaka powstała między Biskupem Wilhelmem a ks. proboszczem Johannem: Paweł Cieślik, Jan Ciesielski, Józef Cyrulik, Hubert Czuma, Mieczysław Dereń, Tadeusz Dobrucki, Ryszard Dobrołowicz, Stefan Dobrzanowski, Wiesław Dyk, Zbigniew Dymitruk, Stanisław Gądecki, Wojciech Góralski, Henryk Guzowski, Roman Harmaciński, Konrad Herrmann, Józef Jarnicki, Józef Jaworski, bp Ignacy Jeż, Ryszard Kamiński, Stefan Kałużny, Krzysztof Kilariski, Jerzy Konieczny, Roman Kostynowicz, Stanisław Kościelny, Włodzimierz Lange, Tadeusz Lubelski, Ryszard Łaszcz, Paweł Łobaczewski, Antoni Mackiewicz, Antoni Malinowski, Kazimierz Mańkowski, Piotr Mazurek, Zenon Mońka, Józef Mróz, Czesław Murawski, Wojciech Murkowski, Janusz Osowiecki, Maciej Ostrowski, Jan Pawlak, Bogdan Piwowarczyk, Władysław Piwowarski, Paweł Prufer, Ryszard Przewłocki, Jan Radkiewicz, Jan Romaniuk, Józef Skarpetowski, bp Paweł Socha, Jan Szkodoń, Marian Subocz, Andrzej Szkudlarek, Włodzimierz Szymański, Ryszard Tomczak, Jan Twardy, Kazimierz Walkowiak, Edward Welzandt, Marian Witlieb, Leszek Wódz, Roman Wróbel, Janusz Żak.

Pierwszy wpis Biskupa Wilhelma do Księgi gości wyraża nie tylko formalne podziękowanie, ale też uznanie dla postawy kapłańskiej ks. proboszcza Johanna i całej atmosfery, jaka panowała na plebanii parafii św. Franciszka: „Ich habe die Ehre, mich als erster in dieses Buch einzutragen. Gut, daß ich diese Gelegenheit habe: ich kann dadurch meine ehrliche Bewunderung zum Ausdruck bringen, daß ich durch die äußerste Güte des Herrn dieses Pfarrhauses – des Herrn Pfarrern Johannes Warmedinger – tief beeindruckt bin: ich habe seine Güte mir gegenüber während des über 3-wöchentlichen Aufenthaltes im Pfarrhaus erlebt; – so wie sie mein Priester-Student H. Gumieniuk seit mehreren Jahren erleben darf. Dem

lieben Herrn Pfarrer Johannes, dessen Güte mütterliche Erziehung zu erklären ist – meinen herzlichen Dank mit bischöflichen Segen in brüderlicher Verbundenheit. Und diesen meinen Dank und meinen Segen überlasse ich dem s. geehrten Fräulein Anny Warmedinger, Haushälterin, die durch ihre persönliche geistige Reife und Kultur den Geist des Pfarrhauses so bedeutend mitgestaltet. Ihr +Wilhelm Pluta, Bischof von Gorzów, Polen, vom 15 September bis 9 Oktober 1978”.

## **2. Biskup „teologom oddany”...**

W dniach 25 i 26 września 1978 roku odwiedziliśmy Innsbruck, a miejscem zamieszkania było Canissianum prowadzone przez księży jezuitów, w którym mieszkało kilku studiujących księży z Polski. Po zwiedzeniu miasta w programie było oglądanie tzw. Europabrücke, mostu, który ułatwiał i usprawniał ruch między północną a południową Europą. To ówczesne „cudo techniki” jeszcze bardziej zadziwiało, gdy było oglądane od „dołu”, bo z tej perspektywy most wyglądał na jeszcze bardziej potężniejszy i wspanialszy. Podziwiając majestatyczne filary mostu, okazało się, że zainteresowania Biskupa Wilhelma są bardzo różnorodne i dotyczą również techniki i problemów matematycznych. W dniu przybycia wieczorem doszło do spotkania z księżmi wykładającymi na uniwersytecie innsbruckim. Głównym tematem rozmowy była przede wszystkim teologia zawarta w pismach Karola Rahnera. I na tym polu Biskup Wilhelm zaimponował swoim współdyskutantom, a jeden z nich skonkludował dyskusję: „Dzięki biskupowi z Polski zrozumiałem teologię Rahnera”.

W Monachium z zaproszenia na kolację nie mogli skorzystać wszyscy wykładowcy fakultetu. Wielu z nich wyjechało w tym czasie, gdyż wrzesień i październik na uniwersytecie monachijskim jest czasem przerwy semestralnej. Semestr zimowy rozpoczyna się tam zawsze 2 listopada. 5 października 1978 roku Biskupa Wilhelma odwiedził profesor Erich Feifel. Dyskusja po kolacji przy winie i cygarze przybrała zaskakujący obrót. Okazało się, że Biskup Wilhelm i prof. Feifel korzystali ze wspólnego „źródła wiedzy”, którym był prof. Franz Xaver Arnold. Arnold był w latach 1937-1967 profesorem w Tybindze i przyczynił się do odnowy teologii pastoralnej, a prof. Feifel doktoryzował się właśnie pod jego kierunkiem. Biskup Wilhelm w latach 50. ubiegłego wieku

pragnął wyjechać do prof. Arnolda na studia specjalistyczne. Do wyjazdu jednak nie doszło, gdyż władze komunistyczne nie wyraziły zgody. Świata myśli nie można jednak zamknąć w murach reżimu. Biskup Wilhelm poznał prace Arnolda, a jego „chrystologiczna zasada bosko-ludzka” stała się podstawą uprawianej przez niego teologii praktycznej. Profesor Feifel w Księdze gości napisał: „Dank der herzlichen Gastlichkeit im Pfarrhaus St. Franziskus konnten bei der Begegnung mit Bischof Pluta gemeinsame Erinnerung an Franz Xaver Arnold lebendig werden. Sie sollen H. Gumieniuk auf seinem Weg zur theologischen Promotion ermutigen. Ein herzliches Vergelt’s Gott. 5.10.1978. Erich Feifel” (Professor für Religionspädagogik und Kerygmatik). W tym miejscu pozwolę sobie na osobistą uwagę: ponieważ prof. Feifel jest moim tzw. „ojcem naukowym” (Doktorvater), a jego „ojcem naukowym” jest Arnold, więc mogę też uważać prof. Arnolda za mojego „dziadka naukowego” (Doktorgroßvater).

W latach 70. ubiegłego wieku można było zauważyć wiele napięć panujących między pracami teologów a niektórymi przedstawicielami hierarchii. Biskup Wilhelm był bardzo otwarty na prace teologów, bo uważał, że ostatecznie zawsze zwycięża Duch Prawdy. Dał temu wyraz w rozmowie z prof. H. Friesem. 20 września 1978 roku wieczorem rozmawiano więc o teologii i trudnościach pracy teologów. Profesor Fries wskazywał na pewne kłopoty, a nawet nieporozumienia, jakie istnieją między teologią uprawianą na uniwersytetach a niektórymi przedstawicielami władzy kościelnej. Profesor wskazywał na to, że wielu teologów żyje często w „spartańskich” warunkach, aby jak najdoskonalej służyć Kościołowi swoją wiedzą i dociekaniem naukowymi. Ta forma zaangażowania jest jednak nie zawsze doceniana. Z kolei Biskup Wilhelm wyrażał się bardzo pozytywnie o pracy teologów i podkreślał konieczność takich badań. Profesor Fries z zadowoleniem przyjął podbudowujące słowa hierarchy Kościoła i odwdzieczył się w Księdze gości podziękowaniem za spotkanie „z miłym, uprzejmym i tak bardzo teologom oddanym biskupem z Polski”. „In freundlicher und dankbarer Erinnerung an die schöne Einladung in St. Franziskus – in brüderlicher Gemeinschaft mit dem liebenswürdigen und den Theologen so sehr gewonnen Bischof aus Polen und dem gastlichen Pfarrhaus. 20.09.1978. Heinrich Fries”. (Professor für Fundamentaltheologie).

Jak już wyżej wspomniano, nieoczekiwanie w majową noc 1982 roku przybył Biskup Wilhelm, który wtedy napisał: „Selten in der Welt ist ein „Haus“ zu finden, das ähnlich wäre dem lieben Pfarrhaus St. Franziskus – München! Dieses „Haus“ bilden aber die Personen, ja wirklich reife christliche Persönlichkeiten: H. H. Dekan J. Warmedinger, H. H. Professor Georg Warmedinger, s. g. Fräulein Anna Warmedinger und nicht zuletzt „mein“ Priester – Student B. Gumieniuk! Aus Anlass halbamtlicher Verpflichtungen durfte ich wieder hier sein – vom 14. Mai – 18. Mai 1982 – ja – aber dann noch: ich kam um 00.15 (15.5.) und habe die guten Menschen gestört in ihrem Schlaf. Ich werde mich immer schämen! Mit den Segen und Grüßen ihr +Wilhelm Pluta”.

W tej wyjątkowej atmosferze 17 maja 1982 roku odbyło się spotkanie z prof. J. Gnilką. Wspólny wieczorny posiłek poprzedziło nabożeństwo majowe, w czasie którego dominowały pieśni maryjne o charakterze alpejsko-bawarskim. Właściwie nie prowadzono rozmów teologicznych, gdyż wszyscy podziwiali piękno śpiewu zespołu z Fischbachau, tzw. Fischbachauerinnen. Na plebanii zespół ten dał prywatny koncert gościom z Polski i Profesorowi, który podziękował słowami: „Für einen schönen Abend im Pfarrhaus St. Franziskus dankt vielmals. 17/5/1982. Joachim Gnilka” (Professor für neutestamentliche Exegese und biblische Hermeneutik).

Atmosferę podalpejską podziwialiśmy i przeżywaliśmy, wielokrotnie odwiedzając miejscowości m.in. Wasserburg, Benediktbeuern, Ettal, Oberammergau, Füssen czy Wörishofen, gdzie do dzisiaj popularną jest kuracja wodno-lecznicza ks. Sebastiana Kneipa. Najweselsze przeżycie łączy się z przyjęciem, jakie w Monachium wydał Franz Joseph Strauss honorowym gościom uczestniczącym w Katholikentag w lipcu 1984 roku. Po oficjalnych przemówieniach otworzono tzw. „stół szwedzki” i wtedy Biskup Wilhelm zdecydował, że opuszcza przyjęcie. Bez kolacji trudno było doczekać śniadania, więc podjęto szybką decyzję, że odwiedzimy jedną z podalpejskich gospód. A że był to ciepły sobotni wieczór, więc w gospodach przy winie lub piwie gawędziło wielu ludzi. W jednej z nich powiedziałem szefowej gospody, że towarzyszy nam biskup z Polski i chcielibyśmy zjeść kolację. Zaskoczona tym Bawarka chwilę milczała, a potem krzyknęła: „Jezus, Maria, biskup jest tutaj!”.



Biskup Wilhelm był w centrum zainteresowania wszystkich gości; kolacja była wyśmienita, a atmosfera przeurocza.

### 3. „Aby wszyscy byli jedno”

Wpisem do Księgi gości z 11 grudnia 1981 roku Biskup Wilhelm podkreślił znaczenie i wagę, jakie dla wspólnoty kościelnej tej lokalnej, ale i w wymiarze uniwersalnym, mają zdrowe międzyludzkie kontakty, solidarność i wzajemna pomoc: „Ich hatte die Ehre als erster mich einzutragen in dieses – mit allen menschlichen und gläubigen Gefühlten – später von vielen dankbaren Gästen so reichlich und aufrichtig gefüllten Gäste-Buch. Alle diese Zeugnisse von so ersten Zeugen, – wie es sind die Hochw. Herrn Professoren der hiesigen theologischen Universitätsfakultet, – und so vielen anderen, die ich persönlich fast alle kenne, entsprechen meiner Beobachtung bestätigen diese. Darum hat dieses Buch einen besonderen hohen Wert: Liber veritatis... pro semper! Danke vom tiefsten Herzen für die herzlichen Tage vom 7.12. bis 11.12.1981: – für die so kostbare Hilfe bewiesen durch unzählreiche Pakete meinem Volk in Polen, – die diesen höchsten Wert in sich bergen, dass diese aus der Kraft der Liebe des Seelsorges H. H. Dekan Johann Warmedinger, seiner treuen und so gebildeten Haushälterin Fr. Anna Warmedinger, seines Mitarbeiten „meines” Priesters Boleslaw Gumieniuk, geboren worden sind. Ich segne Sie alle – und alle Pfarrkinder von der Pfarrei St. Franziskus. Zum herannahenden Weihnachtsfest, zur Freude und Zuversicht aus der Gnade Gottes – in allen Jahren des Lebens! Ihr +Wilhelm Pluta, Bischof von Gorzow”.

Bardzo ważnym wydarzeniem w tym okresie był udział Biskupa Wilhelma w synodzie biskupów w 1980 roku. Droga do Rzymu wiodła przez Monachium, gdzie pozostał samochód z kierowcą, panem Jurcem. Ksiądz Biskup udał się dalej pociągiem i planował tak samo powrócić. Z panem Jurcem mieliśmy wielką ochotę pojechać do Rzymu samochodem, ale czekaliśmy na zgodę Biskupa Wilhelma. Biskup Wilhelm prowadził życie bardzo skromne; dużo wymagał od siebie samego i nie był uciążliwy dla innych. W tym sposobie życia naśladował chyba św. Franciszka. Powracając do sprawy powrotu ks. Biskupa z synodu biskupów, trzeba podkreślić, że tylko dzięki dyplomacji i zdolnościom

przekonywania ks. bpa Antoniego Stankiewicza otrzymaliśmy pozwolenie na jazdę samochodem i mogliśmy wyruszyć na kilkudniowy pobyt w wiecznym mieście. Powrót przez upiększone jesiennymi barwami Alpy był szczególnym przeżyciem, a zwłaszcza przejazd przez Europabrücke, most, który podziwialiśmy w 1978 roku „od dołu”! Biskup Antoni Stankiewicz, długoletni pracownik Roty Rzymskiej, też wpisał się do Księgi gości parafii św. Franciszka: „Dankbar für christliche Gastfreundschaft und mit besten Erinnerungen. 15 September 1981. Antonius Stankiewicz SRRota”.

Monachium stało jeszcze dwukrotnie na trasie przejazdu Biskupa Wilhelma do Rzymu. Późną jesienią 1982 roku ks. Biskup udawał się ad limina. Po dwutygodniowym pobycie w wiecznym mieście gościł w parafii św. Franciszka tylko trzy dni, od 15 do 17 listopada. Inny charakter miała podróż w marcu 1985 roku, bo związana była z osiągnięciem wieku emerytalnego. Raz jeszcze potwierdziła się prawda, że Pan Bóg ma dla każdego z nas bardzo indywidualne rozwiązania.

Przy całym szacunku dla teologów i popieraniu ich dociekań naukowych Biskup Wilhelm znał jednak granice, których nie powinno się przekraczać. Uwidoczniło się to w czasie spotkania i rozmowy z prof. J. Gründelem, który wpisał się do Księgi gości: „Als 2.Gast am Fest des hl. Franziskus danke ich für den schönen Abend mit Bischof Pluta und vor allem für das so gute Abendmahl und die gemütlichen Stunden mit dem ganzen „Pfarrhaus”. 4.10.1978. Johannes Gründel, Dekan/Kath. Fachbereich”. (Professor für Moraltheologie).

W kontekście encykliki Pawła VI „Humanae vitae” (25.07.1968 r.) zastanawiano się nad tzw. reakcjami w „Königsteiner Erklärung” (29./30.08.1968) czy „Mariatroster Erklärung” (1.10.1968). Stanowisko Biskupa Wilhelma było bardzo jasne w myśl zasady: „Roma locuta, causa finta”. W związku z tymi oświadczeniami trzeba też zauważyć, że one otwierały drogę do rezygnacji z wszelkich obowiązujących norm w dziedzinie wiary i moralności. Biskup Wilhelm zdawał sobie sprawę z tego, jak wielką wagę stanowi encyklika Pawła VI i jakie konsekwencje wywołały oświadczenia niektórych episkopatów.

Gdy w uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa w 2010 roku Benedykt XVI zamykał Rok Kapłański, mówił wówczas o „lasce pasterskiej”, która nie tylko czuwa, ale też upomina, a nawet walczy o „swoje owce”. Ta troska

o owczarnię Kościoła powszechnego widoczna była już w działalności Josepha Ratzingera jako arcybiskupa Monachium. W tamtym okresie ks. Kardynał nie bał się podejmować niepopularnych rozwiązań i bronić ortodoksyjności nauczania w Kościele. Z takim więc teologiem i biskupem spotkał się 18 września 1978 roku Biskup Wilhelm. Audiencja rozpoczęła się nietypowo, bo ks. Kardynał sam dostawiał krzesła, gdyż przyszło nas trochę więcej, niż zapowiedziano. Biskup Wilhelm był bardzo dobrze przygotowany do tej rozmowy i zaimponował ks. Kardynałowi i uczestnikom tego spotkania znajomością publikacji i myśli dogmatycznej Josepha Ratzingera.

Rankiem 28 września 1978 roku, 33 dni po wyborze, zmarł Jan Paweł I. Z tą smutną wiadomością wszedłem do pokoju Biskupa Wilhelma i usłyszałem: „To jest znak Boży”. „Znakiem Bożym” był wybór Jana Pawła II. Radość była przeogromna, gdy już 21 i 22 października w Rzymie mogliśmy się wspólnie cieszyć wyborem Polaka na Stolicę Piotrową. Jan Paweł II stał się dla nas urzeczywistnieniem tego, co nazywamy Kościołem jednym, świętym, powszechnym i apostołskim.

### **Postscriptum**

Pod koniec września 1978 roku rozpoczął się w Monachium tzw. Oktoberfest. W czasie wieczornego spaceru weszliśmy do jednego z namiotów, w którym przebywało kilka tysięcy ludzi i radośnie przeżywało tradycyjne święto piwa. „A jak ich ściągnąć do kościoła?” – troskliwie zapytał Biskup Wilhelm. W każdej sytuacji troszczył się więc o dobro duchowe spotkanego człowieka i o rozwijanie w nim tej horyzontalnej aktywności, części krzyża Chrystusowego. Uzupełnieniem powyższego spostrzeżenia niech będzie jeszcze jedna uwaga, jaką uczynił Biskup Wilhelm. Podziwiając rokokowy kościół w Rott nad Inną w Bawarii, ks. Biskup dłużej zatrzymał się przed figurą anioła z kapeluszem kardynalskim (tzw. Putto mit Kardinalshut wyrzeźbione przez Ignaca Günthera). Po chwili ciszy zwrócił się do towarzyszących mu księży: „Po co aniołom kapelusz kardynalski? Taki kapelusz powinien ubogacać człowieka na ziemi”. Tą uwagą Sługa Boży Biskup Wilhelm dowcipnie spuentował najważniejszą prawdę, że najcenniejsze dla człowieka jest to, co otrzymuje z NIEBA!

ks. Bolesław Gumieniuk

**Sługa Boży bp Wilhelm Pluta we wspomnieniach  
ks. Bolesława Gumieniuka**

**Streszczenie**

Tekst ks. Bolesława Gumieniuka stanowi jego wspomnienia związane z biskupem gorzowskim Wilhelmem Plutą. Autor rozpoczął od 1975 roku, kiedy będąc księdzem diecezji gorzowskiej, wyjechał na studia specjalistyczne do Monachium. Zamieszkał w parafii św. Franciszka. Biskup W. Pluta kilkakrotnie gościł w tej parafii. Ks. Bolesław opisał każde spotkanie ze swoim arcybiskupem. W pamięci piszącego te wspomnienia bp W. Pluta pozostał jako: budowniczy międzyludzkich mostów, wybitny teolog i pasterz wołający o jedność wszystkich w Chrystusie, według motto biskupiego: „aby wszyscy byli jedno”.

**Słowa kluczowe:** diecezja gorzowska, bp Wilhelm Pluta, Monachium

Rev. Bolesław Gumieniuk

**The Servant of God Bishop Wilhelm Pluta in the Memoirs  
of Rev. Bolesław Gumieniuk**

Abstract

Rev. Bolesław Gumieniuk's text is his memoirs related to the Bishop of Gorzów, Wilhelm Pluta. The author began his memoirs from 1975, when, as a priest of the diocese of Gorzów, went to Munich for specialist studies. He stayed in the parish of St Francis. Bishop W. Pluta visited this parish several times. Rev. Bolesław described each meeting with his archbishop. In the memory of the writer of these recollections, Bishop W. Pluta remained as a builder of interpersonal bridges, an outstanding theologian and a shepherd calling for the unity of all in Christ, according to the bishop's motto: "that they all may be one".

**Keywords:** the diocese of Gorzów, Bishop Wilhelm Pluta, Munich



Ks. Jarosław Kozakiewicz

## **Uwaga w sprawie obrony Grodna we wrześniu 1939 roku**

W telewizji obejrzałem „Obronę Grodna”, nie było w ogóle wzmianki o obronie od wschodu, tj. od strony skidla i Lidy, czyli tzw. „Pohulanki”. Mieszkaliśmy między Pohulanką a ul. Prochową, od której dzielił nas plac Wołowicza: nota bene dzierżawił go pan Dubikowski, który mieszkał na ul. Lidzkiej pod trójką, a pod jedynką mieszkał Żyd Abramowicz, który miał sklep. Pan Dubikowski obrabiał ten plac, a produkty dostarczał wojsku. Jak opisałem, mieszkaliśmy na ul. Skidelskiej 36 na dość wysokiej górcie, po drugiej stronie ulicy był „pryjut”, tzn. ochronka żydowska, wchodziło się do niej od ul. Strzeleckiej, dalej był Baon Pancerny, a z lewej strony Tabory, a po prawej też Baon Pancerny, mieli tam takie małe tankietki dwuosobowe, które bardzo szybko jeździły. Jak jechało się ul. Lidzką w stronę Nowej Kolonii, po prawej stronie była Pohulanka, a po lewej osiedle robotnicze, granicą osiedla od wschodu był wąwóz, który szedł pod mostem raczej wielkim przepustem szosy do Lidy, aż do Niemna. Po prawej i lewej stronie szosy był olbrzymi sad (500 ha) Druckiego-Lubeckiego. Od tego mostu, jakieś 300 m drogę w kierunku Lidy przecinała polna droga do Poniemunia i prowadziła na strzelnicę wojskową, na tzw. czerwony most na Niemnie, na Robanówkę i wieś Soły. Przy tej drodze za sadem był piękny kościółek, który należał do majątku Poniemuń. Do tego kościoła na niedzielną mszę św. chodzili żołnierze. Przy kościele stał wysoki krzyż, ogrodzony żelaznym płotem i wysokimi drzewami. Dalej ta polna droga prowadziła przez trakt Napoleona, aż do tzw. górki strzeleckiej, o ile pamiętam. Jadąc dalej szosą do Lidy, po lewej stronie między szosą a traktem Napoleona był olbrzymi obszar, gdzie były ruiny carskich koszar z I wojny światowej.

Mieszkańcy Grodna rozbierali je i budowali np. domy. Otóż największa bitwa o Grodno, moim zdaniem, rozegrała się na tym obszarze, tzw. Robanówce, i w sadach Druckiego-Lubeckiego. Było bardzo dużo zabitych studentów, którzy byli ubrani w wojskowe płaszcze i czapki, byli tam też i żołnierze. Trupy studentów znikwały w nocy, niektórych żołnierzy też. Kiedy ciała zaczęły się rozkładać, pochowaliśmy je we wspólnym grobie, przy szosie do Lidy, po prawej stronie u podnóża dość wysokiego wzniesienia. Ile razy stawialiśmy tam krzyż, ktoś go zabierał. Szosą ludzką wjechał sowiecki czołg T34, stanął na ul. Skidelskiej na wysokość naszego domu i przyjutu i strzelał do wież kościoła, zdążył wystrzelić dwa razy i zaczął się palić, kto go podpalił, do tej pory nie wiem. W Pohulance na ul. Tatarskiej zaczęły się palić domy, mieszkańcy uciekli z dobytkiem na plac Wołowicza przy prochowni, bolszewicy, którzy rozprawili się z dwoma obrońcami, którzy strzelali do nich z karabinu maszynowego, wywlekali ludzi z domostw i mordowali, podobnie i nas wywlekli z domu i „pad ścienku”, my w krzyk i płacz, napatoczył się jakiś kapitan i zaczął rozpytywać, gdzie „kazarmy”, rodzice wskazali i może dzięki temu my żyjemy, ale skąd rodzice znali ruski język? Jeszcze jeden epizod – z okien naszego domu był doskonały widok na Pohulanę i ul. Legionową, i na prochownię. Na drodze do drugiej prochowni, która usytuowana była u podnóża wzgórza, dwóch obrońców z ręcznego karabinu maszynowego strzelało po ruskich żołnierzach, którzy z tego wzgórza setkami, dosłownie setkami, nacierali na tych dwóch obrońców, którzy kładli ich jak kosiarz zboże. Niestety ich dwóch, a ruskich setki, w końcu musieli się poddać. Sowietci ich dopadli i jednego na bagnietach podnieśli z góry, drugi widząc to, przeskoczył szosę i zaczął uciekać, trzech z nich zaczęło go gonić, klękali i strzelali do niego, on padł i strzelał do ruskich, jak ruskie padli, to on uciekał. Dwóch ruskich zabił, a jeden go dopadł przy płocie ul. Prochowej. Jeszcze jeden epizod – mój ojciec był obrońcą Grodna, bronił koszarów POW na ul. Jerozolimskiej. Równoległa do ul. Jerozolimskiej była ul. Jagiellońska, gdzie był duży szpital żydowski. Między tymi dwoma ulicami był głęboki wąwóz, na dnie którego szła linia kolejowa do Warszawy przez Białystok. Otóż ojciec opowiadał, że z tego szpitala do nich strzelano. W nocy pod dowództwem ojca zrobili rekonesans i, jak się okazało, strzelało



do nich trzech Żydów, jak ojciec opowiadał, jednego z nich znał. Naturalnie rozwalili ich, a karabin zabrali, przydał się na Niemców. Jak rozpoczęła się wojna, to zacząłem chodzić do 5 klasy, ale tylko tydzień. Było nas trzech braci i wszyscy chodziliśmy do „Batorówki”, dyrektorem był kapitan rezerwy p. Dobrudzi(k, ski)?, którego Żydzi rozstrzelali razem z całą rodziną, w jego mieszkaniu, bo mieszkał w szkole. Tego, co opisałem, zapomnieć nie mogę, mimo że mam już 82 lata, a te wydarzenia jakby były wczoraj.

Ks. Jarosław Kozakiewicz

## **Uwaga w sprawie obrony Grodna we wrześniu 1939 roku**

### Streszczenie

Autor tego tekstu, zainspirowany programem telewizyjnym pt. „Obrona Grodna”, postanowił dopowiedzieć epizod ze swego życia. Opisał działania obronne miasta Grodno od wschodu, czyli od strony tzw. „Pohulanki”. Następnie tekst przesłał do Telewizji Polskiej.

**Słowa kluczowe:** Ks. Jarosław Kozakiewicz, Kresy Wschodnie, Grodno, kampania wrześniowa 1939 r.

Ks. Jarosław Kozakiewicz

## **A note on the defence of Grodno in September 1939**

### Abstarct

The author of this text, inspired by the TV programme “Defence of Grodno”, decided to add an episode from his life. He described the defence of the town of Hrodna from the east, i.e. from the side of the so-called “Pohulanka”. He then sent the text to Polish Television.

**Keywords:** Rev. Jarosław Kozakiewicz, the Easter Borderlands, Grodno, the September Campaign 1939



# SPRAWOZDANIE

## Sprawozdanie z działalności Archiwum Diecezjalnego w Zielonej Górze za rok 2022

### Siedziba

Archiwum Diecezjalne im. bpa Adama Dyczkowskiego mieści się w zachodniej części Domu Księży Emerytów na osiedlu Kaszubskim nr 8 w Zielonej Górze. Część administracyjno-naukowa składa się z sekretariatu, pracowni, biura dyrektora i sali konferencyjnej. Pracownicy Archiwum dysponują trzema pomieszczeniami socjalnymi (aneks kuchenny, zmywalnia i toaleta). Archiwum Diecezjalne posiada 9 magazynów, w których złożono cały zasób archiwalny.

### Personel

Funkcję dyrektora Archiwum pełni ks. dr hab. Robert R. Kufel (od 2003 roku). Na stanowisku archiwisty pracuje Beata Mykietów (od 1.05.2021 roku). Wolontariuszka Mirosława Frątczak 30.11.2022 roku zakończyła dotychczasową posługę. Od 25.11.2022 roku wolontariat rozpoczął Dariusz Grycz.

### Powiększenie zasobu

W roku sprawozdawczym zasób powiększył się o 59 j.a. (103 cm) oraz o 66 duplikatów (98 cm). W sumie cały zasób Archiwum posiada 336 zespołów i liczy 13 477 j.a. – 185,66 mb.

Napływ jednostek aktowych zasadniczo pochodził z archiwów parafialnych, które są zobowiązane do przekazania w depozyt akt wytworzonych do 1945 roku. W zasobie znalazły się także akta powojenne. Napływ jednostek w roku sprawozdawczym przedstawia następująca tabela:

L.p.	Tytuł	Daty skrajne	Jednostki aktowe	Objętość	Depozyt
1.	Akta kościoła ewangelickiego Bolemin i Płonica	1819-1853	1	7 cm	AP Pław
2.	Akta parafii katolickiej Bolków	1679-1781	3	3 cm	zakup
3.	Akta parafii katolickiej Czerwieńsk	1965-1979	3	3 cm	AP Czerwieńsk
4.	Akta parafii katolickiej Dzierżoniów	1749-1755	1	7 cm	zakup
5.	Akta kościoła ewangelickiego Jawor	1835-1871	2	13 cm	zakup
6.	Akta parafii katolickiej Kiwerce	1920-1940	4	6 cm	darowizna
7.	Akta kościoła katolickiego Piersna	1757-1862	1	2 cm	zakup
8.	Akta parafii katolickiej Wołków k. Lwowa	1821-1946	5	8 cm	AP Kołczyn
9.	Akta parafii katolickiej Wschowa	1910-1936	2	2 cm	darowizna
10.	Akta parafii katolickiej Żagań	1828-1944	20	34 cm	AP Wniebowzięcia NMP Żagań
11.	Akta dekanatu Sulechów	1945-1991	14	12 cm	AP Podwyższenia Krzyża św. Sulechów
12.	Akta stanu cywilnego Bukowina Bobrzańska	1879-1879	1	3 cm	AP Wniebowzięcia NMP Żagań
13.	Akta stanu cywilnego Siciny	1837-1842	1	2 cm	AP Wniebowzięcia NMP Żagań
14.	Akta stanu cywilnego Żagań	1934-1934	1	1 cm	AP Wniebowzięcia NMP Żagań
Razem			59	103 cm	

## **Powiększenie zbiorów, darowizn, depozytów i spuścizn**

- bulle, zespół 48, sygnatura ZB (8 sztuk);
- pergaminy, zespół 334, sygnatura ZP (1 sztuka);
- tłoki pieczętne, zespół 49, sygnatura ZTP (621 tłoków);
- zdjęcia, zespół 50, sygnatura ZZ (138 albumów z 10 674 zdjęciami.  
W sumie cały zbiór liczy 15 131 zdjęć);
- plakaty, zespół 51, sygnatura ZPL (863 plakaty);
- pocztówki, zespół 52, sygnatura ZPO (619 kart);
- kasety VHS, zespół 53, sygnatura ZVHS (21 kaset);
- płyty DVD, zespół 54, sygnatura ZDVD (106 płyt);
- płyty CD, zespół 55, sygnatura ZCD (96 płyt);
- dyskietki, zespół 56, sygnatura ZD (9 dyskietek);
- kasety magnetofonowe, zespół 57, sygnatura ZKM (31 kaset);
- slajdy, zespół 58, sygnatura ZS (246 sztuk);
- taśmy filmowe, zespół 59, sygnatura ZTF (2 sztuki);
- kalendarze, zespół 60, sygnatura ZKA (128 kalendarzy);
- autografy, zespół 61, sygnatura ZAU (119 autografów);
- medale, monety, zespół 62, sygnatura ZME (55 sztuk);
- matryce drukarskie, wzorniki, zespół 318, sygnatura ZMD (21 sztuk);
- pozostałe druki ulotne, zespół 63, sygnatura ZDU (647 druków);
- wypisy z ksiąg metrykalnych, zespół 283, sygnatura ZWM (145 wypisów);
- znaleźiska, zespół 64, sygnatura ZZN (10 sztuk);
- kartografia, zespół 65, sygnatura ZK (20 map);
- znaczki i plakietki, zespół 66, sygnatura ZZP (268 sztuk);
- obrazki duchowieństwa, zespół 68, sygnatura ZOD (299 sztuk);
- wizytówki osób, instytucji kościelnych, zespół 69, sygnatura ZWK (20 sztuk);
- darowizny nieprzydzielone do innych zespołów, zespół 70, sygnatura ZDZ (11 darowizn);
- depozyty nieprzydzielone do innych zespołów, zespół 299, sygnatura DEPO (1 depozyt);
- 43 spuścizny po duchownych, sygnatura S.

## Udostępnianie i usługa

W roku sprawozdawczym pracownia Archiwum była zamknięta z powodu trwającej termomodernizacji budynku. W tej sytuacji personel pracował na dwa sposoby:

- w poniedziałki, wtorki i czwartki od 9.00 do 14.00 zdalnie w siedzibie Archiwum, głównie rozpatrując kwerendy korespondencyjne oraz przeprowadzając inwentaryzację zasobu;
- w środy i piątki od 9.00 do 14.00 w kurii diecezjalnej przy pl. Powstańców Wlkp. 2. Dyżur archiwistów w kurii był przewidziany przede wszystkim z myślą o duchowieństwie, które potrzebowało fachowych rad i konsultacji. Księża mieli okazję wypożyczyć lub oddać duplikaty ksiąg metrykalnych.

W kwietniu 2022 roku zakończono dyżur w kurii diecezjalnej i od 1 maja ponownie otwarto pracownię w siedzibie Archiwum.

Udostępnianie zbiorów w roku sprawozdawczym przedstawiało się następująco:

- odnotowano 150 wizyt:
  - z zasobu archiwalnego w pracowni naukowej skorzystało 21 osób, w tym 14 kwerendzistów było po raz pierwszy (według formularzy zgłoszeń). Kwerendziści korzystali z pracowni 38 razy;
  - w sekretariacie zarejestrowano 112 wizyt;
- w pracowni wydano 164 j.a.;
- 7 materiałów, w tym 6 książek, wypożyczono na zewnątrz;
- drogą korespondencji (w tym e-mail) zwróciło się 188 osób (28 z instytucji krajowych, 81 osób prywatnych, 36 z instytucji zagranicznych i 43 osoby prywatne z zagranicy), którym udzielono fachowych informacji i porad;
- w dziale duplikatów ksiąg metrykalnych były 32 wpisy i wypisy;
- 24 proboszczów przekazało 66 duplikatów ksiąg metrykalnych;
- 19 proboszczów wypożyczyło 51 duplikatów ksiąg metrykalnych w celu
- uzupełnienia danych;
- 1 osoba odbyła wolontariat.



## Komputeryzacja

W roku sprawozdawczym odnotowano 131 903 wizyty na stronie internetowej. W sumie od początku istnienia strony odwiedziło ją 360 954 osoby. Osobą odpowiedzialną za jej funkcjonowanie jest Marek Wróblewski, informatyk zatrudniony w kurii diecezjalnej. Pomocą służy Bogusław Mykietów. W grudniu rozpoczęto modernizację linku „Zasób Archiwum”, aby ułatwić kwerendzistom dostęp do bazy danych.

## Księgozbiór

W roku sprawozdawczym podręczny księgozbiór Archiwum Diecezjalnego powiększył się o 9 egzemplarzy. W sumie liczy 2021 egzemplarzy.

Wzbogacają go następujące prenumeraty:

- półrocznik *Archiwa Biblioteki i Muzea Kościelne*, wydawany przez Ośrodek ABMK przy Katolickim Uniwersytecie Lubelskim;
- rocznik *Archeion*, wydawany przez Naczelną Dyрекcję Archiwów Państwowych w Warszawie;
- kwartalnik *Archiwista Polski*, wydawany przez Stowarzyszenie Archiwistów Polskich w Toruniu;
- rocznik *Archiva Ecclesiastica*, wydawany przez Stowarzyszenie Archiwistów Kościelnych w Polsce;
- rocznik *Ochrona Zabytków*, wydawany przez Narodowy Instytut Dziedzictwa w Warszawie;
- rocznik *Colloquia Lubuskie*, wydawany przez Parafię Rzymskokatolicką w Ośnie Lubuskim.

## Publikacje

Dział regionalny i archiwalny księgozbioru podręcznego Archiwum Diecezjalnego wzbogacił się m.in. o następujące publikacje:

- Daniel Koteluk, *Książd Ignacy Zoń (1915-1967). Droga orędownika niepodległości Polski do stalinowskiego więzienia*, Zielona Góra 2022;

- Ks. Robert Kufel, *Cmentarze wyznaniowe do 1945 roku w granicach województwa lubuskiego*, t. 16: *Powiat żagański. Gmina Niegosławice*, Zielona Góra 2022;
- Ks. Joachim Feński, *Męczennicy szczecińscy*, Szczecin 2015;
- Ks. Joachim Feński, *Eryk Dulski organista*, Szczecin 2016;
- Anna Działczyk [i in.], *Sanktuaria i miejsca pielgrzymkowe na Dolnym Śląsku w dokumencie archiwalnym*, Wrocław 2016;
- Ks. Andrzej Józef Delerdt, *Źródło łask Boskich nieprzebrane. Matka Boska Bolesna ze Skrzatusza i jej historia*, Szczecin 2020;
- *Patrimonium Ecclesiae Christi tradere. Księga pamiątkowa dedykowana księdzu biskupowi Janowi Kopcowi z okazji 75-lecia urodzin, 50-lecia prezbiteratu, 30-lecia sakry biskupiej i 40-lecia pracy naukowej*, red. P. Górecki, J. Pyka, Opole 2022.
- *Adhibenda. Rocznik Archiwum Diecezjalnego w Zielonej Górze*, Zielona Góra 2022, t. 9;
- *Archiva Ecclesiastica. Rocznik Stowarzyszenia Archiwistów Kościelnych*, Zielona Góra 2022, t. 15.

## Archiwum Kresowe

Archiwum Kresowe istniejące od 2018 roku ma na celu gromadzenie i udostępnianie w postaci cyfrowej materiałów dotyczących Kresowian zamieszkałych aktualnie na terenie diecezji zielonogórsko-gorzowskiej oraz materiałów na temat przedwojennego niemieckiego dziedzictwa związanego z obecnym terytorium diecezji.

Archiwum nie tylko gromadzi materiały kresowe w wersji cyfrowej, lecz także deponuje wszelkie pamiątki materialne przekazane przez byłych Kresowian i ich rodziny. Wszystkie materiały kresowe są zinwentaryzowane i znajdują się w zespole 325: „Darowizny, depozyty i nabytki należące do Archiwum Kresowego”, sygnatura AK. Każdy darczyńca otrzymuje specjalne podziękowanie.

W roku sprawozdawczym:

- wpłynęło 10 pism w sprawach kresowych;
- utworzono 4 podstrony z nowymi materiałami kresowymi;

- umieszczono 302 nowe pliki;
- było 20 wpisów blogowych;
- przekazano 2 pamiątki materialne (zespół 325, sygnatura AK).

W sumie Archiwum Kresowe posiada 8 pamiątek.

Archiwum Kresowe prowadzi też własną stronę internetową. Odpowiedzialnym za jej funkcjonowanie jest Bogusław Mykietów.

Na Facebooku:

- zasięg – 32 576 osób;
- odwiedziły – 2299 osób;
- komentarze i udostępnienia – 1281 osób;
- nowe polubienia – 832 osoby (w sumie 3255 osób obserwowało profil).

### **Działalność kancelarii dyrektora**

W roku sprawozdawczym do Archiwum wpłynęło:

- 18 zaproszeń na konferencje i sympozja naukowe oraz 8 zaproszeń na konferencje i sympozja organizowane przez archiwa;
- 2 pisma dotyczące zespołów badawczych, opinii i ekspertyz;
- 1 prośba o wystawienie rekomendacji;
- 3 zaproszenia na różnego rodzaju wystawy;
- 79 pism, które dotyczyły wydarzeń o charakterze kościelnym;
- 31 pism dotyczących wydarzeń pozakościelnych;
- 12 pism w sprawie przygotowania własnych wydawnictw;
- 13 pism dotyczących współpracy z innymi wydawnictwami;
- 27 pism w sprawach duplikatów ksiąg metrykalnych;
- 3 pisma dotyczące udziału w komisjach i naradach kościelnych;
- 1 pismo dotyczące konserwacji archiwaliów;
- 3 zlecenia na wykonanie kopii materiałów archiwalnych;
- 16 reklam firm, które oferowały różnego rodzaju usługi w zakresie kancelaryjno-archiwalnym;
- 14 osób wpisało się do Honorowej Księgi Gości Archiwum;
- Dyrektor wydał 4 komunikaty w Piśmie Okólnym Kurii Diecezjalnej;
- Dyrektor wręczył 4 podziękowania darczyńcom Archiwum.

W roku sprawozdawczym w archiwum własnym (Akta Kancelarii Dyrektora Archiwum, sygnatura ADA) złożono 9 j.a. – 20 cm. W sumie zasób archiwum własnego ADA wynosi 115 j.a. – 2,62 mb.

Zasób archiwum własnego ADA został oddzielony od reszty zasobu i złożony w wydzielonej części jednego z magazynów Archiwum Diecezjalnego.

### **Z kroniki Archiwum**

- Rocznik „Adhibenda” otrzymał 20 punktów od Ministra Edukacji i Nauki i dołączył do czasopism naukowych (1 grudnia 2021 r.);
- Wykonano nowe szafy w magazynie nr 8 (2 lutego);
- Wizyta w mieszkaniu śp. ks. prof. Jana Radkiewicza w Sulechowie w celu przyjęcia spuścizny po zmarłym (16 lutego);
- Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia Archiwistów Kościelnych w Warszawie (7 marca);
- Otwarcie pracowni naukowej (1 maja);
- Udział w otwarciu i poświęceniu nowych pomieszczeń Archiwum Archidiecezjalnego w Katowicach (25 maja);
- Obchody Międzynarodowego Dnia Archiwów (9 czerwca);
- Wizyta w Nowym Miasteczku połączona z przekazaniem akt parafialnych (25 lipca);
- Pierwsza wizyta bpa pomocniczego dra Adriana Puta w Archiwum (31 sierpnia);
- Udział w VIII Powszechnym Zjeździe Archiwistów Polskich w Łodzi (7-9 września);
- Udział w sesji naukowej z okazji 60-lecia misji Narodowego Instytutu Dziedzictwa – Pracowni Terenowej w Zielonej Górze (20 września);
- Przekazanie przez Piotra Pasterniaka akt metrykalnych z parafii w Kiwercach (28 września);
- Ukazał się 9. tom rocznika Archiwum „Adhibenda” (30 listopada);
- Udział w IX Sesji Mecenatu Skarbów Słowa w Archiwum Archidiecezjalnym w Gnieźnie (5 grudnia);

- Udział w uroczystości wręczenia książki jubileuszowej bpowi prof. Janowi Kopcowi z okazji 75. urodzin (14 grudnia);
- Spotkanie opłatkowe pracowników kurii i Archiwum z bpem diecezjalnym Tadeuszem Lityńskim (23 grudnia).

Wszystkim kwerendzistom, przyjacielom i sympatykom naszego Archiwum składam najlepsze życzenia i podziękowania.

Zielona Góra, 3 stycznia 2023 r.

Ks. Robert Romuald Kufel  
Dyrektor Archiwum Diecezjalnego



# DOKUMENT



**KONFERENCJA  
EPISKOPATU  
POLSKI**

POLISH BISHOPS'  
CONFERENCE  
—  
CONFERENTIA  
EPISCOPORUM  
POLONIAE

**Uchwała nr 3/394/2023  
Konferencji Episkopatu Polski  
z dnia 13 marca 2023 r.  
w sprawie powołania Delegata Konferencji Episkopatu Polski  
ds. Stowarzyszenia Archiwistów Kościelnych**

Konferencja Episkopatu Polski podczas 394. Zebrania Plenarnego, odbywającego się w Warszawie, w dniach 13-14 marca 2023 r., na podstawie art. 32 Statutu KEP oraz § 44 ust. 3 Regulaminu KEP, powołuje bp. Adriana PUTA, Biskupa Pomocniczego Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej, na Delegata Konferencji Episkopatu Polski ds. Stowarzyszenia Archiwistów Kościelnych, na pierwszą pięcioletnią kadencję.

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

  
+ Stanisław Gądecki  
Arcybiskup Metropolita Poznański  
Przewodniczący KEP

Z upoważnienia Sekretarza Generalnego KEP

  
ks. Jarosław Mrdwczyński  
Zastępca Sekretarza Generalnego KEP

---

**Sekretariat Konferencji Episkopatu Polski**  
Święty Karol S. Wyszyńskiego 6  
01-015 Warszawa

tel.: +48 22 530 48 00  
tel.: +48 22 530 48 96  
fax: +48 22 838 09 67

e-mail: [skkep@episkopat.pl](mailto:skkep@episkopat.pl)  
[www.episkopat.pl](http://www.episkopat.pl)

Zeskanowane w CamScanner





Iza Araszczuk

## **Malowany skarb ze strychu kościoła w Pyrzanach**

W lipcu 2021 roku odbyły się wybory rady parafialnej w Pyrzanach, której zostałam członkiem. Następnie – we wrześniu – zwołałam zebranie owej rady, które odbyło się na plebanii. Celem spotkania było przedstawienie moich ważnych działań związanych z kościołem, w tym głównie uporządkowanie kościelnego poddasza, gdyż zbliżał się termin odbioru odpadów problemowych. Proboszcz wyraził zgodę, a mieszkańcy – pani Weronika Kruszcak, pan Henryk Stojanowski i jego syn Bartłomiej oraz pan Andrzej Szymański – wyrazili chęć pomocy.

Umówiliśmy się 17 listopada o godz. 15.00 i zamierzaliśmy szybko oczyścić strych przed nadejściem zmroku. Każdą rzecz na poddaszu oglądaliśmy skrupulatnie i to, co wydało nam się warte pozostawienia, odkładaliśmy do kartonu. Jedną z gromadzonych przez lata niepotrzebnych rzeczy, którą podniosłam z podłogi, było zachowane w bardzo złym stanie płótno bez ramy. Byłam gotowa je wyrzucić, ale moją uwagę przykuła sygnatura na odwrocie i nazwa kresowej miejscowości Podlipce, która dawniej należała do parafii Zazule-Kozaki. Nazwa tej wsi była mi znana, więc uznałam, że to może być ciekawy zabytek związany z przeszłością mieszkańców Pyrzan, którzy w 1945 roku trafili tu z Kresów. Natychmiast zrobiłam zdjęcie i wysłałam je do zaprzyjaźnionego z Pyrzanami regionalisty Bogusława Mykietowa, który odszukał w internecie informacje o autorze odnalezionego obrazu.

Ku naszemu zaskoczeniu okazało się, że dzieło namalował Marian Słonecki, późniejszy uczeń Malczewskiego i Batowskiego, wykładowca ASP w Wilnie, powstaniec warszawski i profesor ASP w Krakowie. To jemu Polska

zawdzięcza sprowadzenie i odnowienie zrabowanego przez Niemców z bazyliki Mariackiej w Krakowie ołtarza Wita Stwosza. Odnaleziony obraz o wymiarach ok. 80 x 61 cm przedstawia tzw. Chustę św. Weroniki. Na odwrocie odnalezionego płótna widzimy adnotację: KAPLICY W PODLIPCACH AD MCMX OFIAROWAŁ FRANCISZEK KORAB SŁONECKI. Poniżej: MALOWAŁ MARYAN SŁONECKI. Ofiarodawca: Franciszek Korab Słonecki – ówczesny urzędnik namiestnictwa we Lwowie był ojcem Mariana.

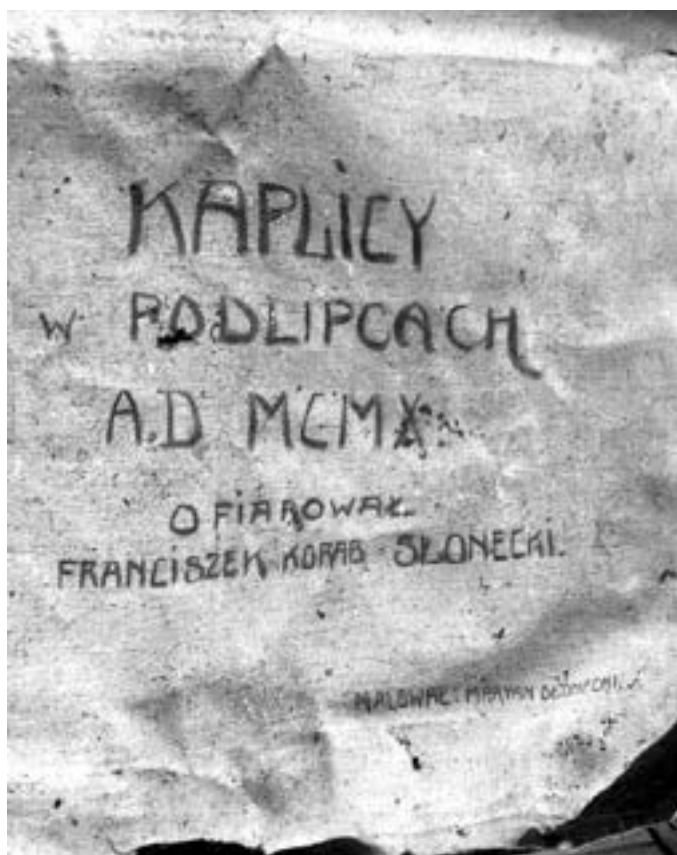
Kilka dni później Bogusław przewiózł obraz do Zielonej Góry, gdzie go wstępnie oczyścił i zdeponował w Archiwum Diecezjalnym. Opublikował też tekst o naszym znalezisku na stronie Archiwum Kresowego ([www.archiwum-kresowe.pl](http://www.archiwum-kresowe.pl)). Jednak wkrótce – na krótko – obraz wrócił do Pyrzan, z uwagi na to, iż telewizja regionalna zainteresowała się tematem i chciała nakręcić materiał o odnalezieniu płótna. Wiadomość o naszym sensacyjnym znalezisku podały też inne media: ukazała się wzmianka w Teleexpressie Extra, w telewizyjnym programie Ichtis, na stronie i w programach informacyjnych Miasta i Gminy Witnica, radia Plus i Zachód, wydrukowano obszerny artykuł w „Gazecie Lubuskiej”, „Gościu Niedzielnym”, „Wieściach z Ratusza” i „Witnickim Fleszu”.

Henryk Stojanowski na portalu [artinfo.pl](http://artinfo.pl) znalazł ciekawą informację o innym obrazie Słoneckiego. Wynika z niej, że malarz znał osobiście Józefa Piłsudskiego. Wpis ze strony [artinfo.pl](http://artinfo.pl): Marian Franciszek SŁONECKI (1886-1969 Kraków) NAD NIEMNEM – PEJZAŻ LETNI Z OKOLIC DRUSKIENNIK, 1924, olej na papierze naklejonym na tekturę, 22 x 27,5 cm, sygnowany p.d. „M. Słonecki /24”. Obraz подарowany w lipcu 1924 roku Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu przez artystę, na pamiątkę spotkania w Druskiennikach, w czerwcu tegoż roku. Na odwrocie, na tekturze odręczna autorska dedykacja: „Swemu ukochanemu Wodzowi – jako przypomnienie spokojnych chwil spędzonych nad brzegiem Niemna – pozwala sobie ofiarować – Marjan Słonecki por. rez. Druskienniki Lipiec 1924”. Marszałek Piłsudski w latach 1924-1931 przyjeżdżał corocznie do Druskiennik. Mówił o tym dziennikarzowi miejscowej gazety: „Doktorzy zalecają, bym jechał leczyć się za granicę, a ja pragnę na lato wyjechać do Druskiennik”.

Odnaleziony obraz to bardzo wczesne dzieło mającego wówczas zaledwie ok. 23-24 lat Mariana Słoneckiego. Był wówczas studentem Wydziału

Architektury Politechniki Lwowskiej i równocześnie pobierał lekcje rysunku i malarstwa u słynnego prof. Stanisława Batowskiego. Kolejne lata Słonecki spędził na studiowaniu malarstwa w pracowni Jacka Malczewskiego w Krakowie. Z czasem zaczął zajmować się konserwacją zabytków. Wiemy, że w latach 1928 i 1929 wykonywał prace konserwatorskie w kościele Ostrobramskim w Wilnie (może jest to kolejny ślad znajomości z arcybiskupem Hryniewieckim, który przecież stamtąd jako biskup wileński trafił na Syberię).

W 1930 roku Słonecki wyjechał za granicę, by poznawać sposoby konserwacji dzieł sztuki najlepszych ówczesnych pracowni w Wiedniu, Mediolanie, Rzymie, Neapolu i Pompejach. Zdobyte doświadczenie owocowało ofertami pracy – m.in. został konserwatorem na Zamku Królewskim w Warszawie.



Dedykacja z autografem malarza na odwrocie obrazu

We wrześniu 1939 roku brał udział w ukrywaniu najcenniejszych zabytków Zamku Królewskiego w Warszawie, a po powstaniu warszawskim, w którym brał czynny udział, ponownie pomagał ratować zagrożone zniszczeniem dzieła sztuki. W latach 1946-1949 kierował zespołem jednej z najważniejszych i najtrudniejszych konserwacji czasu PRL – odnawiał ołtarz Wita Stwosza. Później, aż do emerytury w 1961 roku, wykładał w krakowskiej ASP. Zmarł w 1969 roku.

Zagadką pozostaje na razie fakt podarowania obrazu leżącej na dalekiej podolskiej prowincji kaplicy w Podlipcach pod Złoczowem. Można jedynie przypuszczać, że Słonecki senior – lwowski urzędnik namiestnictwa – znał inicjatora budowy podlipieckiej świątyni – rezydującego wówczas częściowo w podzłoczowskich Kozakach, a częściowo we Lwowie – arcybiskupa Karola Hryniewieckiego. Może na to wskazywać data namalowania zbieżna z czasem powstania kaplicy. Kościółek w Podlipcach został zbudowany siłami miejscowych rzymskich katolików przy wydatnej pomocy finansowej arcybiskupa w latach 1909-1910. Hryniewieckiemu zawdzięczamy budowę nie tylko tej kaplicy, ale też świątyn w Kniażem, Pustomytach czy kościoła na Kozakach-Zazulach, gdzie arcybiskup często przebywał i gdzie został pochowany.

Tajemnicą pozostają także okoliczności przybycia obrazu z podolskiej wsi do wsi w Lubuskiem. Możemy przypuszczać, że dzieło Słoneckiego zostało zabrane w czerwcu 1945 roku z kaplicy w Podlipcach i z transportem wysiedlonych Polaków – wiernych dawnej parafii Kozaki-Zazule – trafiło do Pyrzan. I leżało zapomniane przez kolejne ponad 70 lat.

W grudniu 2021 roku skontaktowaliśmy się z Akademią Sztuk Pięknych w Krakowie. Zwróciliśmy się z pytaniem, czy jest możliwość wykonania przez nich bezpłatnej renowacji płótna i otrzymaliśmy pozytywną odpowiedź. Jednak prace mogły być rozpoczęte dopiero jesienią 2022 roku, gdyż trwał remont Pracowni Konserwacji Malowideł Sztalugowych na Płótnie. Po niespełna roku niecierpliwego czekania obraz Słoneckiego został przekazany do pracowni. Pieczę nad odnawianym dziełem przejęła prof. Anna Sękowska, która poinformowała, że rekonstrukcja obrazu potrwa około dwóch lat. Prace konserwatorskie wykonuje studentka II roku konserwacji Anna Dereszowska.

W lutym br. otrzymałam wiadomość od Bogusława, że dziennikarz Radia Zachód Cezary Galek chciałby zrobić reportaż dotyczący odnalezionego w Pyrzanach obrazu. Zgodziłam się z ochotą i opowiedziałam do mikrofonu o fascynującym odkryciu na poddaszu naszego kościoła. W reportażu wystąpili także Henryk Stojanowski oraz Bogusław Mykietów.

Cezary Galek i Bogusław Mykietów, podążając śladem Mariana Słoneckiego, odbyli podróż do Krakowa na Akademię Sztuk Pięknych, aby poznać okoliczności restauracji obrazu. W wywiadzie wypowiedział się dr hab. Jarosław Adamowicz, dziekan Wydziału Konserwacji i Restauracji Dzieł Sztuki ASP. Następnie prof. Anna Sękowska opowiedziała o autorze obrazu. Prof. Słonecki uczestniczył w 1939 roku w ewakuacji zbiorów na Zamku Królewskim w Warszawie. Po wojnie przeniósł się do Krakowa i otrzymał służbowe mieszkanie na Wawelu, gdzie zamieszkał z żoną. Był sympatycznym i życzliwym dla współpracowników i studentów człowiekiem.

Prof. A. Sękowska dodała, że motyw chusty św. Weroniki często występuje w malarstwie, jednak w przypadku obrazu Słoneckiego znajdujemy tam jeszcze krzyż i promienie. Pomimo tego że malowidło jest skromną pracą i było w tragicznym stanie, to ważne jest to, że zachowała się sygnatura na odwrocie, która będzie zabezpieczona. Dzięki temu mamy informacje na temat autora obrazu, gdyż Marian Słonecki nie sygnował swoich dzieł, stąd nasz obraz jest unikatem. Ponadto malowidło zostało poddane luminescencji wzbudzonej promieniowaniem UV i badane rentgenem cyfrowym, aby sprawdzić między innymi, czy występują przemalowania. Na obrazie widoczne są ślady zalanía. Trudno powiedzieć, czy powstały podczas podróży z Kresów na Ziemię Zachodnie, czy w czasie leżakowania na strychu w Pyrzanach. Anna Sękowska wspomniała, że obiekty zabytkowe wybierane do renowacji należą często do starych rodzin krakowskich. Rzadko się zdarza, że odnawiany przez nich obraz ma tak barwną historię. Wszystko zostanie opisane i ujęte w dokumentacji konserwatorskiej obrazu.

Studentka Anna Dereszowska debiutuje jako konserwatorka i powiedziała, że miała 10 prac do wyboru, ale wybrała właśnie tę, gdyż uznała ją za wyjątkową. Dzieło wydało się jej jedyne w swoim rodzaju, szczególnie. Praca

nad konserwacją będzie pełna wyzwań, prób i eksperymentów. Dodała, że po zapoznaniu się z historią obrazu jest jej miło pracować nad nim i będzie robiła to teraz z większym zapałem. Obecnie prace nad odnowieniem wykonywane są raz w tygodniu, ale wkrótce czas prac konserwatorskich zostanie zwiększony i mamy nadzieję, że obraz o tak pięknej zarówno autorskiej, jak i kresowej proveniencji wróci do kościoła parafialnego w Pyrzanach.

Ponad 100 lat temu 23-letni Marian Słonecki namalował Chustę św. Weroniki, a dziś 20-letnia studentka przywraca malowidło do jego dawnej świetności...



Autorka tekstu przy obrazie Mariana Słoneckiego

Izabela Araszczuk

## **Malowany skarb ze strychu kościoła w Pyrzanach**

### Streszczenie

W czasie prac porządkowych na strychu kościoła parafialnego w Pyrzanach znaleziono obraz płócienny bez ramy. Na odwrocie płótna znajdował się napis: „Kaplicy w Podlipcach AD MCMX ofiarował Franciszek Korab Słonecki. Malował Maryan Słonecki”. Okazało się, że autorem obrazu jest Marian Słonecki, późniejszy uczeń Malczewskiego i Batowskiego, wykładowca na Akademii Sztuk Pięknych w Wilnie, powstaniec warszawski i profesor Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Obraz trafił w depozyt do Archiwum Diecezjalnego w Zielonej Górze. Obecnie znajduje się w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, gdzie zostanie poddany renowacji.

**Słowa kluczowe:** Podlipce, Kresy Wschodnie, Pyrzany, Marian Słonecki

Izabela Araszczuk

## **A painted treasure from the attic of the church in Pyrzany**

### **Abstract**

During cleaning work in the attic of the parish church in Pyrzany, a frameless canvas painting was found. On the back of the canvas was the inscription: “Donated by Franciszek Korab Słonecki to the chapel in Podlipce AD MCMX. Painted by Maryan Słonecki”. It turned out that the painter of the work was Marian Słonecki, later an apprentice of Malczewski and Batowski, a lecturer at the Academy of Fine Arts in Vilnius, a Warsaw insurgent and a professor at the Academy of Fine Arts in Kraków. The painting was deposited at the Diocesan Archives in Zielona Góra. It is currently at the Academy of Fine Arts in Kraków, where it will undergo restoration.

**Keywords:** Podlipce, the Easter Borderlands, Pyrzany, Marian Słonecki



Magdalena Pochrząszcz

**W drodze do kaplicy – Chrynów na Wołyniu 11 lipca 1943 roku.  
Janina Winiarz – ocalona z rzezi**

*W lesie, przez który szedłem, znany mi pan Mróz niósł bezwładne ciało Janiny Winiarz, mojej dawnej koleżanki, ciężko rannej w wyniku okrutnej masakry banderowców dokonanej na Polakach oczekujących na nabożeństwo. Dziewczyna była postrzelona w nogę oraz – jak się później dowiedziałem – w oko, którego pozbawił ją bezwzględny napastnik, kiedy – próbując dobić – celował w głowę. Nie trafił precyzyjnie, ale pewny śmierci swej ofiary, pozostawił ją cierpiącą na drodze.*

Zygmunt Maguza „Żołnierskie losy Wołyniaka”

Atak na kaplicę w Chrynowie (gm. Grzybowica/Grzybownica, pow. Włodzimierz), przeprowadzony latem 1943 roku przez członków UPA i bojówki melnykowców, naznaczył nastoletnią Janinę Winiarz na całe życie. Ilekroć jej postać przewijała się we wspomnieniach i opowieściach, zwykle występowała w towarzystwie charakterystycznego opisu, mającego ułatwić jej identyfikację. Chociaż w drzewie genealogicznym Winiarzów na liście najpopularniejszych imion Janin nie było prawie w ogóle, to i tak w historii rodziny, poczynszy od 11 lipca 1943 roku aż do jej śmierci w roku 1995, w głowach wszystkich krewnych Janina Winiarz była po prostu „tą Janką, która straciła oko”.

Choć skutki Rzezi Wołyńskiej dotknęły w równym stopniu całe pokolenie, sama Janka niechętnie wracała wspomnieniami do tamtych wydarzeń. Urodziła się w 1929 roku, kiedy więc w „Krwawą Niedzielę” pokonywała kolejne



Il. 1. Janina Winiarz (po mężu Janina Czuk), córka Walentego Winiarza i Katarzyny Łaniuchy. Urodziła się w kol. Smołowa, gm. Chotiaczów, pow. Włodzimierz, 12 kwietnia 1929 roku, zmarła i została pochowana w Cześnikach, gm. Sitno, pow. zamojski, 23 stycznia 1995 roku.

Zdjęcie pochodzi z prywatnego archiwum rodziny Czuk.

metry leśnej ścieżki prowadzącej w stronę kaplicy w Chrynowie, miała zaledwie 14 lat. Doświadczenie wojny, szczególnie tak bezpośrednie i drastyczne, musiało być więc dla niej wyjątkowo ciężkim przeżyciem. Mimo że sytuacja w okolicy od dłuższego czasu była już mocno napięta i w domach plotkowano o kolejnych antypolskich incydentach na terenie Wołynia, to atak na własną wioskę czy samego siebie w tamtym momencie nikomu jeszcze nie mieścił się w głowie.

**„Zostaw ją, i tak zdechnie...”**

Ze Smołowej do Chrynowa Janka miała do pokonania spory kawałek lasu, ale trasę do kaplicy знаła jak własną kieszeń. Według wspomnień jej starszej siostry, Feliksy Makara, wypowiedzianych po wielu latach, dziewczyna została po drodze ostrzeżona i poproszona o zawrócenie przez zaprzyjaźnionego Ukra-

inca, zatrudnionego w gospodarstwie jej ojca. Dziarska 14-latka nie zamierzała jednak rezygnować ze swoich planów i w myśl nastoletniej zasady: „nikt nie będzie mi mówić, co mam robić”, zlekceważyła dobrą radę.



Il. 2. Fragment mapy okolic Włodzimierza Wołyńskiego z 1939 roku, z oznaczeniem Smołowej i lasu prowadzącego do kaplicy w Chrynowie.

Źródło: <http://igrek.amzp.pl/details.php?id=11800416>.

## Jak miało się wkrótce okazać, nie ona jedna.

Mniej więcej w połowie drogi Janka znalazła się na celowniku jednego z członków UPA, zasadzających się w lesie na, nieświadomych zagrożenia, Polaków. Pierwsza z dwóch kul, które Ukraińiec wystrzelił w jej kierunku, przeszła nogę i pozbawiła dziewczynę równowagi. Chwilę po tym, jak w szoku próbowała jeszcze wstać, z broni napastnika padł kolejny strzał, skierowany prosto w jej głowę. Tym razem pocisk nieszczęśliwie zahaczył o oko, pozbawiając ją przytomności. Oprawca wycelował broń, przygotowując się do ostatecznego „zakończenia sprawy”, jednak przed naciśnięciem spustu powstrzymał go współtowarzysz, który w trosce o cenne naboje, miał powiedzieć beznamiętnie *zostaw ją, i tak zdechnie...*

Nie zdechła. Cierpiącą i leżącą bez ruchu na leśnej ścieżce Jankę zauważył jej sąsiad – pan Mróz – i nieprzytomną zaniósł na własnych rękach do Smołowej, prosto do jej rodzinnego domu.

Winiarz Janina	
<b>Miejscę śmierci</b>	
Współrzędne	52.8333
Region	Świętokrzyski, woj. świętokrzyski
Określenie	Świętokrzyski, woj. świętokrzyski
Miejscę śmierci - miejscowość	Świętokrzyski, woj. świętokrzyski
Informacje	rodzaj zbrodni: morderstwo, rok: 1943, miesiąc: 04, dzień: 11, rodzina ofiar: polska, płeć: żeński
<b>Ofiary</b>	
IMIĘ I NAZWISKO	Winiarz Janina
Data śmierci	1943-04-11
Informacje	Winiarz Janina, imię: Janina, nazwisko: Winiarz, data śmierci: 1943-04-11, rodzina ofiar: polska, płeć: żeński
Udział ofiar	1
Nazwa ofiar	Janina
Miejsce zamieszkania	Świętokrzyski, woj. świętokrzyski
Profil log. zamieszkania	Świętokrzyski, woj. świętokrzyski
<b>Źródła, dokumenty, fotografie</b>	
Źródła	2. Winiarz, Janina, data śmierci: 1943-04-11, rok: 1943, miesiąc: 04, dzień: 11, rodzina ofiar: polska, płeć: żeński
Opis sąsiadów, foto zamieszkania	
<b>Podpisania</b>	

Il. 3. Wzmianka o Janinie Winiarz w bazie Ofiar Zbrodni Wołyńskiej na stronie IPN.

Źródło: <https://zbrodniawolynska.pl/zw1/form/r3523753995063,Winiarz-Janina.html>

W czasie, kiedy przerażony Walenty Winiarz – ojciec Janki – z całą rodziną wiózł ranną córkę do, oddalonego o kilka kilometrów, szpitala we Włodzimierzu Wołyńskim, w chrynowskiej kaplicy dochodziło do masakry na ponad 150 wiernych, mordowanych w bestialski sposób przez bandy UPA.



Il. 4. Fragment mapy okolic Włodzimierza Wołyńskiego z 1939 roku, z oznaczeniem Smołowej i Chrynowa.

Źródło: <http://igrek.amzp.pl/details.php?id=11800416>.

Janka przeżyła, chociaż została trwale okaleczona. Mimo że czujność sąsiada oraz szybka reakcja lekarzy uratowały jej życie, oka nie udało się już ocalić, przez co do końca życia musiała w jego miejsce nosić specjalną protezę.

### **Bilet w jedną stronę**

Kilka dni po masakrze w chrynowskiej kaplicy, w ogniu stała już większość okolicznych wsi, w tym ukochana Smołowa, w której UPA nie oszczędziła już niczego. Po kilkumiesięcznym pobycie we Włodzimierzu, kiedy ataki na Polaków osiągnęły apogeum, rodzina Janki postanowiła ostatecznie pożegnać Wołyń. W lutym 1944 roku, na drewnianym wozie, z podstawowymi rzeczami i na chwilę przed zamknięciem granicy na Bugu – a więc z biletem w jedną stronę – wyruszyli w swoją drogę na Zamojszczyznę. W ramach bagażu zabrali ze sobą jedynie parę drobiazgów i bolesne wspomnienia z wołyńskiej ziemi.

Winiarzowie otrzymali status repatriantów i osiedlili się w Cześnikach pod Zamościem, gdzie – podobnie jak w Smołowej – zajmowali się uprawą roli. Za wschodnią granicą pozostawili duży dom, 26-hektarowe gospodarstwo z lasem i sadem, zabudowania gospodarcze oraz cały inwentarz, więc w nowej rzeczywistości musieli zacząć praktycznie od zera. Mimo że dwie siostry Janki – Feliksa i Stanisława – postanowiły poszukać szczęścia na Ziemiach Odzyskanych, zarówno ona sama, jak i jej brat Stanisław, woleli zostać bliżej rodziców.

Niespełna dziesięć lat po brutalnym ataku w drodze do kaplicy w Chrynowie, Janina Winiarz była już żoną i matką, poświęcając się w pełni trosce o swój własny dom. Pomimo wielu trudnych doświadczeń, „Janka, która straciła oko”, nie straciła jednak pogody ducha i w rodzinnej historii zapisała się jako kobieta uśmiechnięta, skromna i niesamowicie pracowita.

Jak bardzo wydarzenia z tamtej pamiętnej niedzieli wpłynęły na jej samoocenę, zdrowie, wybory i całe późniejsze życie? Czy gdyby 11 lipca 1943 roku posłuchała ostrzeżenia i wróciła do domu, wszystko potoczyłoby się inaczej? A może to właśnie jej osobista tragedia pozwoliła przeżyć całej jej rodzinie, dając bodziec do natychmiastowej ucieczki w bezpieczniejsze miejsce? Dzisiaj odpowiedzi na te pytania, możemy się już jedynie domyślać.

**Źródła i dodatkowe materiały:**

Koprowski Marek A., *Wołyń. Wspomnienia ocalałych*, <https://muzeum-niepodleglosci.pl/wydarzenia-w-palacu/marek-a-koprowski-wolyn-wspomnienia-ocalalych-tom-1/>, [dostęp: 05.07.2023].

Kołtun Krzysztof, *Mord w kościele w Chrynowie*, <http://wolyn.org/index.php/publikacje/1344-mord-w-kosciele-w-chrynowie>, [dostęp: 05.07.2023].

*Diecezja Łucka – rys historyczno-administracyjno-geograficzny*, opr. Leonard Urbanowicz, <https://woylnskie.pl/diecezja/diecezja.html#wlodzimierski>, [dostęp: 05.07.2023].

*Baza Ofiar Zbrodni Wołyńskiej, hasło: Janina Winiarz*, <https://zbrodniawolynska.pl/zw1/form/r3523753995063,Winiarz-Janina.html>, [dostęp: 05.07.2023].

*Baza Ofiar Zbrodni Wołyńskiej, hasło: Zbrodnia w miejscowości Smołowa, kolonia [pow. Włodzimierz] w dniu 12 lipca 1943*, <https://zbrodniawolynska.pl/zw1/form/r75237844360,Zbrodnia-w-m-Smolowa-kolonia-w-dniu-12-lipca-1943-r.html>, [dostęp: 05.07.2023].

Jankiewicz Leszek, *Lista duchownych katolickich i prawosławnych zamordowanych przez nacjonalistów ukraińskich lub przy ich współudziale [w:] Ludobójstwo OUN-UPA na Kresach i Południowo-Wschodnich. Dawne Kresy Południowo Wschodnie W Optyce Historycznej i Współczesnej*, pod red. Witolda Listowskiego, P.P.P. ARSGRAF, Kędzierzyn Koźle, 2012, s. 134.

Maguza Zygmunt, *Żołnierskie losy Wołyniaka*, IPN, Warszawa-Rzeszów, 2018, s. 90.

Magdalena Pochrząszcz

**W drodze do kaplicy – Chrynów na Wołyniu 11 lipca 1943 roku.  
Janina Winiarz – ocalona z rzezi**

Streszczenie

11 lipca 1943 roku członkowie UPA dokonali masakry na ponad 150 wiernych zebranych w kaplicy w Chrynowie. Jedną z ofiar tych dramatycznych wydarzeń była 14-letnia Janina Winiarz, mieszkanka kolonii Smołowa, ciężko ranna od dwukrotnego postrzału w drodze na niedzielną mszę.

**Słowa kluczowe:** Janina Winiarz, Wołyń, kaplica w Chrynowie, członkowie UPA



Magdalena Pochrząszcz

**On the way to the chapel – Chrynów in Volhynia on 11 July 1943.  
Janina Winiarz – a survivor of the massacre**

Abstract

On 11 July 1943, members of the Ukrainian Insurgent Army massacred more than 150 worshippers gathered in the chapel in Chrynów. One of the victims of these dramatic events was 14-year-old Janina Winiarz, who lived in Smołowa. She was shot twice on her way to Sunday Mass and was severely wounded.

**Keywords:** Janina Winiarz, Volhynia, chapel in Chrynów, members of the Ukrainian Insurgent Army



Irena Śmiałek

## Rozmowy o wojnie u zarania wiosny

Moja mama Katarzyna w roku wybuchu II wojny światowej była nastolatką, a 8 lutego 2022 roku rozpoczęła 98. rok życia (co ciekawe, nadal daje radę egzystować samodzielnie). Jednakże od porannych wiadomości 24 lutego, gdy media podały informację o militarnej agresji Rosji na Ukrainę, do Katarzyny powracają przeżycia wojenne. Po każdym zbrodniczym zbombardowaniu ukraińskich miast, osiedli, szkół, przedszkoli, obiektów sakralnych, a nawet szpitala położniczego. Po wiadomościach telewizyjnych ukazujących exodus matek z dziećmi, uciekinierów przyjmowanych w polskich domach.

Wszystko to u zarania wiosny, tej wiosny, której Katarzyna – jak podkreśla każdego poranka – nie spodziewała się doczekać (ze względu na zaawansowany wiek). Już przed wielu laty nagrała błogosławieństwo dla swych dzieci i wnucząt, przygotowała ubranie do trumny, by rodzinie zaoszczędzić fatygi, oddała stroje i nuty do zarządów chórów<sup>1</sup>, z którymi występowała przez ponad 30 lat. I cieszyła się kwitnącymi różami, które niegdyś posadziła przed balkonem (w domu dla seniorów w Łodzi). Pandemia ograniczyła koleżeńskie kontakty, a także kilka osób z kręgu towarzyskiego się wykruszyło, ostatnio kolejna koleżanka z chóru, Ewa (102 lata). Katarzyna latem ubiegłego roku, korespondując w języku rosyjskim, pożegnała w listach przyjaznych ludzi z Białorusi, którzy ledwie trzy lata wcześniej pomogli postawić pomnik na grobie dzieci Wojciechowiczów, trzech braci Katarzyny. Rodzina – z wyroków Historii – na swoje

---

<sup>1</sup> Katarzyna Wolska śpiewała w chórach: Stowarzyszenia Śpiewaczego „Echo” w Łodzi oraz Łódzkiego Towarzystwa Śpiewaczego im. Karola Szymanowskiego. Dwukrotnie odznaczona srebrną odznaką honorową Polskiego Związku Chórów i Orkiestr Oddział w Łodzi (w 1988 i 2006 roku).

kresowe włości nie powróciła, a od czasów sowieckiej okupacji na mogile jej braci pozostawał jedynie nieoznakowany krzyż.

W czerwcu 1939 roku Katarzyna Wojciechowiczówna miała ukończone 14 lat i siedmioklasową szkołę powszechną w Czerniowie (Brasławszczyzna). Każde lato dla licznej gromadki dzieci Wojciechowiczów było pracowite. W lipcu połowę obszernego domu zajmowali wczasowicze, by korzystać z czystych wód jeziora Obabie i lasów pachnących żywicą. Najczęściej przyjeżdżały bogate rodziny (wyznania mojżeszowego) z Braśławia. Stołowali się oddzielnie, zachowując swoje zwyczaje. Lecz gdy żydowska matka tego nie widziała, jeden z synów, mrugając okiem, sięgał dyskretnie po placki ziemniaczane okraszone słoniną, przygotowywane na stół gospodarzy. Jak co roku następowały sianokosy, żniwa, roboty w polu, w obejściu. Starsze dzieci nadzorowały wynajętych robotników, a w wielu przypadkach wspólnie pracowały, prowadziły konia w kieracie.

Jednak w sierpniu wojna już stała za progiem. Po napaści Niemców 1 września Polska dostała od Rosjan „nożem w plecy” 17 września. Wojciechowiczom zabrano wszystko: rodzinny majątek, zdrowie – bezpowrotnie – beztroskie dzieciństwo i młodość, a także życie trzech synów Józefa Wojciechowicza i jego żony Julii z Milkiewiczów. Bezradnie patrzyli, gdy zasobny majątek ziemski Wojciechowiczów w Obabiu-Poczcie ograbiali zarówno Niemcy, jak i Rosjanie, jak rodzinę Milkiewiczów<sup>2</sup> wywożono na Sybir. Przed laty opisałam losy rodziny moich dziadków Wojciechowiczów i Milkiewiczów z Brasławszczyzny – na podstawie wspomnień mojej mamy Katarzyny, wygnanki z polskich Kresów (w książkach: *Katarzyna z Obabia*<sup>3</sup>

<sup>2</sup> 20 czerwca 1941 roku wywożono na Sybir mieszkańców Brasławszczyzny, w tym rodzinę Juliana i Heleny Milkiewiczów, posiadających majątek w Wymsku. Sowietci odłączyli wszystkich mężczyzn i ich wymordowali: w Berezweću, w okolicach Głębokiego i nieopodal Mikołajewa. (Wśród nich Rosjanie zamordowali Juliana Milkiewicza, rodzony brata Julii, matki Katarzyny). W indeksie represjonowanych, zamieszczonym na stronach Instytutu Pamięci Narodowej, zostały podane informacje dotyczące Stanisława Milkiewicza (ur. 1936 r.), syna Juliana i Heleny. Przebywał na zesłaniu w Ałtajskim Kraju (w miejscowości Barnauł), od lipca 1941 do lutego 1946 roku. Szczegóły kart: <https://indeksrepresjonowanych.pl/int/wyszukiwanie/94,Wyszukiwanie.html> (przeglądany: 30.06.2023).

<sup>3</sup> Irena Śmiałek, *Katarzyna z Obabia. Wspomnienia Katarzyny Wolskiej z Wojciechowiczów*, Koszalin 2019.

i *Słowiczku, zaśpiewaj!*<sup>4</sup>). Dla Katarzyny przed dekadą, czyli już w jesieni życia, wspomnienia z młodości nie były łatwe. A cóż dopiero teraz, gdy wskutek agresywnej napaści Rosjan na Ukrainę rozgorzała wojna (niesprowokowana przez Ukraińców). W dodatku Federacja Rosyjska stoi i u naszych bram, grożąc pociskami dalekiego zasięgu, a nawet bronią nuklearną.

U zarania tej wiosny pierwszym porannym impulsem jest sprawdzanie, czy Ukraina jeszcze się broni. Czy daje radę? Czy prezydent Zelenski żyje? Czy zdołają odeprzeć silniejszego napastnika, imperialną Federację Rosyjską?

Do mojej matki Katarzyny w dwójnasób powróciła trauma z czasów II wojny światowej. Obrazy śmierci bliskich oraz rozpacz wszystkich wokół. Powróciły wspomnienia, o których przed laty nie opowiadała, a może już nawet nie pamiętała? Dzień po dniu, po naszych rozmowach telefonicznych, notuję każdy przypomniany szczegół.

Gdy wskutek napaści Rosjan na Ukrainę zginęło pierwsze ukraińskie dziecko, Katarzyna opowiedziała o śmierci ośmioletniego chłopca podczas sowieckiej okupacji polskich Kresów. Wiedziała o tym od matki tego dziecka. O okolicznościach śmierci swojego synka oraz męża (naczelnika polskiej poczty w Plusach) opowiedziała jej pani Ogarenko. Pracowały wówczas w miejscowości Plusy, w ośrodku zdrowia będącym już pod administracją radziecką. Podczas wcześniejszego zbliżania się frontu wojennego (wypierania Niemców i zbliżania Armii Czerwonej) rodzina naczelnika skryła się w jakimś okopie. Nad głowami leciały pociski. Pan Ogarenko powiedział, że gdyby cokolwiek się stało jego żonie i synkowi, to on by tego nie przeżył. Gdy odłamek pocisku śmiertelnie ranił ich synka, wówczas i pan Ogarenko upadł. Jak się okazało, żadna kula go nie drasnęła – pękło mu serce.

Katarzynie przez całe życie nie zabliźniło się serce po śmierci braci, starszego Edwarda i młodszych, pełnych radości, Felusia i Antosia. Edwarda Wojciechowicza przed przymusowym wcieleniem do Armii Czerwonej wszczepiono w sowieckim punkcie medycznym w Braślawiu. Źle się poczuł i długo umierał, skonał w boleściach po trzech miesiącach, 15 marca 1941 roku, miał 21 lat.

<sup>4</sup> Irena Śmiałek, *Słowiczku, zaśpiewaj! Wspomnienia z utraconych gniazd na Wileńszczyźnie 1939-1945*, Koszalin (2014), 2019.

Rodzinie pozostało przekonanie, że został celowo uśmiercony zastrzykiem „przeciwyfusowym”. Feluś (12 lat) i Antoś (9 lat) zginęli dwa lata później, 15 lipca, gdy w obszernym domu Wojciechowiczów instalował się sowiecki szpital wojskowy. Nim rodzinę wygnano z domu, Rosjanie na płocie zawiesili dla dzieci zabawkę-pułapkę z granatem w środku. Katarzyna pamięta zbieranie dziecięcych paluszków i drobnych kosteczek, choć samego pogrzebu braci – już nie. Zostali pochowani w grobie Edwarda. Cmentarz w Obabiu-Poczcie (czynny do dziś) sąsadował z majątkiem Wojciechowiczów. Ziemia pod ten cmentarz była darowizną seniora rodu dla lokalnej społeczności, opłat za miejsca pochówków nie pobierano.

Tamtęgo lata 1943 roku ponownie przechodził front, Józef Wojciechowicz (ojciec Katarzyny) wraz z pracownikiem z jego majątku zostali zabrani przez Niemców do kopania im okopów. Józef wrócił, a Antoni Miedyński zginął. Siostra Antoniego Józefa (przez 10 lat pracowała u Wojciechowiczów) poprosiła Katarzynę, by pomogła odszukać brata. Po ustaniu walk, po wyparciu Niemców rządzą Rosjanie i to od nich osiemnastoletnia Katarzyna pożyczyła konia (ślepego, okaleczonego na froncie), którego prowadziła za uzdę wiele kilometrów, z Obabia aż na pola pobitewne pod Drujskiem. U Wojciechowiczów żaden z czterech dorodnych koni się nie ostał, już wcześniej zarekwirowali je Niemcy. Katarzyna rozpoznała Miedyńskiego po gołych stopach (tak zabrali go niemieccy żołnierze). Leżał twarzą do ziemi, z rozprutymi trzewiami, na rozległym polu usłanym rozkładającymi się trupami, oblepionymi robactwem. Ktoś pomógł ułożyć ciało Antoniego na wozie. Wrażliwy koń stawał dęba, a trupi odór jeszcze długo potem utrzymywał się na deskach wozu. Ledwie pochowano Miedyńskiego, trzy czy cztery dni później chowano Felusia i Antosia. Dziś Katarzyna ocenia, że musiała być w szoku, skoro nie zapamiętała pogrzebu młodszych braci, a z wiosny 1940 roku utkwiło jej w pamięci, że Finowie<sup>5</sup> obronili się przed wielokrotnie liczniejszą Armią Czerwoną. I dodaje, że nasza sąsiadka Rucińska (urodzona na Wołyniu), gdyby dożyła tej wiosny,

---

<sup>5</sup> O bohaterstwie Finów wiedzieli z radia, które Józef Wojciechowicz kupił jeszcze przed wybuchem wojny. Katarzyna pamięta, że należało za nie zapłacić niebagatelną kwotę, będącą równowartością dwóch krów. Radio zarekwirowali Rosjanie.

byłaby zdziwiona, że teraz Ukraińcy giną za Polaków, za ludy Europy. Że Polacy otworzyli drzwi uciekinierom z Ukrainy. Że kraje Europy są dłużnikami Ukraińców, którzy heroicznie bronią przed terroryzmem Federacji Rosyjskiej. I że w hołdzie ukraińskim bohaterom ludzie klękają, gdy przejeżdża kondukt pogrzebowy.

W Koszalinie, 26 marca 2022 roku

## **Postscriptum**

Katarzyna doczekała kolejnej wiosny, kwitnących pod balkonem rododendronów, a potem róż, które posadziła wiosną, na przełomie tysiącleci. Od trzech lat nie daje jednak rady, by osobiście doglądać kwiatów. Nadal egzystuje samodzielnie, pomocy potrzebuje jedynie przy zakupach. Jak co dzień – a to bez jednego tygodnia już 500 – nasłuchuje w porannych wiadomościach wieści z Ukrainy. Z przerażeniem komentowała katastrofę po wysadzeniu przez Rosjan zapory na Dnieprze (w Nowej Kachowce) oraz śmierć ludzi i zwierząt, a także ostrzeliwanie ratowników. W codziennych rozmowach telefonicznych wymienia wiele zdarzeń, słuchając naprzemiennie czterech stacji radiowych (z czterech odbiorników, by nie wyszukiwać częstotliwości). Gdy podczas czwartkowej mszy świętej, transmitowanej z Watykanu, nie słyszy głosu księdza kardynała Konrada Krajewskiego, wówczas zastanawia się, czy znów wyruszył na Ukrainę z pomocą humanitarną. I że tak odważnie prowadzi w pojedynkę duży i ciężki pojazd, czasami w ostrzeliwanych rejonach.

Katarzynie, w 99. roku życia, zdarzyły się miłe niespodzianki, prócz obfitego zakwitnięcia róż angielskich. Otrzymała gratulacje od księdza biskupa Marka Marczaka, który odwiedził ją, wizytując parafię pw. Chrystusa Króla na Retkini w Łodzi. O odwiedzinach biskupa u najstarszej parafianki, Katarzyny, napisano w ogłoszeniach parafialnych.

Irena Śmiałek

## **Rozmowy o wojnie u zarania wiosny**

### Streszczenie

Katarzyna Wolska (z domu Wojciechowicz) w roku wybuchu II wojny światowej była nastolatką, w lutym 2022 roku rozpoczęła 98. rok życia. Od porannych wiadomości 24 lutego, gdy media podały informację o militarnej agresji Rosji na Ukrainę, do Katarzyny, wygnanki z Braślowszczyzny, powracają przeżycia wojenne i trauma po śmierci trzech braci. Przypominają się szczegóły okupacji niemieckiej i sowieckiej – po każdym zbrodnicy zombardowaniu przez Rosjan ukraińskich miast, osiedli, szkół, przedszkoli, obiektów sakralnych, a nawet szpitala położniczego. Po wiadomościach telewizyjnych ukazujących exodus matek z dziećmi, uciekinierów przyjmowanych w polskich domach.

W czerwcu 2023 roku Katarzyna nadal nasłuchuje w porannych wiadomościach wieści z Ukrainy. Z przerażeniem komentowała katastrofę po wysadzeniu przez Rosjan zapory na Dnieprze (w Nowej Kachowce) oraz śmierć ludzi i zwierząt, a także ostrzeliwanie ratowników.

**Słowa kluczowe:** Katarzyna Wolska, II wojna światowa, Braślowszczyzna, agresja niemiecka, agresja sowiecka, śmierć braci, trauma, napaść na Ukrainę Federacji Rosyjskiej, exodus matek, śmierć ludzi, śmierć zwierząt, Polska



Irena Śmiałek

## Talking about war at the dawn of spring

### Abstract

Katarzyna Wolska (née Wojciechowicz) was a teenager in the year of the outbreak of the Second World War; in February 2022 she was 98 years old. On the morning news on 24 February, when the media reported Russia's military aggression against Ukraine, war experiences and the trauma of the deaths of her three brothers returned to Katarzyna, an exile from the Braslav region. After each criminal bombing of Ukrainian towns, settlements, schools, kindergartens, religious buildings and even a maternity hospital by the Russians, the details of the German and Soviet occupation came to mind. They also become vivid after television news showed the exodus of mothers with children and refugees taken into Polish homes.

In June 2023, Catherine was still listening to the news from Ukraine on the morning news. She commented with horror on the disaster after the Russians blew up the dam on the Dnieper (at Novaya Kakhovka) and the deaths of people and animals, as well as the shelling of rescuers.

**Keywords:** Katarzyna Wolska, World War II, the Braslav region, German aggression, Soviet aggression, death of brothers, trauma, invasion of Ukraine by the Russian Federation, exodus of mothers, death of people, death of animals, Poland



## O AUTORACH ROCZNIKA

**Izabela Araszczuk** – ur. w 1981 roku. Ukończyła obsługę i organizację rekreacji i turystyki oraz filologię angielską. Pracuje w szkolnictwie. Drugą kadencję pełni funkcję radnej Rady Miejskiej w Witnicy i sołtysa sołectwa Pyrzany. Jest także członkiem stowarzyszenia Pyrzany Zawsze Razem oraz pyrzańskiej rady parafialnej. Interesuje się polskimi Kresami, skąd pochodzili jej dziadkowie, i które odwiedziła w 2015 i 2016 roku. Współautorka „Kalendarium dziejów mieszkańców parafii Zazule-Kozaki koło Złoczowa”. Współorganizatorka obchodów 70. rocznicy wysiedlenia mieszkańców parafii Kozaki na ziemie zachodnie w Pyrzanach. Pomysłodawczyni i współrealizatorka wielu innych wydarzeń oraz spotkań rocznicowych promujących i upamiętniających historię kresową. Interesuje się także podróżami i fotografią.

**Wolfgang J. Brylla** – regionalista, historyk specjalizujący się w dziejach historii Śląska (po 1740), badacz przeszłości nowomarchijskiego i śląskiego budownictwa organowego oraz dziejów wolnomularstwa na terenach obecnego województwa lubuskiego. Autor wielu artykułów i samodzielnych publikacji drukowanych w wydawnictwach krajowych i zagranicznych.

**Andrzej Chmielewski** – urodzony w 1971 roku w Międzyrzeczu, regionalista, właściciel Wydawnictwa Literat Andrzej Chmielewski, autor ponad 30 książek o charakterze regionalnym, w tym serii „Germania”, „Miasta na dawnej pocztówce”. Archiwizuje wojenne relacje mieszkańców regionu. Nieustannie współpracuje z kilkoma wydawnictwami i portalami społecznościowymi. Od 2021 roku publikuje w „Adhibenda. Rocznik Archiwum Diecezjalnego w Zielonej Górze”. Członek Towarzystwa Historycznego Ziemi Międzyrzeckiej. Wiceprzewodniczący Rady Miejskiej w Międzyrzeczu.

**Beata Grelewicz** – absolwentka studiów archiwalnych na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Od 1995 roku zatrudniona w Archiwum Państwowym w Zielonej Górze, gdzie w latach 2006-2022 kierowała Oddziałami: Opracowania Zasobu Archiwalnego oraz Ewidencji, Informacji, Udostępniania i Popularyzacji. Od 5 października 2022 roku pełni funkcję dyrektora Archiwum Państwowego w Zielonej Górze. Uczestniczyła w licznych zebraniach naukowych, projektach popularyzujących zasób archiwalny, pracach komisji metodycznej oraz komisji archiwalnej oceny dokumentacji, w tym przewodniczyła obradom Komisji Archiwalnej Oceny Dokumentacji przy AP w Zielonej Górze. Ponadto uczestniczyła w projektach dotyczących wyszukiwania i rejestracji poloników oraz opracowywania pomocy archiwalnych w Brandenburgisches Landeshauptarchiv Potsdam w latach 2000-2001 i 2003. W 2010 roku wspierała w opracowaniu zasobu Muzeum Polskie w Rapperswilu w Szwajcarii. Przez wiele lat prowadziła zajęcia uniwersyteckie z zarządzania informacją i dokumentacją na studiach stacjonarnych, zaocznych i podyplomowych, kursy archiwalne oraz kursy odczytywania pisma neogotyckiego dla pracowników archiwów państwowych i urzędników stanu cywilnego. Współautorka wydawnictw „Regesta fontium Saganensium”, „Regesta fontium Sommerfeldensium”, „Regesta fontium Freystadtensium” i „Regesta fontium Grünbergensium”, autorka artykułów o tematyce kancelaryjnej. Zainteresowania zawodowe obejmują badania nad kancelarią miejską, niemieckich urzędów administracji publicznej, kancelarią wielkich własności ziemskich, których akta wielokrotnie porządkowała, a także edytorstwo źródeł.

**Ks. Bolesław Władysław Gumieniuk** – urodził się 10.09.1946 roku w Kuligowie k. Międzyrzecza Wlkp. (obecna diec. zielonogórsko-gorzowska). Do szkoły podstawowej (1953-1960) i liceum ogólnokształcącego (1960-1964) uczęszczał w Międzyrzeczu Wlkp. Studia filozoficzno-teologiczne odbył w seminarium duchownym w Gościkowie-Paradyżu, które zakończył obroną pracy magisterskiej pt. *Ostatnia wieczerza jako nowa Pascha*, Lublin 1975 [mps BKUL, sygn. T. m. 625] wydrukowana w: S.C. Napiórkowski, redaktor, *Duch Święty Kościół Człowiek*, t. 2, *Kościół domem*, s. 478-497, Lublin 2012. Święcenia

kapłańskie otrzymał 18.06.1972 roku w Świebodzinie z rąk bpa Wilhelma Pluty. Następnie jako wikariusz pełnił posługę duszpasterską w parafii pw. św. Jakuba Apostoła w Ośnie Lubuskim (1972-1973), w parafii pw. MB Nieustającej Pomocy w Witnicy (1973-1975). Studia specjalistyczne, połączone z pracą duszpasterską w parafii pw. św. Franciszka z Asyżu, odbył na Uniwersytecie im. Ludwika Maximiliana w Monachium, które uwieńczył stopniem doktora teologii na podstawie rozprawy *Religiöse Erziehung nach Otto Willmanns Prager Vorlesungen. Eine Untersuchung zum Verhältnis zwischen religiöser Erziehung und der Struktur eines Gemeinschaftswesens anhand der Gegenüberstellung der erziehungswissenschaftlichen Theorie Otto Willmanns (1839-1920) in seinen Vorlesungen aus den Jahren 1872-1876 und der Geschichtsphilosophie Feliks Konecznys (1862-1949)*, München 1986, którą następnie nostryfikował (12.11.1992) w KUL, uzyskując tytuł doktora nauk teologicznych. Po powrocie do kraju pełnił funkcję wikariusza w parafii pw. Niepokalanego Poczęcia NMP w Gorzowie Wlkp. (1986-1988), tworząc jednocześnie, na zlecenia bpa Józefa Michalika, podstawy organizacyjno-prawne mającego powstać w stolicy diecezji Instytutu Formacji Katolickiej dla Świeckich. W latach 1988-1991 odbył praktykę pastoralną w Niemczech (Bawaria). Po powrocie do macierzystej diecezji był proboszczem parafii pw. św. Bartłomieja w Ołoboku (1991-1999), wykładając jednocześnie teologię pastoralną w Diecezjalnym Instytucie Formacji Katolickiej dla Świeckich w Gorzowie Wlkp. Od 1994 roku – sędzia przy Zielonogórsko-Gorzowskim Trybunale Kościelnym. Ponadto od 1995 roku prowadzi lektorat języka niemieckiego na Diecezjalnym Uniwersytecie Ludowym. W latach 1996-1999 był rejonowym wizytatorem religii w dekanatach Krosno Odrzańskie i Lubsko, w latach 2001-2006 w dekanatach Nowa Sól i Sława. Od 2001 roku proboszcz parafii przy kościele pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny i św. Jana Apostoła w Siedlnicy i wicedziekan dekanatu Wschowa (od 2001 roku) oraz dekanalny referent katechetyczny (2008). Od 2016 roku członek Rady Kapłańskiej.

Dnia 28.04.1998 roku wybrany przez Sekcję Pastoralistów Polskich do współpracy z grupą Pastoralistów Środkowo-Wschodniej Europy „Pastorales Forum e.V.”. Na sesji „Pastorales Forum e.V.” 3.03.1999 roku w Szombathely

na Węgrzech wybrany do zarządu powyższego gremium i równocześnie oddelegowany do „Beirat der Konferenz der deutschsprachigen Pastoraltheologen e.v.”. Następnie – podczas spotkania Sekcji Polskich Pastoralistów w Świdrze k. Warszawy 27.04.1999 roku – zdecydowano, iż reprezentując „Pastorales Forum e.V.”, równocześnie będzie przedstawicielem Sekcji Polskich Pastoralistów w w.w. „Beirat”. O pracach tej Rady zreferował na sympozjum w Kielcach. *Z prac „Rady Konferencji Pastoralistów obszaru języka niemieckiego” w: Duszpasterstwo a wezwania XXI wieku. Materiały z Sympozjum Pastoralistów Polskich*, Kielce 2001, s. 156-171. Od 2004 roku członek Towarzystwa Naukowego KUL Jana Pawła II. Dnia 17.03.2018 roku „powołanie do uczestnictwa w I Synodzie Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej” (Znak: D11-11/18). Od 2.08.2021 roku na kapłańskiej emeryturze.

**Ks. Jarosław Kozakiewicz** – urodził się 11.11.1930 roku w Grodnie w rodzinie Michała i Nadziei z d. Radziuk. Uczył się w szkole powszechnej w Grodnie. Czas okupacji radzieckiej, a później niemieckiej spędził w domu rodzinnym. W 1945 roku wraz z rodzicami wyjechał do Polski i zamieszkał w Szczecinku. Tam został przyjęty do gimnazjum. W 1949 roku wstąpił do Małego Seminarium w Gorzowie Wlkp., gdzie uczył się przez rok. Ponownie starał się o przyjęcie do gimnazjum w Szczecinku, ale otrzymał powołanie do służby wojskowej. Odbывał ją w Koszalinie i Rogowie. W jej trakcie ukończył korespondencyjnie kolejną klasę gimnazjum. Po maturze w 1959 roku wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Paradyżu. 20 czerwca 1965 roku w Gorzowie Wlkp. otrzymał święcenia kapłańskie z rąk sługi Bożego bp. Wilhelma Pluty. Pracował jako wikariusz w Łagowie (1965-1967), Policach (1967), Słupsku (1967-1968), Ustroniu Morskim (1968-1969), Kostrzynie nad Odrą (parafia pw. NMP Matki Kościoła, 1969-1970), Lubsku (parafia pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa, 1970-1975) i Zielonej Górze (parafia pw. Najświętszego Zbawiciela, 1975-1976). 2.12.1976 roku został wikariuszem zarządcą parafii pw. św. Jana Chrzciciela w Zwierzynie. Pomimo sprzeciwu ówczesnych władz, które również wcześniej nie zgadzały się na posługę ks. Jarosława Kozakiewicza w Ustroniu Morskim leżącym w strefie nadgranicz-

nej, bp Wilhelm Pluta mianował go administratorem parafii w Zwierzynie. 20.08.1998 roku przeszedł w stan spoczynku i zamieszkał w zielonogórskim Domu Księży Emerytów. Zmarł 6.02.2022 roku w Paradyżu. Pochowano go 9 lutego na cmentarzu komunalnym w Szczecinku.

**Ks. Robert Romuald Kufel** (ur. w 1966 roku) – kapłan diecezji zielonogórsko-gorzowskiej, doktor habilitowany teologii w zakresie historii Kościoła, absolwent studium archiwistyki na Wydziale Nauk Historycznych UMK w Toruniu, dyrektor Archiwum Diecezjalnego w Zielonej Górze, prezes zarządu Stowarzyszenia Archiwistów Kościelnych, redaktor naczelny rocznika Archiwum Diecezjalnego w Zielonej Górze „Adhibenda”, redaktor naczelny rocznika Stowarzyszenia Archiwistów Kościelnych „Archiva Ecclesiastica”, członek Rady Naukowej Zeszytów Naukowych „Nowa Marchia. Prowincja Zapomniana. Ziemia Lubuska –Wspólne Korzenie”, recenzent półrocznika „Archiwa, Biblioteki, Muzea Kościelne” i od 2021 roku recenzent czasopisma „Roczniki Teologiczne” KUL, przewodniczący Podkomisji Bibliotek i Archiwów Kościelnych w Zielonej Górze, członek Grupy Ekspertckiej ze strony Episkopatu Polski przy Naczelnym Dyrektorzem Archiwów Państwowych w Warszawie, członek Zespołu Ekspertów ds. historycznych przy Konferencji Episkopatu Polski, w latach 2018-2019 prowadził wykłady na sekcji teologii historycznej w ramach stacjonarnych studiów doktoranckich i podyplomowych teologii na Wydziale Teologicznego UAM w Poznaniu, autor 30 książek oraz licznych publikacji w czasopismach naukowych i popularnonaukowych, interesuje się archiwistyką, regionalistyką, historią Kościoła, sztuki i architektury oraz problematyką kancelaryjno-archiwalną i pisaniem biografii. ORCID:0000-0002-1359-9230.

**Jarosław Lewczuk** – ur. w 1958 roku w Janowie Lubelskim, szkołę podstawową i liceum ogólnokształcące ukończył w Kraśniku Lubelskim. Studia na Uniwersytecie Warszawskim w latach 1977-1982, kierunek archeologia śródziemnomorska. W latach 1982-2003 pracował w Muzeum Archeologicznym Środkowego Nadodrza w Świdnicy koło Zielonej Góry. W 1985 roku, w ramach stypendium Polskiej Stacji Archeologii Śródziemnomorskiej UW w Egipcie,

brał udział w badaniach wykopaliskowych polskiej misji archeologiczno-architektonicznej w Deir el-Bahari (świątynie Totmesa III, królowej Hatszepsut) oraz w Aleksandrii (łaźnie rzymskie na wzgórzu Kom el Dikka). Jesienią 1985 roku odbył podróż naukową do Sudanu oraz pracował na wykopaliskach w okolicach Starej Dongoli w ramach badań kanadyjskiej misji archeologicznej Royal Ontario Museum w Toronto. Stopień doktora nauk humanistycznych w zakresie archeologii uzyskał na Uniwersytecie Wrocławskim w 1995 roku. W latach 2003–2005 pracował na stanowisku Lubuskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Zielonej Górze. Od 2005 roku prowadzi samodzielną działalność badawczą, od 2007 – w ramach „Pracowni Archeologicznej dr Jarosław Lewczuk” w Zielonej Górze. Autor trzech opracowań książkowych dotyczących archeologii Środkowego Nadodrza oraz około 300 mniejszych artykułów, opracowań i sprawozdań z prowadzonych badań archeologicznych.

**Przemysław Oczyński** – urodzony w 1998 roku w Gorzowie Wielkopolskim, regionalista. W kręgu jego zainteresowań znajduje się historia Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce, szczególnie na tzw. Ziemiach Odzyskanych, po 1945 r. W 2022 roku ukończył licencjat na Wydziale Historii Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu. Jego praca licencjacka „Parafia pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rzepinie i jej rola w społeczności lokalnej w latach 1945-1956” otrzymała wyróżnienie w „Konkursie o nagrodę im. Kazimierza Tymienieckiego na najlepszą pracę licencjacką”. Obecnie jest studentem Wydziału Historii Studiów Magisterskich Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu. W ramach przygotowań do napisania pracy dyplomowej bada dzieje parafii w Rzepinie w latach 1957-1989 w kontekście przemian politycznych, które miały wówczas miejsce, a także zmian zachodzących w samym Kościele na tzw. Ziemiach Odzyskanych w przedstawionym wyżej okresie.

**Magdalena Pochrząszcz**, absolwentka Liceum Plastycznego w Gorzowie Wielkopolskim, Kulturoznawstwa UAM w Poznaniu oraz Akademii Sztuk Pięknych im. Władysława Strzemińskiego w Łodzi. Graficzka, miłośniczka starych dokumentów i mikrohistorii, rekonstruuje losy swojej rodziny



z okresu I i II wojny światowej. Pasjonatka dawnych animacji wytwórni Walta Disneya, genogramów, ciekawostek z zakresu obyczajów i kultury XX wieku oraz cyfrowej renowacji starych zdjęć.

**Irena Śmialek** – z domu Wolska, ur. w 1951 roku w Cieszynie koło Koszalina. Absolwentka studiów magisterskich z budownictwa, radna I kadencji koszalińskiego samorządu, autorka wdrożonych projektów prospołecznych oraz książek faktograficznych. Jej bibliofilskie edycje *Czapkę do ziemi. Jeże z Koszalina* (Wydawnictwo Artystyczne Kurtiak i Ley) wręczono honorowym obywatelom Koszalina – biskupowi Ignacemu Jeżowi i Janowi Pawłowi II. Uhonorowana tytułami: „Strażnik Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego Pomorza Zachodniego” (2020) i „Przyjaciel Ziemi 2002” oraz Indywidualną Nagrodą Ekologiczną Bayera w ogólnopolskim konkursie „Miasto – Samorząd – Ekologia”. Zdobywczyni ogólnopolskiej nagrody za kaziukowe serducha „Perła 2010” w konkursie „Nasze Kulinarne Dziedzictwo – Smaki Regionów”. (W 2018 roku piernikowe serca wpisano na Listę produktów tradycyjnych: <https://www.gov.pl/web/rolnictwo/serca-kaziukowe-kaziukowe-serducha>). Autorka hasła w Wikipedii: [https://pl.wikipedia.org/wiki/Serce\\_kaziukowe](https://pl.wikipedia.org/wiki/Serce_kaziukowe)). W latach 1990-2004 miała indywidualne wystawy malarstwa olejnego w: Berlinie, Białogardzie, Bydgoszczy, Kołobrzegu, Koszalinie, Poznaniu i Ystad.

**Wojciech Zachariasz** – ur. 5.08.2000 roku w Słubicach. Absolwent studiów I stopnia na Wydziale Historii – specjalność historia ogólna oraz administracji na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Obecnie kontynuuje studia II stopnia (magisterskie) na Wydziale Historii – specjalność polityka i media w dziejach. Z zamiłowania regionalista, w którego głównym kręgu zainteresowań znajduje się architektura sakralna na tzw. Ziemiach Odzyskanych. W swojej pracy badawczo-naukowej skupia się szczególnie na monografiach poświęconych kościołom romańskim w gminie Rzepin, a także kształtowaniu się administracji państwowej i kościelnej na tym obszarze po 1945 roku.



# INFORMACJE DLA AUTORÓW

## ADHIBENDA

### Rocznik Archiwum Diecezjalnego w Zielonej Górze

#### **Informacje dla autorów:**

1. Plik tekstowy – format DOC (Word 95 lub nowszy)
2. Marginesy: standardowe Word (2,5 cm z obu stron, góry i dołu)
3. Tekst główny: czcionka Times New Roman, rozmiar czcionki 12, interlinia 1,5, wcięcie akapitowe 1,25 cm.
4. W przypadku zamieszczenia w artykule rysunków, fotografii, tabel, fragmentów tekstów będących cudzą twórczością autor zobowiązany jest do wyraźnego wskazania źródła nie tylko w wykazie literatury, lecz także w podpisie pod rysunkiem, tabelą, fotografią, reprodukcją itp.
5. Zamieszczając w artykule cudze rysunki, fotografie, tabele oraz fragmenty tekstów o objętości wykraczającej poza dozwolony użytek, autor artykułu ma obowiązek uzyskać na piśmie zezwolenie od autora (wydawnictwa) zapożyczzonego fragmentu i przedstawić redakcji przygotowującej wydanie Rocznika. Brak zgody autora oraz niepodanie źródła zapożyczenia jest naruszeniem praw autorskich i pociąga za sobą wszelkie skutki prawne. Postanowienia prawa autorskiego dotyczą zarówno zaczerpnięć z dzieł polskich, jak i zagranicznych (Ustawa z dnia 4 lutego 1994 roku o prawie autorskim – Dziennik Ustaw nr 24, poz. 83, art. 34).
6. W przypadku publikacji fotografii przedstawiających osoby o rozpoznawalnym wizerunku należy od tych osób uzyskać na piśmie zezwolenie na rozpowszechnienie ich wizerunku w Roczniku.

7. Fotografie, rysunki, mapy i tabele prosimy dołączyć w formie plików o rozdzielczości 300 dpi (lub większej), zapisanych w formacie tif.
8. Przypisy i tabele należy wprowadzić czcionką 11 pt Times New Roman. Odstęp między liniami nie może być mniejszy niż 1,5.
9. W przypadku tabel – nie stosujemy pogrubionej czcionki w główkach; nie wyrównujemy spacjami i tabulatorami danych liczbowych. W danych liczbowych stosujemy przecinek dla oddzielenia wartości dziesiętnych.
10. Dopuszczalne są jedynie następujące typy wyróżnień w tekście: kursywa – dla tytułów publikacji, wyrażen obcojęzycznych oraz dla wyrazów i wyrażen stanowiących przykłady, pogrubienie – dla tytułów, terminów i partii tekstów wymagających wyróżnienia.
11. Cytaty dłuższe należy wydzielić z tekstu głównego i pisać od nowego akapitu, bez cudzysłowów, mniejszym niż tekst główny stopniem pisma (Times 11).
12. Opuszczenie fragmentu tekstu w cytacie, rozpoczęcie cytatu od środka zdania lub urwanie cytatu przed końcem zdania należy zasygnalizować trzema kropkami w nawiasie kwadratowym [...].
13. Jeżeli między dwiema częściami cytatu opuszczono fragment dłuższy niż dwie strony, należy traktować taki przypadek jako dwa odrębne cytaty, ująć w osobne cudzysłowy i opatrzyć własnymi odsyłaczami.
14. Każdy akapit należy zakończyć przez naciśnięcie na klawiaturze klawisza „Enter”.
15. Efekt wcięcia akapitowego należy osiągnąć przez zaprogramowanie wcięcia specjalnego w opcjach formatowania akapitu lub przez wciśnięcie tabulatora. Niedopuszczalne jest stosowanie w tym celu wbicie kilku spacji.
16. Niedopuszczalne jest wyrównywanie tekstu do prawego i lewego marginesu spacjami.
17. Przypisy i bibliografię prosimy sporządzić według następujących przykładów:

J. Dąbrowski, *Dziennik 1914-1918*, Kraków 1977.

M. Klimecki, *Pierwsza wojna światowa na ziemi lubelskiej*, [w:] *Lubelszczyzna w najnowszej historii wojskowej*, Tarnobrzeg 1988, s. 112-135.

M. Micińska, *Czy istnieją angielscy intelektualiści? Problematyka elit intelektualnych w historiografii brytyjskiej*, „Kultura i Społeczeństwo”, 2/2000, s. 103.

Mikułowski-Pomorski J., *Etos warstw społecznych. Inteligencja. Między państwem a samodzielnym wyborem*, [w:] *Kondycja moralna społeczeństwa polskiego*, J. Mariański (red.), Warszawa 2002, s.43-66.

Ponieważ nie przewiduje się korekt autorskich, prosimy o zwrócenie szczególnej uwagi na opracowanie tekstu pod względem formy oraz treści i dostarczanie tekstów w wersji uznanej za definitywną.



.....  
miejscowość i data

## ZGODA NA WYKORZYSTANIE FOTOGRAFII

Ja, niżej podpisany/a .....

zamieszkały/a .....

nr pesel .....

wyrażam zgodę na wykorzystanie i publikację zdjęć mojego autorstwa w czasopiśmie: „ADHIBENDA. Rocznik Archiwum Diecezjalnego w Zielonej Górze”, nr .....

**Zgoda obejmuje: wykorzystanie, utrwalanie, obróbkę, powielanie, archiwizację, publiczne udostępnianie, jak również tworzenie, przechowywanie i użytkowanie kopii zapasowych i publikację za pośrednictwem dowolnego medium, w tym w wersji elektronicznej w globalnej sieci WWW (Internet) oraz w formie drukowanej. Zgoda zostaje wyrażona bezterminowo, nieodpłatnie i bez ograniczeń podmiotowych i przedmiotowych.**

Oświadczam, że fotografie zostały wykonane przeze mnie osobiście, posiadam do nich wszelkie prawa oraz zgody osób widocznych na zdjęciach na publikację ich wizerunku.

Oświadczam, że jestem pełnoletni/a i nieograniczony/a w zdolności do czynności prawnych oraz że zapoznałem się z powyższą treścią i w pełni ją rozumiem.

.....  
czytelny podpis autora zdjęć

---

.....  
miejscowość i data

## ZGODA NA ROZPOWSZECHNIANIE WIZERUNKU

Ja .....

zamieszkały/a .....

seria nr dowodu osobistego .....

nr pesel .....

I. Niniejszym wyrażam zgodę na rozpowszechnianie mojego wizerunku poprzez publikację załączonego zdjęcia / zdjęć wykonanych przez:

.....  
(imię i nazwisko fotografa) w książce / artykule / na stronie www\*:

.....  
II. Niniejsza zgoda nie jest ograniczona ani czasowo, ani terytorialnie.

III. Zrzekam się niniejszym wszelkich roszczeń, w tym również o wynagrodzenie (istniejących i przyszłych), z tytułu wykorzystywania mojego wizerunku na potrzeby jak w oświadczeniu.

.....  
czytelny podpis

\* niepotrzebne skreślić

## Polityka prywatności

Klauzula informacyjna dotycząca zbierania danych osobowych autorów i recenzentów czasopisma naukowego „Adhibenda”

Zgodnie z art. 13 ust. 1 i 2 i art. 14 ust. 1 i 2 Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE [RODO], informujemy, że:

1. Administratorem danych osobowych autorów i recenzentów jest Archiwum Diecezjalne w Zielonej Górze, os. Kaszubskie 8, 65-548 Zielona Góra, tel. 666 028 237, [www.archiwum.diecezjazg.pl](http://www.archiwum.diecezjazg.pl)
2. Administrator wyznaczył Diecezjalnego Inspektora Ochrony Danych, z którym można się skontaktować w sprawach ochrony swoich danych osobowych telefonicznie tel. 797 977 232.
3. Pani/Pana dane osobowe przetwarzane są w celu wykonywania zadań związanych z recenzowaniem artykułów naukowych, wydawaniem artykułów naukowych, ich publikacją i rozpowszechnianiem oraz kontakt z autorami i recenzentami,
4. Pani/Pana dane osobowe, takie jak: imię i nazwisko, numer telefonu, numer emaila przetwarzane są na podstawie art. 6 ust. 1 lit. a (zgoda osoby).
5. Odbiorcami Pani/Pana danych są upoważnieni pracownicy Archiwum Diecezjalnego oraz inne podmioty, którym Administrator powierzył dane osobowe.
6. Pani/Pana dane osobowe nie będą przekazywane do państw trzecich lub organizacji międzynarodowych.
7. Pani/Pana dane osobowe będą przetwarzane na podstawie przepisów prawa, przez okres niezbędny do realizacji celów przetwarzania.
8. Przysługuje Pani/Panu prawo:
  - a. dostępu do swoich danych oraz otrzymania ich kopii;
  - b. sprostowania (poprawiania) swoich danych osobowych;
  - c. ograniczenia przetwarzania danych osobowych;
  - d. usunięcia danych osobowych;
  - e. wniesienia skargi do Prezesa UODO (na adres Urzędu Ochrony Danych Osobowych, ul. Stawki 2, 00-193 Warszawa).
9. Jeżeli przetwarzanie odbywa się na podstawie art.6 ust.1 lit. a lub art.9 ust.2 lit a RODO (zgoda osoby), przysługuje Pani/Panu prawo do cofnięcia zgody w dowolnym momencie bez wpływu na zgodność z prawem przetwarzania, którego dokonano na podstawie zgody przed jej cofnięciem. Oświadczenie o cofnięciu zgody na przetwarzanie danych osobowych wymaga jego złożenia w formie pisemnej, na adres Administratora lub elektronicznie 797 977 232.
10. Pani/Pana dane nie będą przetwarzane w sposób zautomatyzowany, w tym również w formie profilowania.